

Teatrzyk „Zielona Gęś”



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Teatrzyk Zielona Gęś

(tom)

Potwornego wujaszka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

POTWORNY WUJASZEK

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA

GENERAŁ MŚCISŁAW

POTWORNY WUJASZEK
ocieka krwią.

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA
Cóż to za nowy kawał, Alojzy?

POTWORNY WUJASZEK
Zamordowałem baronową.

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA
głucho

To już szósta zbrodnia w tym tygodniu. Alojzy, co się z tobą stało?

POTWORNY WUJASZEK
Nuda. Nudzę się.

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA
Nudzisz się? Och, jaka to szkoda, że jestem sparaliżowana, bo uplotłabym sobie wianek z narcyzów i w tym wianku zatańczyłabym ci taniec Mórz Południowych. Pamiętasz, jak w Mszanie Dolnej...

POTWORNY WUJASZEK
Gdzie jest nasz kotek?

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA
Wszedł na dach.

POTWORNY WUJASZEK
Szkoda, bo chciałem go udusić. Dusić. Dusić. Nuda.

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA
Och, uduś mnie, nieszczęsny. Przecież i tak nie dla mnie radość życia, skoro lewe oko mam wybite przez ciebie i tylko pół wiosny widzę w tym roku.

Nuda

POTWORNY WUJASZEK

Wiosna? Wiosna będzie wtedy, jak wróci generał.

NIESZCZĘŚLIWA CIOCIA

Czy wróci?

POTWORNY WUJASZEK

Wróci z bronią w ręku. Na białym koniu. I wszystkie dzwony uderzą. I nie będzie nudy, tylko konstrukcja i wielki, natchniony płacz odrodzenia. Jajka staniją. Ja zostanę wojewodą smoleńskim. *God save general*¹.

GENERAŁ

nie wraca.

POTWORNY WUJASZEK

dusi kotka.

KURTYNA

12 V 1946

W szponach kofeiny czyli Straszne skutki niedozwolonej ope- racji

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DRAMAT Z ŻYCIA

PT.

WYSTĘPUJĄ:

ROBERT, ROBERTOWA,

SZARLATAN JAMAYKA

Scena I i III *przedstawiają willę nad przepaścią.*

Scena II *w gabinecie szarlatana Jamayki.*

SCENA I

ROBERT

I love coffee. I love coffee. Kocham kawę. Pić.

ROBERTOWA

Robertcie, przestań żłopać tę ohydną kawę. Przecie wiesz, jak kawa okropnie szkodzi ci na serce.

ROBERT

z piekielnym błyskiem w oczach

Na co?

¹*God save general* (ang.) — Boże, chroń generała. [przypis edytorski]

SCENA II

ROBERT

Czy pan jest szarlatanem Jamayką?

SZARLATAN JAMAYKA

Tak jest. Zmieniam płeć i wzrost. Uwłosiam. Odmładzam. Wykonuję cudy. Na życzenie unoszę się w powietrzu jako miss Ofelia w postaci metamorfozy. Specjalność zęby i serce.

ROBERT

Niech pan rypie.

SZARLATAN JAMAYKA

Co? Ząb?

ROBERT

Nie. Serce.

SZARLATAN JAMAYKA

Kto nie chce kochać, kto chce pić kawę,
niech wie, choć to brzmi jak bajka,
że leczy każdą sercową sprawę
sławny szarlatan Jamayka.

Czary

800 złotych proszę do skrzynki.
Dziękuję. Nóżki na łóżko.
Nożykiem ko-ko. Kozikiem ki-ki;
hopła, kochane serduszko!

Usuwa serce ROBERTOWI. ROBERT natychmiast idzie na kawę.

SCENA III

ROBERTOWA

Nareszcie wróciłeś, ukochany. Jest doskonała grochówka w stolówce.

ROBERT

Nigdy. *I love coffee*. Kawa. Teraz już kawa wyłącznie.

ROBERTOWA

Znowu kawa. Ty sobie do reszty zniszczysz serce, Robercie.

ROBERT

O, teraz już nie.

ROBERTOWA

zauważa czarną czeluść w miejscu, gdzie ROBERT normalnie nosił wieczne pióro
Wielkie nieba, jak ty dziwnie wyglądasz! Przysuń się do mnie. Pocałuj. Na Jowisza, zupełnie nie słyszę bicia twojego serca.

ROBERT

I nie usłyszysz więcej. Za skromne 800 złotych kazałem sobie serce usunąć. I teraz bez obawy o apopleksję będę dniem i nocą pił kawę. *I love coffee*. Pić. Pić.

Niewola

ROBERTOWA

podaje mu wiaderko z kawą.

ROBERT

*rozczarowany*²

Kawa mi nie smakuje. Pocałunki odpycham. Okazuje się, że we wszystko trzeba wkła-

Serce, Miłość,
Samobójstwo

²*rozczarowany* — Roberta musi grać doskonały aktor, który całym bogactwem mimiki przedstawi rozczarowanie Roberta. [przypis autorski]

dać serce. A teraz już serca nie mam. I dlatego też nie mogę kochać ani kawy, ani ciebie, Robertowo. Czymże jest życie?

Rzuca się w przepaść.

KURTYNA

19 V 1946

Trzy gwiazdki na niebie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

WYSTĘPUJĄ:

TRZY GWIAZDKI i GŻEGŻÓŁKA

DWIE GWIAZDKI

w duecie

Dwie gwiazdki przez boski
firmament, ach, płyną...

PIERWSZA GWIAZDKA

solo

Ja wiodę do Moskwy.

DRUGA GWIAZDKA

solo

A ja do Londynu.

GŻEGŻÓŁKA

Oto patos. Oto chwila dziejowa. Decyzjo, wzywam cię, przyjdź! Muszę przecież na coś się zdecydować: wybrać pierwszą gwiazdkę albo drugą; muszę trójkąt historii przekręcić o sto osiemdziesiąt stopni. Muszę! Uwaga: przekręcam.

Wyjmuje podręczniki do nauki języków obcych i uczy się z zapalem: „bank” — the bank, the bank — „bank”, „kotlet” — katliet, katliet — „kotlet”. Przy słówku „kotlet” GŻEGŻÓŁKA zamysla się głęboko.

TRZECIA GWIAZDKA

pojawia się, śpiewa

Jam gwiazdka jest trzecia
chodź do mnie na słówko
Zawiodę cię, dziecię,
do baru „Pod Mrówką”.

GŻEGŻÓŁKA

Kochana, kochana gwiazdeczka. Oto piosenka, która mi naprawdę odpowiada. Buzi, królowo. Grunt to tradycja. A tradycja, martyrologia i nostalgia to moja misja dziejowa. I bezmyślność. I skandal. I awantura. Ty słyszysz, Europo?

Bije się w pierś, recytuje „Wielką Improwizację”³, śpiewa Z dymem pożarów⁴ i wpada „Pod Mrówkę”, gdzie zostaje natychmiast zamordowany przez przeciwników politycznych za pomocą stojącej lampy.

³ *Wielka Improwizacja* — słynny monolog Konrada z III części dramatu *Dziady* Adama Mickiewicza (1798–1855), będący wyrazem idei mesjanistycznych. [przypis edytorski]

⁴ *Z dymem pożarów* — pieśń napisana w 1846 przez Kornela Ujejskiego do muzyki Józefa Nikorowicza, która w zaborze austriackim funkcjonowała jako nieoficjalny hymn narodu polskiego. [przypis edytorski]

Następuje:
Uroczysty Pogrzeb z Delegacjami, Transparentami i Lampionami,
po czym
Uroczyste Sprowadzenie Zwłok do Rodzinnego Koźminka,
po czym
Uroczyste Przeniesienie Zwłok do faktycznie Rodzinnych Błazek,
po czym
Uroczyste Zabalsamowanie Zwłok za pomocą nowoczesnych Aparatów i Uroczyste
Przemówienie Delegata Irlandii,
po czym
Uroczysty Recital Fortepianowy znakomitego pianisty, całkowity Dochód na budowę
Pomnika Gżegżółki,
po czym
Uroczyste Odświeżenie Pomnika Gżegżółki, nad program Uroczyste Przemówienie
Delegata Irlandii,
po czym
Młodzież szkolna, korzystając z Wielkiej Pauzy, wysadza Pomnik Gżegżółki w Po-
wietrze. Pochody, protesty, confetti, poczta francuska, tombola⁵ itp.
Na zakończenie:
Dancing Towarzyski w Sali Dobrze Ogrzanej.

KURTYNA

26 V 1946

Hamleta

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJE:

HAMLET

HAMLET

Wielki Wóz z lewej strony. Straże śpią...

Trąby.

i w dali —

Trąby.

HAMLET

Biedny Yorrick!

Trąby.

HAMLET

...sam sobie sterem,

Trąby.

HAMLET

...żeglarzem,

Trąby.

HAMLET

...okrętem, trąby

Trąby.

⁵tombola — gra liczbowa popularna we Włoszech. [przypis edytorski]

HAMLET

Litości!

Trąby.

HAMLET

Milczy

Trąby.

HAMLET

Bardzo żałuję, ale ja w tych warunkach pracować nie mogę.

Schodzi ze sceny

Trąby.

Kurtyna

2 czerwca 1946

Pożyczkę polską czyli Zyg-zyg marchewka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

RZĄD AMERYKAŃSKI

RZĄD POLSKI

SOWY

PUCHACZE

i KRUKI

RZĄD AMERYKAŃSKI

Fatalny rok 1948! Katastrofy żywiołowe, strajki i zaliczki dla p. Roba-Jegierowskiego doprowadziły nas do ruiny. Wszystkie narody odwróciły się do nas plecami. Pozostaje nam tylko jedno: zwrócić się o pożyczkę do bohaterskiego rządu polskiego. Polska, ten kraj wiatraków i tęsknych równin. Kościuszko⁶. Pułaski⁷. Paderewski⁸. Stop. Prosimy o pożyczkę.

RZĄD POLSKI

przyznaje pożyczkę.

RZĄD AMERYKAŃSKI

Odwieczna przyjaźń amerykańsko-polska, która...

RZĄD POLSKI

cofa pożyczkę.

⁶Kościuszko (1746–1817) — generał polski i amerykański, przywódca powstania z 1794, brał także udział w walce o wolność Stanów Zjednoczonych. [przypis edytorski]

⁷Pułaski, Kazimierz (1745–1779) — dowódca konfederacji barskiej, zginął w bitwie pod Savannah jako generał wojsk walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych. [przypis edytorski]

⁸Paderewski, Ignacy Jan (1860–1941) — polski pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy i polityk. [przypis edytorski]

RZĄD AMERYKAŃSKI
Ochl... Nikczemne intrygi *znanych* amerykańskich grup emigracyjnych na zoldzie
Moskwy i Warszawy, która...

RZĄD POLSKI
przyznaje pożyczkę.

RZĄD AMERYKAŃSKI
Ach!... Odwieczna przyjaźń amerykańsko-polska...

RZĄD POLSKI
Zyg-zyg marchewka.
cofa pożyczkę.

RZĄD AMERYKAŃSKI
Litości!

SOWY, PUCHACZE I KRUKI
Hej, sowy, puchacze, kruki!
(Nie znałeś, panie, litości.)
Szarpajmy ciało na sztuki,
Niechaj nagie sterczą kości.

KURTYNA
zapada złowieszczo.
Uwaga! W teatrach młodzieżowych należy słowo „nagie” zastąpić przez „ubogo, ale schludnie odziane”, czyli że powinno być:
Hej, sowy, puchacze, kruki!
(Nie znałeś, panie, litości.)
Szarpajmy ciało na sztuki,
Niechaj ubogo, ale schludnie odziane sterczą kości.

9 czerwca 1946

Pana Tadeusza

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

KLUCZNIK GERWAZY, WOŻNY PROTAZY

Pan Tadeusz nie występuje. Na emigracji.

KSIĘGA XI

— *Tak tak tak*, Protazeńku — rzekł klucznik Gerwazy.

— *Tak tak tak*, Gerwazeńku — rzekł woźny Protazy.

— *Tak tak tak* — powtórzyli zgodnie kilka razy.

Kiwając w takt głowami. Wreszcie woźny rzecze:
Bieda nasza skończy się wkrótce, ja nie przeczę,

Wszakże były przykłady. Pamiętam procesy
Dziejowe, w których działały się gorsze ekscesy,

A referendum cały zakończyło kłopot:
Tak z Borzobochatymi pogodził się Łopot,

Krepsztułowie z Kupściami, Putrament z Pikturną,
Z Minkiewiczem Mackiewicz, z Kwileckimi Turno,

Co mówię! Choć Polacy miewali swe grzeszki,
Lecz godzili się w końcu z Soplicą Horeszki,

Bo, gdy na rozum wzięła Królowa Jadwiga,
To się bez sądów owa skończyła intryga,

Więc po cóż wciąż ze sobą mamy mieć na pieńku?

WOŹNY PROTAZY

Tak tak tak, Gerwazeńku.

KLUCZNIK GERWAZY

Tak tak, Protazeńku.

WOŹNY PROTAZY

Na Mickiewicza i Maryłę Świdorską! Czy mnie ucho nie myli? Obywatel klucznik zmienia zdanie? Na początku przedstawienia głosowaliście Tak Tak Tak, a teraz tylko Tak, Tak, dwa razy. Co to znaczy?

KLUCZNIK GERWAZY

Bo, rozumiecie, co do jednego „tak” rozmyśliłem się. W sprawie upaństwowienia i Nysy — Tak-Tak. Ale co do senatu to jednak jestem za senatem. Nie. Twardo. Przed chwilą „Głos Horeszkowa” otrzymał wiadomość. Z Waszyngtonu.

WOŹNY PROTAZY

Paczka?

KLUCZNIK GERWAZY

Masa paczek. Posłuchajcie: 1000 Bęc-Walskich, kinofikacja i 1000 literatów zawodowych (Oddział Koźminek i Błaszki Powiat) otrzymało wizy i samolotami odjeżdża do Ameryki. Na stałe. A paczki na cały stan tych byków na zasadzie *special agreement* będą przychodziły w dalszym ciągu. Rozumiecie? Więc głosuję za senatem. Ale amerykańskim!!

KURTYNA

16 czerwca 1946

Dwóch Polaków

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

SANDWICZ

SKOCZWISKI

SKOCZWISKI:

Ja pana wykończę.

SANDWICZ

A ja pana.

SKOCZWISKI

Co? Dokumenty!

SANDWICZ

Legitymacja!!

SKOCZWISKI

Czy pan wie, kto ja jestem?

SANDWICZ

A czy pan wiesz, z kim masz zaszczyt?

SKOCZWISKI

Nie wiem, ale sądząc z pańskiego plugawego wyglądu, przypuszczam, że nie słyszał pan nawet o Heraklicie z Efezu⁹.

SANDWICZ

Nie. Mam w Efezie pańskiego Heraklita. *Precz z Heraklitem z Efezu!*

SKOCZWISKI

Co? Niech żyje Heraklit z Efezu!

SANDWICZ

daje mu w twarz

SKOCZWISKI

Jak?

daje mu w twarz

Pauza dziejowa.

SANDWICZ

Czy pana boli?

SKOCZWISKI

O tak. Cierpię.

SANDWICZ

I ja. Cierpimy. A znowu na jednej mapie nas nie było.

Polak

SKOCZWISKI

Nieemożliwe.

SANDWICZ

Znowu intrygi.

SKOCZWISKI

Przekłeta Europa.

SANDWICZ

Ma pan lusterko? Czuję, że jagody¹⁰ mi puchną.

SKOCZWISKI

I mnie. Dobrze by było jakiś gorący kompres. Ma pan kuchenkę elektryczną?

SANDWICZ

Mam, ale kontakt zepsuty.

SKOCZWISKI

jadowicie

Był to pewnie pański jedyny kontakt z rzeczywistością.

⁹Heraklit z Efezu (ok. 540—ok. 480 p.n.e.) — filozof grecki, zaliczany do jońskiej szkoły filozofii przyrody; za zasadę pierwotną (*arché*) wszechświata uważał ogień, za cechę bytu zaś zmienność, nieustanne zanikanie i stawanie się. [przypis edytorski]

¹⁰jagody — Uwaga dla czytelników zagranicznych: jagody po staropolsku policzki. [przypis autorski]

SANDWICZ

To nie pański interes. A kuchenki też nie ma. Zgubili.

SKOCZWISKI

Kto zgubił?

SANDWICZ

Nie wiem. Ot, zgubili i koniec. Od kuchenki został mi tylko sznur.

SKOCZWISKI

jak echo

Ostał ci się ino sznur ¹¹.

Światła ciemnieją; wiatr

Kurtyna

23 czerwca 1946

Jodły na gór szczycie

TEATRZYK ZIELONA GĘŚ

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

JODŁY

MŁODY HISTORYK GŻEGŻÓŁKA

MONIUSZKO W DĘBOWYCH RAMACH

i SPOŁECZEŃSTWO

Scena przedstawia willę młodego historyka Gżegżółki. Przez otwarte okno widać jodły na szczycie gór. Gżegżółka przy stole zawalonym księgami i dokumentami. Nad Gżegżółką ogromny portret Moniuszki w dębowych ramach.

GŻEGŻÓŁKA

Jakim szczęśliwy! Po tylu latach tułaczki nareszcie na ziemi ojczystej w mojej skromnej, ale własnej willi mogę się oddać w dalszym ciągu wytężonej pracy na ukochanej niwie historycznej.

pisze

Kiedy Buburyk XII zamordował swoich dwunastu synów w łaźni... Przecinek.

JODŁY

szumią

GŻEGŻÓŁKA

Szum tych jodeł zaczyna mnie denerwować. Tracę wątek.

JODŁY

szumią jak na złość

GŻEGŻÓŁKA

Do jasnej połędwicy! Synów w łaźni. Przecinek. A co dalej? Wszystko przez ten szum.

Natura, Historia

¹¹ *Ostał ci się ino sznur* — cytat z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego:

„Miałoś, chamie, złoty róg,
miałoś, chamie, czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg hukła po lesie,
ostał ci się ino sznur”.

Te ironiczne słowa Chochoła skierowane do Jaśka są diagnozą społeczeństwa polskiego niezdolnego do czynu i marnującego nadarzające się szanse. [przypis edytorski]

Pójdę i zetnę te jodły.

ogląda się za piłą

MONIUSZKO W DĘBOWYCH RAMACH

Nie waż się, śmiałku!

GŻEGŻÓŁKA

A właśnie, że się odważę.

MONIUSZKO W DĘBOWYCH RAMACH

Tylko spróbuj!

GŻEGŻÓŁKA

Właśnie, proszę pana, że spróbuję.

bierze piłę, wychodzi z lewej strony, wdrapuje się na szczyt gór, ścina jodły i wraca z prawej strony

JODŁY

przestają nareszcie szumieć

GŻEGŻÓŁKA

Nareszcie spokój. Jakim szczęśliwy!

pisze

Kiedy Buburyk XII zamordował swoich dwunastu synów w łaźni... Przecinek.

MONIUSZKO W DĘBOWYCH RAMACH

Nie przecinek, tylko kropka.

spada ze ściany i zabija Gżegżółkę na miejscu

SPOŁECZEŃSTWO

Nie płaczcie, o Amorki, i wy, Alcyony.

Szkoda łez. Jak to mówią, są ziola i ziółka.

Za kpiny i złe czyny występny Gżegżółka

poniósł na oczach świata koniec zasłużony.

Kurtyna

30 czerwca 1946

Fafik i robaczki świętojańskie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

POGODNY FILM RYSUNKOWY

PRODUKCJI ANGIELSKIEJ

PT.

WYSTĘPUJĄ:

PIES REDAKCYJNY FAFIK — rzekomy terier szkocki

ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

i GŻEGŻÓŁKA — ale tylko epizodycznie i w sposób kompromitujący

Scena przedstawia ganek historycznego dworku. Wieczór. Ani liść nie drgnie.

FAFIK

na ganku

GŻEGŻÓŁKA

z podejrzaną uprzejmością pokazuje FAFIKOWI gęś, śpiącą pod drzewem tulipanowym
Fafik, popatrz, gęś!

FAFIK

Niemożliwe. Pan nie czyta „Przekroju”¹². Gęś jest zielona. Af! af!
„Przekrój” mi się nie podoba. Gęś mi się nie podoba. Nic mi się nie podoba.

GŻEGŻÓŁKA

Fafik! Fafuchna! Pożycz mi tysiąc złotych.

FAFIK

nakłada okulary

Mój młody człowieku, im bardziej poznaję ludzi, tym więcej przekonuję się do zwierząt. Nie pożyczę. Chyba że mi pan przedstawi zaświadczenie z Okrągłą Pieczętką¹³, że jest pan psem. I jeszcze jeden warunek: jako pies zagra pan jeden kawałek na fortepianie. Wtedy wykrobie panu dwa kawałki.

GŻEGŻÓŁKA

Jestem niemuzyczny!
odchodzi z płaczem

ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

nadlatują nad ganek wielkim rojem w kształcie liry

FAFIK

zdejmując okulary

Znowu lecą te bezużyteczne światłobzdrynie. Af! af! af! af!

ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

Fafik! Fafik! Szlarafik! Rzekomy terier szkocki. Dobry wieczór.

FAFIK

Af! Nic im nie odpowiem. Albo odpowiem, ale na złość paradoksalnie: dzień dobry. Dzień dobry, światłobzdrynie! Af! af! af! af!

ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

*Buona sera. Bellissima serata*¹⁴. A czemu to ostrzeliwujesz nas swoim szczekaniem?

FAFIK

Bo wyglądacie jak małe nieprzyjacielskie samolociki.

JEDEN ROBACZEK ŚWIĘTOJAŃSKI

siadając FAFIKOWI na nosie

A teraz ty wyglądasz jak lampa na biurko.

FAFIK

Co? Ja, lampa na biurko? Poczekaj.

podbija go do góry i potyka

Af! af!

NASTĘPNY ROBACZEK

siada mu na nosie

FAFIK

Af!

to samo

W ten sposób Fafik potyka cały rój robaczków świętojańskich w kształcie liry i siłą rzeczy zaczyna świecić, grać i fruwać.

¹²„Przekrój” — polskie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie. Jednym ze stałych współpracowników był m.in. Konstanty Ildefons Gałczyński. [przypis edytorski]

¹³okrągła pieczęć — oznacza urzędowy znak potwierdzający autentyczność ważnych dokumentów (np. dyplomów, decyzji administracyjnych). [przypis edytorski]

¹⁴Buona sera. Bellissima serata. (wł.) — Dobry wieczór. Piękny wieczór. [przypis edytorski]

FAFIK

przelatując nad historycznym dworkiem

Czołem, chłopcy. Lecę do Szkocji. Jest to kraj pierwszorzędnych czarnoksiężników i prawdziwych czcicieli zwierząt. Nawet zwykła wódka nazywa się tam *White Horse* — Biały Koń. Zdemobilizuję się¹⁵ i będę kopał węgiel dla Anglików. Anglicy niech kopią piłkę. Świetny kalambur. Af! af! Od czegoż są polskie pieski? Jeżeli natomiast nie przyjmą mnie do kopalni, to zapiszę się do czarnej redakcji i wstąpię na służbę do Zygmunta Nowakowskiego¹⁶.

I.K.C.¹⁷

chleba chcę
sera nie porzucę,
bo się dobrze uczę.

Jak to — dobrze? Właśnie, że bardzo źle. Af!

Odlatuje.

Tymczasem nad historycznym dworkiem i nad wszystkimi jego tajemniczymi sprawami, nad Portretem Kasztelana i nad duchami margr.¹⁸ Wielopolskiego i Artura Grotgera¹⁹, i nad łóżkiem w stylu dyrektoriatu, w którym autor zasypia w szlafmycy²⁰, zapada noc i

Kurtyna

7 lipca 1946

Siedmiu braci śpiących

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ.

PIERWSZY BRAT

chrapie.

DRUGI BRAT

chrapie.

TRZECI BRAT

chrapie.

CZWARTY BRAT

chrapie.

PIĄTY BRAT

chrapie.

SZÓSTY BRAT

chrapie.

SIÓDMY BRAT

chrapie okropnie.

¹⁵*zdemobilizować się* — przenieść się do rezerwy żołnierzy, którzy byli powołani do udziału w walce zbrojnej. [przypis edytorski]

¹⁶*Nowakowski, Zygmunt* (1891–1963) — pisarz, aktor, reżyser teatralny. Od 1930 był stałym felietonistą „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. [przypis edytorski]

¹⁷*„Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC)* — wysokonakładowy dziennik informacyjny wydawany w Krakowie w latach 1910–1939; pierwszy dziennik ogólnopolski; po przewrocie majowym w 1926 prorażkowy. [przypis edytorski]

¹⁸*margr.* — skrót od margrabia. [przypis edytorski]

¹⁹*Grotger, Artur* (1837–1867) — malarz okresu romantyzmu, znany z cyklu rysunków na temat powstania styczniowego. [przypis edytorski]

²⁰*szlafmyca* — dawne męskie nakrycie głowy zakładane do snu przez osoby śpiące w chłodnej porze roku w nieogrzewanych lub źle ogrzewanych pomieszczeniach. [przypis edytorski]

KURTYNA

14 VII 1946

Złoty zegarek

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
TRAGEDIĘ W DWÓCH AKTACH
PT.

WYSTĘPUJĄ:

OJCIEC i SYN

AKT I

OJCIEC

Synu mój, jesteś dzisiaj pełnoletni. Dla uczczenia tej uroczystej chwili ofiarowuję ci ten złoty zegarek marki „Wól Parajzo”.

SYN

Dziękuję ci, dobry ojciec.
placze ze wzruszenia

OJCIEC

Pamiętaj jednak, żebyś tego zegarka nie przepił.

SYN

Przepił.

OJCIEC

Nie zastawił w lombardzie.

SYN

Bardzie.

OJCIEC

I nie podarował kobiecie specyficznych obyczajów.

SYN

Czajów.

OJCIEC

Jeżeli natomiast którąś z tych rzeczy uczynisz, przeklnę cię i przekleństwo moje ścigać cię będzie do końca dni twoich. Kropka. Przysięgnij.

SYN

Przysięgam.

OJCIEC

Umieram szczęśliwy.
umiera

AKT II

SYN

spoglądając na zegarek

Północ. Ciężkie jest życie sieroty ze złotym zegarkiem! Pokusy czyhają na nią zewsząd. Lombard już jest, niestety, zamknięty. Cóż mi zostaje? Jedynie pijaństwo, ewentualnie rozpusta.

Mary Lu! Mary Lu!

Popatrz tam! Popatrz tu!

Twoje oczy jak ultramaryna...

nadużywa alkoholu i prowadzi życie rozwiązłe.

DUCH OJCA

wynurza się z zaświatów

Synu!

SYN

Ach!

DUCH OJCA

Nie lękaj się, synu. Przekląć cię, niestety, nie mogę, gdyż sam jestem w piekle. Przed chwilą udowodniono mi, że ten zegarek zwędziłem kobiecie specyficznych obyczajów pod destrukcyjnym wpływem *bimbru*.

KURTYNA

1946

Zareczyny Gzegzółki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

MAMA — wytworna, ale głucha jak pień dama

PTYSIA — panna, jej córka

GŻEGŻÓŁKA — młodzieniec pełen zalet

SCENA I

GŻEGŻÓŁKA

na klęczkach

Toteż wiedz o tym, Ptysiu, że pokochałem cię od pierwszego wejrzenia. Wzrok twój jak promyk słońca przeszył moje serce, płuca zaczęły energiczniej pracować, moje biedne nerki napelnia niebiańska muzyka, a wątroba zaczęła nareszcie działać. Pauza, Ptysiu, bądź mi żoną.

Miłość

PTYSIA

Nie mówię; nie, ale najpierw zechciej pan pomówić z mamą. Pamiętaj wszelako pan, że mama jest poniekąd na uszy cierpiąca i nie należy z tąż rozmawiać szeptem.

GŻEGŻÓŁKA

Na Jowisza! Będę ryczał jak lew.

SCENA II

GŻEGŻÓŁKA

ryczy

Dzień dobry pani!

MAMA

Nie, nie umiem jeździć na rowerze.

GŻEGŻÓŁKA

Córkę pani pokochałem od pierwszego wejrzenia.

MAMA

Bez wątpienia, telewizja ma dużą przyszłość.

GŻEGŻÓŁKA

I gdyby pani dobrodziejka zechciała mi zaufać i powierzyć swoją córeczkę moim wypróbowanym ramionom!...

MAMA

Naturalnie, że Henryk Ładosz jest najlepszym recytatorem obu półkul!

GŻEGŻÓŁKA

Dziękuję pani! Do widzenia pani!

MAMA

Przepraszam, mam swojego.

SCENA III

GŻEGŻÓŁKA

katastrofalnie zachrypnięty

Rrrrrrrrrrrrrrrrrrr.

PTYSIA

Co?

GŻEGŻÓŁKA

Rrrrrrrrrrrrrrrrrrr.

PTYSIA

Nic nie rozumiem.

GŻEGŻÓŁKA

poniekąd posępnie

Ona mnie nie rozumie. Ja nie rozumiem mamy. A jednak musimy się jakoś porozumieć. Ptiesiu, mimo wszystko będę cię kochał do grobowej deski.

Pracownik sceny unosi grobową deskę i wielkie czerwone serce.

PTYSIA I GŻEGŻÓŁKA

śpiewają na tle wielkiego czerwonego serca

Gdy się serce z sercem połączy,

Już jest jedno serce, nie dwa,

Jak powiedział pewien Japończyk:

Cukinodo cu-kino-daa.

Serce

KURTYNA

28 VII 1946

Żartoczną Ewę

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

WĄŻ, ADAM i EWA

WĄŻ
podaje EWIE jabłko na tacy
Ugryź i daj Adamowi.

ADAM
ryczy
Daj ugryźć! Daj ugryźć!

EWA
zjada całe jabłko.

WĄŻ
przeżony
Co teraz będzie?

ADAM
Niedobrze. Cała Biblia na nic.

KURTYNA

4 VIII 1946

Gzegzółka na konferencji pokojowej

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:
POLITYCZNĄ BURLESKĘ
PT.

GZEGZÓŁKA

Panowie, zebraliśmy się w tym Paryżu można powiedzieć rodzinnie, wszystko starzy prenumeratorzy i współpracownicy „Przekroju” i widzowie teatrzyku „Zielona Gęś”.

TŁUMACZ ROSYJSKI
„Zielonyj Gus”.

TŁUMACZ ANGIELSKI
„Green Goose”.

BIDAULT
„Oie verte”.

BEVIN
Yes. Green Goose. I remember. British embassy. Okay.

TŁUMACZ
Tak. Zielona Gęś. Pamiętam. Ambasada brytyjska. Okay.

GŻEGŻÓŁKA

Witam tedy serdecznie: Red. Jerzego Zagórskiego z Krakowa („Przekrój”), Red. Jana Kotta z Łodzi („Przekrój”), Red. Bolesława Surówkę z Katowic (Niejaki X), Red. Mariana Podkowińskiego z Berlina („Przekrój”), Red. Karola Ferstera-Charliego z Krakowa („Przekrój”).

BEVIN

God save Constantin Bęc-Superowski!

TŁUMACZ

Boże, chroń Bęc-Walskiego!

JERZY ZAGÓRSKI

Panowie, na litość boską, o co właściwie chodzi?

GŻEGŻÓŁKA

Chodzi o ocalenie cywilizacji.

Entuzjastyczne oklaski.

Kto, pytam się, ocalił cywilizację starożytną? Gęś Kapitolińska. Kto ocali cywilizację nowożytną? Zielona Gęś. Bo ona jest więcej niż kapitolińska. Ona jest kapitalna. Cywilizacja i Kraków zostaną pomalutku ocalone. Nie od razu Kraków zbudowano.

Huragan oklasków.

GŻEGŻÓŁKA

w dalszym ciągu

Są dwie rzeki na W., dwóch ministrów na Mo.

W tym tkwi sekret harmonii niebieskiej —

rzeki: Wisła i Wołga, a ministrowie to:

Mołotow i Modzelewski.

BEVIN

niezadowolony

BYRNES

do Lippmana

Bardzo dobrze.

GŻEGŻÓŁKA

A powiedzcie mi, panowie, tak szczerze, co to jest konferencja pokojowa?

Wojna, Ironia

MARIAN PODKOWIŃSKI

podnosi palec do góry

Konferencja pokojowa to jest taki wesóły obiad po pogrzebie. Chodzi tylko o to, żeby nieboszczyka nie zakopywać za głęboko. A nuż się jeszcze przyda.

JAN KOTT

podnosi palec do góry

Konferencja pokojowa to jest wspólna fotografia kilkunastu panów w cylindrach, którzy robią przyjemny wyraz twarzy i dają sobie słowo honoru, że już więcej nie będą.

JERZY ZAGÓRSKI

krzyczy

Konferencja pokojowa to narada ojców, żeby dzieciom było lepiej.

Niemilknące oklaski, entuzjazm dochodzi do zenitu, nuncjusz papieski zrywa się z miejsca i całuje się z Zagórskim z dubeltówki. Orkiestry odgrywają czterdzieści cztery hymny narodowe, kilkadziesiąt osób zostaje zaduszonych na śmierć w bufecie.

GŻEGŻÓŁKA

jak trup błady ze wzruszenia przemawia na interesującym tle wrzawy i dźwięków

Tak, panowie, na oczach naszych rodzi się nowy, lepszy świat. A świat stary tonie. Stary świat jest topielcem.

BOLESŁAW SURÓWKA Z KATOWIC

Brawo!

GŻEGŻÓŁKA

Skoro pan ośmielił się powiedzieć „brawo”, niech pan powie, jaka jest różnica między topielcem i Zieloną Gęsią?

BOLESŁAW SURÓWKA Z KATOWIC

Nie wiem.

GŻEGŻÓŁKA

Wstyd. Ja panu powiem. Topielec najprzód się denerwuje, a potem jest zielony, a Zielona Gęś jest najprzód zielona, a potem denerwuje się 800 000 czytelników.

śpiewa

ZIELONA GĘŚ to teatr jest wspaniały,
ZIELONA GĘŚ na całym świecie gra.
ZIELONA GĘŚ najlepsze ma kawały,
ZIELONA GĘŚ, ZIELONA GĘŚ, ZIELO-O-NA
GĘ-Ę-Ę-Ś.

Kurtyna

8 sierpnia 1946

Śmierć Juliusza Cezara

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ PANOWIE:

JULIUSZ CEZAR — rzymski generał i literat

BRUTUS — nieślubny syn powyższego, stoik i morderca

1 SPISKOWIEC

2 SPISKOWIEC

JULIUSZ CEZAR

mimo ostrzeżeń żony wchodzi do senatu.

BRUTUS

szuka sztyletu.

JULIUSZ CEZAR

zdenerwowany

I ty, Brutusie, przeciwko mnie?

BRUTUS

Naturalnie.

nie może znaleźć sztyletu. Wyciąga rocznik tygodnika „Szpilki”²¹ i czyta CEZAROWI na głos wiersze i prozę.

JULIUSZ CEZAR

umiera automatycznie.

²¹„Szpilki” — tygodnik satyryczny założony w 1935 roku, jednym z jego publicystów był K. I. Gałczyński. [przypis edytorski]

I I 2 SPISKOWIEC
wychodzą powoli.

KURTYNA

18 VIII 1946

Trzy niewidome myszy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA — wędrowny poeta

PIEKIELNY PIOTRUŚ

FAFIK — pies redakcyjny

PROF. BĄCZYŃSKI

SPOŁECZEŃSTWO

i KSIĘŻYC

*Scena: Odpust w Gogolinie.
Kielbasy kołyszają się na wietrze.*

GŻEGŻÓŁKA
na podmostku, do SPOŁECZEŃSTWA

Gę-gę! Grać i wygrać, panowie. Czarna przegrywa, czerwona wygrywa! Najrozma-
-itsze przedmioty: kolczyki, broszki, scyzoryki, nożyki, kolie brylantowe, zegarki. Nasz
preparacik do wywabiania płam. Środki na porost włosów. Lalki od miłości i miłość od
samotności oraz: jak mały Amorek przez worek wleciał do Tworek²².

Gra, Handel, Święto

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Dlaczego?

PROF. BĄCZYŃSKI
szlocha ze wzruszenia, że jest nareszcie z powrotem w Polsce.

Ojczyzna

FAFIK
Af-af!

GŻEGŻÓŁKA
Grać i wygrać, panowie! Kochanowskiego *Treny*²³ i *Pieśń o fladze*²⁴ za pół ceny, praw-
dziwa noga Mussoliniego²⁵ oraz taka!

²²*Tworki* — dzielnica Pruszkowa, w której od 1892 roku znajduje się szpital psychiatryczny. [przypis edytorski]

²³*Treny* — cykl dziewiętnastu krótkich utworów żałobnych, które Jan Kochanowski poświęcił swojej zmarłej córce Urszulce. [przypis edytorski]

²⁴*Pieśń o fladze* — wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego napisany w 1944 r. w obozie jenieckim Altengrabow. [przypis edytorski]

²⁵*Mussolini, Benito Amilcare Andrea* (1883–1945) — wł. polityk i dziennikarz, gł. założyciel i przywódca ruchu faszystowskiego; premier Włoch w l. 1922–1943, później do 1945 przywódca Włoskiej Republiki Socjalnej (tzw. Republika Salò); w 1943 r. został odsunięty od władzy, utworzył satelickie względem Niemiec, marionetkowe państwo z rządem rezydującym w pln. Włoszech w Salò; Mussolini sprawował tam władzę z pomocą szerzących terror jednostek Guardia Nazionale Repubblicana i Czarnych Brygad; schwytany przez komunistycznych partyzantów w 1945 r. i rozstrzelany. [przypis edytorski]

amerykańska sensacja literacka, czyli *Porwanie w Tiutiurlistanie*²⁶. Bingo, bingo, panowie! Tylko nie pchać się, Cyganów nie bić, nie bądźcie Niemcami, hołoto!

FAFIK
Af-af! Af-af!

GŻEGŻÓŁKA
Fafik, spokój! Idź lepiej zrób podpisy pod nowe zdjęcia z Konferencji Pokojowej²⁷.
Bingo!

SPOŁECZEŃSTWO
Gżegżółka, nie pieprz chrzanem, tylko pokaż Trzy Niewidome Myszy!

GŻEGŻÓŁKA
Chwileczkę! Ale ecie-pecie z góry!
Wyciąga z mózgu przez lewe ucho trzy niewidome myszy i ustawia je sobie słupkiem na nosie.

Czary

SPOŁECZEŃSTWO
Bravo-o-o-o!

PROF. BĄCZYŃSKI
mdleje.

GŻEGŻÓŁKA
Uwaga! *Wnimanije! Attention!* To było tak: Te trzy niewidome myszy pobiegły za stodołę.

SPOŁECZEŃSTWO
okrzyk zdziwienia.

GŻEGŻÓŁKA
A żona gospodarza dopadła je z nożem do ćwiartowania pieczonego indyka i odcięła im ogony. *Yes*²⁸.
Teraz powiedzcie, czyście widzieli kiedy w Gogolinie takie trzy niewidome myszy?

SPOŁECZEŃSTWO
entuzjastycznie
Rzeczywiście nie! *Bravo!* Najstarsi ludzie czegoś podobnego nie pamiętają! *Vivat*²⁹
Gżegżółka!

PROF. BĄCZYŃSKI
placze.
Ale ta żona była garbata.

Żona

GŻEGŻÓŁKA
Jaka żona? Aha, ta z tym nożem, To nic, panie profesorze. Żona może być garbata, tylko nie może być nudna.

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Dlaczego?

PROF. BĄCZYŃSKI
mdleje i przewraca stragan z kielbasami.

FAFIK
Af-af-af-af-af-af-af!!

KSIĘŻYC
wschodzi nad Gogolinem.

KURTYNA

²⁶Porwanie w Tiutiurlistanie — powieść dla dzieci o wymowie antywojennej autorstwa Wojciecha Żukrowskiego, wydana w 1946 r. [przypis edytorski]

²⁷3 Konferencja pokojowa a. Konferencja poczdamska — konferencja pokojowa w dniach 17 VII–2 VIII 1945 r. w Poczdamie, w której udział brał W. Churchill, H. Truman i J. Stalin. [przypis edytorski]

²⁸Yes — ang. *tak*. [przypis edytorski]

²⁹*vivat* (łac.) — niech żyje! [przypis edytorski]

Arturowi Maryi Swinarskiemu³⁰ na pamiątkę nocy z 6 na 7 miesiąca sierpnia 46.

25 VIII 1946

Koncert Armii Zbawienia

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

BISKUP BURKE — bęben

MISS PETIT POOH

JOHNNY BROWN, B. ALKOHOLIK — trąbka

TŁUM ZWICHNIĘTYCH MORALNIE

oraz DESZCZ

Scena: Boston, USA, Ulica 7-a.

BISKUP BURKE, MISS PETIT POOH i JOHNNY BROWN *waląc w bęben, rzepoląc na skrzypcach i trąbkę.*

BISKUP BURKE, MISS PETIT POOH I JOHNNY BROWN
Święty-święty-Hallelujah!

TŁUM ZWICHNIĘTYCH MORALNIE
nieznacznie odradza się moralnie

DESZCZ
zaczyna kropić

BISKUP BURKE
waląc w bęben

Psiakrew. Bracia. Zbliży się koniec świata. Ryba Gobi wyjdzie z głębi wód i pożre Instytut Rockefellera i Konferencję Pokojową. Tudzież pożre całkowicie ta ryba wynalazców bomby atomowej i wynalazców maszynki do kręcenia mięsa. Jarosze wtedy staną po prawej, mięsożercy po lewej, a pośrodku ja. Kupujcie moją broszurę „Jak zostałem jaroszem”.

Koniec świata

MISS PETIT POOH
na skrzypcach
Święty-święty-Hallelujah.

BISKUP BURKE
Wraz z kolorowym portretem ryby Gobi tylko cztery dolary. Cztery dolary. Cztery dolary. Cztery dolary. Cztery dolary.

JOHNNY BROWN
trąbka
Święty-święty-Hallelujah. Święty-święty-Hallelujah.

BISKUP BURKE
Dziękuję. Cztery dolary. Święty – dziękuję – Hallelujah!

TŁUM ZWICHNIĘTYCH MORALNIE
odradza się całkowicie

³⁰Swinarski, Artur Maria (1900–1965) — poeta, satyryk, dramatopisarz, plastyk, przyjaciel Gałczyńskiego. [przypis edytorski]

DESZCZ

leje jak z cebra

JOHNNY BROWN

wylewa co chwila wodę z trąbki i wpatruje się z utęsknieniem w szyld baru „Pod Wesołą Sową”

MISS PETIT POOH

wylewa przez pomyłkę do skrzypiec wodę z buta nr 41

Sakramencka ulewa. Wszystkie chmury się obrywają. Boston przemienia się w akwari-um. Ja pluszczę, ty pluszczesz, on, ona, ono pluszcze. My pluszczemy, wy pluszczecie, oni, one pluszczą.

BISKUP BURKE

przez deszcz i ciemności, przestając walczyć w bęben

Niech to jasna cholera! No, panowie, jeszcze jedno „święty-święty” i idziemy do do-
mu.

Kurtyna

1 września 1946

*Wesele na Kurpiach*³¹

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

WYSTĘPUJĄ:

PANNA MŁODA

PAN MŁODY

i SIEDMIU GOŚCI WESELNYCH

*Scena: weselnie przystrojony alkierz³² wsiowy. Pełno flaszek z gorzałką. Przez okno za-
gląda staropolski księżyc.*

Wesele, Alkohol, Lud

PAN MŁODY

zasepiony

Grób ci zaraz będę kopać,
przestałaś mi się podobać.

PANNA MŁODA

przerażona

Projekt jakiś niesłychany,
Wicku, weźże waleriany³³!

PAN MŁODY

Waleriany ja nie piję,
za to kulą cię przeszyję.

Morderstwo

Przeszywa kulą PANNĘ MŁODĄ na wylot.

SIEDMIU GOŚCI WESELNYCH

*Wbiega i morduje PANA MŁODEGO, po czym następują porachunki osobiste zakończone
masowym nawiązaniem kontaktu z tzw. życiem pozagrobowym.*

Bijatyka, Przemoc

³¹*Kurpiowszczyzna* — region etnograficzny na północnym Mazowszu. [przypis edytorski]

³²*alkierz* (daw.) — mały, boczny pokój. [przypis edytorski]

³³*waleriana* — ziołowy środek uspokajający i nasenny, sporządzany z korzenia i kłączy kozłka lekarskiego. [przypis edytorski]

NADPROGRAM

Żywy obraz: dziewięć trupów weselnych.

KURTYNA
*ze względów pedagogicznych,
aby zmienić sposób święcenia wesel na wsi rodzimej,
nie opada.*

8 IX 1946

Pogrzeb zbrodniarza wojennego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

DYREKTOR POMPY ŻAŁOBNEJ

GRABARZE

i PUBLICZNOŚĆ

DYREKTOR POMPY ŻAŁOBNEJ

Proszę państwa. Za chwilę zostanie pochowany zbrodniarz wojenny nr 8. Proszę o spokój.

PUBLICZNOŚĆ

Brawo!

GRABARZE

spuszczają zwłoki.

PUBLICZNOŚĆ

Bis!

GRABARZE

podnoszą zwłoki do góry i opuszczają z powrotem.

PUBLICZNOŚĆ

Bis!!!

GRABARZE

ju.

PUBLICZNOŚĆ

całkowicie rozentuzjasmowana

Bis!!!

GRABARZE

bisują bez przerwy.

PUBLICZNOŚĆ

zachwycona zlikwidowaniem problemu wojennego żąda dalszych bisów.

KURTYNA

15 września 1946

Sposób na dobry humor

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA i PIEKIELNY PIOTRUŚ

SCENA I

GŻEGŻÓŁKA

wstaje z łóżka lewą nogą

Niech cholera weźmie to całe życie. Piotrusiu, chodź tutaj, to cię zwymyślam i znie-
ważę.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

patrząc przez dziurkę od klucza

Gżegżółka znowu dzisiaj wstał lewą nogą. Trzeba coś na to zaradzić.

GŻEGŻÓŁKA

Piotrusiu!!!!

awanturuje się i używa wyrażen.

SCENA II

Noc. PIEKIELNY PIOTRUŚ skrada się i przywiązuje lewą nogę GŻEGŻÓŁKI do łóżka zielonym sznurkiem.

SCENA III

GŻEGŻÓŁKA

wstaje z łóżka prawą nogą

Boże, jakże cudowny jest świat! Piotrusiu, to tyś przywiązał moją lewą nóżkę zielonym sznureczkiem do łóżeczka?

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Ja, panie dyrektorze.

GŻEGŻÓŁKA

To rób tak nadal. Jesteś wielkim psychologiem. Pójdź³⁴, niech cię uściskam. Bo znów chce mi się żyć, działać i współdziałać. Więcej takich zielonych sznureczków w Polsce.

KURTYNA

22 IX 1946

Siedem kotów³⁵

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
Z PRZYKROŚCIĄ PRZEDSTAWIA

ZIELONA GĘŚ

z czarną chusteczką przy oczach

³⁴pójdź — tu jako: przyjdź. [przypis edytorski]

³⁵Siedem kotów — teatryk Zrzeszenia Autorów Tygodnika „Przekrój”, działający w sezonie 1946/47, założony przez M. Eilego i J. Ipohorską. K. I. Gałczyński pisał dla niego scenariusze. [przypis edytorski]

Byłam ozdobą Europy,
sam Kott³⁶ powiedział: — O!
I była zupa, były hopy
i coraz lepiej szło,
i coraz lepiej szło,
ale niestety —

PIERWSZY KOT
wchodzi przez komin.

DRUGI KOT
wchodzi po rynnie.

TRZECI KOT
wchodzi spod szafy.

CZWARTY KOT
wchodzi przez dziurkę od klucza.

PIĄTY KOT
wchodzi majestatycznie.

SZÓSTY KOT
wjeżdża.

SIÓDMY KOT
zeskakuje z Wieży Mariackiej³⁷.

7 KOTÓW
razem, do „ZIELONEJ GĘSI”, demonstrując pazurki, mrucząc i miducząc.

Ach, jaka smaczna!
Ach, miam-miam!
lepszaś niż winogrona!
mlaszcząc i chrupiąc „Zieloną Gęś”
Jakże smakuje gąska nam,
tym bardziej że zielona.

PIERWSZY KOT
chrupie i mlaszcze.

DRUGI KOT
mlaszcze i chrupie itd. aż do siedmiu.

GŻEGŻÓŁKA
całkowicie zabandażowany, włosy stoją mu dęba
Z gniewu się, muzo moja, trzęś,
i z pasją wrzeszcz niezwykłą,
o tym, jak „Koty” zjadły „Gęś”
i co z tego wynikło —

ano nic: jak zwykle: premiera w krakowskich Siedmiu Kotach przy ulicy Zyblikiewicza³⁸.

KURTYNA

I byłoby, wicie, wszystko dobrze, gdyby nie to, że „Zielona Gęś” postanowiła jednak na własną rękę zmartwychwstać w następnym „Przekroju” — ku przerażeniu niektórych

³⁶Kott, Jan (1914–2001) — polski krytyk teatralny, literacki, poeta, eseista, współzałożyciel tygodnika „Kuznica”. [przypis edytorski]

³⁷Wieża Mariacka — wieża kościoła Mariackiego, z którego grany jest hejnał. [przypis edytorski]

³⁸Zyblikiewicz, Mikołaj (1823–1887) — dawny prezydent Krakowa. [przypis edytorski]

PT.

Czytelników i pani Stefani Grodzieńskiej³⁹, którą z tego miejsca pozdrawia serdecznie

K. I. Gałczyński

29 IX 1946

Gzegżótkę w roli psa

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

GŻEGŻÓŁKA – młody angelolog

HRABINA H. KOCIUBIŃSKA

i DWIE PRZEKUPKI

SCENA I

GŻEGŻÓŁKA

do siebie

O, jakże biedny jestem. Elektryka nawaliła, świeczka zgasła, wanna zepsuta, klozet nieczynny, odbija mi się, proszę państwa – o! A na śniadanie zostało mi tylko jedno jajeczko bez skorupki (słownie: bez skorupki), ponieważ skorupkę ofiarowałem ubogiemu, żeby ubogi mógł z niej zrobić karzelka z brodą na choinkę i sprzedać go pijanemu za wysoką sumę kochanych pieniędzy. Tym sposobem sytuacja moja jest bez wyjścia. Ale wiem, co uczynić. Powiedziała jaskółka, że ma rozum Gzegżółka. Wynajmę się samotnej hrabinie Hermenegildzie jako pies. Będę lojalnie aportował, będę szczekał, będę płasał, a za to otrzymam od samotnej hrabiny pełne utrzymanie, poduszkę i obrózkę. Śmiało, Gzegżółko. Do hrabiny. Do hrabiny.

SCENA II

Śliczny poranek. HRABINA HERMENEGILDA *prowadzi pod arkadami Sukiennic GŻEGŻÓŁKĘ na smyczy.*

JEDNA PRZEKUPKA DO DRUGIEJ PRZEKUPKI

Popatrz, jakiego wytworzonego młodzieńca prowadzi hrabina Hermenegilda.

GŻEGŻÓŁKA

nagle przypomina sobie, że jest psem

Af-af!

zatrzymuje się pod latarnią

HRABINA

mdleje

GŻEGŻÓŁKA

w konsekwencji traci posadę

Tymczasem

Kurtyna

nader wstydliwie opada

6 października 1946

³⁹ Grodzieńska, Stefania (1914–2010) — aktorka teatralna i estradowa, pisarka, poetka. [przypis edytorski]

Gzegżótkę w roli trębacza z Wieży Mariackiej

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA

WIEŻA MARIACKA

i CAŁY KRAKÓW

GŻEGŻÓŁKA

trąbi

Tra-ta-ta-ta-ta-ta-tataaa...

CAŁY KRAKÓW

jest zadowolony

GŻEGŻÓŁKA

nagle

Dość mam tego, tej trąbki trata-ta-ta i tych tanich sukcesów ach! ach! Tyle lat i ciągle trąbka. Ojciec – trąbka i dziadus – trąbka. Absolutnie dość. Ale wiem, co zrobię. Zrobię łagodną rewolucję muzyczną we własnym, jak to się mówi, zakresie i miast na trąbce zagram hejnał na organkach. Hejże, do czynu, Gzegżółko!

wyciąga z kieszeni organki i gra hejnał na organkach

CAŁY KRAKÓW

jest oburzony

WIEŻA MARIACKA

ze zgorzenia przewraca się

13 października 1946

Xięcia Józefa Poniatowskiego⁴⁰ ze stemplem 1946

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

XIĄŻĘ PONIATOWSKI

POETA NORWID

CESARZ NAPOLEON

CHÓR NOWYCH POLAKÓW

⁴⁰Poniatowski, Józef (1763–1813) — polski generał, dowódca armii koronnej Rzeczypospolitej, minister wojny i naczelny wódz wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, członek Rady Stanu, marszałek Francji. [przypis edytorski]

i WIELU INNYCH

Czas: 1813. *Bitwa Narodów pod Lipskiem*.⁴¹

Miejsce: nad rzeką Elsterą.

XIĄŻĘ

Bóg mi powierzył honor Polaków...

Dla honoru będę pracował.

*zrzuca mundur, przebiera się w cywilne lachy i przenosi się na Ziemie Odzyskane*⁴²

Bóg, Honor

CESARZ

jest przerażony.

POETA

Brawo! Przyszłość narodu zdobywa się potem, a nie krwią.

CHÓR NOWYCH POLAKÓW

Pracować trzeba jak cholera.

Czyśmy to jacy tacy?

Więcej Osmańczyka⁴³, mniej Grottgera⁴⁴

i wszystko będzie cacy.

To bardzo łatwo jest umierać.

Życ trudniej — rzekł Horacy⁴⁵.

CHÓR NOWYCH POLAKÓW I WSZYSCY CZYTELNICY „LISTÓW Z FIOŁ-
KIEM”

razem

Więcej Osmańczyka! Mniej Grottgera!!

I wszystko będzie cacy.

XIĄŻĘ

machając koronkową chusteczką z pociągu odjeżdżającego do Wrocławia

Znudziła mi się ta Elstera,

wolę się wziąć do pracy.

TUTTI — WSZYSCY

Więcej Osmańczyka!! Mniej Grottgera!!

I wszystko będzie cacy.

PUBLICZNOŚĆ

Autor!!!

AUTOR

podpisuje się.

KURTYNA

20 X 1946

⁴¹ bitwa pod Lipskiem (16–19 października 1813) — zwana „bitwą narodów”, w której wojska francuskie pod dowództwem Napoleona Bonaparteego poniosły klęskę w starciu z wojskami koalicji antyfrancuskiej złożonej z Austrii, Prus, Rosji i Szwecji; największa bitwa w kampaniach Napoleona i jego najcięższa porażka. [przypis edytorski]

⁴² *Ziemie Odzyskane* — określenie terenów przyznanych Polsce podczas konferencji poczdamskiej. [przypis edytorski]

⁴³ *Osmańczyk, Edmund* (1913–1989) — polski publicysta, politolog i polityk, działacz mniejszości polskiej w Niemczech. [przypis edytorski]

⁴⁴ *Grottger, Artur* (1837–1867) — polski malarz, ilustrator i rysownik. [przypis edytorski]

⁴⁵ *Horacy* a. *Quintus Horatius Flaccus* (łac.) (65–8 p.n.e.) — rzymski poeta liryczny i satyryczny. [przypis edytorski]

Straszną rozmowę Gżegżółki z duchem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA i DUCH

Dekoracja: *Sala Senatorska na Wawelu.*

GŻEGŻÓŁKA

Co słyhać?

DUCH

Nic.

GŻEGŻÓŁKA

To w porządku.

KURTYNA

27 X 1946

Piekielnego Piotrusia w niebie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

PIEKIELNY PIOTRUŚ

GŻEGŻÓŁKA

i HERMENEGILDA

Scena: *w dwóch kondygnacjach: Niebo u góry, ziemia na dole.*

PIEKIELNY PIOTRUŚ

u góry; z nudów śpiewa znaną piosenkę

Siedzi baba na cmentarzu,
trzyma nogi w kałamarzu,
przyszedł duch, babkę w brzuch,
babka w krzyk, a duch znikł.

GŻEGŻÓŁKA

Piotrusiu, co tam robisz u góry?

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Głupieję.

głupieję.

GŻEGŻÓŁKA

To wróć na ziemię, Piotrusiu.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Okay.

wraca na ziemię, do GŻEGŻÓŁKI, podwatykaniwszy dwie niemale gwiazdy ze szczerego srebra.

GŻEGŻÓŁKA

odwijając gwiazdy z papieru

Dobrześ to uczynił, mój dzielny chłopcze. Niebo niebem, a ziemia ziemią. Sprzedamy to na ciuchach i za otrzymane pieniądze kupimy sobie gołębia, chałwy i *Porwanie w Tiutiurlistanie*⁴⁶ na prezent gwiazdkowy dla słodkiej Hermenegildy.

HERMENEGILDA

ze wzruszenia spada z drabiny.

KURTYNA

spada ze świstem.

Daleki, nostalgiczny śpiew za kurtyną:

Siedzi baba na cmentarzu,
trzyma nogi w kalamarzu

(itd.)

3 listopada 1946

Imieniny prof. Bączyńskiego czyli Ostrożnie z życzeniami!

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

CZCIGODNY SOLENIZANT

PIEKIELNY PIOTRUŚ

HRABINA HERMENEGILDA

i CHÓR STARCÓW

SCENA I

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Ja, Piekielny Piotruś, nie
umiem winsować.
Może pan profesor mnie
w nos pocałować.

PROF. BĄCZYŃSKI

całuje PIOTRUSIA w kurczajkę na nosie

HRABINA HERMENEGILDA

W związku z twoimi imieninami, ukochany, jeszcze dziś w nocy będę stuprocentowo twoją. A oto zaliczka.

⁴⁶*Porwanie w Tiutiurlistanie* — powieść dla dzieci napisana przez Wojciecha Żukrowskiego. [przypis edytorski]

daje mu usta

PROF. BĄCZYŃSKI

inkasuje usta i wsadza je do słoja ze spirytusem

PIEKIELNY PIOTRUŚ, HRABINA HERMENEGILDA I CHÓR STARCÓW

razem

Sto lat, sto lat niech żyje, żyje na-a-a-am!!

SCENA II

PROF. BĄCZYŃSKI

dożywa do stu lat, wskutek czego wyrasta mu śnieżna broda do podłogi. Powstało w ciągu tego czasu Antyimperialistyczne Imperium Słowiańskie. Hitler oczywiście odnalazł się i jest strażakiem w jednym z hamburskich teatrów. Bernard Shaw⁴⁷ postanowił umrzeć. Mistinguett⁴⁸ — nie

WSZYSCY BEZ CHÓRU STARCÓW

Jeszcze raz, jeszcze raz
niech żyje, żyje na-a-a-am.

PROF. BĄCZYŃSKI

dożywa następnych stu lat i całkowicie upodabnia się do prastowiańskiego wykopaliska Hitler zaczyna kombinować. Gerard Bernard Shaw absolutnie umiera. Słowianie wreszcie nauczyli się zgody i skromności, a Baczyński żąda następnych „Stu lat”, bo mu się to strasznie spodobało.

PROF. BĄCZYŃSKI

Ja chcę jeszcze „Stu lat”. Śpiewajcie.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Dlaczego?

WSZYSCY GOŚCIE IMIENINOWI

Protestujemy.
protestują i wychodzą przerażeni na lewo

KURTYNA

się rozsypuje ze starości z sienieradzkim trzaskiem
Anons: W jednej z najbliższych „Zielonych Gęsi” do wesolej gromadki przekrojowej, złożonej z: 1) prof. Baczyńskiego, 2) Hermenegildy Kociubińskiej, 3) Psa Fafika, 4) Piekelnego Piotrusia i 5) Niefrasobliwego Gzężółki, dołączy się, kochani, nowa Postać: 6) OSIOŁEK PORFIRION. Szan. Autor obmyślał OSIOŁKA PORFIRIONA przez całe 6 (sześć) lat za drutami niemieckiego obozu Altengrabow, nie więc dziwnego, że jest to postać groteskowo-heroiczna. OSIOŁEK PORFIRION to fenomen: dzieli, mnoży, ryczy, mówi śmieszne wiersze i... pracuje.

10 listopada 1946

Wieczór sentymentalny

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

⁴⁷Bernard Shaw (1856–1950) — irlandzki dramaturg i prozaik, przedstawiciel dramatu realistycznego. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1925. [przypis edytorski]

⁴⁸Mistinguett właśc. Jeanne Bourgeois (1875–1856) — francuska aktorka i piosenkarka. [przypis edytorski]

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — młody angelolog⁴⁹

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA — poetka hermetyczno-sympatyczna

SŁOWIK

KSIĘŻYC

i OSIOŁEK PORFIRION

GŻEGŻÓŁKA

wzdycha

Ach!

HERMENEGILDA

ju.

Och!

GŻEGŻÓŁKA

ju.

Och!

HERMENEGILDA

ju.

Ach!

SŁOWIK

robi swoje.

KSIĘŻYC

rozmarza.

Pauza.

GŻEGŻÓŁKA

Przepraszam panią, gdzie tu jest właściwie kasa, bo chciałbym otrzymać małą za-
liczkę.

HERMENEGILDA

mdleje.

OSIOŁEK PORFIRION

mówi za pomocą poezji

Nad problemów zawilość,
nad obłądy poetów,
nad kobiety i miłość
lepszą miłość konkretną.

Poeta, Miłość, Kobieta

KURTYNA

24 XI 1946

Dymiący piecyk

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

CHÓR POLAKÓW

⁴⁹ *angelolog* — specjalista od angelologii, czyli nauki o aniołach. [przypis edytorski]

DYMIĄCY PIECYK

OSIOŁEK PORFIRION

i DZWONY

CHÓR POLAKÓW

basem, wierszem

My tu od wieków stoimy,
a ten piecyk ciągle dymi.
Czy to w lecie, czy też w zimie
piecyk dymi, piecyk dymi,
ach, geopolitycznymi
racjami jesteśmy wyni⁵⁰

Naród, Polska

DYMIĄCY PIECYK

O, biedny, biedny jam piecyk,
od wieków te same rzeczy.
Od tej ściany do tej ściany
cały piec zaczarowany,
więc czy to w lecie, czy w zimie
dymem natrętym dymię
i nic się, ach, nic nie zmienia,
a ci Polacy modlą się i grają Szopena
och!

Polska, Polak

CHÓR POLAKÓW

Cudu! Cudu!

„Jak jarmużu⁵¹ bedłki⁵²”⁵³, (?)
tak cudu pragnie lud.

Cud

OSIOŁEK PORFIRION

z narzędziami

Nie rozumiem. *Nie ponimaju*⁵⁴. *I do not understand*⁵⁵.

Wynosi popiół, czyści rury, czyli wykonuje kilka prostych czynności zduńskich.

PIECYK

przestaje dymić

CHÓR POLAKÓW

natychmiast z radości pogrąża się w pijaństwo i dzwoni w dzwony

DZWONY

Bum-buum tedeum!

CHÓR POLAKÓW

Nasz piecyk cudem zreparowany,
lecz Osiołek Porfirion to gość podejrzany.

⁵⁰wyni — szczeni. [przypis autorski]

⁵¹jarmuż — odmiana kapusty, często jedzona przez chłopstwo. [przypis edytorski]

⁵²bedłka — ludowe określenie dla różnych gatunków grzybów. [przypis edytorski]

⁵³Jak jarmużu bedłki — nawiązanie do *Święty Boże, Święty Mocny* Jana Kasprowicza:

„O Boże!

O Mocny!

Ty się upajasz wielkością stworzenia,

a pośród nas tu głód!

Jak bedłki, tak, jarmużu syty, ginie lud”. [przypis edytorski]

⁵⁴*Nie ponimaju* (ros.) — Nie rozumiem. [przypis edytorski]

⁵⁵*I do not understand* (ang.) — Nie rozumiem. [przypis edytorski]

bija Porfiriona
Kurtyna

1 grudnia 1946

Balladę „Lilie”

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA — młody asceta

i PANI

GŻEGŻÓŁKA
ukazuje się przerażony
Zbrodnia to niesłychana⁵⁶
Pani...

Poezja

PANI
zabija pana

GŻEGŻÓŁKA
Co dalej? Aha:
Zabiwszy, grzebie go w gaju,
Na łączce, przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa:

PANI
śpiewa
Tomasz, skąd ty to masz?⁵⁷

GŻEGŻÓŁKA
zgorzony spuszcza kurtynę

8 grudnia 1946

Dziwnego kelnera

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

WYSTĘPUJĄ:

DZIWIWNY KELNER

⁵⁶Zbrodnia to niesłychana (...) Zasiewając tak śpiewa — nawiązanie (i nieco zmieniony cytat) z ballady *Lilije* Adama Mickiewicza z tomu *Ballady i romanse* (1822), opartej na pieśni ludowej *Pani zabiła pana*. [przypis edytorski]

⁵⁷Tomasz, skąd ty to masz? — utwór muzyczny z 1931 r.; rewia *Idzie wiosna* warszawskiego teatru *Wesoły wieczór*. [przypis edytorski]

GOŚĆ I

GOŚĆ II

i GOŚĆ III

DZIWNY KELNER

Pan płaci?

GOŚĆ I

Kotlet barani.

DZIWNY KELNER

Kotlet barani dwieście. Wódki nie było?

GOŚĆ I

Wódki nie było.

DZIWNY KELNER

Wódki nie było pięćset. Piwo?

GOŚĆ I

Piwa nie było.

DZIWNY KELNER

Piwa nie było sześćset, kotlet dwieście, osiemset, dziękuję panu.

Ozór⁵⁸, sos chrzanowy?

GOŚĆ II

Jajecznicą z trzech.

DZIWNY KELNER

Ozór, sos chrzanowy nie było dwieście pięćdziesiąt, jajecznicą z trzech dziewięćdziesiąt dziewięć, szampan nie było sześć tysięcy, razem 6349, dziękuję panu, dobranoc panu.

GOŚĆ III

wstaje i za pomocą dębowej laski robi dziurę w głowie DZIWNEGO KELNERA

DZIWNY KELNER

Dziura w głowie osiemset pięćdziesiąt, kotlet wieprzowy dwieście, razem tysiąc pięćdziesiąt, piwa nie było sto, tysiąc sto pięćdziesiąt, dziękuję panu, dobranoc panu. Moje uszanowanie panu.

Kurtyna

15 grudnia 1946

⁵⁸ozór — potrawa przyrządzona z języka dużego zwierzęcia gospodarskiego lub łownego. [przypis edytorski]

*Swój cały zespół
w uroczystej chwili
składania świątecznych życzeń
czytelnikom „Przekroju”⁵⁹*

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

GŻEGŻÓŁKA
„Zielona Gęś” — rzecz nowa,
podług nowych wzorów,
życzę więc Wam — nowego
poczucia humoru.

PROF. BĄCZYŃSKI
Badacz aniołów, życzę Wam,
o moi mili,
żebyście mniej fruwali,
a więcej chodzili.

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA
Ja, której świetną przyszłość
wróżył Ludwik Solski⁶⁰,
gdy umrę, zrozumiecie,
czym byłam dla Polski.

Mdleje; za mówienie nie na temat Gżegżółka bije ją laską po głowie i wyciąga za kulisy.

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Grunt, zebyś się jaką rybą nie otruł,
bo nieboscyka się boją.
Tego zycy Piekielny Piotruś
wszystkim Cytelnikom „Psekroju”.

PIESEK FAFIK
Wzywam do świętej zgody
rządy i narody.
Pogódźcie się i psom zostawcie
kość niezgody.

Zgoda

OSIOŁEK PORFIRION
ryczy proroczco
Następują
Śledzie i Dzwony, po czym wszystko przestania śnieg jak bezkresna
Kurtyna

⁵⁹„Przekrój” — czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie i ponownie od 2016 roku w Warszawie. Na jego łamach były pierwotnie publikowane sztuki „Zielonej Gęsi”. [przypis edytorski]

⁶⁰Solski, Ludwik właśc. *Ludwik Napoleon Sosnowski* (1855–1954) — polski aktor i reżyser. Zasłynął jako mistrz charakterystyki. Jedna z najwybitniejszych postaci w historii polskiego teatru. [przypis edytorski]

22 grudnia 1946

Smutny sylwester prof. Bączyńskiego z wesołym końcem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
WIDOWISKO
PT.

WYSTĘPUJĄ:

PROF. BĄCZYŃSKI — ceniony angelolog⁶¹

PIEKIELNY PIOTRUŚ

i SERAFIN

Scena: *Ulica warszawska w śnieżnej zamieci.*

Czas: *Sylwestrowy.*

PROF. BĄCZYŃSKI
trzymając się latarni z powodu wichury
Piekielny Piotrusiu, jesteś?

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Jestem, panie.

PROF. BĄCZYŃSKI
Widzisz, wszyscy nas opuścili. Hermenegilda uciekła ze strażakiem. Pies Fafik leży w szpitalu. Osiołek Porfirion pije od trzech dni. Gzęgźółka zwariował na premierze *Wielkanocy* akurat, psiakrew, przed samym Bożym Narodzeniem. Zostaliśmy, Piotrusiu, sami. Sami. Och!
szlocha.

PIEKIELNY PIOTRUŚ
szlocha również.

SERAFIN
sfruwa z góry
Czołem, chłopcy!

PROF. BĄCZYŃSKI I PIEKIELNY PIOTRUŚ
razem
Czołem, panie aniołomistrzu!
Tu następuje kawałek dialogu i dzieją się różne rzeczy, których nie rozumie nawet sam autor.

KURTYNA

5 I 1947

⁶¹angelolog — specjalista od angelologii, tj. nauki zajmującej się aniołami. [przypis edytorski]

Nieznany list Juliusza Słowackiego do matki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

LIST i PRZYPISEK

LIST

Kochana Mamo!

Zacząłem dzisiaj pisać poema pod tytułem *Ojciec zadżumionych*⁶². Nagłówek chyba będę musiał zmienić, bo rozniósł się lotem błyskawicy i nasz czołowy émigré⁶³ już podobno chodzi błędny i obrażony. W ogóle moje nowe poema dziwnie irytują émigrés. Bo, imaginuj sobie, kiedy u Bęc-Walskich rozpocząłem moje czytanie, a zaczyna się to:

„Trzy razy księżyc odmienił się złoty”

hrabia August⁶⁴ jał wołać, żebym natychmiast to „trzy” zmienił na jakąś inną cyfrę, a jak nie zmienię, to on mnie, imaginuj sobie, pobije. Ponieważ wątły ostatnio jestem i jak obłok błady, proszę Cię, poradź, co mam uczynić.

Jul.

PRZYPISEK (WYDAWCY)

Powyższy list rozmiaru 13x18 pisany na żółkłych kartkach drzącym pismem znalazł u siebie w szafie:

K. I. Gałczyński

Kurtyna

12 stycznia 1947

Kominek zgasł

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DRAMAT

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER TOWARZYSKICH

WYSTĘPUJĄ:

BARON

BARONOWA,

i wierny, ale cyniczny SŁUŻĄCY

Miejsce: Sala indyjska.

Czas: Północ.

BARON

Ręce masz jak lód, Idalio.

miłość niespełniona

⁶²*Ojciec zadżumionych* — poemat Juliusza Słowackiego z 1838 roku. [przypis edytorski]

⁶³*émigré* — tu: Adam Mickiewicz. [przypis edytorski]

⁶⁴*August Bęc-Walski* — groteskowa postać stworzona przez karykaturzystę Karol Ferstera, ukazująca się na lamach „Przekroju”. [przypis edytorski]

BARONOWA

Boś ty trupa uczynił ze mnie, Ignacy. Przez osiem lat konsumowałeś napoje wysokie z szantrapami⁶⁵, puszczając w niepamięć mnie, twoją ongiś psychologicznie wyśnioną kochankę. Spójrz na ten kominek.

BARON

patrzy

BARONOWA

Tak samo jak on wygasła z dniem dzisiejszym ona...

BARON

Kto?

BARONOWA

Nie kto, tylko co. Moja miłość. Kominek zgasł.

BARON

Idalio, przebacz!

pada na kolana

BARONOWA

wstrząsana wichurą nierzadko sprzecznych namiętności, przez zęby
O, nie! Niech ci Bóg przebaczy, biedny Ignacy. Ja ci przebaczyć nie mogę.
siada przez pomyłkę na dzwonku elektrycznym

WIERNY SŁUŻĄCY

Pani dzwoniła?

BARONOWA

Nie. Ale możesz wejść, Pafnucy. Bądźże i ty świadkiem mojej tragedii. Widzisz, wszystko się we mnie wypaliło. Kominek zgasł.

WIERNY SŁUŻĄCY

podchodzi do kominka

Cholernie mokre drzewo, pani baronowo.

Kurtyna

19 stycznia 1947

Nieudany potop z powodu zimy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

NOE

ŻONY NOEGO

DZIECI NOEGO

i ZWIERZĘTA NOEGO

⁶⁵*szantrapa* (pot.) — klótliva, niesympatyczna kobieta. [przypis edytorski]

NOE

Szanowni zgromadzeni!

ZWIERZĘTA

Proszę się streszczać.

NOE

Już kończę. A więc, jak już zaznaczyłem, nasza biblijna sytuacja jest bez wyjścia. Wody, jak widzicie, zamarzyły i arka stała się nonsensem. Czy zgadzacie się przerobić arkę na sanie?

ŻONY I DZIECI NOEGO

tupiąc z zimna

Hu-hu! Zgadzamy się.

NOE

przerabia arkę na sanie, przyczepia dzwonek i całe towarzystwo odjeżdża na górę Ararat⁶⁶ kuligiem.

26 stycznia 1947

On nie doczekał się

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

POLSKI DRAMAT

Z KATEGORII TZW. „CIĘŻKICH”

PT.

WYSTĘPUJĄ:

ON i ONA

AKT I

ONA

Kochasz?

ON

Kocham.

ONA

I zawsze będziesz kochał?

ON

Zawsze.

ONA

A gdybym od ciebie odeszła?

ON

Co takiego?

dostaje padaczki.

ONA

Uspokój się, malutki. Tylko na chwilę. Do sklepiku. Po twoje ulubione parówki.

⁶⁶*Ararat* — góra leżąca obecnie na terytorium Turcji, według Biblii góra, na której spoczęła arka Noego.
[przypis edytorski]

ON

Ach, to co innego. Weź trzy kilo. Nasza jest noc.

ONA

Pa, kochanie. A będziesz tęsknił?

ON

Tak jest, będę tęsknił, najdroższa. Umrę z tęsknoty. Wracaj więc błyskawicznie. Nie męcz swojego skowronka.

AKT II

ON

sam

Piekło oczekiwania! Huragan uczuć! Nie, dłużej nie mogę.

dłużej nie może, dostaje zęza, obłądu, po czym z hukiem przewraca się na podłogę i umiera z tęsknoty.

Tęsknota, Uczucie, Miłość
romantyczna

AKT III

ONA

bez ruchu

A!

wypuszcza parówki z rąk i parówkami jak kwiatami obsypuje wyżej wspomnianego.

KURTYNA

2 lutego 1947

Zastaw się, a postaw się

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

„MUZEUM PRZYSŁÓW NARODOWYCH”

WYSTĘPUJĄ:

DYREKTOR ZAPSZCZYKULSKI — krótkowidz ze sztuczną szczęką

DYREKTOROWA ZAPSZCZYKULSKA — krótkowidzka ze sztuczną szczęką

80 GOŚCI IMIENINOWYCH

i OSIOŁEK PORFIRION

CZEŚĆ PIERWSZA

DYREKTOROWA ZAPSZCZYKULSKA

Jutro twoje imieniny, Nikodemie. Przyjdzie jak zwykle osiemdziesiąt osób. Za co, ach, za co kupimy wódki i kiszki?

DYREKTOR ZAPSZCZYKULSKI

Nie martw się, Geniu. Jakoś to będzie. Honor rodziny Zapszczykulskich nie zostanie splamiony, choćbyśmy...

Pauza.

DYREKTOROWA ZAPSZCZYKULSKA

Po cóż ten wielokropek? Wał śmiało. Nie tak stara ma pierś jeszcze i wszystkie, hej! zniesie pioruny.

DYREKTOR ZAPSZCZYKULSKI
...choćbyśmy mieli nawet sprzedać nasze zęby i okulary.

DYREKTOROWA ZAPSZCZYKULSKA
rzuca mu się w ramiona
Bohaterze. Ty zawsze umiesz poświęcić się dla sprawy.

CZEŚĆ DRUGA

80 GOŚCI IMIENINOWYCH

w zenicie bachicznego szatu

Hu-ha! Co za kiszka! *Vivant* Zapszczykulski i Zapszczykulka! Ale gdzież to nasz szanowny solenizant?

DYREKTOR ZAPSZCZYKULSKI

wchodzi majestatycznie, wsparty na ramieniu wiernej małżonki. Złączeni dozgonnym uściskiem oboje demonstrują zawieszoną na dwojgu piersiach tekturę z następującym napisem: „Nic nie widzimy i nie możemy przemówić, ponieważ sprzedaliśmy nasze zęby i okulary. Natomiast jesteśmy bardzo szczęśliwi. Pijcie i jedzcie. Honor Zapszczykulskich ocalony. Z wysokim poważaniem Zapszczykulscy”.

OSIOŁEK PORFIRION

ukazuje się

Na Zapszczykulskich patrzę okiem pełnym trwogi.
Zastaw się, a postaw się — ot, stare nalogi.

KURTYNA

29 II 1947

Szczęście rodzinne czyli Ostrożnie z przekleństwami

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
DRAMAT METEOROLOGICZNY
PT.

WYSTĘPUJĄ:

TATUNIO

MAMUNIA

BABUNIA

DZIECINA

PIORUN

i OSIOŁEK PORFIRION

Scena: *Ciche, apolityczne ognisko domowe wieczorem.*

BABUNIA

Jak mi dobrze!

poprawia okulary i w dalszym ciągu ceruje wszystko.

MAMUNIA

patrząc na TATUNIA

Nareszcie razem!

placze ze szczęścia.

DZIECINA

igra pluszowym karzłkiem.

Pauza; cisza; szczęście.

TATUNIO

nagle

Nie, ja zgniję w tym mieszczańskim domu! Ja mam tego dosyć! Ja jestem stworzony do innych rzeczy! Ja czuję w sobie nieograniczone możliwości! Trzymajcie mnie!

patrząc na BABUNIĘ i DZIECINĘ

Niech to wszystko piorun strzeli!

PIORUN

strzela i całkowicie likwiduje problem cichego, apolitycznego ogniska domowego wieczorem.

OSIOŁEK PORFIRION

Mój Boże, a już wszystko się tak ślicznie zapowiadało!

KURTYNA

16 II 1947

Judyta i Holofernes

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

III AKT OPERY

PT.

WYSTĘPUJĄ:

JUDYTA

HOLOFERNES

CHÓR

i TRĘBACZE

JUDYTA⁶⁷

Po dnia spiekocie
mroki niezmierne.

⁶⁷*Judyta* — bohaterka biblijnej Księgi Judyty, ocaliła rodzinne miasto przed Asyryjczykami: udała się do obozu wrogów, żeby uwieść ich wodza Holofernesa, a kiedy podczas wspólnej uczyty upił się i zasnął, zabiła go. [przypis edytorski]

Tam w tym namiocie
śpi Holofernes.

wchodzi do namiotu drzemiącego HOLOFERNESA

Jakie to jednak smutne!
Serce przenika strach.
Zaraz cię, głowo, utnę.
Ciach.

CHÓR

Ucina, ucina,
ucina głowę mu.
Ucina, ucina,
ucina.

TREBACZE

trąbią
Tru-tu-tu.

JUDYTA

Koniec krwawego dzieła,
strach się z radością miesza,
już cię głowo, ucięłam,
głowo Holofernesa.

morderstwo, kobieta

CHÓR

Ucięła, ucięła,
ucięła głowę mu.
Ucięła, ucięła,
ucięła.

TREBACZE

trąbią
Tru-tu-tu.

HOLOFERNES

z brakującą głową
Ciekaw, jak ja teraz będę żył. Chyba żebym się przyzwyczaił.

CHÓR

podaje w wątpliwość oświadczenie HOLOFERNESA

Azaliż, azaliż,
azaliż, podły psie,
przyzwyczaisz, przyzwyczaisz,
ach, przyzwyczaisz się?

Kurtyna

23 lutego 1947

Żonę Lota

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI *Teatrzyk „Zielona Gęś”*

LOT i ŻONA LOTA

ŻONA LOTA

wychodząc z płonącej Gomory

Ach, zechciej mnie objaśnić, mój mężu, w tym względzie,
jak długo ta Gomora jeszcze płonąć będzie.

LOT

wychodząc z płonącej Gomory

Nie wiem, bo to zależy od dekretów w niebie,
tymczasem nie oglądaj się, żono, za siebie.

ŻONA LOTA

Dlaczego? Cóż za tyran! Ach, jak kocham mamę,
właśnie, że się obejrzę, zaraz w rzeczy samej.

Kara

na złość ogląda się za siebie i za karę zostaje, jak wiecie, przemieniona w słup soli.

LOT

próbuję

Sól, ach, sól najprawdziwsza! Wiwat. W tym sposobie
trza postąpić po męsku. Już ja wiem, co zrobię!

rozpuszcza ŻONĘ w podróznym spodeczku i wylewa, jak to się mówi, „za okno”.

KURTYNA

LOT

wychodząc radośnie przed KURTYNĘ

Nareszcie, proszę państwa, spokój.

z III 1947

Franciszek, czyli W szponach meteorologii

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

TRAGEDIĘ WIERSZEM

WYKONAWCY: WYSTĘPUJĄ:

Zespół Mniejszy Krakowskiego Teatru Rapsodycznego⁶⁸

FRANCISZEK

⁶⁸Zespół Mniejszy Krakowskiego Teatru Rapsodycznego — konspiracyjny teatr założony jesienią 1941 r. w Krakowie, pod kierownictwem Mieczysława Kotlarczyka. Pierwszym przedstawieniem wystawionym przez artystów był *Król-Duch* Juliusza Słowackiego. Od rapsodów *Króla-Ducha* teatr przyjął nazwę Teatr Rapsodyczny. [przypis edytorski]

i KRÓL-DUCH⁶⁹

FRANCISZEK

Do kresu męki
oto się zbliżam.
Czy znajdę czystą
wśród moich piżam?

*Nie znajduje czystej piżamy i wdziewa szatę rapsodyczną⁷⁰.
Północ. Groza. Wskazówka stoi nieruchoma.*

FRANCISZEK

Ty drżysz, ręko Franciszka?
Hej, śmiało, ręko ma!

Wyciąga rapsodyczną chustkę do nosa, refleksyjnie oglądając nos w lusterku.
Uszu dwoje, ócz dwoje,
tyleż rąk, nóg ślicznych,
a tyś zawsze samotny,
o, nosie tragiczny!

Szłocha, wyciera nos i kicha.

KRÓL-DUCH

Przepraszam, kto to kichnął?
Niech zaraz się przyzna.

FRANCISZEK

Kto idzie? Hasło!

KRÓL-DUCH

Patos. A odzew?

FRANCISZEK

Ojczyzna.

*Spod pachy ze złowieszczym brzękiem wypada mu termometr. Powoli, nie spiesząc się,
zwiesza głowę na piersi.*

Oto jak z tragedii typa
dniem i nocą męczy grypa.

*muzyka Chopina
Kurtyna*

16 marca 1947

Złośliwego krasnoludka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

⁶⁹*Król Duch* — 1) tytuł poematu historyzoficznego napisanego przez Juliusza Słowackiego w latach 1845–1849. Stanowi jedno z najważniejszych dzieł poety, Słowacki pisał je końca życia, lecz pozostało nieukończone. 2) tytułowy bohater dzieła Słowackiego, byt ponadczasowy i nierzeczywisty, którego zadaniem jest wcielanie się w kolejne postaci i oddziaływanie w ten sposób na dzieje i sprawowanie władzy. [przypis edytorski]

⁷⁰*rapsod* — podniosły, patetyczny utwór poetycki lub epicki, często o charakterze żalobnym, sławiący bohaterów lub doniosłe wydarzenia historyczne. Rodzaj tej pieśni wywodzi się z tradycji antycznej Grecji. Pochodzi od słów *rapto* i *ode* i może być przetłumaczony jako „tkana muzyka”. Grecy śpiewacy prezentowali te pieśni na publicznych zgromadzeniach. [przypis edytorski]

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA (II piętro)

ASCETA W STARSZYM WIEKU (I piętro)

i ZŁOŚLIWY KRASNOLUDEK

ZŁOŚLIWY KRASNOLUDEK

Na pierwszym piętrze już wszystko przygotowane. Dziura w porządku. Asceta w starszym wieku już się kąpie. Koniec wieńczy dzieło. Hejże, do czynu!

wchodzi pod wannę HERMENEGILDY na II piętrze

HERMENEGILDA

wchodząc do wanny

Oto zanurzam moje ciało w orzeźwiającej wodzie. Witaj, wodo, witaj, kąpieli, witaj, radości, promienna córo Olympu!

wykonuje, mydląc się, całą IX Symfonię⁷¹ z chórami i bębniem.

Woda

ZŁOŚLIWY KRASNOLUDEK

Poczekaj. Już ja cię, literacka szantrapo⁷², urządzę!

wyjmuje korek

HERMENEGILDA

Och!

splywa na pierwsze piętro do wanny ASCETY W STARSZYM WIEKU.

ASCETA W STARSZYM WIEKU

Ach!

umiera ze wstydu i przerażenia.

KURTYNA

23 III 1947

Noc lorda Hamiltona

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

LORD HAMILTON

OBERŻYSTA

BABUNIA OBERŻYSTY

Scena: Oberża „Pod Złotą Sową i Tabliczką Mnożenia”. Wietrzna noc na przedwiośniu.

OBERŻYSTA

Goddam⁷³. Już chciałem zamykać. Niestety. Oto, świecąc sobie nad głową holenderską latarnią, zbliża się chwiejnym krokiem ten przeraźliwy rozpustnik Hamilton. Trzeba będzie otworzyć, babuniu.

BABUNIA OBERŻYSTY

otwiera.

LORD HAMILTON

wchodząc

⁷¹*IX Symfonię* — ostatnie, najsłynniejsze dzieło L. van Beethoveena. [przypis edytorski]

⁷²*szantrapa* (z ros.) — obraźliwe określenie starszej kobiety. [przypis edytorski]

⁷³*goddam* (pot., wulg.) — z ang.: cholera! [przypis edytorski]

Dobry wieczór, upiory. Dajcie mi pić. Życie to kalambur, a kalambur to nonsens o podwójnym znaczeniu. Wobec tego poproszę o podwójną whiskey.

BABUNIA OBERŻYSTY

nalewa

Oto ona, milordzie.

LORD HAMILTON

wyjmuje pistolet i kładzie trupem Bogu ducha winną BABUNIĘ.

BABUNIA OBERŻYSTY

Na Jowisza!

umiera.

OBERŻYSTA

Zauważam, że wasza lordowska mość pozwoliłeś sobie tym razem na wybryk zamordowania mojej ukochanej babuni. Czy to nie za wiele?

LORD HAMILTON

obserwuje z zainteresowaniem kłęb dymu nad lufą pistoletu

Nie wiem. To zależy od ciebie. Babcię proszę doliczyć do rachunku.

OBERŻYSTA

dolicza.

Wiatr. Groza.

KURTYNA

30 marca 1947

Kochanek w szafie z gzymsem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

(DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA)

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ

PT.

OSOBY:

SZANTRAPA i GŻEGŻÓŁKA

SZANTRAPA⁷⁴

w piżamie, otwierając szafę z gzymsem

Wyłaż, Felek. Mąż poszedł. Do szulemi.

GŻEGŻÓŁKA

wychodzi z szafy z gzymsem

Najdroższa. Tyle szczęścia. W głowie mi się kręci.

SZANTRAPA

Kochasz?

GŻEGŻÓŁKA

Kocham. Zgaś lampę. Zatańczymy taniec zmysłów.

SZANTRAPA

Gaszę.

Tańczą. Księżyc.

⁷⁴Szantrapa (pot.) — klótliva, niesympatyczna kobieta. [przypis edytorski]

Kurtyna

19 kwietnia 1947

Krasnoludek w szafuni z gzymsikiem

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE

DLA DZIECI

PT.

OSOBY:

KRÓLOWA SZANTRAPA
i KRASNOLUDEK GŻEGŻÓŁKA

KRÓLOWA SZANTRAPA

w wianku z róż

W dni parzyste otwieram moją szafunię kluczykiem złotym, a w nieparzyste srebrnym. Dzisiaj kolej na srebrny. Kluczyku, przekręć się.

Kluczyk przekręca się. Z szafuniu z gzymsikiem wychodzi KRASNOLUDEK GŻEGŻÓŁKA.

KRÓLOWA SZANTRAPA

Cóż za śliczny Krasnoludek! Biedactwo. Mało to się w tej szafie nie udusiło.

KRASNOLUDEK GŻEGŻÓŁKA

Rzeczywiście. Ale gdzie jest twój małżonek, król Szantrapus?

KRÓLOWA SZANTRAPA

Na polowaniu. Ale to lepiej. On nie wierzy w Krasnoludki.

KRASNOLUDEK GŻEGŻÓŁKA

Niegodziwy! Zgaś lampuchnę. Zatańczymy taniec elfów.

KRÓLOWA SZANTRAPA

Gaszę.

Tańczą. Księżyc.

KURTYNA

13 kwietnia 1947

50. spektakl

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Z NIEKŁAMANYM WZRUSZENIEM

SWÓJ

BIERZE UDZIAŁ

PO GOŚCINNYCH WYSTĘPACH W URUGWAJU

CAŁA TRUPA:

SŁYNNY GŻEGŻÓŁKA — fenomen nonsensu

PROF. BĄCZYŃSKI — zasłużony angelolog⁷⁵

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA — poetka polska

OSIOŁEK PORFIRION — wszechświatowa chluba zoologii

FAFIK — demokratyczny pies-ekscentryk-ateista

PIEKIELNY PIOTRUŚ — ulubieniec publiczności

GŻEGŻÓŁKA

wychodząc przed kurtynę

Rodacy! Demokracjo ukochana! Narodzie Polski! Oto — mimo kpin i szyderstw — dajemy dzisiaj 50. przedstawienie w naszym najmniejszym teatrzyku świata. Ciężki to był, szkoda gadać, rok, ale nie złamało nas nic. Subwencję⁷⁶ odrzuciliśmy z pogardą. I ciągle jest nas sześcioro, sześcioro...

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

wyrywa się z krzykiem na proscenium⁷⁷, zamyka oczy i improwizuje

Dwoje bydląt, dwóch mężczyzn, kobieta i dziecko

Oto jest nasza trupa nierozłączna nigdy.

Nie zrażą nas szyderstwa, nie złamią konflikty,
ni żadne sidła pokus stawiane zdradziecko.

A teraz jeszcze szybko powiem państwu mój ostatni wiersz pt. *Autoportret*.

GŻEGŻÓŁKA

bijąc ją laską po głowie i wpychając w kulisę⁷⁸

Autoportret powiesz ewentualnie nad program. A teraz zagramy państwu specjalnie na dzisiejszy jubileusz przez Szanownego Autora napisany nasz przebojowy dramat z życia krawców holenderskich

pt.

SZYCIE NIE JEST ROMANSEM

⁷⁵ *angelolog* — osoba zajmująca się nauką o aniołach w chrześcijaństwie. [przypis edytorski]

⁷⁶ *subwencja* — pomoc finansowa udzielana przez państwo. [przypis edytorski]

⁷⁷ *proscenium* — inaczej przedscenie, część sceny przed kurtyną wysunięta w stronę widowni. [przypis edytorski]

⁷⁸ *kulisa* — miejsce za sceną w teatrze; zaplecze sceny. [przypis edytorski]

AKT I

WSZYSCY

szycją i śpiewają starą pieśń Piękna nasza holenderska ziemia

AKT II

WSZYSCY
jak wyżej

AKT III

WSZYSCY

tak samo, z dodatkiem zbiorowych westchnień
Kurtyna

NAD PROGRAM

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

improwizuje

Spółceństwo jak bazyliżek⁷⁹
patrzy na mnie, mówię to tu wam,
a ja po prostu z kiszek
moje wiersze wypruwam.

Spółceństwo, Poeta

Autoportret

Łeb jak bomba,
nos jak trąba,
oczy jak kartofle,
uszy jak pantofle,
a cała figura
podobna do szczura
z takim ogonem!

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Dlaczego?

FAFIK

szczęka

Af! Af! Af! Af! Af! Af! Af! Af!

Jowiszu⁸⁰, Gęś Zieloną zbaw.

OSIOŁEK PORFIRION

w postaci nocnej: w piżamie i bez zębów, licząc i sortując Prezenty i Gotówkę od Spółceństwa

Nawet kot na dachu miauczy:

Kochany jest K. I. Gałczy.

Kurtyna

20 kwietnia 1947

Łańcuch szczęścia

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

GŻEGŻÓŁKA

czyta

„Łańcuch szczęścia zaczął go pewien szkocki inżynier pan Antoni Makbomba wielki przyjaciel Polski ten łańcuch szczęścia już obiegił naszą kulę ziemską sześć razy zaraz

Koniec świata

⁷⁹bazyliżek (mit. gr.) — potwór podobny do ogromnej jaszczurki, który potrafił zabijać wzrokiem. [przypis edytorski]

⁸⁰Jowisz (mit. rzym.) — bóg nieba, władca bogów; jego odpowiednikiem w mit. gr. jest Zeus. [przypis edytorski]

przepisz sześć razy i poślij dalej dożyjesz sędziwych lat w dobrobycie a jak nie posłuchasz i nie przepiszesz to zaraz nastąpi koniec świata enitemaus barabba”.

blednie, przepisuje i przesyła prof. Bączyńskiemu

PROF. BĄCZYŃSKI

dostaje epilepsji, przepisuje i przesyła Hermenegildzie Kociubińskiej

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

mdleje, przepisuje i przesyła Piekielnemu Piotrusiowi

PIEKIELNY PIOTRUŚ

placze, przepisuje i przesyła Psu Fafikowi

PIES FAFIK

Koniec świata?

wyje przeciągle, przepisuje i przesyła Osiołkowi Porfirionowi

OSIOŁEK PORFIRION

czyta, wybucha śmiechem

OTO SPOSÓB, MOI ZŁOCI,

W JAKI BAWIĄ SIĘ IDIOCI.

KONIEC ŚWIATA

nie następuje

OSIOŁEK PORFIRION

wrzuca otrzymany plik papieru do kominka i na powstałym płomieniu przyrządza sobie jajecznicę z 80 jajek ze szczypiorkiem i pieczarkami

Kurtyna

27 kwietnia 1947

Latarnię sławy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

DANTE ALIGHIERI – poeta włoski

OSIOŁEK PORFIRION – wszechświatowa chluba zoologii

Scena: Noc. Florencja. Nędzna izdebka przy nędznej uliczce: *dei Gonfalonieri*. Przez nędzny lufcik widać nędzną latarnię z nędznym światłem. Rok 1320 oślawiony z powszechnej nędzy.

AKT I

DANTE

wykłada „Boską komedię”⁸¹. Czyta:

O, Pizo, wdzięcznej zakątków krainy,

Gdzie brzmi słodkiego »si« nota pieszczona!...

Pauza

sztuka, artysta

⁸¹*Boska komedia* — poemat włoskiego poety Dantego Alighieri, napisany w latach 1307–1321, arcydzieło literatury światowej. [przypis edytorski]

I ja się pytam, co z tego? Kto to oceni? Kto zrozumie? Punktualnie za rok umrę. A gdzie słodczyce popularności? Na diabła trud. Pytam: gdzie słodczyce popularności? O, Jowiszu⁸²!

*pod wpływem rozpaczy obala się jak zwykle głową na oryginał, a nogami na przekład Aliny Świdorskiej*⁸³

OSIOŁEK PORFIRION

wchodząc zamiast Jowisza; nie pukając

Bo wszędzie jest potrzebna metoda.

DANTE

Bba!

spogląda na wyżej wspomnianą latarnię za oknem; wpada w osłupienie; widzi wizję

AKT II

DANTE

wybiegając z nędznej izdebki

Eureka!

zalewa się, śpiewa, wchodzi na latarnię i w dalszym ciągu śpiewa

OSIOŁEK PORFIRION

No nareszcie! Jutro będzie mówiła o tobie cała Florencja, messer Alighieri.

Kurtyna

4 maja 1947

Polski wersal

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ

PRZEŚWIETNĄ PT. PUBLICZNOŚĆ

Z UBOLEWANIEM, ŻE PRZEDSTAWIENIE

Z POWODU CHOROBY NEREK

HERMENEGILDY KOCIUBIŃSKIEJ

SIĘ NIE ODBĘDZIE

DYREKCJA

PUBLICZNOŚĆ

ryk.

GŻEGŻÓŁKA

Niestety, proszę państwa, ale nic do tego, co jest wydrukowane powyżej, dodać nie mogę. Hermenegilda dziś nie wystąpi i improwizować nie będzie.

Teatr

PUBLICZNOŚĆ

Zmusić ją!

GŻEGŻÓŁKA

Zlitujcie się, ona jest chora na nerki.

PUBLICZNOŚĆ

Niech ją szlag trafi, ale niech gra. Moliera też szlag trafił na scenie. Niech ona nie podgrywa hrabiny. Służba nie druźba. Pokazać nerki!

⁸²Jowisz (mit. rzym.) — najwyższy bóg w mitologii rzymskiej, odpowiednik greckiego Zeusa. [przypis edytorski]

⁸³Świdorska, Alina (1875–1963) — polska powieściopisarka i tłumaczka, w 1947 roku przełożyła *Boską komedię*, za co uhonorowano ją członkostwem w Artis Templum. [przypis edytorski]

GŻEGŻÓŁKA

pokazuje obolale nerki Hermenegildy

Jak widzicie, wykluczone. Proszę państwa! Zamiast Hermenegildy wystąpią koledzy
Osiołek Porfirion i pies Fafik i odegrają sztukę prof. Bączyńskiego z perkusją pt.:

„POLSKI WERSAL”

Dekoracja: *Drzwi. FAFIK i PORFIRION certują się⁸⁴, kto ma przejść pierwszy.*

FAFIK

do PORFIRIONA

Pan będzie łaskaw. *8 razy*

PORFIRION

do FAFIKA

Nie, pan będzie łaskaw. *10 razy*

FAFIK I PORFIRION

razem

Zmęczyliśmy się.

siadają, razem na siedząco

Pan będzie łaskaw. Nie. Pan będzie łaskaw. *24 razy*

PORFIRION

Uf, to ciężka robota. Ledwo zipię.

kładzie się.

FAFIK

kładzie się

Pan będzie łaskaw.

PORFIRION

Nie. Pan będzie łaskaw. *548 razy na leżąco*

PERKUSJA

bębny, kotły i filizanki

Pan będzie łaskaw. PAN będzie łaskaw. PAN będzie łaskaw. TA. TA. TA. PAN będzie łaskaw...

KURTYNA

Z ostatniej chwili (telefonem):

UPAŃSTWOWIENIE „ZIELONEJ GĘSI”?

Warszawa, 10 V 1947

Wasz korespondent (Dr B.) donosi:

Pogłoski o mającym nastąpić upaństwowieniu Teatryku „Zielona Gęś” krążą tu uporczywie. Prasa stołeczna wymienia aż siedem nazwisk najwybitniejszych artystów-pisarzy, ubiegających się o stanowisko kierownika literackiego w Państwowym Teatrze „Zielona Gęś”.

Osiłek Porfirion podaje się do dymisji.

Ten wieloletni współpracownik „Gęsi” miał oświadczyć prywatnie Edwardowi Trojanowskiemu, redaktorowi naczelnemu „Wieczoru Warszawy”:

— W uroczystościach podniesienia naszego teatru do godności pierwszej sceny polskiej udziału nie wezmę. Nie cierpię rozgłosu i pompy. (Dr B.)

11 maja 1947

⁸⁴*certować się* — wymawiać się, wzbraniać z wymuszonej grzeczności. [przypis edytorski]

Osiem dni stworzenia

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DZIEŃ PIERWSZY:

oddzielenie wody od ziemi.

DZIEŃ DRUGI:

stworzenie nieba i gwiazd.

DZIEŃ TRZECI:

ryby i gady.

DZIEŃ CZWARTY:

stworzenie roślin.

DZIEŃ PIĄTY:

stworzenie zwierząt, m.in. PSA FAFIKA i OSIOŁKA PORFIRIONA.

DZIEŃ SZÓSTY

stworzenie pierwszych ludzi.

DZIEŃ SIÓDMY:

przerwa.

DZIEŃ ÓSMY:

stworzenie teatru, premiera polskiej sztuki, kosmiczny deficyt, nuda, trąby i koniec świata.

KURTYNA

Z ostatniej chwili (telefonem):

W związku z upaństwowieniem *Zielonej Gęsi* artyści najmniejszego teatru świata zmuszeni byli przesłać do Warszawy swoje *curricula vitae*⁸⁵, z których wyjątki dla zaspokojenia ciekawości Czytelników podajemy poniżej:

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

Ur. 1890 w Bołtupajewie nad Sitwą... W dzieciństwie byłem marzyciel... rodzice nazywali mnie „fenomenem nonsensu”, co i zostało... Raz chciałem zagrać Hamleta... Niestety intrygi dyrektorowej... Sportem nie interesuję się.

PROF. BĄCZYŃSKI

Ur. w Dukwi w r. 1890. Artysta-angelolog⁸⁶... W dzieciństwie chorowałem na świnkę, czyli *mumps*, później na choroby inne... (Zawsze walczyłem o Prawdę, Piękno i Dobro, uwzględniając etykę i estetykę...) Z polskich pisarzy dramatycznych ja najbardziej cenię: Antoniego Mikołasza, Jadwigę Szadurską i Fąfarę. Nie piję.

⁸⁵*curricula vitae* — l. mn. od *curriculum vitae* — życiorys. [przypis edytorski]

⁸⁶*Artysta-angelolog* — angelologia — nauka o aniołach. [przypis edytorski]

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

Ur. 1890 w Smyrnie (Azja Mniejsza). Panna absolutna. Przedstawicielka polskiego „doloryzmu”⁸⁷. Improwizatorka... Lubię grać... Wydałam: *Echa jesienne*, *Naprzekór i wstążeczka*, *Twierdzenie Pitagorasa*, *Chłopcy maszerują*, *Ptaszki spod paszki*, *Posązek Buddy*, *Profil robotnika*, *Sianokosy figlarne*, dramat wierszem *Leszek Biały*, *Plan miasta stołecznego Warszawy* oraz *Zbiór najnowszych piosenek*. Chciałabym, żeby wszyscy się kochali, żeby nigdzie nie było żadnych intryg, żeby te rzeczy były ustalone, a Człowiek najwyższą wartością Ludzkości.

OSIOŁEK PORFIRION I PIES FAFIK

Oboje ur. 1890. Miejsca urodzenia sobie nie przypominają. Zwierzęta-ekscentrycy. Kierownicy Sekcji Dramatycznej Klubu Zwierząt i założyciele Poczty Zwierzęcej. Ulubiony sport: ping-pong.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Ur. 1890. Warszawa. Dziecko ulicy i ozdoba salonu. *Self-made man*⁸⁸. Wynalazca perkolatora. Wizjoner. Mistrz najmniejszej formy poetyckiej i aforysta.

Przykład: „Kobieta jest jak patelnia, ponieważ kobietę, jak również patelnię można wziąć za rączkę”.

Kobieta

(Dr B.)

18 maja 1947

Żywcem zapeklowana

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

KRWAWY DRAMAT W TRZECH AKTACH

Z OCTEM Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

UNIWERSYTECKO-TOWARZYSKICH

PT.

WYSTĘPUJĄ:

GASPARON — upiorny baron

GASPARONOWA — niewierna baronowa

i JAN PACHNĄCY — wierny służący

⁸⁷doloryzm — nurt w sztuce średniowiecza skupiający się wokół cierpienia, zwłaszcza cierpienia Matki Boskiej. [przypis edytorski]

⁸⁸self-made man (ang.) — człowiek, który osiągnął wszystko dzięki własnej pracy. [przypis edytorski]

AKT I

Dekoracja: *tajny krużganek przed drzwiami do sypialni BARONOWEJ.*

BARON

zaglądając do dziurki od klucza

Na Jowisza, Janie, to nadzwyczajne. Baronowa mnie zdradza z profesorem zwyczaj- Zdrada
nym. Nie przeżyję powyższego, załamując się moralnie.
załamuje się moralnie oraz ślania na nogach.

JAN P.

Odwagi, jaśnie panie baronie. Wszystko się ułoży.

BARON

zaglądając ponownie do dziurki od klucza

Bba. Już się ułożyło.

AKT II

Dekoracja: *biblioteka BARONA. Pośrodku biblioteki niepokojących rozmiarów stoik.*

BARON

cierpiący; na stronie

Gdyby dusza nie była nieśmiertelna, powiedziałbym, że zostałem śmiertelnie zraniony w duszę. Kobiety, kobiety!

Dusza

Pukanie.

Antrę⁸⁹!

BARONOWA

wchodząc

Czy nie napijesz się czego, Dżymi?

BARON

Owszem, dziękuję.

szczęka zębami.

BARONOWA

Ale przebóg! cóż znaczy ten złowieszczy stoik?

BARON

Ha-ha! Zaraz się dowiesz o wszystkim. Janie!

JAN P.

wchodząc

Pani dzwoniła?

BARON

Nonsens. Pani nie dzwoniła i już nigdy dzwonić nie będzie. Giń, wiarołomna!

porywa wraz z JANEM P. BARONOWĄ i obaj pakują tę ostatnią do przygotowanego stoika, zalewając zawartość octem.

Zemsta

Uwaga: *pozostałe fazy peklowania z uwagi na nerwy PT. Publiczności odbywają się za sceną.*

⁸⁹*Antrę* (franc.) — wejść! [przypis edytorski]

AKT III

Ujęty w rodzaju operowym.

ARIA BARONOWEJ W SŁOIKU

wierszem

Jak gwiazda lśniła kariera moja,
cóż, dziś ta gwiazda zgaszona.
Baron za wiarołomstwo wsadził mnie do słoja
i pędzę życie korniszona.

KURTYNA

opada przez pomyłkę, toteż podnosi się z powrotem.

ARIA BARONOWEJ W SŁOIKU

ciąg dalszy

Nie pomagają żadne pacierze,
nie mogę wydobyć się nijak.
Któż mnie pokocha w tym charakterze?
Ach, chyba tylko pijak.

25 V 1947

Poranek mickiewiczowski

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ

PT. PUBLICZNOŚĆ,

ŻE SALA ZOSTAŁA WYNAJĘTA NA

WOŻNI

ziewając, wnoszą Drzewka Bobkowe w kubtach i Portret.

WENTYLATOR

nieczynny

PREZES

Proszę państwa, kolega Jan W. Starzec wygłosi *Odę do młodości*.

GŁOS I

Chciałbym prosić o wyjaśnienie, jakie to jest imię W.

PREZES

po szeptanej naradzie z recytatorem, który w trakcie rozmowy błędnie

Proszę państwa, W. to nie jest żadne imię. On sobie tylko tak dodał.

GŁOS I

Jak to dodał? Jakim prawem? Jakby sobie wszyscy tak zaczęli dodawać, to co by wyszło?

GŁOS II

Racja. Mickiewicz nic sobie nie dodawał. Mamo, jest ta szynka?

GŁOS I

A po drugie, to ja miałem wygłaszać *Odę do młodości*, a nie obywatel, który sobie to i owo nielegalnie dodaje! Gdzie on był w 39 roku?

wchodzi na scenę i staje na wprost JANA W. STARCA w pozycji wyjściowej

Kolego Starzec, ja pana proszę, opuść pan scenę bezpośrednio.

JAN W. STARZEC

Nie, nie opuszczę.

GŁOS I

To ja pana zmuszę.

zmusza go.

GŁOS KOBIETY

Panowie, panowie, z uwagi na powagę miejsca i chwili starajcie się uniknąć scen dantejskich i karczemnych burd.

JAN W. STARZEC I GŁOS I

starają się uniknąć.

JEDEN B. PIJANY

śpiewa nieaktualnie

Wśród nocnej ciszy

Głos się rozchodzi...

JAN W. STARZEC

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy!

GŁOS I

Panie kolego, jeżeli pan nie przestaniesz, to ja pana zrobię na szkielet stuprocentowy.

JAN W. STARZEC

Młodości, podaj mi skrzydła!

JEDEN B. PIJANY

ciąg dalszy

Wstańcie, pasterze...

Kilka bardziej zdyscyplinowanych osób wstaje.

WOŹNI

ziewając i sądząc, że się skończyło, wnoszą Drzewka Bobkowe w kublach i Portret.

WENTYLATOR

nagle zaczyna funkcjonować.

KURTYNA

1 czerwca 1947

Szczęśliwy reakcjonista czyli Cierpiętnik doskonały

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ

PT.

WYSTĘPUJĄ:

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI *Teatrzyk „Zielona Gęś”*

SZCZĘŚLIWY REAKCJONISTA — młodzieniec na pograniczu czterdziestki
z kompleksem Grottgera⁹⁰ i piegami

MAMA SZCZĘŚLIWEGO REAKCJONISTA — niemal gwiazda filmowa na
pograniczu sześćdziesiątki jedyńki

ZEGAR — przyrząd ze sprężynami i wskazówkami

i CHÓR — zespół ryczących za wynagrodzeniem

Miejsce: *Willa Szczęśliwego Reakcjonisty „Mon Caprice”*.

Czas: *Poranek*.

SZCZĘŚLIWY REAKCJONISTA
leży na kanapie.

MAMA SZCZĘŚLIWEGO REAKCJONISTA
przeglądając stare fotografie
Wstań, synku. Już słońce wschodzi
jak, że tak powiem, ananas.

SZCZĘŚLIWY REAKCJONISTA
Wschodzi? Cóż mnie obchodzi?
Bo wschodzi, ale
głucho, z satysfakcją
nie dla nas.

RAZEM
głucho, z satysfakcją
Ale nie dla nas.

zaciskają ręce z satysfakcją.

MAMA SZCZĘŚLIWEGO REAKCJONISTA
*podstawiając synkowi srebrną patelnię, na której dymi 20 sadzonych jaj z pieczarkami
i szczypiorkiem*
Posił się, synku. Prześliczne
jajka zrobiłam tobie.

SZCZĘŚLIWY REAKCJONISTA
O, jajka, jajka tragiczne!
Wolałbym spożyć je w grobie.

*zaciska ręce i pałaszuje jajka na kanapie, zapominając o rzeczach ostatecznych.
Długa pauza.*

MAMA SZCZĘŚLIWEGO REAKCJONISTA
Włóż buty, synku. Wesolo
już gdaczą w ogrodzie kury.

SZCZĘŚLIWY REAKCJONISTA
Jakże włożę buty od dołu,
gdy męczą nas tak od góry?

nie posiada się z radości.

RAZEM
leżąc na kanapach; nowe porcje jajecznicy

⁹⁰Grottger, Artur (1837–1867) — malarz okresu romantyzmu, znany z cyklu rysunków na temat powstania styczniowego. [przypis edytorski]

Czyż słońce wszędzie nad tęczę?
Czasem sądzimy już, że nie.
O, jakże nas męczą i męczą,
i męczą, i męczą szalenie!

Taniec.

CHÓR
Męczą mamę i syna
szalenie, niesłuchanie.

ZEGAR
Pierwsza godzina.

WSZYSCY
grobowo
Czas na drugie śniadanie.

KURTYNA
spada i zabija się na miejscu.

8 VI 1947

Tragicznego pianisty

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
ALOJZEGO GŻEGŻÓŁKĘ
W ROLI

Uwspółcześnienia interpunkcji.

Miejsce: *Filharmonia.*
Czas: *g. 19.15 punktualnie.*
Temperatura: *+ 30° R⁹¹.*
Program:
PERPETUUM MOBILE NOWACZKA⁹²
MARSZ FUCZIKA⁹³
i WALC 15-ty BRAHMSA⁹⁴
6 koszów z kwiatami za kulisą.

GŻEGŻÓŁKA
*wychodzi na estradę w spodenkach kąpielowych i kłania się PUBLICZNOŚCI z takim uni-
żeniem, że lewym nosem dotyka wskazującego palca u stopy dolnej.*

PUBLICZNOŚĆ
Aaaaaaaa.

⁹¹+ 30°R — prawdopodobnie chodzi o skalę Réaumura, 30°R–37,5°C. [przypis edytorski]

⁹²*Nováček, Ottokar* (1866–1900) — austro-węgierski skrzypek i kompozytor pochodzenia czeskiego, jego najsłynniejszym dziełem jest właśnie *Perpetuum Mobile*. [przypis edytorski]

⁹³*Fučík, Julius* (1872–1916) — czeski kompozytor, dyrygent orkiestr wojskowych. Jego najsłynniejszym dziełem jest marsz *Wejście gladiatorów*. [przypis edytorski]

⁹⁴*Brahms, Johannes* (1833–1897) — pianista, kompozytor i dyrygent niemiecki epoki romantyzmu. [przypis edytorski]

GŻEGŻÓŁKA

stwierdza w tej samej chwili, że nagły paraliż nie pozwala mu oderwać głowy od stopy i, w związku z powyższym, na swoją własną prośbę, zostaje w postaci kabłąka wytoczony za kulisę za pomocą obojętnego wóznego.

PUBLICZNOŚĆ

nie posiada się z oburzenia, współczucia i rozczarowania.

KURTYNA

majestatycznie zapada, przesłaniając okropny widok. Widok poucza, że każdy z nas, nie tylko GŻEGŻÓŁKA, może stać się igraszką w rękach losu, wobec czego należy się uczyć pokory i wystrzegać megalomanii.

15 VI 1947

Zamyślonego kelnera

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

ALOJZEGO GŻEGŻÓŁKĘ

JAKO

PROGRAM:

ZAMYŚLONY KELNER — ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

GOŚĆ — ***

DIABEŁ — ANTONI ANIELSKI

Reżyseria i insc.: *prof. Bączynski.*

Muzyka: *Osiólek Porfirion.*

Szelki Alojzego Gżegżółki z firmy „Cicisbeo i Mańkut”

Miejsce: *Oberża „Pod Złotym Żołądkiem i Trzema Strusiami”*

Czas: *południe.*

NAJMNIEJSZY TEATR ŚWIATA

PREMIERA CO NIEDZIELA

GOŚĆ

Rosół.

GŻEGŻÓŁKA

w rudej peruce, w ręku róža

Tak jest.

przynosi żywego królika w śmietanie.

GOŚĆ

Prosiłem przecież o podanie mi rosółu z kury. Żeby był gorący. Z zieloną pietruszką. I koperkiem.

GŻEGŻÓŁKA

Tak jest.

śpiewa

Ciężkie jest życie kelnera.

Życie kelnera to łza.

Kiedyż, ach, weźmie cholera

Takiego kelnera jak ja?

sprząta królika i podaje śrubsztak⁹⁵; śpiewa
Kiedyż, ach, weźmie ryczącego
Kelnera infernalnego?
W ręku mam różę
I uszy za duże,
A w sercu Moniuszko mi gra.

GOŚĆ
patrząc lewym okiem na śrubsztak
To niesłychane. To jest śrubsztak. A ja prosiłem o rosół. Niech pan idzie do diabła.

DIABEŁ
wychodzi spod ziemi w postaci pudła.

GŻEGŻÓŁKA
odchodzi z DIABŁEM stosownie do polecenia.
Śpiew na opadającej kurtynie.

ARIA ZAMYŚLONEGO KELNERA
W ręku mam różę
I uszy za duże,
A w sercu Moniuszko mi gra.

KURTYNA

22 VI 1947

Poezja drożeje

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
PONURĄ PANORAMĘ DŹWIĘKOWĄ
NA TEMAT

W ROLACH GŁÓWNYCH: POZOSTAŁE OSOBY:

PIES FAFIK

bilety ulgowe i passe-partout nieważne

STROSKANY PIEKIELNY PIOTRUŚ

STROSKANY OJCIEC

STROSKANA MATKA

i CHÓR STROSKANYCH STARCÓW

Meteorologia: *Trzaskający upał.* Scena: *Nieopalone mieszkanie. Zegar bez wskazówek.*
Nędza (i głód w sensie intelektualnym). Czas: *Obojętny. Nie śpieszy się.*

AKCJA:

FAFIK

Książka to najlepszy przyjaciel. A ja znowu nie mam co czytać. Z moimi okularami na końcu nosa wyglądam jak słynna ciotka Eupalinosa. Ale zdaje się, że nadchodzi matka. Czy jednak przyniesie coś do czytania? Życie bez książki jest jak stół bez nóg.

Książka

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Fafik ma rację. Matka nadchodzi. Ale czy przyniesie coś do czytania? W kwiecie wieku umrę z głodu intelektualnego. Dlaczego?

STROSKANY OJCIEC

Jak nie mam mojej poezji do łóżka, to po prostu idiocię.

idiocię na stronie

Ale zdaje się, że istotnie nadchodzi matka. Kto wie, może przyniesie wreszcie coś do czytania.

STROSKANA MATKA

wpada zdyszana

Poezje znowu zdrożały na czarnym rynku. Ale nie martwcie się. Spekulantów poezjami zamkną. Tymczasem dzisiejszą noc jakoś przetrzymamy. W spółdzielni „Lutnia i spółka” dostałam jedną stroniczkę z tomiku pt. *Ptaszki spod paszki* Antoniego Franboli.

czyta triumfalnie

Ptaszki spod paszki

Do Bani

„Od godziny w Luwrze

ja mówię do Bani: — Mówże!

a Bania: — Co? A Bania: — Ba...”

Pauza.

STROSKANY OJCIEC

Dlaczego przerywasz, do cholery?

STROSKANA MATKA

Bo tu jest wielokropek.

STROSKANY OJCIEC

Dalej!

STROSKANA MATKA

„...A Bania: — Ba...

Paryż. Bania. I ja.

I ja mówię: — Niedobraś

jak selery i ja, i pory

i ja mógłbym cię oblać,

bo ja jestem podobny —

do amfory”.

Pauza.

STROSKANA MATKA

To, niestety, wszystko, co dostałam na całą rodzinę.

FAFIK

Wobec tego jeszcze raz.

STROSKANA MATKA

czyta jeszcze raz

⁹⁵*śrubsztak* — imadło. [przypis edytorski]

„Od godziny w Luwrze mówię do Bani...”

STROSKANY OJCIEC

Jaka bania? Nic nie rozumiem. Ja zidiocieję!
idiocieję.

STROSKANA MATKA

przestaje czytać i pod wpływem nieczytania upada kulturalnie i również idiocieję.

PIEKIELNY PIOTRUŚ I FAFIK

jak wyżej.

STROSKANY OJCIEC

wybuchła w związku z ogólnym upadkiem kulturalnym

Zaznaczam, że zidiociałem kompletnie.

idiocieję kompletnie na oczach PT. Publiczności i pomimo wali się na kanapę⁹⁶.

KURTYNA

CHÓR STARCÓW

za kurtyną

MY ŚPIEWAMY, A NAS NIE WIDAĆ
I STĄD PŁYNIE WIELE GORYCZY,
BO Z TEGO, JAK WIDAĆ, WIDAĆ,
ŻE NIKT SIĘ Z NAMI NIE LICZY.

29 czerwca 1947

Nieśmiałego petenta

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

ALOJZEGO GŻEGŻÓŁKĘ

W CHARAKTERZE

OSOBY:

NIEŚMIAŁY PETENT – ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

DYREKTOR — ***

WOŻNY — KONSTANTY BABA (pierwszy raz po powrocie z Paryża)

OSIOŁEK PORFIRION — kierownik Instytutu Teatralnego „Zielonej Gęsi”

Uwaga! Trzeci dzwonek. Przedstawienie w Najmniejszym Teatrze Świata zaczyna się.

GŻEGŻÓŁKA

nieśmiało

Chcę mówić z panem dyrektorem.

WOŻNY

Niech pan spocznie. Chwileczkę. Pan dyrektor je zupę.

Pauza pół godziny.

GŻEGŻÓŁKA

coraz nieśmielej

⁹⁶Kanapa, patrz: „Traktat o meblach”. („List z fiołkiem”). [przypis autorski]

Chciałbym mówić z panem dyrektorem.

WOŻNY

Niech pan spocznie chwileczkę. Pan dyrektor je pierożki.

Pauza godzinę.

GŻEGŻÓŁKA

nasilenie nieśmiałości

Pragnąłbym mówić z panem dyrektorem.

WOŻNY

grając z nudów na pianinie „Marsza gladiatorów”

Niech pan spocznie chwileczkę. Pan dyrektor je kompot.

Pauza dwie godziny.

GŻEGŻÓŁKA

na klęczkach

Czy ewentualnie mógłbym dać panu dyrektorowi w mordę?

WOŻNY

Niech pan spocznie. Momencik. Pan dyrektor zaraz wyjdzie.

DYREKTOR

wychodzi

GŻEGŻÓŁKA I WOŻNY

pierwszy na klęczkach, a drugi przy pianinie dają w mordę DYREKTOROWI

OSIOŁEK PORFIRION

Nie rób ze siebie pawia,

szanuj mrówkę i kwita,

w tym właśnie sęk, jak mawiał

ojciec Piotr, karmelita.

Kurtyna

6 lipca 1947

Przedwojennego pułkownika

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

ALOJZEGO GŻEGŻÓŁKĘ

W ROLI

Dekoracja: *Pustelnia Parmezańska.*

Czas: *jak zwykle.*

Muzyka: *Frédéric François Chopin.*

Efekty świetlne: *Osiótek Porfirion.*

Akcja:

OSIOŁEK PORFIRION

manewruje światłami.

PRZEDWOJENNY PUŁKOWNIK

Światła mnie twoje drażnią,

a nerki sumienia krzyczą.

Życie me było baśnią.

Ach, jakże było byczo.

OSIOŁEK PORFIRION

puszcza reflektor w nos PRZEDWOJENNEGO PUŁKOWNIKA

A cus to za błoda siwa,
ktulą leflektol psenika?
Poznaję: to twas plawdziwa
psedwojennego pułkownika.

PRZEDWOJENNY PUŁKOWNIK

Masz słuszność, Porfrionie:
masona poznać po kielni⁹⁷.
Cóż, gdy się teraz wałkonię⁹⁸
w tej Parmezańskiej Pustelni!
Nic mi, ach, nic nie smakuje,
a wczoraj było tak byczo...
Dziś jestem starym wujem,
który karmi się goryczą.

karmi się goryczą na stronie.

OSIOŁEK PORFIRION

ocierając kilogramową łzę z oka PRZEDWOJENNEGO PUŁKOWNIKA, *którego właśnie w tej chwili bolą nerki i sumienie*

Nie martwta się, mój mały,
że ból ciąży i cięży!
Rży w stajni mój koń biały,
pojedziewa⁹⁹ na księżyc.

Nie masz jak na księżycu
dla hop-siup-pułkowniczeńka.
Eej! na księżycu byczo,
cej! wojenka, wojenka.

odjeżdżają na xiężyc.

KURTYNA

*Wojtkowi Żukrowskiemu*¹⁰⁰ *na memoriam obiadu w krak. „Ermitażu”*¹⁰¹

Odpowiedzi DYREKCJI NAJMNIJSZEGO TEATRU ŚWIATA PRE-
MIERA CO NIEDZIELA: *Pani A.* w Ziemi Ognistej: Genialne. Nie bę-
dziemy drukować.

13 VII 1947

Ciepły Maciej

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

POLSKĄ SZTUKĘ W PIĘCIU AKTACH BEZ EPILOGU

PT.

WYSTĘPUJĄ:

⁹⁷*kielnia* — narzędzie do rozprowadzania zaprawy murarskiej, stanowiące też jeden z symboli masonerii. [przypis edytorski]

⁹⁸*wałkonić* — lenić się, próżnować. [przypis edytorski]

⁹⁹*pojedziewa* (gw.) — pojedziemy; daw. starop. forma liczby podwójnej. [przypis edytorski]

¹⁰⁰*Żukrowski, Wojciech* (1916–2000) — prozaik, poeta, autor książek dla dzieci. [przypis edytorski]

¹⁰¹*Ermitaż* — po polsku: pustelnia. [przypis autorski]

MACIEJ
SUFLER
DZIEWCZYNA
CHÓR STARCÓW
i MUZYKA ZE SCENĄ

Poświęcam Nieustraszonym Pionierom Chłopskiej Dramaturgii

AKT I

SUFLER
Macieju!
MACIEJ
A co?
Kurtyna. Antrakt 15 minut.

AKT II

MACIEJ
Czemu ty, dziewczyno,
pod jaworem ¹⁰²stoisz?

DZIEWCZYNA
nie odpowiada; zagadka; atmosfera zagadki

MACIEJ
krzyczy
Czemu ty, dziewczyno,
pod jaworem stoisz?

DZIEWCZYNA
jak wyżej

MACIEJ
podsuwa DZIEWCZYNIE krzesło

DZIEWCZYNA
siada
Puenta: oszłomienie; kurtyna; antrakt 15 minut.

AKT III

DZIEWCZYNA
siedząc
Słońko mnie nie piecze,
deszczu się nie boję,
na Jasieńka czekam,
pod jaworem stoję.

SUFLER
Siedzę! Siedzę!

DZIEWCZYNA
Pod jaworem siedzę...
siedzi
Kurtyna; antrakt 15 minut.

¹⁰²*jawor* — klon jawor, gatunek drzewa. [przypis edytorski]

AKT IV

Cały jak wyżej.

Kurtyna; antrakt 15 minut.

AKT V

Na scenie szafa. Na szafie stoją, milcząc: CIEPLY MACIEJ, SUFLER, DZIEWCZYNA i CHÓR STARCÓW.

CHÓR STARCÓW Z MUZYKĄ

Hop dziś dziś trala lalla

” ” ” ”

” ” ” ”

hop dziś dziś bęc.

Koniec

Kurtyna

PS. Ale nazajutrz o tej samej porze dalejże na odwertkę¹⁰³:

AKT I

SUFLER

Macieju!

MACIEJ

A co? *itd.*

20 lipca 1947

Dobre rady babuni

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

W roli Babuni

(pierwszy raz po powrocie z Paryża)

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

Opracowanie muzyczne: Filharmonia w Gogolinie

Asystent reżysera: Osiołek Porfirion

Tak się zaczyna i natychmiast się kończy:

BABUNIA

w oknie, na ósmym piętrze pewnego domu w Gogolinie

Pamiętajcie więc, wnuczeta i prawnuczeta, że nie należy wychylać się przez okno, ponieważ jakkolwiek okupacja przyzwyczaiła nas do różnego typu niebezpieczeństw, to jednak w dalszym ciągu nie należy sobie żadnego typu niebezpieczeństwa lekkomyślnie lekkowazyć¹⁰⁴. Skończyłam. Czy ma ktoś jakieś zapytania?

¹⁰³na odwertkę (pot.) — inaczej, na odwrót. [przypis edytorski]

¹⁰⁴lekkowazyć (neolog.) — przekształcenie „lekcewazyć”; obserwujemy tu grę słów charakterystyczną dla Gałczyńskiego. [przypis edytorski]

*Szmer w rodzinie, brak decyzji interpelacyjnej*¹⁰⁵, tymczasem BABUNIA (HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA) wychyla się niefortunnie i wypada przez okno, żeby *via*¹⁰⁶ Ziemia powędrować do Nieba.

FILHARMONIA W GOGOLINIE

blacha

KTO SIĘ W OPIEKĘ ODDA PANU SWEMU...¹⁰⁷

Kurtyna

27 lipca 1947

*Dwóch Polaków z firmy „Serwantes”*¹⁰⁸

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

STARY POLAK DON KICHOT¹⁰⁹

Jestem Polak Don Kichot —
hopsa hopsa hopsasa —
mocarstwowy idiota,
ryms od sasa do lasa.

Polak

MŁODY POLAK SANCZO PANSA¹¹⁰

do Publiczki i Starego Polaka

A jam młody jest Polak,
zdolny, zębaty szczeniak,
ty masz w głowie wiatraczki,
ja tabliczkę mnożenia.

STARY POLAK DON KICHOT

ostatni raz z włócznią szturmuje wiatraki, deklamując rapsodycznie

Ba, właśnie przez te rzeczy —
bez tabliczki, w wiatraczek.

nabija sobie guza i obala się z koniem na Matkę-Ziemię

Jakiż Pan Bóg pocieszy
Don Kichota, co płacze?

¹⁰⁵*decyzja interpelacyjna* — interpelacja jest jedną z form kontroli parlamentarnej w Polsce; poseł na Sejm RP może pisemnie wystosować zapytanie do premiera lub dowolnego ministra. Zapewne u Gałczyńskiego brak decyzji interpelacyjnej oznacza brak wyrażenia chęci zadania pytania Babuni. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*via* — słowo to bywa stosowane przed nazwą miejscowości, przez którą przechodzi wyznaczona trasa. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*KTO SIĘ W OPIEKĘ ODDA PANU SWEMU...* — fragment zaczerpnięty z *Psalmu 91* w poetyckim przekładzie Jana Kochanowskiego. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*Serwantes* — Por. *Miguel de Cervantes* (1547—1616), najsłynniejszy hiszpański pisarz, autor *Don Kichota*. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*Don Kichot* — tytułowy bohater powieści Miguela de Cervantesa; szlachcic, który motywowany wzniosłymi ideami postanawia ruszyć w świat i wcielić w życie średniowieczny ideał rycerski, jest jednak pozbawiony poczucia rzeczywistości, przez co często naraża się na śmieszność (zasłynął m.in. walką z wiatrakiem, który wydawał mu się olbrzymem). [przypis edytorski]

¹¹⁰*Sanczo Pansa* — postać z *Don Kichota* Cervantesa, otyły, prostoduszny i przyziemny giermek głównego bohatera. [przypis edytorski]

*Departament Niebieski nie odpowiada. Stary Polak Don Kichot żegna się krzyżem świętym, szybko odczytuje „Trylogię”¹¹¹ i kona z okrzykiem
Precz ze sprzedawczykami!*

MŁODY POLAK SANCZO PANSA

zwracając się do Dyrekcji Teatru „Zielona Gęś”

Wynieść trupa, bo śmierdzi.

Kwiat wyrośnie ze śmierci.

Wynieść, godnie pochować.

W kwiatach będziem¹¹² budować.

zwracając się z kolei do Publiczności, z niskim ukłonem

Obertasa, Robota;

pędźmy Robocie Kota;

ciotki niech bzdury plotą,

nam — wspólnota-robotą.

Hymn. Defilada. Chopin.

Kurtyna

3 sierpnia 1947

Trzy metry rury czyli Rapsod w Barbakanie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:.

Komentarz

*Rzecz dzieje się w król.-stoł. mieście Krakowie, gdzie poeci stają na głowie. Przez szparcz-
kę w kurtynie widać Barbakan, czyli Rondel (obecnie najwspanialszy teatr plenerowy Europy).
Właśnie idzie widowisko Adama Polewki¹¹³ Igrce w gród wałą¹¹⁴, a ponieważ w przeddzień
łało, Barbakan, na skutek braku 3-ch (trzech) metrów rury kanalizacyjnej, stoi idealnie pod
wodą wraz: z aktorami, Publicznością, orkiestrą i Leniwymi Pierogami Magistrackimi ze
Szpadami, vide: Heraklit¹¹⁵ — Woda, początek wieków, Jalu Kurek¹¹⁶ — Woda wyżej¹¹⁷
i inni.*

Akcja:

KURTYNA

majestatycznie podnosi się z dołu do góry.

¹¹¹*Trylogia* — cykl trzech powieści historycznych Henryka Sienkiewicza: *Ogniem i mieczem* (1884), *Potop* (1886), *Pan Wołodyjowski* (1888). [przypis edytorski]

¹¹²*będziem* (daw.) — *będziemy*. [przypis edytorski]

¹¹³*Adam Polewka* (1903–1956) — pisarz, tłumacz, publicysta, działacz PZPR. [przypis edytorski]

¹¹⁴*Igrce w gród wałą* — tytuł widowiska autorstwa A. Polewki, którego tematem jest życie wędrownych kuglarzy, muzykantów. [przypis edytorski]

¹¹⁵*Heraklit* (ok. 540–480 p.n.e.) — filozof grecki, zaliczany do jońskiej szkoły filozofii przyrody; za zasadę pierwotną (*arché*) wszechświata uważał ogień, za cechę bytu zaś zmienność, nieustanne zanikanie i stawanie się, co wyraził sławnymi formułami „wszystko płynie”, oraz „nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki”. Prawdopodobnie przez słowa o rzece Gałczyński mylił go z Talesem z Miletu, który głosił, że *arché* świata jest woda. [przypis edytorski]

¹¹⁶*Jalu Kurek* (1904–1983) — pisarz z grupy Awangardy Krakowskiej. [przypis edytorski]

¹¹⁷*Woda wyżej* — opublikowana w 1935 roku powieść Jalu Kurka opowiadająca o powodzi w lipcu 1934 r. [przypis edytorski]

DESZCZ
znowu leje.

CHÓR LENIWYCH PIEROGÓW MAGISTRACKICH ZE SZPADAMI

śpiew polifoniczny:

Boże, wspieraj, Boże, ochroń
nasz Barbakan i nasz Gród...

Modlitwa

SŁAWETNE POSPÓLSTWO

po szyję w wodzie

O, jakże piękny jest Kraków...

CHÓR LENIWYCH PIEROGÓW MAGISTRACKICH ZE SZPADAMI

c.d.

bo w tym Rondlu strasznie mokro,
przydałby się jaki kanalizacyjny cud.

Cud

CUD KANALIZACYJNY

w ogóle nie następuje. Woda zalewa SŁAWETNE POSPÓLSTWO, a częściowo i szpady LENIWYCH MAGISTRACKICH PIEROGÓW.

SŁAWETNE POSPÓLSTWO

pod wodą przez nos

O, jagże biegny jezd Gragów!

O, JAGŻE BIĘGNY JEZD GRAGÓW!

OSIOŁEK PORFIRION

pojawia się ni stąd, ni zowąd z trzema metrami rury kanalizacyjnej.

Wielkie słowa, dużo krzyku,

koturn, patos, rapsod, chór.

Nam — nie tylko Koperników,

lecz i kanalizacyjnych rur.

Zakłada w pocie czoła i uszu trzy metry rury. Woda splywa. Słońce względnie księżyc wschodzi. Igrce w gród walą¹¹⁸. Deszcz nie leje.

LENIWE PIEROGI MAGISTRACKIE ZE SZPADAMI:

Leją wobec tego i walą OSIOŁKA PORFIRIONA, iżby go ukarać za niezdrowe zachcianki realizatorskie, zachcianki, powtarzam, Panie Redaktorze, które w tak niezdrowy sposób psują ustalone od prawieka kontury zamglonego, mglistego, biurokratycznego pejzażu.

KURTYNA

Majestatycznie opada z góry na dół ze słowami:

„Któż wypowie twoje piękno, Krakowie prastary¹¹⁹ itd. ”

17 VIII 1947

¹¹⁸*Igrce w gród walą* — tytuł widowiska autorstwa A. Polewki, którego tematem jest życie wędrownych kuglarzy, muzykantów. [przypis edytorski]

¹¹⁹*Któż wypowie twoje piękno, Krakowie prastary* — pierwsze słowa piosenki kończącej widowisko *Igrce w gród walą* Adama Polewki. [przypis edytorski]

Prof. Bączyńskiego na Wyspach Brytyjskich

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Dekoracja: port Cardigan nad Kanąłem Św. Jerzego.

OSOBA:

PROF. BĄCZYŃSKI — zasłużony polski angelolog¹²⁰

¹²⁰*angelologia* — dziedzina teologii chrześcijańskiej, zajmująca się aniołami, *angelolog* — specjalista od teje.
[przypis edytorski]

AKT I CZYLI MARZENIA SPEŁNIAJĄ SIĘ

PROF. BĄCZYŃSKI

na klęczkach

Dzięki Ci, Wielki Boże. Boże Kircholmu¹²¹, Boże Wiednia, Boże Ciechocinka, Boże praojców! Oto, na skutek nieodwracalnych przemian dziejowych, wysp tych autochtoni wynieśli się do Kanady i Australii, a ja, jako pierwszy polski pionier, obejmuję imieniem Narodu we władanie te Wyspy Błogosławione. Nareszcie! Nareszcie genialne granice naturalne. Nareszcie żadnych sąsiedztw, o święty Ildefonsie¹²²! Nareszcie pierwszorzędną geopolityka, dynamika i liryka. A kultura po prostu aż się unosi w powietrzu. *God save the culture*¹²³. *Gratias agamus*¹²⁴. *Te Deum*¹²⁵. A na jutro, co to jutro mamy? piątek, na jutro, na godzinę czwartą rano punktualnie zarządzam historrrrrychną uroczystość inkorporrrrracyjną, powtarzam: piątek, czwartą rano, ponieważ i tak wszyscy przyjdą w ponie-działek, około południa, punktualnie.

Skończyłem.

otwiera na str. 19-ej Summa Angelologiae¹²⁶, modli się, płacze ze szczęścia i zasypia.

ANIOŁOWIE

wychodzą z Angelologii i śpiewają polifonicznie znany szlagier Braciszka miłego sen rozweselmy¹²⁷.

Modlitwa

¹²¹*Kircholm* — ob. Salaspils (Łotwa). [przypis edytorski]

¹²²*święty Ildefons* — św. Ildefons z Toledo, święty Kościoła katolickiego. Tutaj żart słowny i nawiązanie do drugiego imienia autora. [przypis edytorski]

¹²³*God save the culture* (ang.) — Boże, chroń kulturę! [przypis edytorski]

¹²⁴*Gratias agamus* (łac.) — Dzięki składajmy..., część dialogu liturgicznego. [przypis edytorski]

¹²⁵*Te Deum* (łac.) — Ciebie, Boże. [przypis edytorski]

¹²⁶*Summa Angelologiae* — Summa Angelologiczna. [przypis edytorski]

¹²⁷*Braciszka miłego sen rozweselmy* — kwestia Chóru Aniołów w *Dziadach cz. III A.* Mickiewicza. [przypis edytorski]

AKT II CZYLI KATASTROFA

PROF. BĄCZYŃSKI:

Niech to wszystko cholera weźmie. Zimny deszcz pada od góry, gorący Golsztrom¹²⁸ grzeje od dołu, w ten sposób całe nasze pokolenia będą narażone na ustawiczną grypę i *spleen*¹²⁹. Grypa nadszarpane płuca pokoleń, *spleen* sparaliżuje wolę pokoleń, sparaliżowana wola nie dokona historrrrrycznych czynów na miarę Fidiasza¹³⁰ — precz — z — krawcami!

kicha

Bo na co nam krawcy?

kicha

Nam chodzi o wielkość.

kicha

A tu położenie geograficzne potworne. Woda i woda. I żadnego sąsiedztwa, na którym można by się oprzeć w razie czego tentego, *vide*¹³¹ dziełko kolegi Cidąmskiego *Fatalne skutki melancholicznych granic naturalnych*.

Skończyłem.

Śpiewa polifonicznie Bogurodzicę¹³², mdleje i przeziębiam się ostatecznie.

KURTYNA

*zapada szczerlnie, żeby uchronić osobę
zasłużonego angelologa od przeciągów*

24 sierpnia 1947

Mysikrólik

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Jest to siódma postać NAJMNIJSZEGO TEATRU ŚWIATA, czyli najmniejszy ptaszek Europy w najmniejszym teatrze Polski.

Kontrakt z Mysikrólikiem podpisaliśmy w Krynicy, na razie wyłącznie na piosenki. Oto pierwsza piosenka Mysikrólika w dwie minuty po podpisaniu kontraktu, ułożona przez wdzięczność i współczucie dla Autora

Serce Poety

wszechświatowy przebój

Teatru „Zielona Gęś”

w wykonaniu słynnego

MYSIKRÓLIKA

(Wszystkie prawa zastrzeżone! Copyright by „Przekrój”¹³³ 1947)

Uwaga! Kobiety ubrane do połowy płacą połowę.

MYSIKRÓLIK

śpiewa sentymentalnie na melodię tanga „Gdzie twoje serce i gdzie miłość twa...”

¹²⁸ *Golsztrom* — Prąd Zatokowy, ciepły prąd morski płynący wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki w stronę Europy. [przypis edytorski]

¹²⁹ *spleen* (ang.) — nuda i przygnębienie wynikające z poczucia beznadziejności życia. [przypis edytorski]

¹³⁰ *Fidiasza* (ok. 490 p.n.e.–430 p.n.e.) — wybitny rzeźbiarz grecki. [przypis edytorski]

¹³¹ *vide* (łac.) — patrz, zobacz. [przypis edytorski]

¹³² *Bogurodzica* — najstarsza znana polska pieśń religijna. Tekst zachował się w rękopisie z 1407 roku. [przypis edytorski]

¹³³ „*Przekrój*” — czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie i ponownie od 2016 roku w Warszawie. Na jego łamach były pierwotnie publikowane sztuki „Zielonej Gęsi”. [przypis edytorski]

Serce poety,
ono pisze jak Mok¹³⁴,
ale niestety
czasem pisze ad hoc.

Życie przemija,
od pisania boli szyja.
Serce poety
jest jak stary szlafrok.

Szmer, oszołomienie, wątle brawko.
Kurtyna

31 sierpnia 1947

Hamleta

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
Z OBURZENIEM

Spektakl, niestety, nie dopuszczony do konkursu szekspirowskiego, a to dzięki ponurym machinacjom intrygantów, karierowiczów oraz kombinatorów.

PROF. BĄCZYŃSKI

Narodzie polski, oto jakie wiekopomne wysiłki teatrologiczne idą na marne z powodów jak wyżej!

rozdziera szaty, ale ceruje je natychmiast

HAMLET

Być albo nie być — oto jest pytanie¹³⁵,
Które powtarzam od lat trzystu w kółko.
Lecz, cyt! Poloniusz schodzi na śniadanie,
Nie, to Gżegżółka. Jak się masz, Gżegżółko?

GŻEGŻÓŁKA

Niedobrze mam się, bo w życiu trza przebyć
Przez las problemów, a któż je rozwiąże?
Więc gdy dylemat stoi: być czy nie być,
Może spróbujmy nie być, mości książe!

filozof

OBAJ, TJ. GŻEGŻÓŁKA I HAMLET

na próbę przestają być

KURTYNA

sprytnie wykorzystuje sytuację i skwapliwie zapada

7 września 1947

¹³⁴Mok — skrót od nazwiska Mokinandotrybolowicza, niesłychanie płodnego pisarza XVIII w. (Uw. autora). [przypis autorski]

¹³⁵Być albo nie być — oto jest pytanie — słynna fraza z monologu *Hamleta* Williama Szekspira. [przypis edytorski]

Wielką Improwizację prof. Bączyńskiego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Scena przedstawia b. wysoki przedmiot, ew. skałę.
U podnóża skały niezgłębione morze względnie Ocean.

PROF. BĄCZYŃSKI
nieogolony; sam

Boli mnie ręka,
Boli mnie noga,
Straszne jest życie
Angelologa¹³⁶!

Cóż, że przez Naród
Jestem kochany,
Kiedy mnie bolą
Wszystkie organy.

Ach, całe ciało
Z tyłu i z przodu
Tylko powodem
Jest do zawodu.

Boli mnie noga,
Boli mnie ręka,
Życie angelo-
loga to męka.

Och, żaden organ
Nie chce mi służyć,
Oto są skutki
Różnych nadużyć.

Lecz wiem, co zrobię,
Wiem, co uczynię:
Z mą sławną księgą
Pójdę na pustynię!

rozpiną sobie nad głową swoją Angelologię jak parasol i w tej postaci odchodzi na pustynię.

KURTYNA
zapada majestycznie¹³⁷, zastaniając dla niepowołanych oczu wewnętrzny dramat człowieka, który w ascezie szuka ukojenia i równowagi.

14 IX 1947

¹³⁶ *angelolog* — specjalista od angelologii, czyli nauki o aniołach. [przypis edytorski]

¹³⁷ *majestycznie* — dziś popr.: majestatycznie. [przypis edytorski]

Cud na pustyni

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

W ROLI GŁÓWNEJ: W ROLI EPIZODYCZNEJ:

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

NIEMOWLĘ PŁCI MĘSKIEJ

Dekoracja: Pustynia, palmy, wielbłądy.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

Oto jestem na pustyni. Ani wody, ani chłodnego cienia, ani żadnej spółdzielni. Pustynio, imię twe beznadziejność. Ale cóż to wydaje takie cudne dźwięki pod listkiem kaktusa? Aha, to niemowlę płci męskiej podrzucone przez wyrodnego turystę. Na Jowisza, sam raczej zginę, niżbym miał to dziecko bez opieki zostawić! Odwagi, Gżegżółko.

Wszelako, czymże ja cię będę karmił, małeństwo? Żadnego browaru na horyzoncie, a personalnie jestem mężczyzną. Pozostaje tylko wiara w cud.

Cud! Cud! Och, posil się, dziecko, a potem zaśnij jak anioł.

NIEMOWLĘ

Jest realistą, nie wierzy w cuda; płacze.

Aaaaaaaa...!!!

GŻEGŻÓŁKA

Spostrzega, że piersi są, jakkolwiek brak w nich pokarmu; martwi się.

Uuuuuuu...!

NIEMOWLĘ

Wyjmuje torebkę z mlekiem w proszku; posila się.

PUSTYNIA, PALMY & WIELBŁĄDY

Pękają ze śmiechu.

GŻEGŻÓŁKA

Odchodzę, trzymając w prawym ręku rozpadającą się wiarę w cuda, a w lewym swój złamany światopogląd.

Odchodzi.

KURTYNA

Zawadzając z prawej strony o palmę, zapada.

21 września 1947

Miłość

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

ON i ONA

ON

poeta

Mario, Kocham cię. Kocham tak, jak nikt przedtem i potem. Jak nikt na świecie. Jak

Pustynia

Dziecko, Mężczyzna

Cud

Miłość, Miłość
romantyczna

nikt w dziejach. Tak nie kochał ani Dante¹³⁸, ani Don Juan¹³⁹. Miłość. Czy ty rozumiesz, co to jest miłość?

ONA
medyczna

Rozumiem. Jest to psychiczna hipermetamorfoza¹⁴⁰ prowadząca do hipercestezji¹⁴¹, co w konsekwencji daje angiopatyczną¹⁴² neurastenię¹⁴³.

ON
Dziękuję.

KURTYNA
spada ze złowieszczym świstem

28 września 1947

Pożegnanie z bronią

WYSTĘPUJĄ:

BROŃ

AUTOR

AUTOR
patetycznie, w sztywnym kołnierzyku
Żegnam na zawsze.

KURTYNA
uroczyście spada.

5 października 1947

¹³⁸Dante, *Aligheri* (1261–1321) — filozof i polityk, jeden z najwybitniejszych poetów włoskich, autor poematu *Boska Komedia*, uważanego za szczytowe osiągnięcie średniowiecznej literatury wł., przedstawiającego wizję wędrówki poety przez trzy sfery świata pozagrobowego: Piekło, Czyściec i Raj. [przypis edytorski]

¹³⁹*Don Juan* — postać literacka będąca uosobieniem kochanka; bohater sztuki Tirso de Moliny *Zwodzićiel z Sewilli i kamienny gość* (1630), następnie dramatu Moliera (*Don Juan*, 1665), opery Mozarta (*Don Juan*, 1788) i poematu dygresyjnego Geорга Byrona (*Don Juan* 1818); pot. uwodziciel, entuzjasta przygód miłosnych. [przypis edytorski]

¹⁴⁰*hipermetamorfoza* — termin biologiczny, przeobrażenie wielokrotne, przeobrażenie przeplatających się stadiów larw i poczwerek u chrząszczy. [przypis edytorski]

¹⁴¹*hipercestezja* — zwiększona, chorobliwa wrażliwość skóry na działanie zwykłych bodźców zewnętrznych. [przypis edytorski]

¹⁴²*angiopatyczny* — niedokrwienny. [przypis edytorski]

¹⁴³*neurastenia* — zaburzenie nerwicowe wynikające z przewlekłego stresu i przeciążenia układu nerwowego, często określane jako „osłabienie nerwów”. [przypis edytorski]

Zasady leczenia przekąźnikowego czyli tzw. Terapię transferową

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

AKT I

LEKARZ I

Co panu dolega?

PACJENT

Noga.

LEKARZ I

Noga? Wobec tego pójdzie pan na Oddział N.

PACJENT

Ba, kiedy właśnie nie mogę chodzić.

LEKARZ I

A, rzeczywiście. No to pana zanosą.

AKT II

LEKARZ II

Co panu dolega?

PACJENT

Noga.

LEKARZ II

A która?

PACJENT

Lewa.

LEKARZ II

Świetnie. Obywatelu Czerwiaczek, zanieście obywatela pacjenta na Oddział NL.

AKT III

LEKARZ III

Co panu dolega?

PACJENT

Noga lewa.

LEKARZ III

W porządku, ale czy ból ma charakter nerwowy czy fizyczny?

PACJENT

Nerwowy.

LEKARZ III

Cudownie. Przenoszę pana na oddział cierpiących nerwowo na lewą nogę, czyli na oddział NLN.

AKT IV

PACJENT

Zaczyna mnie lekko boleć głowa.

LEKARZ IV

Byczo. Nareszcie będzie można nieco powiększyć statystykę oddziału dla chorych umysłowo.

AKT V

LEKARZ V

Smutno wygląda ten pacjent. Czy pan może tęskni do innego życia?

PACJENT

O, tak, niezmiernie.

Epilog:

Zajeżdża wytworny ekwipaż Zakładu Odpoczynkowego „WIECZNOŚĆ — AETER-NITAS” i PACJENT wyzwolony od trosk, ale za to zaopatrzony w kilka tysięcy diagnoz, odjeżdża w znanym kierunku.

KURTYNA

zapada na zawsze

12 X 1947

Ostrożność

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
JEDNOAKTÓWKĘ
PT.

W ROLI GŁÓWNEJ:

PROF. BĄCZYŃSKI

PROF. BĄCZYŃSKI

wychodząc z domu:

- a) sprawdza gaz;
 - b) chowa zapalki;
 - c) zamyka szczelnie okna;
 - d) akwarium stawia na szafie;
 - e) kota wpycha do szuflady;
 - f) dzieciom odbiera ostre przedmioty;
 - g) żonie książki treści podniecającej;
 - h) spirytus denaturowany wylewa do zlewu;
 - i) wyłącza telefon;
 - j) pali *Pana Tadeusza* i *Trylogię*;
 - k) na wszelki wypadek gasi światła i zabarykadowuje klozet;
 - l) pod podmuchem lekkiej schizofrenii przykleja sobie rude wąsy;
 - m) dziurkę od klucza zatyka ligniną;
 - n) b. ostrożnie wychodzi na miasto;
 - o) wpada pod pędzącą z szybkością 60 km ciężarówkę z kapustą.
- Kurtyna

19 października 1950

Wieczór dyskusyjny w Krakowie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

PRZEDMÓWCA

Skończyłem.
Oklaski.

PREZES

Pierwszy do głosu zapisał się p. prof. Bączyński. Poprosimy więc p. prof. Bączyńskie-
go.

PROF. BĄCZYŃSKI

plawiąc się w obłudzie i kwicząc z zadowolenia systemem bezszmerowym

Proszę państwa! Wysłuchaliśmy z podziwem światłych i przenikliwych uwag naszego znakomitego przedmówcy. Śmiało można powiedzieć, że nie ma chyba na tej sali słuchacza, który by nie został wstrząśnięty problematyką, śmiałością sformułowań, gramatyką i stylistyką znakomitego badacza. Ale — zważywszy choćby na to, że nasz znakomity przedmówca jest nieobecny, gdyż — powodowany tragiczną chorobą żołądka — w tej chwili opuścił tę salę i już prawdopodobnie nie wróci, a również biorąc pod uwagę znane, a tak bolesne okoliczności w życiu naszego znakomitego przedmówcy, musimy niestety przyjść do wniosku, że nasz znakomity przedmówca stanowi właściwie rzadki, aczkolwiek często spotykamy w naszym mieście, okaz kompletnego idioty.

Oklaski.

KURTYNA

26 X 1947

Coctail-party w Waszyngtonie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:
PO RAZ PIERWSZY W POLSCE
ZIELONĄ GĘŚ
(OSOBIŚCIE)
W ROLI DECYDUJĄCEJ
W WIELKIM SPEKTAKLU POLITYCZNYM
PT.

SENATOR GOOD MORNING

Nudno, co?

SENATOR ICE-CREAM

Rzeczywiście.

SENATOR O'COCOA

To może zagramy w szach-mach-ciach-ciach?

SENATOR GOOD MORNING

Dobrze. Ja wychodzę. Szach.

Islandia wylatuje w powietrze.

SENATOR ICE-CREAM

Mach.

Sardynia wylatuje ju.

SENATOR O'COCOA

Ciach.

Znowu coś tam wylatuje w powietrze ku zadowoleniu Senatorów śpiewających hymn nr 51 „Bóg jest ostoją naszą”.

SENATOR GOOD MORNING

Teraz mój ruch?

ZIELONA GĘŚ

Nie, teraz mój ruch! Ciach.

Ze świstem wylatują w powietrze Senatorowie.

ZIELONA GĘŚ

zwracając się za pośrednictwem „Przekroju”¹⁴⁴ do pokojowo usposobionych narodów świata

A teraz, moi kochani, będziemy nareszcie mogli pracować spokojnie.

Kurtyna

wojna, praca

2 listopada 1947

Koniec świata

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

PAN BÓG

Rrrrrr. Ogłaszam koniec świata. Rrrrrr.

koniec świata

Cała kosmiczna kombinacja zaczyna się demontować.

BIUROKRATA

Rrrrrr. Bardzo dobrze. Rrrrrr. Ale gdzie jest w tej sprawie odnośne pismo z okrągłą pieczętką zaopatrzone tamtejszym numerem przeciągniętym przez tutejszy dziennik podawczy?

Okazuje się, że takie pismo było, ale zginęło, wobec czego koniec świata wprawdzie następuje faktycznie, ale formalnie nie ma żadnego znaczenia.

KURTYNA

spada optymistycznie

9 listopada 1947

¹⁴⁴„Przekrój” — polskie czasopismo społeczno-kulturalne, w latach 1945-2013 wydawane jako tygodnik. Właśnie w nim publikowano *Teatrzyk Zielona Gęś*. [przypis edytorski]

Balladzie podwórzowej o pewnym Dantem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

BARYTONA GŻEGŻÓŁKĘ

W

GŻEGŻÓŁKA

śpiewa na melodię „Żyli w pałacu brabia z brabiną”¹⁴⁵
W mieście Florencji mieszkał lebiega¹⁴⁶,
na pewno znasz rzeczy pan te,
ciągle był smutny, coś mu dolega,
zwał się Alighieri Dante¹⁴⁷.

Jeszcze w tych czasach była ciemnota,
nie było uświadomienia,
żadnych subwencji¹⁴⁸, więc on się miotał,
ten Dante, od urodzenia.

Kolega nieraz mówi do niego:
— Napisz coś, nie graj barona...
A Dante na to: — Drogi kolego,
ja nie mam wszak Remingtona¹⁴⁹.

Ale mu w końcu gwiazdka migoce,
rozum mu w głowę przenika:
*Boską komedię*¹⁵⁰ machnął w trzy noce
i pędzi do „Czytelnika”¹⁵¹.

Tam przed Borejszą¹⁵² stanął z gitarą,
zapachniał siarką i piżmem...
— Chociaż, powiada, jestem makaron¹⁵³,
lecz sięm nie splamił¹⁵⁴ faszyzmem.

Więc mu wydali wszystko w całości,
ma dziś na obiad i kino,

¹⁴⁵*Żyli w pałacu brabia z brabiną* — wers z *Ballady o jednej Wiśniewskiej*, piosenki autorstwa Jerzego Jurandota. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*lebiega* (pogard.) — osoba niezdarne, niezaradne. [przypis edytorski]

¹⁴⁷*Alighieri, Dante* (1265–1321) — jeden z najwybitniejszych poetów włoskich, autor poematu *Boska Komedia*. [przypis edytorski]

¹⁴⁸*subwencja* — pomoc finansowa udzielana przez państwo; zasiłek, zapomoga. [przypis edytorski]

¹⁴⁹*Remington* — typ maszyny do pisania; od nazwiska amerykańskiego przemysłowca i konstruktora. [przypis edytorski]

¹⁵⁰*Boska komedia* — poemat przedstawiający wizję wędrowki poety (Dante Alighieri) przez trzy światy pozagrobowe: Piekło, Czyściec i Raj; przewodniczką poety po Raju była Beatrycze, ukochana Dantego. [przypis edytorski]

¹⁵¹*Czytelnik* a. *Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”* — polskie wydawnictwo humanistyczno-literackie z siedzibą w Warszawie. Założone w 1944 roku przez Jerzego Borejsz. Najstarsze powojenne wydawnictwo polskie. [przypis edytorski]

¹⁵²*Borejsza, Jerzy* (1905–1952) — polski publicysta, propagandysta, działacz komunistyczny, polityczny i kulturalny, wydawca. [przypis edytorski]

¹⁵³*makaron* — tu w iron. znaczeniu: Włoch. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*sięm nie splamił* — inaczej: nie splamiłem się (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika). [przypis edytorski]

całkiem normalny chodzi po mieście,
można powiedzieć — wypłynął.

A z Beatrycze to w każdy wtorek...
począł ostro i dzielnie,
bo święte słowa są Braci Rojek¹⁵⁵:
Grunt to, panowie, spółdzielnie!

KURTYNA

spada ze spółdzielczym pozdrowieniem

16 listopada 1947

*Rewolucję kulturalną w Wołominie*¹⁵⁶

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Utwór poświęcony Jerzemu B. w Warszawie.

AUTOR I

Warto by.

AUTOR II

Trzeba by.

AUTOR III

Ba!

AUTOR IV

Ale jak?

AUTOR V

Czy ja wiem?

AUTOR VI

Mgła.

AUTOR I

W takim razie może razem, do kupy?

AUTOR III

Cóż z tej kupy, jeśli w kupie trupy?

AUTOR I

Rzeczywiście, jest niedobrze, mój Boże.

AUTOR V

Niech więc nam społeczeństwo pomoże.

¹⁵⁵*Bracia Rojek* — pseudonim Mariana Eile-Kwaśniewskiego (1910–1984), dziennikarza, satyryka i wieloletniego redaktora tygodnika „Przekrój”. [przypis edytorski]

¹⁵⁶*Wołomin* — polskie miasto w woj. mazowieckim, na płn.-wsch. od Warszawy. [przypis edytorski]

SPOŁECZEŃSTWO

nagle, paradoksalnie, wspaniałą miotłą wymiata pp. Autorów.

KURTYNA

Pierwszy etap załatwiony.

23 XI 1947

Trzech wesółych gitarzystów

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:.

(HISTORIA Z FATALNYM KOŃCEM)

PIERWSZY GITARZYSTA

Brzdęk.

DRUGI GITARZYSTA

Brzdęk.

TRZECI GITARZYSTA

Ja, oczywista,
też brzdęk, brzdęk.

TRZEJ GITARZYŚCI

razem

I tak od bramy do bramy
chodzimy i ludziom gramy,
więc lubią nas ludziska:
i katolik, i marksista:
za te piosenki,
za ten maleńki
BING BONG BONG.

CZYTELNICY „PRZEKROJU”

A co robicie z pieniędzmi?

GITARZYŚCI

Pieniądze zarobione
puszczamy „Pod Kalesonem” —
i świetnie, i chwała Bogu,
że nie mamy gorszych nałogów,
bo są nałogi, panowie,
że włosy stają na głowie,
już lepiej do baru,
a potem z gitarą
BING BONG BONG.

I tak od bramy do bramy
chodzimy i ludziom gramy,
frontem do ludzi, kropelka wódzi
i brzdęk, i brzdęk, i brzdęk.

Alkohol, Pijaństwo

PROF. BĄCZYŃSKI

*Znany angelolog¹⁵⁷ pojawia się zaspany i podchwytuje z zachwytem.
Pieniądze zarobione
puszczamy „Pod Kalesonem”
i brzdęk...*

CIOTKA ZNANEGO ANGELOLOGA

Ja ci dam, lajdaku!

Przemoc, Bijatyka

brzdęk. Biję go.

KURTYNA

*zapada szybko, żeby nie narażać PT. PUBLICZNOŚCI na widok scen o charakterze dan-
tejsko-karczemnym.*

7 XII 1947

Witaj, Gwiazdko!

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
Z NIEOPISANYM WZRUSZENIEM
NIESŁYCHANE WIDOWISKO GWIAZDKOWE
W 2-CH ODSŁONACH
Z UDZIAŁEM TAŃCZĄCEGO I ŚPIEWAJĄCEGO
AUTORA
POD REWELACYJNYM TYTUŁEM

Pomysł tytułu: ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

Kierownik szatni: A. DZIMICZ

Wentylacja: PIES FAFIK

Bufor: PROF. BĄCZYŃSKI

Obsługa kurtyny: H. KOCIUBIŃSKA

Przy sznurku: DYR. POTWORNY

Dzwonki: DR H. MATEUSZCZYK

Scenariusz: PIEKIELNY PIOTRUŚ

Ew. dialogi: WACŁAW CHĘDOGI

Muzyka: MOZARTOWSKI i OSIOŁEK PORFIRION

Problematyka: DZIWANOWICZ

Dynamika: HENIO OPPEL

Umywalnie: DR MED. TARAS BĄBA

¹⁵⁷ *angelolog* — specjalista od angelologii, czyli nauki o aniołach. [przypis edytorski]

Uwaga! Uwaga!
Ogólna transmogryfikacja¹⁵⁸ przestrzeni scenicznej oraz pulweryzacja¹⁵⁹ widowni za pomocą naszych patentowanych pulweryzatorów pod osobistym sprężystym kierownictwem Władysława Stachowicza¹⁶⁰.

¹⁵⁸*transmogryfikacja* — całkowita przemiana. [przypis edytorski]

¹⁵⁹*pulweryzacja* — rozdrobnienie. [przypis edytorski]

¹⁶⁰*Stachowicz, Władysław* (1911–1976) — wł. Władysław Chmieliński, malarz związany z Warszawą. [przypis edytorski]

ODSŁONA PIERWSZA

OJCIEC „ZIELONEJ GĘSI”

śpiewa i tańczy

Proszę państwa...

Oklaski.

TENŻE

Już Pułaski¹⁶¹...

Oklaski.

TENŻE

Promień Gwiazdki...

Oklaski.

TENŻE

Strumień łaski...

Oklaski.

TENŻE

przyglądając się spodniom pewnego obywatela w pierwszym rzędzie

Spodnie w paski...

Oklaski, nie! proszę państwa, tu zrywa się cały huragan oklasków, i to tak silny, że Teatrzyk „Zielona Gęś” przewraca się do góry nogami, razem ze swoją problematyką i bufetem.

¹⁶¹*Pułaski* (1745–1779) — dowódca konfederacji barskiej, zginął w bitwie pod Savannah jako generał wojsk walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych. [przypis edytorski]

ODSŁONA DRUGA

Siłą rzeczy pod gołym niebem. Na pierwszym planie widzimy Choinkę, przed którą na czele Królów, Pasterzy i Aniołów klęczy niżej podpisany z czerwonym nosem nad wąsikami i Zieloną Gęsią pod pachą. Proszy śnieg.

NIŻEJ PODPISANY

bijąc pokłony

NIE MAM PIENIĘDZY NI REALNOŚCI,
LECZ TO, CO MAM, TO WEŻ,
TEN PODARUNEK PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI,
MOJĄ NIEREALNĄ GĘŚ.

Miłość, Dar

ŚNIEG

zamiast kurtyny.

21 XII 1947

Salut noworoczny

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

CAŁY ZESPÓŁ „ZIELONEJ GĘSI”

Czas: 1948

Miejsce: Polska.

PROF. BĄCZYŃSKI

do Zespołu

Kochani przyjaciele! Oto nadszedł pracowity rok 1948. Tradycyjnym zwyczajem musimy go uczcić salutem armatnym, czyli dwudziestoma i jednym wystrzałem z armaty.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Gdzie jest armata?

PROF. BĄCZYŃSKI

Niestety, Ministerstwo Kultury i Sztuki w ostatniej chwili odmówiło nam armaty, wychodząc z założenia, że nasz teatr w ogóle nie ma sensu. Co robić?

HERMENEGILDA

Ja się poświęcę.

poświęca się.

PROF. BĄCZYŃSKI

O ty, niezastąpiona!

dorabia HERMENEGILDZIE lufę i kółka i zbliża się do HERMENEGILDY z zapalonym lontem

GŻEGŻÓŁKA

Ognia!

HERMENEGILDA

nie strzela.

GŻEGŻÓŁKA
Powtarzam. Ognia!

HERMENEGILDA
zwracając się lufą w stronę wrogów „Zielonej Gęsi”, a na kołach radośnie odjeżdżając w przyszłość
Nie będę strzelać. Jak na złość.
Na przekór całemu światu.
Jest tylko praca. Było dość frazesów i wiwatów.

Jest tylko praca. Mózg i mięśnie.
I mózg, i mięśnie ma lud.
Oto jest salut „Zielonej Gęsi”,
nasz noworoczny salut.

KURTYNA

1 I 1948

Nieznany rękopis St. Wyspiańskiego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

POSEJDON
Kiedyś byłem ścichapęk¹⁶²,
Kiedyś miałem dwoje szczęk,
Gdym cię po raz piersy¹⁶³ ujął,
Dziś me został tylko trójząb,
Śtuczne zęby, śtuczny świat,
Lecz tyś moja, tyś mój kwiat.

wychodzi z trumny

MOJA
Czym ja twoja, czy nie twoja,
Nie mam ja z tobom spokoja.

wchodzi do trumny

GŻEGŻÓŁKA
wychodzi z trumny
O co chodzi, nie wiem sam,
Ale sercem, Polską gram.
Muchy brzęczą. W niebie grzmi.
Słońce świeci. Pada dżdż.

CHÓR
skacząc przez trumnę

Miłość

Patriota

¹⁶²ścichapęk (pot.) — ktoś, kto sprawia tylko wrażenie cichego i spokojnego, a potrafi zaskoczyć w określonej sytuacji i jest zdolny do niespodziewanych działań. [przypis edytorski]

¹⁶³piersy — dziś: pierwszy. Elementy gwarowe tu i w dalszej części tekstu służą efektem komicznym i nawiązują do *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. [przypis edytorski]

Trza sposobić smolnych wiech¹⁶⁴.
Trza toporem prac po łbiech.

WIECH

Każdą wzmiankę człek ocenia.
B. dziękuję. G. jak Gienia.

Kurtyna

PUBLICZNOŚĆ

patriotycznie zamysłona, z dostojnością a boleśnie rozchodzi się do domów

11 stycznia 1948

Nagły koniec p. Twardowskiej

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DWIE NADZWYCZAJNE JEDNOAKTÓWKI

NAGRODZONE ŻŁOTYMI MEDALAMI GRAND PRIX

NA KONKURSIE DRAMATYCZNYM

MIESIĘCZNIKA „LAMPY”

I

Scena: Dansing-bar „Rzym”.

A. MICKIEWICZ

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola,
Ledwo karczmy nie rozwała,
Hi-hi! Ha-ha! Hejże! Hola!¹⁶⁵

KOMISJA SPECJALNA

Dobry wieczór!

*zamyka całe towarzystwo do ciupy*¹⁶⁶

A. MICKIEWICZ

Młodości, podaj mi skrzydła!¹⁶⁷

MŁODOŚĆ

podaje skrzydła, na których A. Mickiewicz przezornie odlatuje sprzed nosa zdumionej

Komisji

Kurtyna

18 stycznia 1948

¹⁶⁴wiech — tu: garść, pęk słomy, siana, badyli. [przypis edytorski]

¹⁶⁵Jedzą, piją, lulki palą, Tańce, hulanka, swawola, Ledwo karczmy nie rozwała, Hi-hi! Ha-ha! Hejże! Hola! — cytat z ballady *Pani Twardowska* Adama Mickiewicza. [przypis edytorski]

¹⁶⁶ciupa — więzienie. [przypis edytorski]

¹⁶⁷Młodości, podaj mi skrzydła! — właśc. „Młodości! dodaj mi skrzydła!”; parafraza cytatu z *Ody do młodości* Mickiewicza. [przypis edytorski]

Nie igra się z publicznością

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

Scena: Sala Cytrynowa w pałacu hrabiny Ciborowskiej.

KSIĄŻĘ BAZYLI

do hrabiny

Pozwól, hrabino, że w dniu Twego Patrona złożę w upominku u Twoich stóp te dwadzieścia pięć żarówek...

JEDEN Z WIDZÓW

do swojej żony

Mamo, słyszysz? Żarówki!

wskakuje na scenę, z ręk znakomitej aktorki wrywa pudełko z żarówkami i ucieka z tupem do domu

KSIĄŻĘ BAZYLI

filozoficznie

L'art et la vie. Sztuka i życie.

Kurtyna

18 stycznia 1948

Pomysł Zeusa

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

ZEUS

LEDA

i CAŁY ZESPÓŁ NAJMNIEJSZEGO TEATRU ŚWIATA

ZEUS

Powiedz mi, piękna Ledo, dlaczego jesteś niewrażliwa na moje zaloty?

Flirt

LEDA

Dlatego, że jesteś szkaradnym staruchem.

ZEUS

Poczekaj!

przemienia się w złoty deszcz

Prawda, jak pięknie szumię?

LEDA

Lipa. Banal i zgaga. Bajki o złotym deszczu przewalkowały już wszystkie podręczniki mitologii.

ZEUS

speszony

Rzeczywiście. Ale zaraz, może coś z bykiem?

przemienia się w byka.

LEDA

O, biedny Zeusie — i ten numer jest ograny. Przecież pod postacią byka uwodziłeś Europę.

ZEUS
Istotnie.
placze.

LEDA
do PUBLICZNOŚCI
Żal mi tego pana. Zupełny zanik inwencji.
do ZEUSA

No, Zeusku, do góry uszy! Spróbuj jeszcze czegoś. W życiu trzeba próbować.

ZEUS
próbuje przemienić się w orła
O!

LEDA
Do bani. Mit z orłem jest mitem z taką brodą!

ZEUS
Eureka! Mam! Wymyśliłem! Będziesz moją!
przemienia się w Zieloną Gęś.

LEDA
No, nareszcie! Pójdź w moje objęcia! Och!
*znosi jajko, z którego zamiast Heleny i Kastora z Polluksem wykluwają się: HERMENEGIL-
DA KOCIUBIŃSKA, ALOJZY GŻEGŻÓŁKA, PIES FAFIK, OSIOŁEK PORFIRION, PIEKIELNY PIOTRUŚ
i na końcu PROF. BĄCZYŃSKI*

PROF. BĄCZYŃSKI
I to jest właśnie, proszę państwa, geneza Teatrzyku „Zielona Gęś”, NAJMNIejsze-
GO — TEATRU — ŚWIATA — PREMIERA — CO — NIEDZIELA.

KURTYNA

25 stycznia 1948

Destrukcyjny wpływ kobiet czyli I tak być mogło

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY DRAMATU:

KRÓL JAN SOBIESKI¹⁶⁸,
KRÓLOWA MARYSIEŃKA¹⁶⁹,
KANCLERZ GŻEGŻÓŁKA,

¹⁶⁸Jan III Sobieski (1629–1696) — król Polski od 1674. Brał udział w zwalczaniu powstania Chmielnickiego w 1648, w walkach z Tatarami, Szwecją, Moskwą i Turcją. Poprzez ślub z Marią Kazimiłą zbliżył się do dworu. Po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego został wybrany na króla Polski. Chciał załagodzić stosunki polsko-tureckie, ale w 1683 podpisał traktat przyjaźni z Austrią i rozbił wojska tureckie w bitwie pod Wiedniem. Słynął jako wybitny wódz i mecenas sztuki. [przypis edytorski]

¹⁶⁹Maria Kazimiera d'Arquien (1641–1716) — królowa Polski, żona Jana III Sobieskiego. W 1658 wyszła za Jana Sobiepana Zamoyskiego, z czasem zaczęła prowadzić korespondencję miłosną z Janem Sobieskim, którego poślubiła po śmierci pierwszego męża. Ich listy miłosne zostały wydane w XIX wieku. Część historyków uważa, że miała znaczny wpływ na króla Polski. [przypis edytorski]

DWORZANIN I,

DWORZANIN II,

DWORZANIN III

Miejsce: Pałac królewski w Wilanowie.

Czas: Rok 1684.

SOBIESKI & MARYSIEŃKA

Toną w miłosnym pitigrilli¹⁷⁰, że użyjemy terminologii naszego znakomitego kolegi prof. Wiecha¹⁷¹.

DWORZANIN I

Królu, donieśli Włosi,
że się na coś zanosi.

Przeprasza i wychodzi.

DWORZANIN II

Zanosi się wyraźnie.

SOBIESKI

tonąc jak wyżej, do DWORZANINA II

Precz z moich oczu, błaznie!

DWORZANIN III

Melduje.

Ze sultanem i świtą
Turcy na Wiedeń idą! ¹⁷²

SOBIESKI

Odprawia DWORZANINA; do MARYSIEŃKI:

Świecisz dla mnie jak gwiazd siedem,
Marysienko, cudo moje.
Cóż mi Turcy, cóż mi Wiedeń,
ja o ciebie tylko stoję.

Stoi tylko o MARYSIEŃKĘ.

KANCLERZ G ŻEG Ź Ó Ł K A

zupelnie zadyszany

Ach, królu, straszna gaffa:
Wiedeń zajął Mustaffa¹⁷³.

SOBIESKI

Daje znaki, że stracił kompletnie kontakt z rzeczywistością.

Tymczasem:

¹⁷⁰Pitigrilli (1893–1975) — pisarz włoski, autor głośnych książek erotycznych; po dojściu Mussoliniego do władzy wyemigrował. [przypis edytorski]

¹⁷¹Stefan Wiebecki (1896–1979) — warszawski dziennikarz, felietonista i prozaik, często wykorzystujący w swoich utworach warszawską gwarę miejską. [przypis edytorski]

¹⁷²Bitwa pod Wiedniem (1683) — bitwa wojsk polskich, austriackich i niemieckich, dowodzonych przez Jana III Sobieskiego z armią turecką. Zwycięstwo Sobieskiego zatrzymało ekspansję turecką w Europie. [przypis edytorski]

¹⁷³Kara Mustafa — (1634/1635–1683) wielki wezyr Imperium Osmańskiego, dowódca wojsk tureckich podczas bitwy pod Wiedniem. Po klęsce skazany przez sultana Mehmeda IV na śmierć. [przypis edytorski]

Turcy zalewają Europę, powstają piekarnie tureckie, kawa po turecku¹⁷⁴ i marsze tureckie¹⁷⁵. Jednocześnie pojawiają się masowo na golasa tak zwani święci tureccy, wobec czego dyskretnie zapada.

1 lutego 1948

Gdyby Adam był Polakiem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
BOSKĄ KOMEDIĘ WIERSZEM
W JEDNYM AKCIE, TRZECH ODSŁONACH,
Z MUZYKĄ FRYDERYKA CHOPINA
PT.

WYSTĘPUJĄ:

PRAOJCIEC ADAM
EWA
WĄŻ (aktor w masce węża)
OSIOŁEK PORFIRION (aktor w masce osła)
PIES FAFIK
GŁOŚNIK
SUFLER
FORTEPIAN
DZWONY
MOTYKA
SŁOŃCE
i TYSIĄCE INNYCH ELEMENTÓW

ODSŁONA I

PIES FAFIK i OSIOŁEK PORFIRION *przed kurtyną. Nad sceną wisi GŁOŚNIK.*

OSIOŁEK PORFIRION
Włosy stają na głowie.

PIES FAFIK
Straszne rzeczy, panowie.

OSIOŁEK PORFIRION
Często straszna obawa.

PIES FAFIK
Że na nic cała sprawa.

¹⁷⁴*kawa po turecku* — tradycyjna turecka metoda parzenia kawy, w której drobno zmielone ziarna gotowane są w niewielkim naczyniu zwanym dżezwa. [przypis edytorski]

¹⁷⁵*marsz turecki* — utwór muzyki poważnej skomponowany w stylu tureckim, o charakterystycznym rytmie i instrumentarium. [przypis edytorski]

OSIOŁEK PORFIRION
Po prostu rozpacz sama

PIES FAFIK:
Przy stworzeniu Adama

OSIOŁEK PORFIRION
Wciąż trudności olbrzymie.

PIES FAFIK
Olbrzymi eksperyment.

OSIOŁEK PORFIRION
Raz prawie się udało.

PIES FAFIK
Już miał duszę i ciało.

OSIOŁEK PORFIRION
Lecz nijak się, w tym bieda,

PIES FAFIK
skoordynować nie dał.

OSIOŁEK PORFIRION
Cierpiał bez żadnej racji

PIES FAFIK
na brak koordynacji.

OSIOŁEK PORFIRION
Serce mu wlaźło w głowę,

PIES FAFIK
a głowa wlaźła w nogi,

OSIOŁEK PORFIRION
a gdy szedł dokądkolwiek,

PIES FAFIK
zawsze stanął w pół drogi.

OSIOŁEK PORFIRION
I z powrotem.

PIES FAFIK
I na krzyż.

OSIOŁEK PORFIRION
Głowa w jedną.

PIES FAFIK
On w drugą.

OSIOŁEK PORFIRION
Lewe oko tam patrzy.

PIES FAFIK
Prawe gdzie indziej mruga.

OSIOŁEK PORFIRION
Tu nerki.

PIES FAFIK
Tam śledziona.

OSIOŁEK PORFIRION
Po prostu Gęś Zielona.

PIES FAFIK

Obraz rozsadzał ramę.

OSIOŁEK PORFIRION

Cóż, polski temperament.

PIES FAFIK

Szaleństwo, proszę pani.

OSIOŁEK PORFIRION

Niesłychany organizm.

PIES FAFIK

Lecz, drodzy, nie martwcie się.

OSIOŁEK PORFIRION

Znowu się ciasto miesi.

PIES FAFIK

Adama z nową głową

OSIOŁEK PORFIRION

przerabiają na nowo.

PIES FAFIK

Znów będzie przerobiony

OSIOŁEK PORFIRION

Gotów po małej przerwie

PIES FAFIK

Znowu uderzą dzwony

Dzwony biją uroczyście.

OSIOŁEK PORFIRION

Znów się GŁOŚNIK odezwie.

SUFLER

Uff! Gotów Adam wreszcie.

GŁOŚNIK

Uff! Gotów Adam wreszcie.

SUFLER

Zmęczyłem się szalenie.

GŁOŚNIK

Zmęczyłem się szalenie.

SUFLER

Z kulisy¹⁷⁶ go wynieście.

GŁOŚNIK

Z kulisy go wynieście.

SUFLER

I ustawcie na scenie.

GŁOŚNIK

I ustawcie na scenie.

OSIOŁEK PORFIRION *i* PIES FAFIK *klaniają się i odchodzą.*

¹⁷⁶*kulisa* — element scenografii teatralnej w formie bocznej ścianki lub kotary, osłaniający przestrzeń za sceną.
[przypis edytorski]

ODSŁONA II

PIES FAFIK i OSIOŁEK PORFIRION wnoszą na scenę ADAMA na noszach, przekładają go na jeden z dwóch rozłożonych leżaków i oddalają się z grzecznym ukłonem. Scena przedstawia raj. Drzewo Wiadomości Dobrego i Złego z tradycyjnym jabłkiem. Na linii horyzontu słońce z promieniami. O słońce jest oparta motyka. Z prawej strony sceny fortepian, rozłożone nuty, ogromny tytuł: „Chopin Morceaux”. O fortepian oparty transparent na kiju. Napis na transparencie niewidoczny dla Publiczności. ADAM: łysy, czarne, horyzontalne wąsy, kostium kąpielowy, ostrogi, teczka.

ADAM

rozwalony na leżaku, wyciąga z teczki „Przekrój”¹⁷⁷, czyta

„Teatrzyk »Zielona Gęś« ma zaszczyt przedstawić nieznaną rękopis Wyspiańskiego...”

Wreszcie coś nieznanego!

Wszystko jest takie znane.

czyta, pęka ze śmiechu

Świetne. Ja wobec tego

na cześć „Gęsi” powstanę.

podrywa się, stuka ostrogami, całuje „Przekrój” w Zieloną Gęś, ziewa; do widzów, ad spectatores¹⁷⁸

I proszę, by w tej sali

wszyscy również powstali,

powstali i uczcili

Ildefónsa w tej chwili!

z furią

Wara wypinać tyłek

na autorski wysiłek!

rozczarowany

Co? Nikt nie wstaje? Świństwo.

Szkoda. Bardzo mi przykro.

z powrotem wyciąga się na leżaku

GŁOŚNIK

Adamie! Hej, Adamie!

ADAM

Słucham, wielmożny panie.

GŁOŚNIK

Tylko, proszę, się nie broń.

Teraz ci wyjmę żebro.

ADAM

Co? Żebro? Nie pojmuję.

Dlaczego żebro właśnie?

GŁOŚNIK

Chłopcze, nie wpadaj w furję,
tylko słuchaj uważnie.

ADAM

na stronie

Znowu los we mnie godzi.

do GŁOŚNIKA

Więc proszę: o co chodzi?

¹⁷⁷„Przekrój” — polskie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie, na którego łamach publikowane były sztuki Teatrzyku „Zielona Gęś”. [przypis edytorski]

¹⁷⁸Ad spectatores (łac.) — Do widzów. [przypis edytorski]

GŁOŚNIK

Z żebra stworzę¹⁷⁹ niewiaścę,
twojego życia gwiazdę.
Nie pomogą wykręty,
żebro będzie wyjęte.

ADAM

Moje? Niedoczekanie!

GŁOŚNIK

Właśnie twoje, Adamie.

ADAM

patetyczno-historyczna gestykulacja

Jakem proajciec Adam,
historyczny ślub składam
wobec Was i Historii
i Tromtadtratatorii,
i Azji, i Australii,
i Walii, i Kornwalii,
Nemezis i Temidy,
i tragedii Florydy.
i dziejowych regałów,
i spiżu piedestałów,
dzieci i pań, i panów,
i *gest*
niniejszego fortepianu:
klnę się na Olka Fredrę,
na Cecorę i Wiedeń,
na Arkę, na wieżę Babel,
na Warszawę i Wawel,
na wszystkie dzwony Rzymu,
na „Neminem captivabimus¹⁸⁰”,
na proporczyki i lance,
na „Ballady i romance”,
na serce-sercu-serca,
na „Walce” i na „Scherza”,
na Asnyka i Kopernika
i wszystko, co z tego wynika,
na Don Kichota z Pinokiem
i na całą angelologię,
na Słońce, Księżyc i Chmury,
i na Ministerstwo Kultury,
na Padwę i Kaliopę.
To wystarczy. Dwukropek:
ZA ŻADNE GÓRY SREBRA
NIE DAM SE WYJĄĆ ŻEBRA.

Bunt, Buntownik

schodzi na proscenium i rozmawia z PUBLICZNOŚCIĄ spacerując po proscenium

ADAM

Czy to ja jestem żebrak,
żeby chodzić bez żebra?
zamyśla się, układa nowy slogan
Nawet zwyczajna zebra
nie oddałaby żebra!

¹⁷⁹stworzyć (daw.) — skrót od: Stworzę Ci. [przypis edytorski]

¹⁸⁰*Neminem captivabimus nisi iure victum* (łac.) — „nikogo nie uwięzimy bez wyroku sądowego”; przywilej nietykalności osobistej nadany polskiej szlachcie przez Władysława Jagiełłę w 1430 i 1433 r. [przypis edytorski]

zamysła się, układa nowy slogan
Szlag trafia, trzęsie febra,
ja miałbym stracić żebra?
jak wyżej
O, mnie pomysłów nie brak,
Żeby nie oddać żebra!
natęży się, kombinuje. Do Widowni, ze smutkiem
Niestety, proszę panów,
nie mam więcej sloganów.
wraca na leżak. Pauza

GŁOŚNIK

Adamie, ja cię złamię!
Oddaj żebro, Adamie.

ADAM

zrywa się z leżaka, porywa spod fortepianu transparent, na którym jest napisane:
„ Nie!
Nie damy ani jednego żebra!
Nie!”
i maszeruje, i demonstruje samotnie z transparentem

GŁOŚNIK

Daremne żale, próżny trud¹⁸¹,
bezsilne przedsięwzięcia,
zbytecznych żeber żaden cud
nie zbawi od wyjęcia.

ADAM

podskakuje do fortepianu i przegrywa na stojąco i na smutno kilkanaście taktów z najsmutniejszego utworu Chopina pt. „Smutek – Tristesse” (Etiuda E-dur, opus 10 nr 3), po czym odbiega od fortepianu, chwytka motykę i wali motyką w słońce. Ciemność.
Krzyk

ODSŁONA III

Po pewnym czasie.

Adam i świeżo upieczona Ewa. Dekoracja ta sama, tylko że motyki przy słońcu już nie ma, widać natomiast w pobliżu dzwonek elektryczny. Adam w kostiumie kąpielowym innego kroju i koloru, bez ostróg, wąsy ogolone, sportowe skarpetki. Ewa (bardzo piękna!) również w kąpielowym kostiumie. Oboje wyciągnięci na leżakach. Adam z „Przekrojem”, Ewa z „Modą i Życiem Praktycznym”. Co chwila zamieniają się pismami bądź wrywają je sobie z rąk, bądź popadają w stan zaczytania. Adam nb. ma zabandażowany brzuch.
Pauza.

ADAM

wściekły, trzyma się za brzuch
Był wąż?

EWA

Był. To jest hrabia.

ADAM

A namawiał?

EWA

Namawiał.

¹⁸¹Daremne żale, próżny trud — otwierający wers znanego wiersza Adama Asnyka, będący poetyckim manifestem pozytywizmu. [przypis edytorski]

ADAM
Przysięgam na to słońce,
ja tego węża skończę.

EWA
Bravo, śliczności moje,
skończymy go we dwoje.

ADAM I EWA
biorą się za ręce, taniec i śpiew, razem
Hop-dziś-dziś! Dobra nasza!
Wykańczać, ach, wykańczać!
Nie chcemy węża i my
zaraz go wykończymy.

WĄŻ
wchodzi z lewej strony
Good evening, mister Adam¹⁸²,
Ściele się, do stóp padam.

ADAM
Cóż to za nowa heca?

WĄŻ
pokazując Jabłko na Drzewie
Śliczne jabłko polecam.

ADAM
A ja, wężyku kręty,
poproszę pana o dokumenty.

WĄŻ
syszy, wyjmując ogromny pakiet z dolarami i namawia

EWA
do WĘŻA
Czy guza szuka pan tu?
do ADAMA
Adamie, bez awantur.

ADAM
groźnie
Ewo, ty nie ucz męża,
idź kapuśniak gotować!
całuje rączki EWY; z udaną uprzejmością do WĘŻA
Albowiem tego węża
chcę wylegitymować.
do WĘŻA
Poproszę o papiery.

WĄŻ
bezcelnie
A ja pańskie w tym względzie.

ADAM
Nie, do jasnej cholery,
wąż mną rządzić nie będzie.
Czy pan wie, z kim pan gada?
staje na palcach

¹⁸²Good evening, mister Adam (ang.) — Dobry wieczór panie Adamie. [przypis edytorski]

WĄŻ

staje na palcach

A pan wie, mówi z kim pan?

Jestem wąż.

ADAM

A ja Adam.

WĄŻ

Ja cię czniam.

ADAM

Ja cię bimbam.

Dokumenty!

WĄŻ

Dowody!

ADAM

Dowody!

WĄŻ

Dokumenty!

EWA

Adamie, dość tej zwady,

skończmy z wężem przeklętym.

zrywa Jabłko z Drzewa i razem z ADAMEM zmusza WĘŻA do przelknięcia fatalnego Jabłka

WĄŻ

po przelknięciu fatalnego Jabłka

Zołądek mi rozpiera

to jabłko, czyniąc rany.

Przeklęty Polak. Teraz

jam na wieki przegrany.

umiera śmiercią węża

ADAM

naciska dzwonek elektryczny

OSIOŁEK PORFIRION I PIES FAFIK

natychmiast wchodzą z noszami na scenę, pakują WĘŻA na nosze i zabierają się do wyniesienia

EWA

zatrzymuje na chwilę niosących, załamuje rączki i pochyla się nad zwłokami z babskim współczuciem

O, substancjo nieżywa,
już się nie ozwiesz do mnie!

ADAM

do Publiczności, zwycięsko-męsko, z gestem w stronę noszów

Oto, co się nazywa,

los kształtować świadomie!

daje monarszy znak PSU FAFIKOWI i OSIOŁKOWI PORFIRIONOWI, żeby czym prędzej zabrali

WĘŻA

PIES FAFIK I OSIOŁEK PORFIRION

odchodzą z noszami

PIES FAFIK

przygaduje niesionemu WĘŻOWI

Polak

Ach ty, wężu spod drzewka!
Ach, zyg-zyg-zyg-marchewka!
klania się grzecznie PUBLICZNOŚCI i wraz z OSIOŁKIEM PORFIRIONEM znika w kulisie

EWA

pieści rączką leb ADAMA, zapatrzona w głęb kulisy, dokąd wyniesiono WĘŻA. Pauza; po pauzie, nagle i szybko jak trajkotka, to, co się nazywa odbębniać

Adamie, dziecię mile,
mężu i bohaterze,
ty dzisiaj zasłużyłeś
na moją miłość szczerze.

miłość

rzuca się ADAMOWI na szyję

ADAM

klęka, całuje rączki, jest niewątpliwie wzruszony, ale mimo niewątpliwego wzruszenia trzyma się jakoś i świadomie kształtuje los

FORTEPIAN

gra samoczynnie „Poloneza triumfalnego” (A-dur, w opracowaniu Mikulego), potem dzwony, dzwonki elektryczne, iluminacje, eksbumacje, poczta francuska, psalmy amerykańskie, beczki śmiechu, pochody z bębmem, artykuły wstępne, wyścigi cyklistów, bieg w workach, taniec niedźwiedzi, iluzja z pająkiem, kwiaty z 1001 nocy, film na chmurach, pt. „Miłość zwycięża”, parada psychiatrów, lajkonik, fikcyjny pogrzeb Hermenegildy Kociubińskiej, popularne wykłady z dziedziny meteorologii, szkoły krytyków, walki z przerostami, teleskop („każdy może ujrzeć księżyc za jedne 20 zł”), przelotny deszcz, mechaniczne uniebowstąpienie Jerzego Zawieyskiego, lampa Aladyna, zniknięcie klatki z kanarkami, nożyce demona, koncepcje, konfetti i akademie. Podczas jednej z akademii

Kurtyna

spada przez pomyłkę

8 lutego 1948

*Hej, użyjmy, póki czas,
bo za sto lat nie będzie nas*

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

FILM OŚWIATOWY

POD SZYDERCZO-OSTRZEGAWCZYM TYTUŁEM:

Uwaga: W roli Lekkomysłnego Młodzieńca polski „Szary Lord”

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA!

OSOBY:

LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC

ŁAKOMSTWO (postać alegoryczna)

i NIECZYSTOŚĆ (postać alegoryczna)

LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC

ryczy

Hej, użyjmy, póki czas,
bo za sto lat nie będzie nas.

używa oraz z ołówkiem w rękę oblicza, że za sto lat nie będzie go

ŁAKOMSTWO

ze słojem korniszonów w occie

Czyżbyś już się wyprztykał?
Czemuś tak zgaszony?
Bardzo proszę: natychmiast
zjedz te korniszony.

LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC

zjada natychmiast słój korniszonów i natychmiast dostaje skrętu kiszek

Napis na ekranie:

*I NADSZEDŁ FATALNY WTOREK. ZNOWU KORNISZONY. SKUTKI NIE DAŁY
DŁUGO NA SIEBIE CZEKAĆ...*

LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC

Furda¹⁸³ skręt kiszek,
kiedy szatan z nami.
Niech żyje świat
do góry nogami.
Hej, kurdesz¹⁸⁴, kurdesz
nad kurdeszami.

nastawia gramofon i pogrąża się w życie zmysłowe

NIECZYSTOŚĆ

szeptem

Najgorzej, gdy przed sobą
człek swe chęci tai,
więc oglądnij rysunki
Berezowskiej Mai¹⁸⁵.

LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC

*ogląda w „Szpilkach” dwuznaczne rysunki, dostaje wypieków, pokrzywki, egzemy i umiera
w konwulsjach, opuszczony przez wszystkich*

Napis na ekranie:

*I NADESZŁA FATALNA ŚRODA, LEKKOMYŚLNY MŁODZIENIEC WYKOŃ-
CZYŁ SIĘ NA MIEJSCU...*

Muzyka: „W mogile ciemnej...”

THE END

Reklama na ekranie:

*PO PRZEDSTAWIENIU NA ZNAKOMITE FLACZKI Z PAPRYKĄ PROSIMY „POD
KRZYWEGO ROBERTA”. TANCERKI. EFEKTY ŚWIETLNE. DYSKRECJA.*

15 lutego 1948

¹⁸³*furda* (daw.) — bzdura, błahostka. [przypis edytorski]

¹⁸⁴*kurdesz* — w dawnych litewskich pieśniach biesiadnych wykrzyknik kończący ich strofę; „Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!” — fraza spopularyzowana w XVIII wieku najprawdopodobniej przez Franciszka Bohomolca. [przypis edytorski]

¹⁸⁵*Maja Berezowska*, właśc. *Maria Berezowska*, ps. „Ditto” (1893–1978) — polska malarka, graficzka, karykaturzystka i scenografka, znana z subtelnych grafik o tematyce erotycznej. Współpracowała m.in. ze „Szpilkami” i „Przekrojem”, gdzie publikowany był „Teatrzyk Zielona Gęś”. [przypis edytorski]

Komunikatywnego młodzieńca czyli Nie wszystko, co rozumiałe, to do- bre

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

CHÓR

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

KOMUNIKATYWNY MŁODZIENIEC

Scena: W samolocie Katowice—Szczecin.

CHÓR

śpiewa na dachu samolotu

Niezrozumiałstwo i niekomunikatywność w poezji i w monologach towarzyskich to hańba i ohyda. Ale nie mniejsza hańba i ohyda to nadmiar zrozumiałstwa i komunikatywności w poezji i w monologach towarzyskich.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

chrząpie, śniq mu się różowe słońce

KOMUNIKATYWNY MŁODZIENIEC

Samolot to genialny wynalazek, co?

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

przez sen

Nie.

KOMUNIKATYWNY MŁODZIENIEC

Niech pan spojrzy, jakie wspaniałe słońce – co? i te chmury – co? i ten krajobraz pod nami – co?

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

przez sen

Co?

KOMUNIKATYWNY MŁODZIENIEC

Czy pan lubi pomidory? Czy pan czytał książkę *O chorobach cywilizacji?* Moja mama miała psa...

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

A...

SAMOLOT

podskakuje

KOMUNIKATYWNY MŁODZIENIEC

Zdaje się, że na dachu tego samolotu ktoś śpiewa. I tak jakby coś trzasło.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

budzqć się

Rzeczywiście trzasło. U pana w głowie.

*fachowym, energicznym ruchem wyciąga przez lewe ucho z głowy KOMUNIKATYWNEGO
MŁODZIEŃCA pięć królików nad wyraz prostolinijnych, zrozumiałych i komunikatywnych*
Kurtyna

22 lutego 1948

Noc hawajską

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
(NAJMNIEJSZY TEATR ŚWIATA)
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Pierwszy raz w Milanówku!

Oryginalne kostiumy. Confetti. Bigos.

Znakomity Franciszek Pudętko-Jazz.

W roli księżycy młody astronom:

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

*Scena w momencie najwyższego napięcia zabawy, zmysłów i zdrożnych pragnień: lampio-
ny chwieją się. Confetti szeleszczą. Bigos odchodzi. FRANCISZEK PUDEŁKO chwieje się również,
ale, nie zaniedbując swoich obowiązków, śpiewa przez trąbę z towarzyszeniem orkiestry.*

Melodia: „Pije Kuba do Jakuba”¹⁸⁶.

Noc hawajska,
ta noc rajska,
ta noc niesłychana,
ta noc śliczna,
egzotyczna,
do samego rana.

A sala podchwytuje:

A kto nie wypije,
tego we dwa kije,
łupu-cupu po kozuchu itd.

*Nagle robi się krwawa awantura, bo okazuje się, że w bufecie zabrakło bigosu. Ale cóż to
może obchodzić zakochane pary!*

SIKAWKOWY

w helmie, z toporem

Panna Mania ma śliczne oczy,
po prostu jak gwiazdy dwie.

PANNA MANIA

przebrana za anioła

A pan Tomasz jest też uroczy
i tak mocno kocha mnie.

RAZEM

śpiew

Płynmy, ach! płynmy w świat rajski,
zasnuci złocistą mgłą.
Świeci nam księżyc hawajski,

miłość romantyczna, miłość

¹⁸⁶ *Pije Kuba do Jakuba* — polska piosenka tradycyjna, wykonywana na weselach i przyjęciach. [przypis edytorski]

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

świeci umieszczony pod sufitem

PANNA MANIA I SIKAWEK

razem, ciąg dalszy

hawajskie lampiony drżą.

PANNA MANIA

Kochał się nawet Marceli,

wielki Marceli Proust¹⁸⁷.

SIKAWEK

robiąc przejrzystą aluzję do kostiumu panny Mani

Kochają się nawet anieli.

RAZEM

Więc zbliżmy usta do ust.

USTA

wobec tego zbliżają się

GŻEGŻÓŁKA

wstydliwie chowa się za chmurkę

Kurtyna

A n o n s ! *W następnym numerze prapremiera opery z muzyką Bedřicha Smetany¹⁸⁸*
pt. „Przydybanie babci w lasku”.

29 lutego 1948

Przydybanie babci w lasku

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OPERĘ

PT.

¹⁸⁷*Proust, Marcel* (1871–1922) — francuski pisarz, autor powieści *W poszukiwaniu straconego czasu*. [przypis edytorski]

¹⁸⁸*Smetana, Bedřich* (1824–1884) — czeski kompozytor okresu romantyzmu. [przypis edytorski]

AKT I

CHÓR

Przydybali, przydybali

babcię w lasku...

dalszy ciąg mruczando-murmurando.

AKT II

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Na Jowisza, babcia dzisiaj jest znowu niespokojna. Wiosna za pasem. Życie zaczyna się po osiemdziesiątce. O, życie! O, hormony!!

Wszelako wiem, co uczynię. Iżby uchronić naszą drogą babcię od kompromitacji, zaopatrzę Chór w sól i piasek.

CHÓR

Przydybali, przydybali

babcię w lasku...

Nasypali...

d. c. murmurando-mruczando.

AKT III

BABCIA

Zamilczcie, Muzy, o tym, co tu się za pięć minut stanie. Albowiem, skryta w słodkim mroku powyższego lasku, oczekuję z utęsknieniem prof. Bączyńskiego. Ale otóż i on. Witaj, angelologu¹⁸⁹!

PROF. BĄCZYŃSKI

Serwus, małeńka, rozkoszny mrówkojadzie mój.

PIASEK

nagle zaczyna trzeszczeć, a sól działać.

BABCIA

przenosi się do wieczności.

PROF. BĄCZYŃSKI

w zmowie z PIEKIELNYM PIOTRUSIEM, cynicznie dyryguje CHÓREM

CHÓR

Przydybali, przydybali

babcię w lasku...

Nasyпали babci piasku.

Babci soli nasypali.

Babcię w lasku przy-dy-bali!

KURTYNA

7 marca 1948

Precz z sentymentalnym romantyzmem!

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

REKORDOWO NIEZROZUMIAŁY SPEKTAKL

PT.

WYSTĘPUJĄ:

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

PROF. BĄCZYŃSKI

PIEKIELNY PIOTRUŚ

i KARAKULIAMBRO

KARAKULIAMBRO

Dostojewski powiedział, że czasem należy dokądś pójść. Może bym poszedł do Kociubińskiej Hermenegildy? Ale cóż, noc choć oko wykol, a wiatr przewraca mnie.

Hermenegildo, pragnę cię. Natomiast, na Jowisza, cóż stwierdzam. Oto stwierdzam, że leżę przed domem Hermenegildy. Hermenegildo!

¹⁸⁹ *angelologia* — dziedzina teologii chrześcijańskiej, zajmująca się aniołami, *angelolog* — specjalista od tejeje. [przypis edytorski]

HERMENEGILDA

ukazuje się w okienku w charakterze „panienki z okienka”

To ty, Karakuliambro? Niestety, zejść do ciebie nie mogę, bo muszę być smutna i marząca.

Tęsknota

KARAKULIAMBRO

basem

To fatalne. Bo ja również nie mogę pójść do ciebie, bo przewrócił mnie upojny wiosenny wiatr i leżę na jezdni. Możemy więc tylko tęsknić.

tęsknią.

PROF. BĄCZYŃSKI

sfruwając z siódmego nieba w towarzystwie osiemdziesięciu świętych aniołów

Ja tu zaraz zrobię porządek w tych romantycznych trudnościach!

bierze za kołnierz ob. KARAKULIAMBRO i stawia go na nogi, lechce HERMENEGILDĘ, która zaczyna się śmiać, młodzi padają sobie w objęcia, w ten sposób przyczyniając się do dynamiki przyrostu ludności.

Miłość spełniona

PIEKIELNY PIOTRUŚ

z proscenium:

W każdej trosce wobec tego

Idź zawsze do Bączyńskiego,

Bo Bączyński życie zna,

Kraków, Krupnicza 22.

KURTYNA

Od Dyrekcji:

Prosimy o niezatrzymywanie się w szatni, czyli o nieuwodzenie szatniarek.

A. Gzegzółka

14 marca 1948

Metamorfozę biskupa Krasickiego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Czas: *Wiosenne południe.*

Miejsce: *Miasto opisane w „Monachomachii”.*

IGNACY KRASICKI

przy otwartym oknie, ogląda przedruk swojej nieśmiertelnej „Monachomachii” na ostatniej kolumnie „Po prostu”¹⁹⁰, studenckiego czasopisma społeczno-literackiego; do Sekretarki

Forsa za przedruk na zasadzie fiksu,

Niech pani zaraz dzwoni do ZAIKSU¹⁹¹.

SEKRETARKA

dzwoni

¹⁹⁰*Po prostu* — polskie pismo społeczno-literackie wydawane w Warszawie od 1 lipca 1947 do 2 października 1957, najpierw jako dwutygodnik, a od 1949 tygodnik. Początkowo organ Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”. W latach 1948–1950 było pismem Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, [przypis edytorski]

¹⁹¹ZAIKS — polska organizacja zajmująca się zarządzaniem prawami autorskimi twórców. [przypis edytorski]

SKOWRONKI

też

KRASICKI

czyta swój tekst w „Po prostu”

„...Były trzy karczmy, bram cztery ułamki,
Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki”.¹⁹²

Ironia

wygląda przez okno

Nie! Nie! Niemożliwe! W tej Polsce się widać coś zmieniło, to chyba jest zielona gęś, gdyż, na Jowisza, jestem zupełnie rąbnięty i księżycowany. Albowiem cóż widzę? Bramy wyreparowane, domki rosą jak grzybki, były trzy karczmy, są cztery szkoły, brawo, Sztachelski¹⁹³; co do klasztorów...

wstępuje do partii

PRASA EMIGRACYJNA I RODZIMA REAKCJA

syk

OSIOŁEK PORFIRION

wychodząc z kosza redakcyjnego i zakładając sztuczną szczękę celem usprawnienia dykcji

Co do mnie, lubię gęsi reformackie.

Ta gęś się przyda. Ryms w cześć gęsi plackiem!

w dowód podziwu i uznania dla niniejszego przedstawienia „Zielonej Gęsi” pada plackiem, który nb. zostaje natychmiast zjedzony przez wędrujących za chlebem Anglików i Francuzów
Kurtyna

21 marca 1948

Zaręczyny prof. Bączyńskiego z Her- menegildą Kociubińską

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

PROF. BĄCZYŃSKI

w Sali Zaręczynowej swojego Zamku Bliźniąt, przed pulpitem z Angelologią, wpatrzony w HERMENEGILDĘ jak sroka w kość

Noc nadciąga. Przekłęci spóźnialscy Polacy!

TELEFON

Tu mówi Hadwaowski. Bączynder złoty, kochany, wybacz, że się chwileczkę spóźnię, najwyżej dwieście lat. Co? Oddaję słuchawkę Szmatlawskiemu.

Tu mówi pan Szmatlawski. Czy to pan Bączyński? Okiej. Otóż pan Szmatlawski, proszę pana, zaznacza osobiście panu Bączyńskiemu, że na te zaręczyny nie przyjdzie, bo te zaręczyny mają chaproszpanarakter podejrzany politycznie, a Szmatlawscy ze Szmatlawca byli zawsze ap

czkawka

apolityczni niech żyje Anglia. Szmirowicz? Oddaję słuchawkę jemu.

Tu płacze Szmirowicz. Ja też nie przyjdę. Dlaczego? Bo jestem obłąkany. Pikasso jestem. Smuga cienia. Gdzie jestem? W Kolombinie¹⁹⁴; ja i inni kolombiniści. Alkohole i rewolwery. Co? Makabryczne. Kobiety szaleją.

¹⁹²„...Były trzy karczmy, bram cztery ułamki, Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki”. — cytat z *Monachomachii* Ignacego Krasickiego. [przypis edytorski]

¹⁹³Sztachelski, Jerzy (1911–1975) — polski doktor medycyny i polityk komunistyczny. [przypis edytorski]

¹⁹⁴Kolombina — główna kobieca postać w *commedia dell'arte*. [przypis edytorski]

PROF. BĄCZYŃSKI

kładąc słuchawkę na widelkach

Defaktycznie można oszaleć z tym narodem, czyli spóźnianiem się. Jedyne, na którego możemy co do punktualności liczyć, to musje Frufu, znakomity Francuz, filozof mistyczny.

HERMENEGILDA

ze świecznikiem z osiemnastoma jarzącymi się świecami

Niech żyje Franc

ostatnia sylaba zamazuje się fonetycznie, ponieważ z wielkim hałasem i niemałą szczerbiotliwością wchodzi na scenę.

MUSJE FRUFU

sopranem

Niech żyje Polska.

zjada 18 kilo kielbasy i umiera.

PROF. BĄCZYŃSKI

Rację miał Władysław Sidorowski z Wałbrzycha, kolombinista, gdy ssssstwierdził, że nasz najmniejszy teatr świata to teatr największego paradoksu. Bo, oto, Prześwietna Publiczności,

wskazując na siebie i HERMENEGILDĘ

Miłość,

wskazując z kolei na trupa MUSJE FRUFU

a tu — Śmierć.

KSIĘŻYC

błyska przez chmury jak zaręczynowy pierścionek.

WŁOSY

stają na głowie.

CHÓR GRABARZY

łącząc kult zmarłych z talentem reklamowym; śpiew gregoriański

CIEŻKIE SĄ CHWILE CZŁEKA OSTATNIE,

GDY SIĘ ZATRUJE SKUMBRIĄ¹⁹⁵ LUB BUŁĄ,

WIĘC W RAZACH GORSZYCH ŻOŁĄDKA ZATCHNIEŃ

STOSUJ PIGUŁKI „Z KAMEDUŁĄ”.

KURTYNA

4 IV 1948

Hamlet & kelnerka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ

Z ŻYCIA NADWIŚLAŃSKICH INTELIGENTÓW

PT.

OSOBY:

HAMLET — książe Danii

KELNERKA — taka pani

¹⁹⁵skumbria — konserwa rybna. [przypis edytorski]

HENRYK ŁADOSZ — bez komentarzy

i PIEKIELNY PIOTRUŚ — świnia

*Miejsce: Oberża „Pod Wyskubanymi Brwiami”
Czas: Nieokreślony.*

HAMLET

basem

Co może być?

KELNERKA

Wszystko.

odpina broszkę i zdejmuje buty

HAMLET

sopranem, stanowczo

Nie. Te sprawy odłożymy do wtorku. Pytam, co może być w sensie picia?

KELNERKA

Kawa, herbata

HAMLET

lirycznym tenorem

Wobec tego kawa. Nie. Herbata. Nie. Kawa. Nie. Herbata. Nie. A może jednak herbata? Nie. Kawa. Kawa. Herbata. Herbata. Kawa. Kawa. Kawa. Kawa.

pauza: przyćmienie świateł; mezzosopranem

Herbata!

KELNERKA

A może kawa?

HENRYK ŁADOSZ

A może herbata?

HAMLET

umiera na brak decyzji i skręt kiszek na ostrym zakręcie historycznym

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Makabryczne. Kobiety szaleją.

pisze białą, stanowczą kredą na czarnej trumnie HAMLETA:

HAMLET IDIOTA

Kurtyna

11 kwietnia 1948

Zabawa w duchy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

GRĘ TOWARZYSKĄ

PT.

DRAMATIS PERSONAE¹⁹⁶:

OSIOŁEK PORFIRION — znany osioł

A. GZEGŻÓŁKA — młody geometra

¹⁹⁶*Dramatis personae* (łac.) — osoby dramatu. [przypis edytorski]

PIES FAFIK — najpopularniejszy pies wszechświata

PIEKIELNY PIOTRUŚ — świnia

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA — artystka-pisarka

PROF. BĄCZYŃSKI — zasłużony angelolog¹⁹⁷, Kawaler Orderu Ładosza

Rzecz odchodzi współcześnie, w tajnych podziemiach Zamku Pod Bliźniętami, własność prof. Bączyńskiego.

Podajemy halohalo dokładny czas: jest halohalogodzinadwudziestatrzeciaminutpięćdziesiątosiem!

Groza.

PROF. BĄCZYŃSKI

zdławionym głosem

Bracia! Monstrualna epoka. Ostry zakręt historyczny, nie mówiąc o wielu innych rzeczach. Rozpusta szerzy się. Transmogryfikacja¹⁹⁸ pogłębia się.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Dlaczego?

PROF. BĄCZYŃSKI

Nie przeszkadzaj, kufniaszu!!

Miliony Polaków, którzy nie zawsze mogą wylegitymować się regularną metryką ślubu, chodzą w gaciach po mieszkaniach, w których to mieszkaniach, powtarzam, czasem wiśi popiersie Szopena, oraz młodzież. Ilość *notabene*¹⁹⁹ dzieci nieślubnych wzrosła znowu o 3% i w ten sposób osławione zaludniania bywają częściowo oparte na krzywdzie seksualnej. Sfera płciowości...

HERMENEGILDA

do wiersza

Ja też jestem w ślepym torze.

Zrób mi krzywdę, profesorze.

mdleje z rozkoszy.

A. GŻEGŻÓŁKA

A moim zdaniem w epoce przełomu, w epoce ogólnej transmogryfikacji jest tylko jedna prawda, a to, że kwadrat przeciwprostokątnej równa się sumie kwadratów przyprostokątnych, i za tę prawdę jestem gotów natychmiast zginąć.

ginie natychmiast, ale niezupełnie.

PIES FAFIK

Niech żyje Pitagoras²⁰⁰. Pi-ta-go-ras Pi-ta-go-ras Pi-ta-go-ras pi...

demonstracje i awantury.

PROF. BĄCZYŃSKI

cd.

...więc, bracia; jedyne wyjście, bracia, to zniknąć z szalonej epoki, bracia. Angelologicznie. Skrzydlacie, czyli na zasadzie ducha.

Bo co robi duch? Duch pokazuje się i znika. Tedy pokażmy się...

CAŁY ZESPÓŁ MINUS OSIOŁEK PORFIRION

pokazuje się.

PROF. BĄCZYŃSKI

i zniknijmy.

¹⁹⁷ *angelolog* — specjalista od angelologii, czyli nauki o aniołach. [przypis edytorski]

¹⁹⁸ *transmogryfikacja* — całkowita przemiana. [przypis edytorski]

¹⁹⁹ *notabene* (łac.) — nawiasem mówiąc. [przypis edytorski]

²⁰⁰ *Pitagoras* (ok. 572–497 p.n.e.) — grecki matematyk, filozof i mistyk. [przypis edytorski]

WSZYSCY MINUS PORFIRION

znikają.

SPOŁECZEŃSTWO

Narrrrrrreszcie.

Ale ty, Porfirionie, co zrobić, powiedz, znak ukaż, wskazówkę daj. Pasterzem bądź, bądź co bądź!

Szloch, ryki, masowa epilepsja.

OSIOŁEK PORFIRION

zakładając binokle

Wskazówkę dam. Tram ta ra ram.

Napięcie, patologia i wyspiańszczyzna.

SPOŁECZEŃSTWO

No!

PORFIRION

ryczy

ZIELONA GĘŚ.

NIE ZNA TRWOGI.

MOCZMY NOGI.

MOCZMY NOGI.

SPOŁECZEŃSTWO

Ahaa.

moczy.

KURTYNA

basem

Ale najprzód obowiązek, a dopiero potem przyjemność.

więc najprzód zapada,

a dopiero potem łaskocze frędzelkami stopy

wyżej wspomniane, boskie, różowe, cietetocietetostopy należą oczywiście do HERMENEGILDY.

K. I. GAŁCZYŃSKI

westchnienie

Gdybym był młodszy...

Następuje:

Koncert fletowy Mozarta.

18 IV 1948

Idiotę

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

IDIOTA

monolog

Dziś oczywiście znów spałem cały dzień. A dlaczego? Bo oczywiście byłem poprzedniej nocy „Pod Aniołkami” i oczywiście zalałem się. Pod te aniołki. Ale dlaczego zalałem się? Zalałem się z rozpacz i z protestu, czyli świętego oburzenia. Bo ja protestuję przeciwko temu, co się dzieje.

goli wodę i obęcwała się do reszty

Bo Wacio twierdzi, że wywożą spinacze. Co proszę? Spi-na-cze? Miliardy wagonów ze spinaczami jadą na wschód. Słyszycie? A my zostaniemy bez spinaczy. Więc jeżeli oczywiście teraz np. będę chciał spać coś z czymś, to oczywiście mowy nie ma, bo wywieźli. Bo tak nas wykantowali. Kantu-kantu z amarantu. A jeszcze Wacio twierdzi, że piasku dosypują do spinaczy. Więc gdyby np. połączyć garść spinaczy z piaskiem, to oczywiście naturalnie śmierć w męczarniach, czyli mówiąc naukowo angelologiczna²⁰¹ agonia. Ja się załamuję.

załamuje się

A z tą demokratyczną ortografią? Przepraszam, to jak się dzisiaj pisze „ucho” czy „ócho”? Nikt nie wie i wszyscy się boją. A ja się nie boję. Ja jestem gotów umrzeć za ortografię. Cyk i gotowe. Oto moja pierś grotterowska²⁰². Tomasz, karabelę²⁰³. Szumiąły mu echa kawiarni²⁰⁴. A ten Gałczyński to cynik i Trembecki²⁰⁵ demokracji. Polsko, buzi!

umiera automatycznie

Nagrobek

Tutaj leży idiota,
Wszystkich durniów maskota.
Umarł w ostatni wtorek.
Przechodniu, zmów paciorek²⁰⁶.

PRZECHODZIEN

Nie mam czasu, bo idę do pracy.

Kurtyna

25 kwietnia 1948

Cyrk Gzegzółki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

ŻE W DNIU DZISIEJSZYM SALA I ZESPÓŁ NASZEGO

NAJMNIEJSZEGO TEATRU ŚWIATA

ZOSTAŁY PODNAJĘTE PRZEZ

na Przedstawienie Cyrkowe

Bilety ulgowe i pasporty nieważne!

Bufet bezalkoholowy i angelologiczna biblioteka obficie zaopatrzone!

Uwaga! W szatni „E” słynna „ruda Jadzia”, „rozkosz łakomych poetów”, zwana popularnie

Wężem Warszawy

ŁAKOMI POECI

w loży

Zaczynać, do jasnej cholery!!

²⁰¹angelologiczna — tu: anielska. [przypis edytorski]

²⁰²Grotter, Artur (1837–1867) — polski malarz, jeden z czołowych przedstawicieli romantyzmu w malarstwie polskim, ilustrator, rysownik, autor cyklu „kartonów” o powstaniu styczniowym. [przypis edytorski]

²⁰³karabela — rodzaj szabli. [przypis edytorski]

²⁰⁴Szumiąły mu echa kawiarni — tytuł i fraza z popularnej piosenki kabaretowej autorstwa Jerzego Boczkowskiego. [przypis edytorski]

²⁰⁵Trembecki, Stanisław (1739–1812) — polski poeta okresu oświecenia, pod koniec życia objęty patronatem Szczęsnego Potockiego, marszałka konfederacji targowickiej, tu: zdrajca. [przypis edytorski]

²⁰⁶Przechodniu, zmów paciorek. — nawiązanie do epitafium na nagrobku króla Sparty Leonidasa „Przechodniu! Powiedz Sparcie: tu leżym, jej syny / prawom jej do ostatniej posłuszni godziny”. [przypis edytorski]

DYREKTOR GŻEGŻÓŁKA

Jako pierwszy numer naszego programu wystąpi nasza śliczna poetka Hermenegilda Kociubińska jako woltyżerka i wykona dżigitówkę²⁰⁷ z niemowlętami z narażeniem życia i śmierci.

HERMENEGILDA

Wjeżdża na białym koniu, jest otyła, spada z konia, rodzi ósmioraczki, ósmioraczki wskazują na osiołki, osiołki z niemowlętami na oklep wykonują „promenadę”, „aller” i „looping”²⁰⁸ pod kierownictwem Osiołka Porfiriona.

ORKIESTRA

Marsz gladiatorów²⁰⁹

PROF. BĄCZYŃSKI & PIEKIELNY PIOTRUŚ

Musique²¹⁰, stop!

ORKIESTRA

Stopuje.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

My pokazemy obywatelstwu sztu procentowego męsczynę. Profesozo, zapuscjaj!

Mężczyzna

PROF. BĄCZYŃSKI

Na oczach Prześwietnej Publiczności zapuszcza sobie włosy na plecach i piersiach i w charakterze małpy powraca do klatki za kulisą, gdzie w przerwie jest karmiony i drażniony.

Antrakt 15 minut

(szybko mija)

Czekolada! Lemoniada! Piwooo!

DYREKTOR GŻEGŻÓŁKA

krzyczy z przyświstem

Następuje, Prześwietna Publiczności, następuje nasz przebojowy numerek:

Nocne życie Krakowa

DYR. GŻEGŻÓŁKA

c.d.

A nad program: nasz największy szlagier kosmicznego wszechświata, waltornia humoru, symfonia zmysłów, numer kosztował dwa miliardy dolarów w złocie:

Rozmowa Clowna Ildefonsa z Zieloną Gęsią

Bębny, werbel: rrrrr.

PUBLICZNOŚĆ

Zamiera w oczekiwaniu.

HISTERYCZKA

Dzwoni sztucznymi zębami, poza tym nic, absolutnie nic nie mąci napięcia.

CLOWN ILDEFONS

Wchodzi z Gęsią i ustawia się na arenie.

PRZEŚWIETNA PUBLICZNOŚĆ

Rzuca na arenę kwiaty, czeka i gotówkę; niektóre kobiety odpinają broszki i zdejmują buty.

polityka, ironia

CLOWN ILDEFONS
RZEKNIJ, GĄSKO ZIELONA,
CAŁA SŁUCHA SALA,

²⁰⁷dżigitówka — popis akrobatyczny na koniach, najczęściej wykonywany przez Kozaków i górali kaukaskich. [przypis edytorski]

²⁰⁸„promenada”, „aller” i „looping” — figury taneczne. [przypis edytorski]

²⁰⁹Marsz gladiatorów — właśc. „Wejście gladiatorów”; marsz skomponowany przez Juliusa Fučíka w 1899 r. [przypis edytorski]

²¹⁰musique (fr.) — muzyka. [przypis edytorski]

*JAKI JEST TWÓJ STOSUNEK
DO PLANU MARSZALA²¹¹?*

ZIELONA GĘŚ

W odpowiedzi na to pytanie polityczne robi kupkę fizjologiczną.

Kurtyna

PIES FAFIK

oświetlony w budce Kasy

A mnie się znowu Kasa nie zgadza. Ale nic dziwnego, bo ja umiem liczyć tylko do dwudziestu. Niech to wszystko cholera weźmie.

2 maja 1948

Ostrożnie spuszczaemy wodę/Ludzie wczorajsi

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

NAJMNIEJSZY — ALE — NAJNIEZMORDOWAŃSZY

TEATR WSZECHŚWIATA

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

2 (DWIE) BŁYSKAWICÓWKI SYMPTOMATYCZNE:

²¹¹*Plan Marshalla* — plan pomocy dla krajów europejskich po II w.ś., uchwalony przez Stany Zjednoczone w 1948 r. [przypis edytorski]

I. OSTROŻNIE SPUSZCZAJMY WODĘ

(sztuka hydrauliczna)

Czas: 1943.

Miejsce: Londyn, Moulberry Court.

LOTNICTWO GOERINGA²¹²

śpiew w bombowcu

DENN WIR FAHREN,

DENN WIR FAHREN,

DENN WIR FAHREN,

GEGEN ENGELLAND —

A-HOOJ!²¹³

bombardament²¹⁴ i triumfalny odlot do bazy.

MR GEORGE HERRINGS

Nonsens. Moulberry Court wprawdzie zachwiał się, ale stoi. *Time is money*²¹⁵. Wo-
bec tego pośpieszę się co nieco i przed podpisaniem umowy na dostawę karawanów dla
samorządu miejskiego wjadę windą na piąte piętro naszego starego dobrego Moulberry
Court i oraz wypróżnię się łagodnie.

wjeżdża na piąte piętro i postępuje w myśl scenariusza.

Niestety:

*specyficzne nerwowe pociągnięcie za rączkę na łańcuszku prowokuje paradoksalne zawa-
lenie się całego domu.*

MR GEORGE HERRINGS

zapadając się; między trzecim piętrem a parterem

Łańcuszek pękł. Mam tylko rączkę w ręku. Jutro o piątej muszę przeprosić właściciela
domu. Zupełnie nie rozumiem, co się stało.

KURTYNA

Nadprogram: komiczne!

Filia „Zielonej Gęsi”;

Poetycki Teatr Recytatora

przedstawia rapsod żalobny

pt.

²¹²Goering, Hermann (1893–1946) — jedna z najważniejszych postaci III Rzeszy, niemiecki oficer, dowódca lotnictwa wojskowego, minister lotnictwa Rzeszy. [przypis edytorski]

²¹³Denn wir fahren... — wojskowa piosenka niemiecka, tłum. fragmentu: "...bo ruszamy, (...) przeciwko Anglii!". [przypis edytorski]

²¹⁴bombardament (fr.) — bombardowanie. [przypis edytorski]

²¹⁵Time is money (ang.) — Czas to pieniądz. [przypis edytorski]

II. LUDZIE WCZORAJSI

W reżyserii:

OSIOŁKA PORFIRIONA

LUDZIE WCZORAJSI

chór, wiersz

My jesteśmy ludzie wczorajsi,
nie możemy się w sobie znaleźć,
świat się tak zmienił okropnie,
wielka jest nasza boleść,
nie chce nas żadna sitwa,
jesteśmy jak fupa biała,
nie należymy do towarzystwa,
bo towarzystwo nam nie odpowiada.

OSIOŁEK PORFIRION

Sorry; czyli: mocno żałuję.

spuszcza KURTYNĘ

9 maja 1948

Ludzie wczorajsi

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

II

czyli:

Nadprogram: komiczne!

Filia „Zielonej Gęsi”:

Poetycki Teatr Recytatora

przedstawia rapsod żalobny

pt.

W reżyserii:

OSIOŁKA PORFIRIONA

LUDZIE WCZORAJSI

chór, wiersz

My jesteśmy ludzie wczorajsi,
nie możemy się w sobie znaleźć,
świat się tak zmienił okropnie,
wielka jest nasza boleść,
nie chce nas żadna sitwa,
jesteśmy jak fupa biała,
nie należymy do towarzystwa,
bo towarzystwo nam nie odpowiada.

OSIOŁEK PORFIRION

Sorry; czyli: mocno żałuję.

spuszcza kurtynę

9 maja 1948

Przemijanie, Czas

Nogarium

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

*Genialny, angelologiczny²¹⁶ wynalazek
PROF. BĄCZYŃSKIEGO
ostatni krzyk mody paryskiej!*

PROF. BĄCZYŃSKI

Mój wynalazek, obywatele, jest prosty: nie każdego stać na wpakowanie do akwarium złotych rybek. Ale każdy może wpakować do akwarium swoje zwyczajne nogi. *Volia²¹⁷!*
pakuje nogi do akwarium, czyli moczy nogi w nogarium, czyli jest szczęśliwy od dołu.

CHÓR NÓG

Nam tak niewiele potrzeba:
Trochę mydła. Trochę nieba.

KURTYNA

*wznosi okrzyk, ale przez pomyłkę z trzeciego aktu zupełnie innej sztuki (marnistycznej)
pt. Dziewiąta fala:
Niech żyje admirał Kutrzeba!*

16 V 1948

Oszczędny tatuś czyli Pierozki z mięsem

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
SZTUKĘ EKONOMICZNĄ
PT.

*Uważajcie!!! W roli TATUSIA znany „zaludniacz” ALOJZY GŻEGŻÓŁKA Dekoracje:
Bracia Rojek. Kostiumy: Prof. Jan Kamyczek. Scena: przedstawia patelnię z pierozkami na
tle ubogiej izdebki. Czas: sobota g. 18 min. 2.*

CHÓR DZIECI

*w czym dwie pary ponurych bliźniąt i jedno na pograniczu zezą
Łezki nam z oczu płyną.
Tatusiu, daj nam na kino.*

TATUŚ

Po pierwsze: mnie męczy egzema.
Po drugie: na kino nie ma,
a po trzecie...

²¹⁶angelologiczny — związany z *angelologią* czyli dziedziną teologii chrześcijańskiej, zajmującą się aniołami.
[przypis edytorski]

²¹⁷*Volia* (fr.) — proszę, o to jest. [przypis edytorski]

CHÓR DZIECI

minus pierwsza para bliźniąt

A po trzecie, a po trzecie
cóż to tatuś znowu plecie?

TATUŚ

A po trzecie na kolację są pierożki z mięsem, które, w wypadku nimi przedjedzenia się, mają, według Hippokrata²¹⁸, właściwość zsyłania snów tak zwanych potwornych. Pierożkami tedy przejecie się. Snami koszmarnymi ubawicie się, czyli wymienione sny pierożkoidalne zastąpią wam całkowicie film kryminalny, a tatuś z zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy kupi nareszcie sobie krawat w kropki. Milczeć, kufniasze! Zezowaty, działaj!

TATUŚ

z powodu upału oczywiście rozbiera się do naga.

ZEZOWATY

oczywiście spuszcza z tego powodu

KURTYNĘ

bo nie będziemy pokazywali nagusa na scenie

23 maja 1948

Człowieka z głową jak ogórek

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

CZŁOWIEK Z GŁOWĄ JAK OGÓREK

i GŁĘBOKI TALERZ

Rzecz dzieje się współcześnie.

CZŁOWIEK Z GŁOWĄ JAK OGÓREK

u szczytu rozgoryczenia

A bodaj ci nóżka spuchła, Jowiszu²¹⁹, i tobie, Diano²²⁰, siostró Apollina²²¹, tobie, która pod nazwą Lucyny²²² opiekujesz się porannymi porodami. Bo cóż z tego, że się urodziłem o poranku, gdy proszę państwa, urodziłem się na pośmiewisko całemu wszechświatu, czyli z głową jak ogórek!!!!!! Wszędzie palcami pokazują mnie. Wszędzie na mój widok ze śmiechu pękają. Na żałobne akademie z tego powodu chodzić nie mogę, chociaż lubiłbym. Na premierach starożytnych tragedii i nowożytnych dramatów też się pokazywać nie muszę, bo się zaraz robi chichot i ryk: „O, idzie człowiek z głową jak ogórek!”.

A sumienie, proszę państwa, czyli psychologia wewnętrzna, dręczy mnie, proszę państwa, dniem i nocą, bo ileż to ileż popsuł patetycznych napięć mój groteskowy wygląd moim patetycznym rodakom! Ale wiem, co uczynię. Skorzystam ze światłej rady Osiołka Porfiriona, czyli wejdę do najbliższej restauracji i poproszę o głęboki talerz.

Śmiech

²¹⁸Hippokrat, Hipokrates (ok. 460–ok. 380 p.n.e.) — najwybitniejszy lekarz starożytnej Grecji, twórca medycyny naukowej, który wiedzę lekarską opierał na doświadczeniu i obserwacji. [przypis edytorski]

²¹⁹Jowisz — a. Jupiter (mit. rzym.) — najwyższe bóstwo rzymskiego panteonu, bóg nieba i burzy, odpowiednik greckiego Zeusa. [przypis edytorski]

²²⁰Diana (mit. rzym.) — bogini łowów, lasów, gór i księżycy, opiekunka kobiet, utożsamiana z gr. Artemidą. [przypis edytorski]

²²¹Apollin (gr. Apóllon) — w mit. gr. bóg sztuki, wróżbiarstwa, przepowiedni. Współcześnie używana jest forma Apollo. [przypis edytorski]

²²²Lucyna(mit. rzym.) — bogini porodu i położu, odpowiedniczka greckiej Eklejty. [przypis edytorski]

BO DOŚĆ MAM WSZYSTKICH SZYDERSTW, BZDUREK,
JA, CZŁOWIEK Z GŁOWĄ JAK OGÓREK.

W najbliższej restauracji otrzymuje głęboki talerz i przemienia się w mizериę.

GŁĘBOKI TALERZ

basem

*Thank you very much.*²²³

Kurtyna

30 maja 1948

Śmierć w kawiarni

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

GOŚĆ

Jaką macie kawę?

KELNERKA

Jest zwyczajna, następnie szatan, czyli podwójnie wzmocniona, oraz lucyfer, czyli poczwórnice wzmocniona. Jaką kawą można panu służyć, panie dyrektorze?

GOŚĆ

z determinacją

Lucyfer.

wypija lucyfera i natychmiast umiera.

Komentarz psychologiczny: *Serce, które ukochało tyle, serce ucielone, można powiedzieć: serce serc, cor cordium itp. nie wytrzymało, jak widać, porcji kawy poczwórnice wzmocnionej, czyli lucyfera, i nawaliło w kawiarni.*

Serce

KELNERKA

patrząc w osłupieniu na zwłoki; do PORTIERA

Pan będzie łaskaw dorobić jak zwykle ucho.

PORTIER

dorabia ucho i energicznym ruchem uchwytując za ucho, przenosi GOŚCIA do wieczności.

KURTYNA

6 VI 1948

Ubogiego poetę

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

UBOGI POETA

Otóż i poranek, czyli należałoby wstać z łóżeczka i po odmówieniu krótkiej, ale treściwej modlitewki ogolić się należycie. Wszelako jakże ogolę się, skoro nie mam nawet lusterka?

Chyba że zabiorę ze sobą przyrządy do golenia i udam się do domu naprzeciwko, gdzie jest winda zaopatrzona we wspaniałe zwierciadło.

Niech żyje cywilizacja, panowie! Otóż znajduję się w windzie. Jedną rączką będę się

bieda, poeta

Cywilizacja

²²³ *Thank you very much.* (ang.) — ang. Dziękuję bardzo. [przypis edytorski]

teraz goił, a drugą, za pomocą stosownego guziczka, przeniósł moją powłokę cielesną z piętra na piętro.

A właściwie czyż w tej windzie nie mógłbym zamieszkać na stałe? Lustro jest, tak że kobietę też zaprosić można. Kuchenkę elektryczną z czasem się kupi, a może i jakiego pieska; a w niedzielę w towarzystwie doborowych znajomych będziemy sobie jeździć na wycieczkę na ostatnie piętro, gdzie jest zawsze słońce i korytka z pelargoniami. O, życie, życie, jakże piękne jesteś niewątpliwie!

Dom

UBOGI POETA

Skrętnie zbiera kawałki do portfela, po czym wspomniane kawałki rozdaje ubogim: wdowom i sierotom, a za ostatnie pół kawałka kupuje sobie woskową świeczkę. Dolną połowę świeczki zjada, a przy górnej, posilony dolną, pisze doskonały utwór liryczny pt. Schował się księżyc za chmurkę — AU, AUU, AUU... Śliczną masz, Maniu, fryzurkę — AU, AUU, AUU.

Poezja

KURTYNA

13 VI 1948

Bal u prof. Bączyńskiego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

Uroczyste otwarcie sezonu!

Premiera prasowa!

Teatrzyk „Zielona Gęś”

wbrew rozsiewanym plotkom

o szaleństwie Autora

i wynikłym stąd kryzysie repertuarowym

ma zaszczyt prosić

całą prasę krajową i zagraniczną

na swoją pierwszą w obecnym sezonie

premierę prasową

Luminarze prasy, jak również PT. miliony

widzów i entuzjastów

Najmniejszego Teatru Świata

ujrzą za chwilę (cierpliwości!) pierwsze z cyklu

naszych nowych, oszalamiających przedstawień.

gong

Prześwietna publiczności!

Nie szczędząc wysiłków i kosztów, niniejsze Oficjalne rozpoczęcie sezonu i nową epokę w dziejach desek naszego Teatru inaugurujemy złotą plamą na prześcieradle Historii

gong

tj. słodkometrażówką w siedmiu kolorach

pt.

gong

Kurtyna!!

PIES FAFIK

do Hermenegildy Kociubińskiej

Walczyk, ach, walczyk! Pod twą piersią

w walczyku czas jak sen pomyka.

Mogę²²⁴ więc prosić, słodka Herciu,
mogę więc błagać do walczyka?

HERMENEGILDA

Fafuniu, kiedy tańczę z tobą,
widzę świat cały na niebiesko,
na złoto i na szafirowo —
O, jakże ślicznie tańczysz, piesku!

Tańczą.

PROF. BĄCZYŃSKI

*stosując sobie za firankę dyskretny zastrzyk z penicyliny*²²⁵
Hej, muzycanci, muzycanci,
rąbcie mnie tonem, saksofonem!
Profesor sobie dziś zatańczy
z mądrym Osiołkiem Porfirionem.

Wychodzi zza firanki i zbliża się do Porfiriona.

OSIOŁEK PORFIRION

do Profesora

Bączynder złoty, witam pana!
W czolobitnościach cały gnę się.
Cóż to za rozkosz niesłychana
spotkać się znów w „Zielonej Gęsi”!

PIEKIELNY PIOTRUŚ

w cylindrze

Z gazem, panowie! Z bigłem²²⁶, panie!
Najprzód koszyczek, potem kółko.
Serwus, Alojzy! Szanowanie!
W ramiona moje pójdź, Gzegzółko.

Tańczy z Gzegzółką.

WSZYSCY

Supersymfonia! Superfosfat²²⁷,
kiedy się frak z dekoltem styka.
Walczyk, ach, walczyk! Nocy boska!
Tańczmy więc całą noc walczyka.

Tańczą całą noc.

ZIELONA GĘŚ

O, jakże jestem dziś wzruszona,
gdy znów pod moim starym szyldem
widzę Fafika, Porfiriona,
Gzegzółkę i Hermenegildę!

Ileż to gaśnie gwiazd wysokich!
Jakież wylażą z worków szydła!
Wiekі mijają i epoki,
a ja wciąż trwam, Zielonoskrzydła.

²²⁴*mogę* — inaczej: czy mogę; forma skonstruowana z czasownika oraz partykuły pytającej -że/-ż. [przypis edytorski]

²²⁵*penicylina* — antybiotyk hamujący rozwój licznych gatunków bakterii. [przypis edytorski]

²²⁶*bigiel* — tu: werwa, zapal, energia. [przypis edytorski]

²²⁷*superfosfat* — sztuczny nawóz fosforowy; stanowi mieszaninę rozpuszczalnego kwaśnego fosforanu wapnia i gipsu. [przypis edytorski]

Nie posiada się ze szczęścia.

WSZYSCY

otaczają Zieloną Gęś, śpiewają i tańczą wokół Zielonej Gęsi
Z bufetu najsmaczniejsze kąski
dla ciebie zawsze, Gąsko, mamy!

PROF. BĄCZYŃSKI

z za firanki, gdzie pakuje sobie znowu penicylinę
Ach, tańczmy wokół Zielonej Gąski,
naszej mitologicznej mamy.

OCIEMNIAŁY PIANISTA

Co noc to samo: bębnić, bębnić!
W rozpuściem stracił²²⁸ moje ślepie.
Cóż mi zostało? Cztery zęby,
rozpacz, artretyzm i fortepian.

Traci panowanie nad sobą.

KURTYNA

No, ale zapiał już kur trzeci,
jak by to rzekł Mickiewicz Adam.
Żegnajcie, starcy, wdowy, dzieci!
Czas czynić mą powinność: Spadam.

Spada.

24 października 1948

Były czasy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
WIELKI DRAMAT MIŁOSNY
PT.

WYSTĘPUJĄ:

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

PROF. BĄCZYŃSKI

OSIOŁEK PORFIRION

PIEKIELNY PIOTRUŚ

PIES FAFIK

KURTYNA

²²⁸w *rozpuściem stracił* — inaczej: w rozpuście straciłem (daw. konstrukcja z przestawną końcówką czasownika). [przypis edytorski]

PIES FAFIK

śpiewa

Wieczorem, gdy lampa świeci,
wyciąga babcia portrecik
z kuferka —

Tęsknota

i w wielkim sekrecie przed dziećmi
na ten czarowny portrecik
zerka.

Ramki już stoczył robaczek,
babunia wzdycha i płacze:
„Mój Boże,

gdzież to szampańskie na tacy?
O, czemuś odleciał, Ignacy,
jak orzeł?

O, te wspaniałe obiady,
narady i defilady,
laury i róże —

te ryby z wody i z rożna,
i w ogóle, powiedzieć można,
Przedmurze... ”

Tak się staruszka rozpala,
lecz nagle żarówka nawala
(ot, żarówki, kolego!)

i w ciemnościach, jak deszcz maleńki,
pokapują łzy babuleńki
na portret Mościckiego²²⁹.

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA, ALOJZY GŻEGŻÓŁKA, PROF. BĄCZYŃ-
SKI, PIEKIELNY PIOTRUŚ, OSIOŁEK PORFIRION

ironicznie

He, he, he!

KURTYNA

ironicznie opada

31 października 1948

²²⁹Mościcki, Ignacy (1867–1946) — polski polityk, wybitny chemik. Prezydent II Rzeczypospolitej w latach 1926–1939. [przypis edytorski]

Filona i Laure, i dobrze poinformowanego faceta

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

LAURA²³⁰

Już miesiąc²³¹ zaszedł, psy się uśpiły
i coś tam klaszcze za borem.
Pewnie mnie czeka mój Filon²³² miły
pod umówionym jaworem²³³.

Noc, Las, Natura

Robi się na bóstwo i staje pod umówionym jaworem. Filona jeszcze nie ma. Natomiast coś tam klaszcze za borem coraz energiczniej.

LAURA

c.d.

Szczęśliwa jestem dziś niesłychanie
i Filon musi być moim,
wszystko w porządku, lecz to klaskanie
troszeczkę mnie niepokoi.

Szczęście, Kochanek

I nie bez racji, ponieważ za borem coś tam zaczyna klaskać w sposób jak najbardziej nieprzyzwoity.

LAURA

załamując się nerwowo

Przebóg²³⁴! Ach, czyżby robota krecia²³⁵?
O, jakże ja to wysledzę?!
Lęk mnie przenika. Dwudziesta trzecia
już jest na mojej Omedze²³⁶.

Strach

FILON

*z za boru; oczekując krwią
Tylko nie w oko!!*

Ofiara

COŚ TAM

na chwilę się ucisza, a potem znowu klaszcze za borem jak cholera

LAURA

panicznie

Dwudziesta trzecia piętnaście. Gdzie jesteś, najdroższy?

DOBRZE POINFORMOWANY FACET

Lauro, daremnie patrzysz na zegar.
Filon nie przyjdzie. Idź dalej.
A to klaskanie, co się rozlega,
to żona w gębę go wali.

Mędrzec

Żona

²³⁰ Laura — tytułowa bohaterka sielanki Franciszka Karpińskiego. [przypis edytorski]

²³¹ miesiąc (daw.) — księżyc. [przypis edytorski]

²³² Filon — tytułowy bohater sielanki Franciszka Karpińskiego. [przypis edytorski]

²³³ jawor — drzewo, pod którym spotykają się kochankowie z sielanki Laura i Filon Franciszka Karpińskiego. [przypis edytorski]

²³⁴ przebóg (przestarz.) — wykrzyknienie wyrażające zdziwienie, przerażenie itp.; na Boga. [przypis edytorski]

²³⁵ krecia robota — podstępne działanie skierowane przeciwko komuś lub czemuś. [przypis edytorski]

²³⁶ Omega — zegarek marki Omega. [przypis edytorski]

KURTYNA

*zapada i w ten sposób przesłania słabości ludzkie przed okiem gwiazd przeczystych*²³⁷.

7 listopada 1948

Pozytywny góral

ZIELONA GĘŚ

Góralu, czy ci nie żal
odchodzić od stron ojczystych?

GÓRAL

Szalenie.
nie odchodzi i zostaje.

KURTYNA

21 listopada 1948

Miłość chirurga

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

CHIRURG – A. GŻEGŻÓŁKA

JEGO UKOCHANA – H. KOCIUBIŃSKA

Uwaga! Osoby nerwowe proszone są o opuszczenie widowni.

Bufet obficie zaopatrzony.

Karawan z Zakładu „Antoni Podskakuj”, dawn. „Antoni Podskakuj i S-wie”.

GONG

Bbbum!

KURTYNA

Wznoszę się i coś odslaniam? Odslaniam Chirurga w czułym uścisku z Ukochaną, na tle gobelinu i szafy z przyrządami.

CHIRURG

do Ukochanej

Kocham cię, o, ukochana. Kocham cię, o ukochana, potwornie. Kocham cię jak nikt
przedtem ani potem.

pauza

Ale coś mi się zdaje, że masz, Hermenegildo, ropne zapalenie wyrostka robaczkowego.

bada Ukochaną

No, naturalnie!

zacięra ręce

Ciach!

Miłość romantyczna

²³⁷przechystry (daw.) — przejrzystry. [przypis edytorski]

usuwa Ukochanej wyrostek robaczkowy, śpiewa i tańczy, posilkując się oczywiście przy śpiewie mową wiążaną

O, ukochana, teraz proste będzie twoje życie cud-dziewicy, bo usuwam ci wyrostek, czyli tzw. appendycyt.

I jak się teraz czujesz, malutka?

UKOCHANA

Świetnie. Tylko trochę boli mnie noga.

CHIRURG

Boli? Ha-ha! Nic prostszego!

usuwa Ukochanej nogę

Pauza.

dostrzegając brodawkę na policzku Ukochanej

A co to?

UKOCHANA

To brodawka. Moja mama też miała brodawkę.

CHIRURG

wierszem

Cudownie! Eter! Jedna dawka!

Lancecik! O! I twarz się zmienia.

tnie i nacina brodawkę

Bolało? Nie! Ach, spójrz: brodawka odpływa w otchłań zapomnienia.

pauza, którą brodawka wykorzystuje na odpłynięcie, a Ukochana na przyjęcie do siebie

CHIRURG

po pauzie, do Ukochanej

No i jak się teraz czujesz, króliczku?

UKOCHANA

Coraz świetniej. I gdyby nie lekki ból głowy...

CHIRURG

Co? Głowa? Ha-ha!

zacierą ręce

Powiedział śp. doktor Napierała, że na migrenę nie ma jak amputacja odnośnej części ciała. Ciach!

amputuje Ukochanej głowę

ORKIESTRA

Marsz żałobny z „Eroiki” Ludwika van Beethovena

KURTYNA

spada w żałobnych ramkach

28 listopada 1948

Gdy się bierze byka za rogi

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ POLITYCZNĄ

PT.

WYSTĘPUJĄ:

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI *Teatrzyk „Zielona Gęś”*

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — szpakowaty inteligent

i BYK — przedstawiciel brutalnej zoologii

Pytanie:

Cóż widzimy po podniesieniu KURTYNY?

Odpowiedź:

Po podniesieniu KURTYNY widzimy na scenie najmniejszego teatru świata ponurego BYKA i uprzejmego A. GŻEGŻÓŁKĘ.

GŻEGŻÓŁKA

do BYKA

Moje uszanowanie panu bykowi. Co słyhać? Jak samopoczucie? Jak zdrowie pana? Buzi. Rączki całuję.

BYK

Umf.

GŻEGŻÓŁKA

Dziękuję. Przepraszam. A jak stolec? A czy można pana wziąć za różki?

BYK

Umf.

GŻEGŻÓŁKA

Przepraszam. Dziękuję. A czy za jeden rożek można wziąć jedną rączką, czy od razu za oba różki obiema rączkami?

BYKOWI

zaczyna się nudzić i dla rozrywki wybija BYK GŻEGŻÓŁCE oko.

GŻEGŻÓŁKA

Dziękuję. Pan taki miły!

MORAŁ

Mój przyjacielu drogi,
Byk to jest straszny zwierz,
I jeżeli go bierzesz za rogi,
To się nie pytaj, lecz bierz.

KURTYNA

Racja.

opada pedagogicznie.

5 XII 1948

Zakrycie Ameryki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Scena przedstawia statek Krzysztofa Kolumba²³⁸, dopływającego do brzegów amerykańskich.

MAJTEK NA MASZCIE

Ziemia! Ziemia!

²³⁸Kolumb, Krzysztof (1451–1506) — włoski żeglarz i podróżnik, uważany za odkrywcę Ameryki. [przypis edytorski]

KRZYSZTOF KOLUMB

śpi znużony.

MAJTEK NA MASZCIE

Panie Krzysztofie, niech pan wstanie! Zaraz nastąpi odkrycie Ameryki!

KRZYSZTOF KOLUMB

Co? Odkrycie Ameryki? Nie warto. Zakryjcie ją z powrotem.

MAJTEK NA MASZCIE

zakrywa Amerykę z powrotem.

KURTYNA

nie zapada,

*bo w tym wypadku istnieje tylko
w wyobraźni oszczerców.*

12 XII 1948

Zamarzający chłopczyk

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

ROZRZEWNIAJĄCO-OSZAŁAMIAJĄCY

SPEKTAKL WIGILIJNY

PT.

Oprawa sceniczna: *Bracia Rojek*

Manewrowanie kurtyną — przy sznurku prof. *Bącznyński*.

Sztuczne zęby p. Hermenegildy Kociubińskiej z zakładu dentystycznego „Antoni Rumba — Spadkobiercy”

Uwaga! Zaczynamy!

A więc po pierwsze:

ŚNIEŻEK

proszy.

Po drugie:

GWIAZDKA

wschodzi.

Po trzecie:

SERCA LUDZKIE

masowo roztkliwiają się.

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

do ZAMARZAJĄCEGO CHŁOPCZYKA

O, biedny, Zamarzający Chłopczyku!

ZAMARZAJĄCY CHŁOPCZYK

nie odzywa się ani słowem, ponieważ jest pokryty skorupą śniegu i lodu.

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

Ach, nie odzywasz się, biedaku. Widocznie zmarześ na kość. To nic, ptaszyno moja. Zaraz zawiozę cię do mojej błękitnej sypialenki, oddecham, oddmuchar, nakarmię, napoję, a potem zapalimy choinkę z aniołkiem i będziemy śpiewać kolędy. Ulica ob-sypała cię śniegiem, ja natomiast obsypię cię prezentami. Chałwy mam dwa i pół kilo. Taksówka!

Święto, Obyczaje

TAKSÓWKA

odwozi HERMENEGILDĘ i CHŁOPCZYKA do błękitnej sypialni.

CHŁOPCZYK

w błękitnej sypialence

Naprzód śledzia.

*Spod tającego śniegu wynurzają się potężne wąsy rzekomego chłopczyka, jest to trzydzie-
stoletni dryblas jak dąb i na schwał.*

HERMENEGILDA

pada pod wpływem wzruszenia na kolana

Na Jowisza! Toć to prawdziwy mężczyzna! Nareszcie trochę mężczyzny w moim sa-
motnym życiu. O, święty Mikołaju, stokrotne dzięki za ten piękny podarek gwiazdkowy.

Dar

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

z zaświatów

Proszę uprzejmie.

KURTYNA

dyskretnie zapada.

19 XII 1948

Lament twórcy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SWOJEGO DYREKTORA W TRAGICZNYM MONOLOGU

PT.

Na rok nowy 1949

OSOBY:

Wspomniany wyżej DYREKTOR i KURTYNA

DYREKTOR

najprzód westchnienie, a potem forte²³⁹

To już tak bez przerwy od roku:

ludzie uciekają w popłochu,
a niejeden zaciska pięść;

gdziekolwiek wejdę, to samo.

Dziecko do matki: «Mamo,
uciekajmy, Zielona Gęś!»

Nerw przy nerwie się trzęsie
od tych Zielonych Gęsi,
spróbujcie żyć jak ja!

W pociągu i samolocie,
wszędzie jestem stopociach,
a serce lka i lka.

Telefon dzwoni z miasta:

«— Zielona Gęś? — Rzecz jasna,
czym mogę służyć wam?»

²³⁹forte — jeden z elementów dzieła muzycznego, określający siłę dźwięku. [przypis edytorski]

— W tym „Przekroju²⁴⁰” czytałem.
Chciałem. Nie rozumiałem.
— Idiota. — A ty cham».

Ot, konflikty. Przykrości.
A dom wciąż pełen gości,
że tak powiem, społeczna więź.

Gdy się najedzą byczo,
stają na głowie i ryczą:
«— Mistrzu, Zieloną Gęś!»

Na ścianę, w nocy natchnionej,
rzucam cień Gesi Zielonej -
nigdy nie miałem takich nóg!

A gdy zorza nadejdzie błada,
to sztuczne zęby wkładam
nie w usta, ale w dziób.

Gdy śmierć mnie weźmie w obroty
i powie: «— Teraz, mój złoty,
rzeź, kochane, rzeź —»

już w raj, w kwestii, kto taki?
Odpowiem: — «Siup! Dział: „Ptaki”.
Jestem Zielona Gęś».

KURTYNA
spada majestatycznie
i po raz pierwszy w roku 1949

1 stycznia 1949

Potęga słów czyli Ostrożnie z przekleństwami

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
SZTUKĘ DYDAKTYCZNA
PT.

WYSTĘPUJĄCE OSOBY:

TATUŚ

BABUNIA

CIOTUNIA

²⁴⁰„Przekrój” — polskie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie jako tygodnik i ponownie od 2016 roku w Warszawie jako kwartalnik i rocznik. Na jego łamach publikowane były sztuki Teatrzyku „Zielona Gęś”. [przypis edytorski]

DOMOWI

PIORUN

i MORAŁ

Uwaga! w roli TATUSIA, po powrocie z kuracji:
OSIOŁEK PORFIRION!

*Scena przedstawia mieszkanie z centralnym ogrzewaniem.
Czas: cichy wieczór zimowy.*

TATUŚ

ryczy

Ja się pytam po raz ostatni, kto moje pantofle położył na gorącym kaloryferze, skutkiem czego wyżej wspomniane się zupełnie spaczyły?

CIOTUNIA

z dalszych apartamentów nieśmiało

Babunia.

TATUŚ

ju

Niech ją cholera weźmie!

BABUNIA

Ojej!

przewraca się z hukiem w dalszych apartamentach, rażona cholerą.

TATUŚ

A kto złamał moją szczoteczkę do zębów?

DOMOWI

Ciotunia.

TATUŚ

Niech ją szlag trafi!

CIOTUNIA

przewraca się z hukiem w dalszych apartamentach, trafiona szlagiem na miejscu.

TATUŚ

refleksyjnie

Pantofle spacone. Szczoteczka złamana. Niech to wszystko piorun spali.

PIORUN

spala wszystko doszczętnie.

MORAŁ

OTO KARA ZA PRZEKLINANIE.

KURTYNA

spada w postaci wzruszającej grudki popiołu.

Anons. Jedno z najbliższych przedstawień „Zielonej Gęsi” zainauguruje cykl znakomitych przeróbek z nieśmiertelnych sztuk ojca farsy ludowej: TITUSA MACCIUSZA PLAUTUSA²⁴¹.

Z poważaniem:
K. I. Gałczyński

9 I 1949

²⁴¹Plaut a. Titus Maccius Plautus (ok. 250–184 p.n.e.) — rzymski komediopisarz. [przypis edytorski]

Spacer psa Fafika czyli Tortury popularności

TEATRZYK ZIELONA GĘŚ
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
SZTUKĘ DYDAKTYCZNA
PT.

Scena: *Najprzód gabinet Fafika; potem ulica, słońce.*
Rzecz dzieje się współcześnie.

FAFIK

Przed obiadem malutki spacerek. Po obiadku drzemka. Piękne jest życie psa w dobrym domu. I gdyby nie ta „Zielona Gęś”...

goli się, zjeżdża windą i wychodzi na miasto.

PSY I KOTY Z CALEJ OKOLICY

chórem, z towarzyszeniem rymu, czyli Poezji

Fafik! Fafik! Któż tak potrafi
jak on zabłysnąć w młode lata?!

Niech żyje Fafik! *Vivat* Fafik,
najpopularniejszy pies wszechświata.

Pies

WÓZ FILMOWY

nadjeżdża i filmuje FAFIKA.

KIEROWNIK ZDJĘĆ FILMOWYCH

Fafiku, czy mógłbyś powiedzieć nam jakiś błyskotliwy aforyzm? O, teraz! Teraz!

FAFIK

Nie mógłbym.

ucieka.

BEZDOMNA KOTKA

dopędzając FAFIKA

Chwileczkę. Znam języki. Piszę na maszynie. Mogę się utlenić. Czy pan nie potrzebuje sekretarki?

FAFIK

Absolutnie nie.

ucieka.

BULDOG

zabiegając FAFIKOWI drogę

Czy mógłbym prosić mistrza o autograf?

PIES Z GÓRY ŚW. BERNARDA

ju.

Mam nadzieję, że pan uświetni swoją obecnością imieniny mojej córki. Córka będzie w siódmym niebie. W ogóle młodzież pana ubóstwia.

PUDEL

z aparatem fotograficznym

Pan pozwoli, portrecik. Proszę wyszczerzyć ząbki. Stuprocentowa nieśmiertelność za jednym naciśnięciem pompki.

nieśmiertelność

DUŻA JAMNICZKA Z MAŁĄ JAMNICZKĄ

na klęczkach przed FAFIKIEM

Redaktorze! Cesarzu! Ja jestem stara jamniczka. Ale oto młoda córeczka moja. Ona śpiewa. I gdyby tak jej portret, na okładkę, w „Przekroju”... Pan wszystko może.

FAFIK

Na Jowisza! Nerwy moje są u granic wytrzymałości. Jeszcze sekunda i załamie się nerwowo.

załamuje się nerwowo.

STARY KOŃ

taczając przed FAFIKIEM

Właśnie w imieniu naszej konfraterni... Na piątek... Chcielibyśmy prosić o napisanie dla nas komedii w pięciu aktach... na piątek... i żeby tam była ostra satyra na aptekarza Roberta Sztrabancla, który, jak wiadomo, naraził się całemu miastu na płaszczyźnie fizjologicznej. Więc na piątek. A jeszcze lepiej na czwartek. Pan przecież te rzeczy jak z rękawa. Hurra!

CHÓR STARYCH KONI

z towarzyszeniem Poezji

Hejże, wnieśmy okrzyk dziki,
aż z uszu wypadnie wata:
Vivat Fafik nad Fafiki,
najpopularniejszy pies wszechświata!

FAFIK

dostaje szalu; z właściwą mu rezolucją rzuca się pod taksówkę, osiągając w ten sposób reklamowo korzystne podbicie oka, skutkiem czego zostaje odwieziony do domu triumfalnie, wozem sanitarnym PCK.

OBURZENI PRZECHODNIE

wieszają właściciela taksówki razem z żoną i dziećmi, wznosząc okrzyki na cześć Fafika i „Przekroju”.

FAFIK

na poduszkach w wozie sanitarnym

O, gdzie są niegdysiejsze śniegi? Dawniej nikt mnie na ulicy nie napastował. Dawniej nikt mnie telefonicznie nie dręczył. Dawniej mogłem wejść do każdej kawiarni bez narażania się na szeptki i komentarze. Dawniej miano wzgląd na moje wątłe zdrowie i nie wsadzano mnie na długie tygodnie do szarad i konkursów. Dawniej literaci nie pisywali do mnie zgrzyźliwych listów otwartych. Żyłem sobie spokojnie jak sandacz w galarecie i nikt do mnie nie miał pretensji. A dziś? O, torturo popularności!
wygłasza końcową tyradę przy użyciu rymów, tzn. przez złotą tubę Poezji
Cóż mi, panowie, po takim życiu?
Ja lubię skromność, chałwę i sen.
Żeby żyć szczęśliwie, trzeba żyć w ukryciu,
powiedział hrabia Lafontaine²⁴².

Sława

KURTYNA

16 I 1949

²⁴²hrabia Lafontaine — La Fontaine, Jean de (1621–1695) — francuski poeta klasycystyczny, znany głównie jako autor bajek zwierzęcych. [przypis edytorski]

Ode do młodości

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Na nieopalonej scenie

RECYTATOR

Bez serc lu bu du du
szczęka zębami
bez ducha! lu bu du du
szczęka zębami; pauza
Pryskają nieczułe lody...

brrr!

do PUBLICZNOŚCI

Przepraszam, ale nie mogę.
przemienia się w sopel lodu

PUBLICZNOŚĆ

ryki; konsternacja

TYLKO KURTYNA

spada litośnie
otulając zlodowaciałe członki recytatora.

23 stycznia 1949

Kłótnia żebraków

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
OBRAZ BREUGHELA²⁴³ PT.

ŻEBRAK PIERWSZY

do ŻEBRAKA DRUGIEGO

Czego pan tak patrzy na mnie? Co?

ŻEBRAK DRUGI

Przede wszystkim wcale nie patrzę, bo jestem ślepy.

ŻEBRAK PIERWSZY

Pan jest ślepy? Nic o tym nie słyszałem. Pan jest najwyżej początkujący ślepiec. Jak ja byłem ślepy, to pan jeszcze piżamę w zębach nosił, a na księżyc mówił kapusta.

ŻEBRAK DRUGI

A pan jest tak zwany rzekomy garbus, czyli człowiek o potrójnym sumieniu, czyli widmo pod latarnią.

ŻEBRAK PIERWSZY

A pan jest wodny osioł, czyli żaba.

ŻEBRAK DRUGI

Wodny osioł? Ha, niech i tak będzie! Ja zniosę wszystko.

znosi wszystko i w charakterze wodnego osła odpływa w nieznanym kierunku

²⁴³ *Bruegel, Pieter* (zm. 1569) — niderlandzki malarz. Zwano go „Chłopskim” ze względu na tematykę jego obrazów. Być może do jednego z nich, tj. *Ślepców* Gałczyński nawiązuje w tej sztuce. [przypis edytorski]

KŁÓTNIA
ustaje

SŁOŃCE
wschodzi

KURTYNA
spada

30 stycznia 1949

Nieodprasowane spodnie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Scena przedstawia Klub Nieodprasowanych Spodni.
W propagandowej gablotce symbolicznie potłuczone żelazko.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA
do klubistów z Klubu Nieodprasowanych Spodni
Do jasnej cholery, obywatelu! Czy jest ktoś, kto nie podziela mojego zdania?

GŁOSY
Nie ma takiego!

GŻEGŻÓŁKA
Wobec tego nasz Klub, nasz Klub Nieodprasowanych Spodni za chwilę ogłoszę za otwarty. Klubiści! Dość długo męczyły nas żony nasze oraz znajome naszych żon fałszywą i absolutnie wczorajszą estetyką życia codziennego, w której to estetyce idiotyczne prasowanie spodni było najwyższym i niezachwianym kanonem. My wreszcie zachwiejemy ten kanon. Dość niszczenia cennych tekstyliów za pomocą brutalnego żelazka!

Bunt

GŁOSY
Dość!

GŻEGŻÓŁKA
A naszym kobietom rzucamy wyzwanie: Kochacie nas? To kochajcie nas nieodprasowanych. Kopernik²⁴⁴ wstrzymał słońce. Ja wstrzymuję prasowanie. Czy Perykles²⁴⁵ i tylu innych prasowało spodnie?

Kobieta

OKRZYKI
Nie!

GŻEGŻÓŁKA
Wobec tego, akcentując, że naszym ideałem są spodnie w kształcie niefrasobliwej rury, ogłaszam nasz Klub Nieodprasowanych Spodni za otwarty i afiliowany przy naszym wielkim Klubie Anty-Cmok-Nonsensu. Vivat!

ENTUZJASTYCZNE OKRZYKI
wzmagają się. Z kątów klubowego lokalu słychać płacz starców, że dożyli tej chwili

KURTYNA
nie opada, lecz wznosi się jeszcze wyżej i po chwili odlatania maszerujący przez wszechświat pochód Klubu Nieodprasowanych Spodni. Na czele orkiestra dęta.

²⁴⁴Kopernik, Mikołaj 1473–1543) — polski uczonego pochodzenia niemieckiego; prawnik, dyplomata, lekarz i astronom, autor dzieła *De revolutionibus orbium coelestium* (*O obrotach sfer niebieskich*) przedstawiającego budowę Wszechświata; Kopernik głosił, że Ziemia kręci się wokół Słońca, co w jego czasach stanowiło rewolucyjne odkrycie, zwane odąd przewrotem kopernikańskim. [przypis edytorski]

²⁴⁵Perykles (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński w okresie politycznej hegemonii Aten, ich rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. [przypis edytorski]

ORKIESTRA

„Marsz Klubu Nieodprasowanych Spodni”
Dość gogusiostwa! Dość obłudy!
Hej, bijmy w tarabany.
Faceci w spodniach odprasowanych
to są szkieletów ludy²⁴⁶.

6 lutego 1949

Fatalny koniec złej sztuki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

PUBLICZNOŚĆ

wyje

Auto-o-or! Auto-o-or! Auto-o-or!

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

Wczołguje się na proscenium²⁴⁷ z lirą w ręku, ze sztuczną palmą we włosach, z pustą głową, z gorącym sercem, w empirowej²⁴⁸ sukni z trenem.

PUBLICZNOŚĆ

Coś paniusia napisała? Trzyaktową ohydę. Dość znęcania się nad publicznością! Powiesić Hermenegildę!

wieszają Hermenegildę

FACET W NIEBIESKICH OKULARACH

A kto robił dekoracje? PętaK. Kretyn. Egipskie i nieadekwatne. Powiesić dekoratora²⁴⁹.

wieszają dekoratora

PIEKIELNY PIOTRUŚ

A muzyka? Taką muzykę to ja mogę sam zrobić. Podajcie mi tylko adekwatne naczynie! Na latarnię kompozytora!!

ozdabiają żyrandol kompozytorem

ZŁOŚLIWY JĄKAŁA

A su-su-sufler²⁵⁰ tteż śśśś się cccc cały cccc czas jojojo jąkał!

tratują i miażdżą suflera

PUBLICZNOŚĆ

No, teraz można iść do domu.

exeunt²⁵¹

OSIOŁEK PORFIRION

na stronie

In saecula saeculorum. ²⁵²

²⁴⁶szkieletów ludy — fraza z *Ody do młodości* Adama Mickiewicza. [przypis edytorski]

²⁴⁷proscenium — wysunięta w kierunku widowni część sceny przed kurtyną. [przypis edytorski]

²⁴⁸empirowy — styl dekoracyjny, łączący motywy ze sztuki starożytnego Egiptu, Rzymu i Grecji, stosowany w architekturze, sztuce i modzie. [przypis edytorski]

²⁴⁹dekorator (daw.) — scenograf. [przypis edytorski]

²⁵⁰sufler — osoba w teatrze, która podpowiada aktorom zapomniane słowa podczas prób i przedstawień, robiąc to zazwyczaj w sposób niewidoczny dla publiczności. [przypis edytorski]

²⁵¹exeunt (łac.) — określenie wyjścia aktorów ze sceny. [przypis edytorski]

²⁵²In saecula saeculorum (łac.) — Na wieki wieków. [przypis edytorski]

KURTYNA

zapada w zasłużony sen.

20 lutego 1949

Bandę fałszerzy sonetów

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

W roli herszta²⁵³ bandy znakomity

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

AKT I

Scena przedstawia tajemnicze podziemia Biblioteki Kolbuszowskiej. Północ.

PIERWSZY FAŁSZERZ

Piekło i sztuczna noga! Sfalszowaliśmy dopiero osiemset sonetów. Jeżeli wpadnie Alojzy, będziemy się mieli z pyszna. Ha!

FAŁSZERZ DRUGI

Na Jowisza! On nadchodzi.

GŻEGŻÓŁKA

Piekło i sztuczna noga! Nicponie! Dopiero osiemset sonetów? Ja wam pokażę! Już ja wam pokażę!

Koniec aktu pierwszego

(bo Gżegżółka pokazuje szereg rzeczy, których nie należy pokazywać, a więc musimy spuścić kurtynę)

AKT II

STROSKANY OJCIEC

do Komisarza Milicji

Wszystko dokładnie opowiem. Córka Jadzia kupiła sobie wczoraj tomik sonetów. Nawet niedrogo. Ale co się okazuje?

KOMISARZ

Cocococococococococo?

STROSKANY OJCIEC

Okazuje się, że sonety były sfalszowane, rymy poprzestawiane i moja córka zatrula się tymi sonetami i zwariowała. Wydaje się jej, że jest Joanną Dark²⁵⁴ i słyszy głosy wewnętrzne, a jeden głos ciągle do niej mówi: „Napij się herbaty, Jadziu”. I ona napa-rza i pije herbatę bez przerwy. A przecież to jest ruina pęcherza osiemdziesiąt szklanek herbaty dziennie. O! Przecież nie można tak się zalewać.

Zalewa się łzami.

KOMISARZ

Cierpliwości! Już my tę bandę nakryjemy.

²⁵³ *herszt* — przywódca grupy przestępczej. [przypis edytorski]

²⁵⁴ *Dark, Joanna* właśc. *Joanna d'Arc* (1412–1431) — nazywana Dziewicą Orleańską, fr. bohaterka narodowa, katolicka święta, twierdziła, że prowadzi Francuzów do zwycięstwa natchniona przez Boga; spalona na stosie w wieku 19 lat. [przypis edytorski]

AKT III

Znowu podziemia Biblioteki Kolbuszowskiej. Tak samo północ, ponieważ zegar stoi.

CHÓR PUCHACZY

śpiewa ponuro

DO-RE-MI-FA-SOL-LA-SI-DO

CHÓR NIETOPERZY

wisząc głowami w dół

DO-SI-LA-SOL-FA-MI-RE-DO

GŻEGŻÓŁKA

sam, blady jak trup, w czarnej pelerynie, z czerwonym kogucim piórem przy kapeluszu

Piekło i sztuczna noga! Dość mam tego życia!

Platon²⁵⁵ gdzieś powiada, że serce ludzkie ma wrodzoną skłonność do doskonalenia się. Czyż moje serce nie jest sercem człowieka?

Serce

Wycina sobie serce kozikiem i tu następuje słynny monolog Gżegżółki:

GŻEGŻÓŁKA

z sercem w dłoni

O, serce! Powiedzże mi, serce moje, czyż nie czas, żebyś wkroczyło na drogę uczciwości? Bo — czyż godzi się fałszować sonety, czyli rodzaj konstrukcji stroficznej, którą uprawiali faceci tej miary co Dante²⁵⁶, Petrarca²⁵⁷ i Mickiewicz? O nie, nie godzi się. Raczej nędza niż nieuczciwe zarobki. Witaj, nędzo, witaj, kiju żebraczy, jak powiedział p. Wilkins Micawber²⁵⁸. A w całkowitym przełomie wewnętrznym dopomoże mi Pitigrilli²⁵⁹:

Sumienie

BY POSUNĄĆ NOWYM TOREM, PITIGRILLI JEST MI WZOREM.

Nawraca się jak Pitigrilli, wyrastają mu białe skrzydła.

KOMISARZ

wchodząc niespodzianie

Niestety, za późno z tymi skrzydłami. Hej, Chłopcy, aresztować mi tego aniołka!

ZIELONA GĘŚ

śpiewa i tańczy

Cóż to za szczęście! Cóż to za radość!

Sprawiedliwości stało się zadość.

Następuje bałaśliwy balet całego zespołu.

Kurtyna

27 lutego 1949

²⁵⁵ Platon (42–347 p.n.e.) — filozof grecki, kluczowa postać w rozwoju filozofii; uczeń Sokratesa, nauczyciel Arystotelesa. [przypis edytorski]

²⁵⁶ Dante Alighieri (1265–1321) — filozof i polityk, jeden z najwybitniejszych poetów włoskich, autor poematu *Boska Komedja*, uważanego za szczytowe osiągnięcie średniowiecznej literatury wł., przedstawiającego wizję wędrówki poety przez trzy sfery świata pozagrobowego: Piekło, Czyściec i Raj. [przypis edytorski]

²⁵⁷ Petrarca, Francesco (1304–1374) — włoski poeta; zasłynął cyklem wierszy miłosnych, głównie sonetów, poświęconych Laurze, której tożsamość pozostaje nieznana. [przypis edytorski]

²⁵⁸ Micawber, Wilkins — fikcyjna postać; bohater powieści Charlesa Dickensa pt. *David Copperfield*. [przypis edytorski]

²⁵⁹ Pitigrilli właśc. Dino Segre (1893–1975) — włoski pisarz, autor głośnych książek erotycznych; po dojściu Mussoliniego do władzy wyemigrował. Powrócił do ojczyzny jako moralista, w Argentynie nawrócił się na katolicyzm. [przypis edytorski]

*Uroczyste nadanie psu Fafikowi, naj-
popularniejszemu psu wszechświata,
tytułu honorowego prezesa Klubu An-
gelologów, w którym to wiekopom-
nym spektaklu dyrekcja teatru, pra-
cująca z samozaparciem, a bez ja-
kichkolwiek subwencji i uznania ze
strony społeczeństwa, można powie-
dzieć przeszła sama siebie, idąc w przy-
szłość, czyli, jak mówi Asnyk, ten nie-
słusznie tu i ówdzie niedoceniany po-
eta, że był taki czas, że Wawel się
podał, a dziś Krakowa nowa jest
ozdoba:*

Zielona Gęś!

Zielona Gęś!!

Zielona Gęś!!!

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

CZYLI

DIVADELKO „ZELENA HUSA”²⁶⁰

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ TRANSMOGRYFIKACJONISTYCZNĄ

PT.

ZIELONA GĘŚ

Bardzo państwa przepraszamy, ale, z powodu zbyt długiego tytułu sztuki, przedsta-
wienie się nie odbędzie.

Głupota

²⁶⁰ *Divadelko „Zelena Husa”* — utwory z cyklu „Zielona Gęś” ukazywały się również w przekładzie w prasie
czeskiej; zob. „Przekrój” nr 207 (13/1949). [przypis edytorski]

TAK JEST ZAWSZE, GDY PÓŁGŁÓWEK
WYMYŚLI ZA DŁUGI NAGŁÓWEK.

KURTYNA

6 III 1949

Dziwnego krawca

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

AKT I

GŻEGŻÓŁKA

Idę do krawca.

GŻEGŻÓŁKOWA

Po co?

GŻEGŻÓŁKA

Do przymiarki.

GŻEGŻÓŁKOWA

niefunie

Aha.

Kurtyna

Antrakt²⁶¹ 15 minut. Bufet.

AKT II

GŻEGŻÓŁKA

Moje uszanowanie dla mistrza igły! Ubranko gotowe?

DZIWNY KRAWIEC

Niegotowe. I nie będzie gotowe.

GŻEGŻÓŁKA

?

DZIWNY KRAWIEC

A tak. Nie będzie. Zmieniłem zawód. Ma pan może jakiś fotelik?

GŻEGŻÓŁKA

?

DZIWNY KRAWIEC

Możę obić. Bo zostałem tapicerem. Kolory: bordo, „oko wieloryba”, czerwień pom-
pejańska...

Kurtyna

Antrakt 15 minut. Bufet.

²⁶¹*antrakt* (teatr.) — czas dzielący jeden akt przedstawienia teatralnego od następnego. [przypis edytorski]

AKT III

GŻEGŻÓŁKOWA

niefnie
Gdzie ubranie?

GŻEGŻÓŁKA

Niestety. Dziwny krawiec skrajał tylko rękaw — oto rękaw — i w międzyczasie został tapicerem. Czy mamy jakiś fotelik?

GŻEGŻÓŁKOWA

niefnie
Mamy.
Kurtyna
Antrakt 15 minut. Bufet.

AKT IV

GŻEGŻÓŁKA

Moje uszanowanie dla mistrza sztuki tapicerskiej. Oto fotelik. Proszę na czerwien pompejańską.

DZIWNY KRAWIEC

Bardzo żałuję, ale nic z tego nie będzie. W międzyczasie znowu zmieniłem zawód. Cóż, taka niespokojna natura. Chodzący paradoks. Może ma pan zegar ścienny z kurantami²⁶² do wyregulowania? Bo ja chwilowo jestem zegarmistrzem. Ha-ha!

Praca

GŻEGŻÓŁKA

niefnie
Niestety nie posiadamy ściennego zegara.

DZIWNY KRAWIEC

Co?!!!!! Pan nie ma ściennego zegara? Więc pan wstaje rano i pan w ogóle nie wie, która godzina. Więc pan się wszędzie spóźnia. Również, znaczy się, na randki z kobietą. A ta kobieta, znaczy się, czeka i czeka, a tu deszcz i zawierucha i kobieta-anioł naraża się na grypę. To zbrodnia!! A także pan się spóźnia do pracy! Ja panu zaraz wymierzę sprawiedliwość

Leje Gżegżółkę rurą od żelaznego piecyka, powstają b.²⁶³ przykre dźwięki.

CHÓR CZELADNIKÓW²⁶⁴ DZIWNEGO KRAWCA

występujący jako CHÓR ZEGARMISTRZÓW

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
i zanotujcie to zaraz:

Kto na ziemi nie miał ściennego zegara,
ten go również nie będzie miał w niebie.²⁶⁵

Niebo

Kurtyna
Bufet.

13 marca 1949

²⁶²kurant — melodia wygrywana regularnie przez zegar. [przypis edytorski]

²⁶³b. — tu: bardzo. [przypis edytorski]

²⁶⁴czeladnik — wykwalifikowany rzemieślnik pracujący pod kierunkiem majstra. [przypis edytorski]

²⁶⁵Bo słuchajcie i zważcie u siebie, że według Bożego rozkazu: *Kto nie doznał goryczy ni razu, ten nie dozna słodyczy w niebie* — nawiązanie do dramatu *Adama Mickiewicza*, dokładniej do *Dziadów*, części II. [przypis edytorski]

Skarga Julka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
DRAMAT ARTYSTYCZNY
PT.

JULIUSZ SŁOWACKI

blady jak aspiryna, ze skrzydełkami, z kolosalnym rulonem rękopisu, wystającym z tylnej kieszeni fraka

Trzy razy księżyc odmienił się złoty...

O, przepraszam, przecie nie to miałem tragiczną intencję oddeklamować. Na Jowisza, przecie napisało się w międzyczasie to i owo piorunowo. A u nas

wskazuje paluszkiem do góry

też są linotypy,

wskazuje paluszkiem jeszcze wyżej

zwane u nas angelinotypami. *Angeli*, proszę państwa, liczba mnoga od *angelus*, proszę państwa, czyli anioł, proszę państwa, czyli do pewnego stopnia w ogóle w pewnym sensie angelologia²⁶⁶, którą tak znakomicie uprawia znakomity prof. Bączyński. Ale — do rzeczy.

muska skrzydełka i recytuje, pokaszując

Fruwam ja po Warszawie,

po Rawie i po Nieszawie

i ze zgryzoty upadam —

Zazdrość, Poeta

bo wszędzie, wszędzie z głośnika

albo: Chopina muzyka,

albo Mickiewicz Adam.

Nie przeczę; się nie unoszę;

obaj talenty niezgorsze;

proszę bardzo; nie mówię nic,

ale, obywatelki,

czy Julek to hetki-pętelki,

a już tylko Adam i Fryc?

Toć Julek, Panie Redaktorze,

też to i owo może —

spuścizna, tamto i to —

i lutnia, że tak powiem, strojona,

i *W grobie Agamemnona...*

więc czemu nie uczczą Go?

Koncerty? Ciągłe Chopina.

Portrety? Wszędzie Adama.

²⁶⁶ *angelologia* — dział teologii zajmujący się aniołami. [przypis edytorski]

A ja, przepraszam, to ser?

Żony nie miałem ni dzieci...
W *Odrodzeniu* jeden portrecik,
to wszystko, *parole d'honneur*²⁶⁷.
szłocha w koronkowej chustce za pomocą smutnych oczu
O, doloż mojaż ponura!
Fruwam smutny jak kura
z poderżniętym gardłem.

A ostrzegła mnie mama:
— Ty, Julek, nie znasz Adama...

A ja przecież także umarłem.

KURTYNA
spada i nagle zatrzymuje się
w postaci tragicznego wykrzyknika.

20 III 1949

Deszcz

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

CHÓR CZEKAJĄCYCH NA AUTOBUS
O, jak nudno jest czekać na autobus.

DESZCZ
zaczyna lać

CHÓR CZEKAJĄCYCH NA AUTOBUS
Cholera z takim deszczem.
Cholera z takim czekaniem.
Cholera z takim autobusem.

PRZEJEŹDŹAJĄCY W SAMOCHODZIE
wysiadając z samochodu przed ogonkiem czekających
Mój samochód jest bardzo malutki. Mój samochód was wszystkich nie pomieści. Ale
mogę zrobić jedną prostą rzecz – mogę wysiąść z samochodu, mogę stanąć w ogonku,
mogę czekać i moknąć razem z wami.
Staje ostatni w ogonku.
Kurtyna

27 marca 1949

²⁶⁷ *parole d'honneur* (fr.) — słowo honoru. [przypis edytorski]

Straszny koniec spóźnialskich

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

PIEKIELNY PIOTRUŚ

do swojej MAMY

Mamusiu, tatuś ma dzisiaj jakieś dłuższe uszy.

MAMA PIEKIELNEGO PIOTRUSIA

Niestety, synku, tak. Taktaktak. Tatuś się całe życie spóźniał. Tatuś był całe życie niepunktualny. I wskutek powyższego wyrosły naszemu tatusiowi ośle uszy.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

A można tatusia w te uszki pocałować?

MAMA PIEKIELNEGO PIOTRUSIA

po dojrzałym namyśle

Zapewne.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

całuje swojego TATUSIA w uszki.

TATUŚ PIEKIELNEGO PIOTRUSIA

kopie i ryczy

I-ha-ha-ha!

QUOVADISIŃSKI

wchodząc z prawej kulisy

Ha, i mnie wyrosły ośle uszy w nagrodę za niepunktualność. Ach, gdyby to widział mój praszczur po kądzieli²⁶⁸, podkomorzy²⁶⁹ szczyptnicki! Przekleństwo losu!

kładzie się na kanapie, recytuje mistyczne utwory Towiańskiego²⁷⁰ i oddaje się z piskiem martyrologii.

TRYLOGOWICZ

wchodzi w cylindrze, z parasolem

Dobry wieczór. Jak zdrowie mamy i tatusia Piekielnego Piotrusia? Tak, taak... Ale à propos, ja też mam ośle uszy. Od tej niepunktualności. Od tego spóźniania się. Dopust Boży.

zdejmuje cylinder i zawadza oślimi uszami o ślubną fotografię państwa domu. Nb.²⁷¹ na fotograficznej postaci pana domu również pojawia się w odpowiednich miejscach zarys coraz większych i większych uszu oślich, co wywołuje zrozumiałą niepokój.

SANDOMINGOWSKI

wychodząc z dalszych apartamentów

Niepunktualność to moja namiętność... Ale co z tego?

z hukiem na zasadzie eksplozji wyrastające ośle uszy zrzucają mu kapelusz na podłogę.

SAMMOSJERSKI

wstaje jak cień, smutno

I ja też, patrz jw.

zdejmuje szlafmycę i obnaża straszne piętno spóźnialskich.

²⁶⁸praszczur po kądzieli — przodek, pradziad od strony matki. [przypis edytorski]

²⁶⁹podkomorzy — urzędnik zarządzający dworem. [przypis edytorski]

²⁷⁰Towiański, Andrzej (1799–1878) — polski filozof mesjanistyczny i charyzmatyczny przywódca sekty religijnej zw. Kołem Sprawy Bożej. [przypis edytorski]

²⁷¹Nb., notabene (łac.) — nawiasem mówiąc. [przypis edytorski]

WSZYSCY SPÓŹNIALSCY

recytują mistyczne utwory Towiańskiego, oddają się masowej martyrologii i boleśnie tańczą.

PÓŁ MIASTA

chodzi z oślimi uszami, nie wyłączaając kobiet.

ZIELONA GĘŚ

zamyka WSZYSTKICH SPÓŹNIALSKICH do schludnej obory i recytuje następujący

Morał:

NIGDY NIE TRZYMAJ SIĘ WYNIOŚLE,
COŚ Z MRÓWKI MIEJ, NIE PAWIA,
A JEŚLI KTO MA USZY OŚLE,
TO Z NIM SIĘ NIE UMAWIAJ.

KURTYNA

3 IV 1949

Cyniczną ucztę etnografów

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

NIESTRAWNOŚĆ — postać alegoryczna

ETNOGRAF PIERWSZY

ETNOGRAF DRUGI

CHÓR ETNOGRAFÓW

i KURTYNA

Scena: Muzeum Etnograficzne w Gogolinie ze sławną, bezcenną kolekcją wielkanocnych pisanek.

Czas: Przedświąteczny, nad wieczorem.

NIESTRAWNOŚĆ

Przepłynął już ludzki potok,
w muzeum cicho jak w grobie.
Lecz z kątów wychodzą oto
cyniczni etnografowie.
Zerwawszy z moralnym pionem,
łypią oczami jak mamki²⁷²
na słynne jaja zdobione,
czyli tak zwane pisanki.
Patrzcie, ach, patrzcie bacznie
na to, co zaraz się zacznie:

ETNOGRAF PIERWSZY

Rozbija gablotkę z pisankami.

²⁷²łypią oczami jak mamki — mamki, jak wiadomo, często-gęsto łypią oczami. [przypis autorski]

Hej, śmiejemy się w nos plotce,
vivat Piekło z Szatanem.
Hej, ty jajo w gablotce,
zaraz cię zjemy z chrzanem.

ETNOGRAF DRUGI

Rozbija następną gablotkę z pisankami.

A ja też w naszym kole
się zabawię niekiepsko,
tylko, co do mnie, wolę
pisanki z musztardą sarepską.

Pochłania większą ilość pisanek, zaprawiając je wspomnianą musztardą sarepską.

CHÓR ETNOGRAFÓW

Śliczne są kobiet stópki,
lecz nie masz jak pisanki!
Hej, obłupujmy skorupki.
Hej, lejmy barszcz do szklanki.

*Skonsumowują pozostałość bezcennych historycznych pisanek, przebierają się w przedhi-
storyczne kapelusze i tańczą.*

NIESTRAWNOŚĆ

Wolnego, szaleńcy młodzi.
Zaraz was Parka ²⁷³podetnie.
Skręt kiszek już nadchodzi.
Te jaja były stuletnie.

WSZYSCY ETNOGRAFOWIE

*Z oczami w ślup wydają okrzyk „Ach!”, staniają się na nogach i – przesławszy Publiczności
należy uklon wraz z życzeniami „Wesołych Świąt” — w zrozumiałych męczarniach schodzą
ze sceny życia.*

KURTYNA

Galileusz²⁷⁴, wchodząc na wieżę
chodnikiem z linoleum,
rzekł: „Jajka? Tylko świeże
i w domu, nie w muzeum”.

Spada z fasonem.

10 kwietnia 1949

²⁷³ Parka (mit. rzym.) — jedna z trzech bogiń przeznaczenia, przędących i przecinających nić ludzkiego losu; były to: Nona, która przędła nić życia ludzkiego, Decima, która czuwała nad nicią, oraz Morta, która nić przecinała; w mit. gr. ich odpowiednikami były Mojry. [przypis edytorski]

²⁷⁴ Galileusz Galileo Galilei (1564–1642) — włoski astronom, filozof, fizyk; twórca podstaw eksperymentalno-matematycznych metod badawczych w przyrodznawstwie; odkrywca księżyców Jowisza, plam na Słońcu oraz fazy Wenus; zwolennik idei Kopernika. W 1616 kościelna komisja Świętego Oficjum (inkwizycji) uznała głoszone przez niego poglądy heliocentryczne za absurdalne naukowo oraz heretyckie, otrzymał nakaz ich porzucenia oraz zakaz ich dyskutowania i obrony. W 1633 jako 69-latek z powodu dalszego propagowania heliocentryzmu został wezwany przed sąd inkwizycji, zmuszony do odwołania poglądów i skazany na dożywotni areszt domowy. [przypis edytorski]

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
SZTUKĘ KOLANOLOGICZNĄ
W DWÓCH AKTACH
PT.

OSOBY:

NIKODEM GŻEGŻÓŁKA — ojciec Alojzego Gżegżółki z „Przekroju”²⁷⁵

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — syn swojego ojca, młody anachoreta²⁷⁶

AKT I

NIKODEM GŻEGŻÓŁKA

podniesionym głosem do Alojzego G., czyli syna

Przeklinam cię, Alojzy G. Przeklinam cię absolutnie. Albowiem przyprawileś mnie o życiowe rozczarowanie. Ponieważ nie spełniłeś pokładanych w tobie przeze mnie nadziei. Przepraszam.

schodzi na chwilę ze sceny, żeby popofolgować temu, co w wytwornym towarzystwie nazywa się „umyciem rąk”, „myje ręce”, bawi się przez chwilę porcelanową rączką, następnie wraca na scenę i kontynuuje

Przepraszam, na czym to ja stanąłem? Aha: scena: „Przekleństwo ojca”. Więc przeklinam cię, Alojzy, w dalszym ciągu. Dlaczego? Dlatego, że jesteś rodziny zakałą. Kropka. Nie. Jeszcze ten dwuwiersz na zakończenie tyrady:

PRZEKLINAM CIĘ, POMIOCIE OŚLI,
TY BĘCWALSKA²⁷⁷ LATOROŚLI.

przeklina syna definitywnie, a jednocześnie popycha go brutalnie na kant komody, skutkiem czego młodemu Alojzemu Gżegżółce wywiązuje się woda w kolanie

Koniec aktu pierwszego

AKT II

Scena przedstawia absolutną pustynię w krajach podzwrotnikowych. Absolutny brak oaz, fatamorgan i wielbłądów. Absolutny brak wody, a upał rośnie.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

w stroju anachorety

Ach, dola moja lada jaka pod zwrotnikiem Raka. Na pustyni człowiek się ślini, bo nie ma wody dla ochłody. Ach! Nie mam dla spoczynku kojca, bo ściga mnie przekleństwo ojca. I nawala mi kolano, które stłukłem sobie fatalnie wtedy, kiedy ojciec w pierwszym akcie popchnął mnie na kant komody. W kolanie, jak już donosiliśmy, wywiązała się woda.

pauza

Umieram z pragnienia.

²⁷⁵ „Przekrój” — czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie i ponownie od 2016 roku w Warszawie. Na jego łamach były pierwotnie publikowane sztuki „Zielonej Gęsi”. [przypis edytorski]

²⁷⁶ *anachoreta* — pustelnik. [przypis edytorski]

²⁷⁷ *August Bęc-Walski* — groteskowa postać stworzona przez karykaturzystę Karol Ferstera, ukazująca się na łamach „Przekroju”. [przypis edytorski]

nagle, na zasadzie genialnej dedukcji, ocenia wartość kolana jako zbiornika paradoksalnej wody i wypija część zawartości kolana, zostawiając sobie przezornie resztę na dni następne

KURTYNA

zapada majestatycznie wraz z wypisanym na niej następującym czterowierszem:

Powiedział cesarz Gracian
przed bitwą pod Delaspe:
„Kaźda zła sytuacja
ma też swój dobry aspekt”.

Do ogółu ludności

W ostatni piątek niskie progi naszego teatryku odwiedziła wycieczka geografów zagranicznych pod kierownictwem prof. Amoretiego. O wysiłkach naszego najmniejszego teatru świata wycieczka wyraziła się z nieklamany uznaniem w antrakcie.

Osiólek Porfirion

kierownik literacki

24 kwietnia 1949

Przygoda Paderewskiego czyli Perfidia publiczności

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZTUKĘ

PT.

PADEREWSKI²⁷⁸

artysta

wstrząsając lwią grzywą, opuszcza po triumfalnym koncercie dziewiętnastowieczną salę koncertową i usadawia się w dziewiętnastowiecznym powozie, otoczonym ze wszystkich stron tłumami wielbicieli, którzy z niesłabnącym dziewiętnastowiecznym zainteresowaniem wpatrują się w dziewiętnastowieczną superczupryną maestra.

WOŹNICA POWOZU

do wielkiego pianisty

Dokąd?

TŁUM WIELBICIELI

Do fryzjera!!

KURTYNA

1 V 1949

²⁷⁸*Paderewski, Ignacy Jan* (1860–1941) — polski pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy i polityk. [przypis edytorski]

Lekcja dla starych tumanów

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
PO RAZ PIERWSZY
AUGUSTA BĘC-WALSKIEGO²⁷⁹
W SZTUCE
PT.

OSOBY:

WYKŁADOWCA, UCZNIOWIE i BĘC-WALSKI

WYKŁADOWCA

Kochane dzieci z zarostem, teraz będzie dyktando. A gdzie jest August?

UCZNIOWIE

August wyszedł do „Przekroju”²⁸⁰.

WYKŁADOWCA

Nie mówi się: wyszedł do „Przekroju”, tylko: wyszedł w „Przekroju”.

UCZNIOWIE

chórem

Nie „do”, lecz „w”.

WYKŁADOWCA

B. dobrze. A teraz dyktando. Piszemy. Zamoczmy stalóweczki w kalamarzyczkach i piszmy:

Zagrzmiał grzmot na firmamędzie.

Co to będzie? Co to będzie?²⁸¹

BĘC-WALSKI

wpada zadyszany

Czego nie będzie?!

Czego nie będzie?!?!

*włamuje drzwi i okna, niczego się nie nauczywszy, w panicznej furii wybiega na miasto,
wykupując masowo futerały do skrzypiec, paprykę i kutasy do wałków przy kanapach*

Kurtyna

8 maja 1949

²⁷⁹ *August Bęc-Walski* — postać groteskowego reakcjonisty stworzona przez Karola Ferstera, historie z nim publikowane były na łamach „Przekroju”. [przypis edytorski]

²⁸⁰ „Przekrój” — polskie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie jako tygodnik i ponownie od 2016 roku w Warszawie jako kwartalnik. Na jego łamach publikowane były sztuki z Teatrzyku „Zielona Gęś”. [przypis edytorski]

²⁸¹ *Zagrzmiał grzmot na firmamędzie. Co to będzie? Co to będzie?* — żartobliwe nawiązanie do kwestii chóru w *Dziadach*, cz. II. [przypis edytorski]

Metempsychoza

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
W WIEKOPOMNYM DNIU TRZYLETNIEJ
ROCZNICY SWEGO ISTNIENIA
SZTUKĘ ESCHATOLOGICZNO-GASTRONOMICZNA
PT.

W ROLI GŻEGŻÓŁKI NIEPORÓWNANY

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

Dyrekcja zastrzeżę sobie prawo wglądu w teczki i kartony tych PT. Widzów, którzy, korzystając z natłoku, przedostają się na salę zaopatrzeni w zgnile jaja.

Nie pluć

Nie palić

Nie drzemać

ZIELONA GĘŚ

w okularach, wzrok nadwyrężony: oplakane skutki trzyletniej harówki

Prześwietna Publiczności! W uroczystym dniu dzisiejszym znowu rzucamy jak z rękawa perłę przed wieprza...²⁸²

PUBLICZNOŚĆ

Gdzie jest ten wieprz?

ZIELONA GĘŚ

Będzie!

SUFLER

starsuszek pracujący z jednonominutowym opóźnieniem

...znowu rzucamy jak z rękawa perłę przed wieprza...

ZIELONA GĘŚ

radośnie kontynuuję

...I występujemy z nową, rocznicową, specjalnie przez naszego Autora napisaną sztuką pt. *Metempsychoza*²⁸³, to znaczy wędrówka dusz.

Starożytne wierzenia indyjskie podają, że człowiek po śmierci, w zależności od swoich przeskrobań, wciela się w formy rozmaitych stworzeń, do słonia włącznie, po czym następuje tzw. „ambahwa”, czyli stan kompletnego rozpuszczenia się we wszechobejmującej satysfakcji. Ale nasz nieporównany Gżegżółka...

PUBLICZNOŚĆ

otwiera parasole i wywołuje burzę oklasków

ZIELONA GĘŚ

c.d.

...Nasz Gżegżółka poszedł dalej. Gżegżółka, dzięki nieustępliwemu eksperymentatorstwu, posiadał tajemnicę wcielania się w różne zwierzęta, ptaszki i muszki nie po śmierci, ale za życia, bez użycia jakichkolwiek przyrządów, również do słonia włącznie. Kurtyna!!

KURTYNA

Już się wzbijam.

wzbija się i odsłania charakterystyczne apartamenty w historycznym Palais Gżegżółka. Gżegżółka w papuziej podomce, na fotelu, lekko skonfundowany, w przerwie między jednym wcieleniem a drugim. Rodzina Gżegżółki zapatrzona w Gżegżółkę jak w obraz, ale z niepokojem, bo nie wiadomo, co się stanie za chwilę

²⁸²rzucić perły przed wieprze — aluzja do fragm. Ewangelii według św. Mateusza Mt 7,6. [przypis edytorski]

²⁸³metempsychoza — in. reinkarnacja; pogląd religijno-filozoficzny, według którego dusza po śmierci fizycznego ciała wciela się w nowy byt — człowieka, zwierzę lub roślinę. [przypis edytorski]

GŻEGŻÓŁKA

A teraz się wcielę w muszkę. Zechcę i wcielę się. A wam nic do tego.
wciela się w muszkę na dłuższy czas i pogrąża się w brzęczeniu

RODZINA GŻEGŻÓŁKI

Ha, trudno.

pogrąża się w finansowych trudnościach w związku z powyższym

GŻEGŻÓŁKA

A teraz na przykład dobrze by było w konia.

RODZINA GŻEGŻÓŁKI

Alojzy, bój się Boga! Skoro już inaczej nie możesz, skoro już tak cię przydusiło, że się koniecznie musisz wcielać, rybko, to wcielaj się przynajmniej w coś przyjemnego, np. w kotka.

Taki kotek. Kicia. My i wstążeczkę tobie zawiążemy. I mleczka damy na spodeczku. Jeżeli już taki los, to bądź chociaż mruczusiem, a nie ogierem.

wszyscy członkowie Rodziny padają błagalnie na kolana i płaczą

GŻEGŻÓŁKA

ludzkim głosem; wierszem

A właśnie, jasna cholera!
zaraz się wcielę w ogiera.

mimo protestów Rodziny wciela się w ogiera, nieprzywoicie rży i zanieczyszcza mieszkaniu

PUBLICZNOŚĆ

A my żądamy, żeby, stosownie do zapowiedzi Dyrekcji Najmniejszego Teatru Świata, Gżegżółka natychmiast się wcielił w wieprza.

GŻEGŻÓŁKA

Proszę bardzo.

wciela się w wieprza, wskakuje na rozżarzoną patelnię i, biorąc pod uwagę uroczysty Dzień Urodzin Teatru, rozprowadza się wśród Publiczności w postaci wyborynych, urodzinowych kotletów

HERMENEGILDA

A ja się wobec tego wcielę w kwaszoną kapustę. Niech żyje Zielona Gęś! Vivat Najmniejszy Teatr Świata!

Orkiestra wykonuje fanfarę „Zielonej Gęsi”; Hermenegilda wciela się bez trudu w kwaszoną kapustę i rozkłada się na talerzach z kotletami.

FANFARA „ZIELONEJ GĘSI”

ZIELONA GĘŚ TO TEATR JEST WSPANIAŁY,

ZIELONA GĘŚ JAK PADEREWSKI GRA,

ZIELONA GĘŚ NAJLEPSZE MA KAWAŁY,

ZIELONA GĘŚ!

ZIELONA GĘŚ!

ZIE-LO-NA GĘ-E-Ę-Ś...

KURTYNA

stosownie do okazji spada w postaci śnieżnego obrusa

PS

SUFLER

starszek pracujący z coraz większym opóźnieniem

...znowu rzucamy jak z rękawa perlę przed wieprza...

całkowicie zasypia z objawami całkowitej sklerozy

KONIEC

„Metempsychozy”

15 maja 1949

Tragiczny koniec mitologii

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

AUTORA SWEGO PIÓREM SROGIM.

OSOBY:

LEDA²⁸⁴ — ślubna małżonka Tyndara²⁸⁵

JOWISZ²⁸⁶ — znany erotoman

i PATELNIĄ

LEDA

Jowiszu! Ach!

JOWISZ

pomury, z patelnią ukrytą w fałdach chlamidy²⁸⁷

Co dalej?

LEDA

Jowiszu, ach, jaki piękny byłeś pod postacią ląbędzia! Tak mnie całowałeś! Tak mnie całowałeś!

JOWISZ

I co dalej? Dość tej liryki! Ja się pytam, gdzie te jaja oraz ile sztuk?

LEDA

Tu są, ukochany. Tu. Trzy sztuki. Słownie trzy. Tak jak to podają wszystkie podręczniki mitologii starożytnej. I kolejność wypadków ta sama. Najprzód przemieniłeś się w ląbędzia. Potem ta noc w Zakopanem. A teraz jeszcze chwila i z 3 mitologicznych jajek wykluje się troje naszych mitologicznych dzieci: Kastor, Polluks²⁸⁸ i Helena²⁸⁹.

JOWISZ

b. ponury; manewruje nerwowo patelnią ukrytą w fałdach chlamidy

Dość!

wyjmuje spod pachy patelnię, włącza kuchenkę elektryczną i z trzech mitologicznych jajek pitrasi realistyczną jajecznicę ze szczypiorkiem.

LEDA

Coś uczynił, nieszczęsny?

JOWISZ

To, co mi nakazywało sumienie mego Jowiszowego żołądka. Jesteś kretynką, Ledo. Ale chyba zrozumiesz, że: z Kastora i Polluksa pożytek żaden, a co do Heleny, to konsekwencje wiadome: wojna trojańska. A my wojen mamy absolutnie dość.

²⁸⁴Leda — żona spartańskiego króla Tyndareusa, kochanka Zeusa, który ją odwiedzał pod postacią ląbędzia; owocem związku Ledy z Zeusem byli Dioskurowie, którzy wykluli się z jaj: Kastor i Polideukes (Polluks), oraz Helena i Klitajmestra. [przypis edytorski]

²⁸⁵Tyndar — król Sparty. [przypis edytorski]

²⁸⁶Jowisz — w mitologii rzymskiej odpowiednik Zeusa. [przypis edytorski]

²⁸⁷chlamida — rodzaj krótkiego płaszcza, noszonego m.in. w starożytnej Grecji. [przypis edytorski]

²⁸⁸Kastor i Polluks (mit. rzym.) — synowie Jowisza i Ledy, wslawieni niezwykłą miłością braterską; imiona ich używane są najczęściej jako synonim nierozdzielności dwu osób. [przypis edytorski]

²⁸⁹Helena — żona Menelaosa, królowa Sparty; najpiękniejsza kobieta swoich czasów, bohaterka *Iliady* Homera, zw. Heleną Trojańską. [przypis edytorski]

rąbie jajecznicę.

KURTYNA
spada.

22 V 1949

Cud w Lublinie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

JANUSZ MINKIEWICZ²⁹⁰

& TŁUM WIERZYCIELI

*Miejsce: Lublin, przed słynną katedrą.
Czas: pożądaný.*

JANUSZ MINKIEWICZ
*stojąc na specjalnie z Warszawy przywiezionym cokole
Bracia wierzyciele!*

TŁUM WIERZYCIELI
szmer pełnego nadziei oczekiwania

JANUSZ MINKIEWICZ
Bracia wierzyciele, tym razem nie zawiedziecie się. Bo oto zwołałem was z całej Europy, żeby w mieście, które zaczyna słynąć z cudów, zrobić jeszcze jeden cud, tj. zwrócić wam co do grosza mniejsze i większe, lekkomyślnie zaciągnięte wobec was pożyczki. Czy widzicie tę kupę pieniędzy?

TŁUM WIERZYCIELI
Widzimy tę kupę.

MINKIEWICZ
To są pieniądze, które dostałem za bajki dla dzieci. I te pieniądze oddam dorosłym.
Zalewa się łzami i zwraca długi na klęczkach.

TŁUM WIERZYCIELI
Cud! Cud!! Cud!!!
Bez jakiegokolwiek samokontroli najniższych instynktów rzuca się na forszę, tratując się wzajemnie, czyli wylaniając ze swego grona rannych i uduszonych
Kurtyna

31 lipca 1949

Gawędę starego kretyna

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

STARY KRETYN
leżąc na katafalku

Hej, hej. Jakie to były czasy... Socjalizmu żadnego nie było, wobec czego pracownica domowa nazywała się po prostu kuchta względnie parzygnat²⁹¹... A jakie możliwości otwierały się wtedy podczas mycia schodów względnie okien!...

Kobieta, Praca

Cuda? Nie tak jak dziś, zaledwie raz do roku, ale codziennie, panowie, codziennie i co najmniej w co drugim mieście: to broda wyrastała świętej pustelnicy w sposób gwarantowanie przerażający²⁹², to mogiła bogobojnego kucharza pokrywała się nagle majonezem z prawdziwej „nicejskiej” oliwy, to na niebie, mociumdzieju²⁹³, ukazywały się ogniste miotły, odkurzacz i tym podobne rzeczy.

Cud

A sznycle „po wiedeńsku”? Hej, lzy się kręcą... Bo to był, proszę państwa, cały Wiedeń na talerzu, z Grinzingiem²⁹⁴ i szramelmuzyką²⁹⁵. Trzy dni można było jeść taki sznycel, słowo honoru.

Wspomnienia

A jakie teatry²⁹⁶ były! Jak stary Trapszo wyszedł na scenę w *Dziadach* i nacisnął syfon z wodą selcerską, i powiedział: „Ach, jak mnie pragnienie pali, ach, choćby wody kropelka!”, to, mociumdzieju, cała widownia spadała z krzesel.

Hej, lzy się kręcą...

Pamięć, Wspomnienia

A po teatrze oczywiście: „Hawelka”²⁹⁷, szansonistki²⁹⁸ i szał. Paraliż postępowy naturalnie szerzył się do pewnego stopnia, ale co z tego? Gieniusze²⁹⁹ dzięki temu rodzili się masami. Przybyszewski³⁰⁰ grał na organach *Święty Boże*, a cesarz Franciszek Józef³⁰¹ zapuszczał bokobrody nie dla siebie, tylko dla kraju. Hej, lzy się kręcą...

ŁZY

nb. zaczynają się kręcić z taką szybkością, że dalsze wygłaszanie monologu okazuje się niemożliwe

wobec czego

Kurtyna

majestatycznie opada

7 sierpnia 1949

Wietrzną symfonię

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

NIEZLICZONA ILOŚĆ

Czas: 13 sierpnia, 1949.

Miejsce: Szczecin.

²⁹⁰ *Minkiewicz, Janusz* (1914–1981) — satyryk, autor książek dla dzieci. [przypis edytorski]

²⁹¹ *parzygnat* (daw., żart.) — marny kucharz. [przypis edytorski]

²⁹² *broda wyrastała świętej pustelnicy w sposób gwarantowanie przerażający* — nawiązanie do legendy o Świętej Wilgefortis, kobiety, której wyrosła broda, aby ta mogła uniknąć małżeństwa z poganinem. [przypis edytorski]

²⁹³ *mociumdziej* (daw.) — skrót od staropolskiego zwrotu „mości panie dobrodzieju”. [przypis edytorski]

²⁹⁴ *Grinzing* — obecnie dzielnica Wiednia, niegdyś wioska położona na jego obrzeżach, słynąca z winiarni i serwowanego w nich młodego wina. [przypis edytorski]

²⁹⁵ *szramelmuzyka* — popularna w XIX wieku wiedeńska tradycyjna muzyka ludowa. Nazwę wzięła od nazwiska jej słynnych wykonawców — braci Johanna i Josefa Schrammelów. [przypis edytorski]

²⁹⁶ *teatry* — dziś: teatry. [przypis edytorski]

²⁹⁷ *Hawelka* — słynny lokal gastronomiczny działający od XIX wieku na Rynku Głównym w Krakowie. Jego bywalcami byli artyści, profesorowie i dziennikarze. [przypis edytorski]

²⁹⁸ *szansonistka* — śpiewaczka kabaretowa, kawiarniana lub ogródkowa; piosenkarka. [przypis edytorski]

²⁹⁹ *gieniusze* — dziś: geniusze, wykorzystana przez Gałczyńskiego zmięczona dawna forma, zachowana w niektórych gwarach, ma podkreślać sentymentalizm głównego bohatera utworu. [przypis edytorski]

³⁰⁰ *Stanisław Przybyszewski* (1868–1927) — polski pisarz, poeta, dramaturg, nowelista okresu Młodej Polski, skandalista, przedstawiciel cyganerii krakowskiej i nurtu polskiego dekadentyzmu. [przypis edytorski]

³⁰¹ *Franciszek Józef* (1830–1916) — cesarz Austrii i król Węgier, zwierzchnik zaboru austriackiego, w którym znajdował się ówczesnie Kraków. [przypis edytorski]

SŁONECZNIKI

My, kwietne, wysokie postacie,
nie zamienimy się z nikim.
Cóż to za rozkosz chwiać się
na wietrze i być słonecznikiem!

Nas pszczoła brzęcząca odwiedza,
wiatr do nas przychodzi w gości.
Uroda to nasza wiedza,
a sierpień to miesiąc miłości.

WIATR

Tym, co kochają chmury, ptaki,
natchnieniem wpadam im do ucha.
Ach, jak to dobrze, że jestem taki,
taki, co lata i co dmucha.

SŁONECZNIKI I WIATR

razem

Słowa nie wypowiedzą,
raczej struny baranie,
tę wietrzność, tę słoneczność,
sierpniowe kołysanie.

Ten ogród tonie w kwiatach.
Ratunku! Jesień! Jesień!
Najwyższy urok świata:
szmer sierpnia, wietrzy sierpień.

Ziemia, stary instrument
po brzegi pełen muzyki
kuchnia cudów: „liść z szumem”,
po szczecińsku słoneczniki.

LIŚCIE BRZÓZ

A my jesteśmy liście brzóz,
nas wiatr tak samo kłoni
i wiatr nas także dzisiaj wniósł
jak nutę do symfonii.

I my dźwięczymy. Zielony dzwon
dzwoni w zielonych dłoniach.
I tak powstaje, za tonem ton,
wietrzna symfonia.

PSZCZOŁA

Przez liście i przez kwiaty,
przez słoneczka i przez cienie,
przez lasy i przez sady
zanoszę się brzęczeniem.

Jestem taka maleńka,
nie po mnie nic nie zostanie.
Złota sierpniowa piosenka,
brzęczące przemijanie.

Kwiaty

Przemijanie

POETA

Na świata oceanie
mały, tragiczny manuskrypt
to twórczość moja, dla niej
oddalam wszystko. I pustym.

Wyprzykany, banalny, nienowy
biegam po pustym domu.
Wietrze, wietrze sierpniowy,
wietrze, wyzywam cię, pomóż!

KURTYNA

opada z jękiem

28 VIII 1949

Cztery piosenki o przedmiotach codziennego użytku

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

W UKŁADZIE I WYKONANIU ARRANGEMENT, EXÉCUTION, MUSIQUE ET PAROLES
PAR³⁰²

HERMENEGILDY KOCIUBIŃSKIEJ

H. KOTIUBIGNSKA

³⁰²*Arrangement, exécution, musique et paroles par* (fr.) — „Aranżacja, wykonanie, muzyka i teksty”. [przypis edytorski]

I

DURSZLAK

Gdy wieczora pewnego
stwierdzisz, drogi kolego,
że cyniczna była miłość Jadwisi,

Miłość niespełniona

wiedz, mój złoty chłopaku,
że tam w kuchni na haku
emaliowany durszlak wisi.

Wyrwij zębami z muru
ten hak nocą ponurą,
taka chwila każdego nawiedza;

Łzy, Ironia

i zdejm durszlak z przyświstem,
i wlej w durszlak łzy czyste,
lecz precedzaj, mój miły, precedzaj.

Bo nie każda twa łza, niestety,
jest prawdziwa, niektóre kłamią,
prawdziwe łzy to diamenty,
a diamentów czasami żal.

Więc precedzaj, mój miły, dokładnie
i diamenty odnajdziesz na dnie,
a woda przez dziurki durszlaka
rurami odpłynie w dal.

II

SZELKI

piosenka babuni

Dziś wszyscy spodnie noszą na pasku,
pociecha z tego niewielka.
Gdy ja się kochałam w pięknym Adaśku,
to on spodnie nosił na szelkach.

Niestety, oprócz noszenia szelek
Adaś nie zajmował się niczym,
więc miałam przez to kłopotów wiele
i bardzo wiele goryczy.

Dziś Adaś w grobie spoczywa za to.
Paraliż trafił go w głowę.
Spodnie nieboszczyka ukradł sublokator.
Zostały szelki liliowe.

III

ŻELAZKO

Mówiłeś do mnie czule słowa,
że tylko ja i nikt więcej,
i nagle poprosiłeś, żeby ci spodnie odprasować,
takim głosem nieśmiałym, chłopięcym.

Miłość niespełniona

Prasowałam je resztką siły
w kuchni, a w sercu zbierał żal
i kiedy już odprasowane były,
tyś spodnie wziął i odszedł w siną dal.

Żelazko,
elektryczne i złowrogie!
Żelazko,
ach, po cóż spodnie prasowałam nim?
Żelazko!
Ja cię rozbiję o podłogę.
Chłop był jak ogień,
lecz w spodniach rozwił się jak dym.

Seks, Ironia

IV

MASZYŃKA DO MIĘSA

Kosztowała niedrogo:
pożyczyłam od kogoś,
ten ktoś zgasł i wygasła pretensja³⁰³.

Dziś jest ona na wieki
chlubą mej biblioteki,
ta kochana maszynka do mięsa.

Kiedy obmyślam menu³⁰⁴,
to przez kuchnię w natchnieniu,
że tak powiem, jak anioł płynę;

i tę maszynkę w ręce
biorę, i na niej kręcę
wieprzowinę, cielęcinę, baraninę.

Maszynko ma-a-a-a,
ty mi służysz wciąż znakomicie,
i ty, i ja-a-a-a
zawsze razem płyniemy przez życie.

A życie trwa-a-a-a
i trwa miłość w mym sercu ogromna,
i wciąż kocham jednak, o,
i wciąż dźwięczy jak akord
ta maszynka, miłość i ja.

KURTYNA

Z powodu niemilkących oklasków nie opada absolutnie.

11 września 1949

Listonosz przychodzi o siódmej

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
WSTRZĄSAJĄCĄ SZTUKĘ
Z PROLOGIEM, EPILOGIEM I CHÓREM
WG SŁYŃNEJ POWIEŚCI AMERYKAŃSKIEJ
PT.

GŁÓWNA OSOBA WYSTĘPUJĄCA:

LISTONOSZ

Scena: *pierwsze piętro, mieszkania dwadzieścia.*

Czas: *g. 6 min. 59.*

³⁰³*pretensja* — prawo roszczone do czegoś. [przypis edytorski]

³⁰⁴*menu* — menu; zapis oddający wymowę użyty w celach humorystycznych. [przypis edytorski]

PROLOG

w charakterze szkieletu na sprężynach
Widzowie, zaraz tutaj
spadnie wam z głowy dęciak.
Pełna jest ta minuta,
ale czego?

CHÓR
Napięcia.

ZEGAR ZA SCENĄ
wydzwaniania siódmą

LISTONOSZ ZA SCENĄ
Psiakrew, znowu siódma! Już przychodzę.
przychodzi rzeczywiście o siódmej

EPILOG

w charakterze malutkiego amorka
Widzowie, jak w czeluści
w tej sztuce z wami ginę.
A wąsów nie mogąc zapuścić,
zapuszczę przynajmniej kurtynę.

zapuszcza

KURTYNA
spada

25 września 1949

Córka zegarmistrza

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:
TRAGEDIĘ W JEDNYM AKCIE
W TRZECH ODSŁONACH
PT.

OSOBY:

STARY ZEGARMISTRZ — ofiara raków z koprem

MANUELA — jego córka

NIONIO — daleki krewny bliski obłądu

FRANCISZEK — szatański lowelas³⁰⁵

Rzecz dzieje się w znacznej mierze w Milanówku.

³⁰⁵lowelas (daw.) — kobieciarz, uwodziciel. [przypis edytorski]

ODSŁONA PIERWSZA

ŚPIEW FRANCISZKA ZA SCENĄ

na znaną nutę góralską

Hej, chrząszcz brzmi wrzkomo³⁰⁶ w życie,
hej, wiatery dmie od lasa,
hej, nie masz to jak życie
starego lowelasa!

Starość, Pożądanie

MANUELA

z westchnieniem

Ach, to znowu Franciszek! Poznaję jego bas-baryton³⁰⁷. Drzę cała. On znowu tu przyjdzie i będzie mnie znowu napastował swoją obleśną miłością. Piękna kobieta jest jak podłoga. Ciągłe ją ktoś musi napastować.

Kobieta, Przemoc

spogląda na zegarek

Za chwilę znowu obiad. I mój zgrzybiały ojciec znowu wyjdzie ze swojej pracowni, gdzie dzień i noc kukają drewniane kukułki oraz tykają niezliczone zegary. A na obiad znowu raki. Raki okrążyły rok. A ty jak się czujesz, Nionio?

NIONIO

Lepiej. A właściwie gorzej. Znowu nie spałem całą noc. Łupież mnie męczył. Do świtania drapałem się w głowę.

MANUELA

Najlepiej byś się ostrzygł, Nionio. Z tą czupryną wyglądasz jak potwór. A na łupież najlepiej posmarować benzyną. Masz tu flaszeczkę.

NIONIO

zlewa obficie czuprynę benzyną, podpala ją zapalką i — płacząc — schodzi z płonącej czupryną ze sceny

MANUELA

patrząc w ślad za odchodzącym Nioniem

Chwila rozrywki i znowu szaro.

ŚPIEW FRANCISZKA ZA SCENĄ

coraz donośniej

Hej, chrząszcz brzmi wrzkomo w życie,
hej, wiatery dmie od lasa,
hej, nie masz to jak życie
starego lowelasa!

MANUELA

Franciszek już jest w ogrodzie. Za chwilę będzie u moich stóp. A może oddać mu serce i w ten sposób wyzwolić się z bagna raków i zegarów?

Śpiewa

„Gdzieś jest daleki świat,
gdzieś magnolie...”

STARY ZEGARMISTRZ

przebiega przez scenę z ogromnym rakiem przyczepionym do końca nosa

A raki, psiakrew, znowu były niedogotowane!

³⁰⁶wrzkomo (daw.) — rzekomo, jakoby. [przypis edytorski]

³⁰⁷bas-baryton — głos męski łączący cechy średniego (barytonowego) i najniższego (basowego) zakresu. [przypis edytorski]

FRANCISZEK

wchodzi w monoklu³⁰⁸, z kwiatami i brylantami

Manuelo, przed minutą powiedziałem sobie: dziś albo nigdy. Manuelo, musisz być moją. Manuelo, ja cię kocham do szaleństwa. Precz z Milanówkiem³⁰⁹! Ja ci otworzę nowe perspektywy. Ja cię będę nosił na rękach. Ja cię wyrwę z tego Milanówka, z tego arcybagna raków i zegarów i na rękach zaniosę cię do Warszawy, gdzie — przytuleni do siebie — spędzimy resztę naszego doczesnego życia w wytornym café „Kopciuszek”!!

Miłość, Szaleństwo,
Marzenie

MANUELA

Jam twoja.

ODSŁONA DRUGA

FRANCISZEK

zanosi Manuellę do Warszawy na rękach

ODSŁONA TRZECIA

KOMENTATOR

I minął pewien okres czasu. Szatański lowelas Franciszek zostawił Manuellę na bruku z pięciorgiem dzieci, a sam poniósł zasłużoną śmierć od pioruna, zapadłszy uprzednio na nieuleczalną chorobę i stoczywszy się na dno rozpusty, z którego to dna już nie mógł wydostać się na powierzchnię tak zwanych zjawisk. Skonał w Pogotowiu Ratunkowym na ceratowej kanapie ze słowami: „Miłość mi wszystko wybaczy”³¹⁰.

Śmierć, Kara, Piorun,
Choroba

A czy stary zegarmistrz wybaczył swojej córce? Zobaczymy. Oto widzimy ją, Manuellę, gdy — obarczona pięciorgiem maleństw — stoi z wyciągniętymi błagalnie ramionami na progu gabinetu swojego ojca.

STARY ZEGARMISTRZ

stoi odwrócony plecami

MANUELA

Ojczy, zaklinam cię, przebacz! Przecie powiedziałeś kiedyś, że mi wszystko zawsze przebacysz. Czemu więc nie odwrócisz się do mnie twarzą?

STARY ZEGARMISTRZ

głucho

Przebaczam ci, Manuelo. Ale twarzą odwrócić się do ciebie nie mogę. Ja od dłuższego czasu stoję, siedzę, leżę i chodzę tylko tyłem. Fatalne skutki jedzenia raków.

KURTYNA

spada z łoskotem

9 października 1949

³⁰⁸ *monokl* — pojedyncze szkło korekcyjne noszone na jedno oko, zwykle z łańcuszkiem, używane w celach optycznych bądź wyłącznie jako charakterystyczny element stroju. [przypis edytorski]

³⁰⁹ *Milanówek* — miasto w woj. mazowieckim, nieopodal Warszawy. [przypis edytorski]

³¹⁰ „*Miłość mi wszystko wybaczy*” — nawiązanie do przeboju międzywojennej Polski pt. *Miłość ci wszystko wybaczy*, do której słowa napisał Julian Tuwim. [przypis edytorski]

Dramat zdradzonego mężczyzny, czyli Przygnięciony przez kredens

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DRAMAT

PT.

OSOBY:

MĘŻCZYŻNA i KREDENS

Scena przedstawia izdebkę, gdzie stoi wyżej wspomniany starożytny trzypiętrowy KREDENS z galeryjką w kształcie uciesznym i gzymsem³¹¹ z trąbiącymi aniołkami.

MĘŻCZYŻNA

*Cogito, ergo sum*³¹², to znaczy: myślę, więc jestem — powiedział kolega Kartezjusz³¹³. Ale co z tego, że ja jestem, kiedy mojej żony nigdy nie ma. Ona całymi dniami siedzi w café i plotkuje.

A tymczasem:

grzybki niezamarynowane,
skarpetki niepocierowane,
kurze niepościerane,
łóżka niezasłane,
ryby nieoskrobane,
kartofle nieobrane,
jajka nieugotowane,
krany niepozakręcane,
a ja patrzę na pustą ścianę
i łykam gorzkie łzy.

łyka raz po raz

Jedyne moje towarzystwo, jedyny mój przyjaciel to ten stary kredens, świadek moich cierpień i tęsknot. O, gdybyś umiał mówić, stary kredensie, kredensie z galeryjką w kształcie nieokreślonym i z gzymsem, na którym dwa aniołki dmą w złote puzony!!

Ale coś zdaje mi się, że ten kredens znowu się chwieje. Najprawdopodobniej Pikuś znowu odgryzł nóżkę. Przeklęty Pikuś.

Rozpaczliwym ruchem poprawia KREDENS, KREDENS przewraca się i przygniata rozmówcę.

MĘŻCZYŻNA

spod KREDENSU

O, jak mi dobrze! Może nareszcie skończą się moje cierpienia. Co to? Aha, to słoik z chrzanem otworzył się i chrzan zalewa mi oczy. Przebaczam ci, Mario.

pauza

Mario, gdzie w tej chwili jesteś? Czy może u Alicji? Czy ewentualnie w ulubionym café? Czy może zapisałaś się na kurs szybowcowy i bujasz teraz jaskółeczką wśród obłoków wysoko, nad trywialnym kominem naszego domu i, że tak powiem, *vanitas vanitatum*³¹⁴?

Samotność, Cierpienie,
Tęsknota

Przemijanie, Śmierć

³¹¹*gzymś* — dekoracyjna listwa umieszczana w górnej części mebla. [przypis edytorski]

³¹²*Cogito, ergo sum* (łac.) — jeden z najsłynniejszych cytatów filozoficznych w historii, zaczerpnięty z *Rozpraw o metodzie* Kartezjusza. W oryginale francuskim brzmi: *Je pense, donc je suis*. Na przestrzeni dziejów był wielokrotnie interpretowany; w dużym uproszczeniu wyraża przekonanie, iż jedyną niepodważalną pewnością jest istnienie podmiotu myślącego i wątpiącego, podczas gdy wszystkie inne rzeczy mogą zostać wzięte w nawias. [przypis edytorski]

³¹³*René Descartes* (1596–1650) — ojciec myśli nowożytnej; filozofujący matematyk i fizyk; część jego twórczości wyładowała w indeksie ksiąg zakazanych. [przypis edytorski]

³¹⁴*Vanitas vanitatum et omnia vanitas* (łac.) — słynny biblijny cytat: „Marność nad marnościami i wszystko marność” (Koh 1,2). [przypis edytorski]

Ty jak świetlany duch ponad ziemskim padolem. Ja natomiast pod kredensem. Mario, przebaczam ci. A ty, kredensie, przygnieć mnie do reszty.

KREDENS
ludzkim głosem
Proszę bardzo!
Przygniata go do reszty.
Kurtyna

16 października 1949

Awanturę w najmniejszym teatrze świata

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

WYSTĘPUJĄ Z WIELKĄ TREMĄ NASTĘPUJĄCE
DRAMATIS PERSONAE³¹⁵:

PROF. BĄCZYŃSKI — ogólnie szanowany angelolog³¹⁶

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — młody tapicer

OSIOŁEK PORFIRION — kierownik literacki

FAFIK — najpopularniejszy pies wszechświata

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Scena przedstawia salę jadalną w pałacu prof. Bączyńskiego na Salwatorze. Podniecenie.

PROF. BĄCZYŃSKI
za stołem z pustą karafką

To się bardzo dobrze stało, że nikt nie nalał wody do karafki. Wyrażam zadowolenie. Bo już nawet i woda zaczyna mi szkodzić. A ongiś³¹⁷ pijało się i jadało się szalone rzeczy. Eeeech, młodość...

Pogrąża się w zadumie.

GŻEGŻÓŁKA

Przepraszam, czy zebraliśmy się tu po to, żeby rzępolić na temat wody w karafce?

PROF. BĄCZYŃSKI

Jak proszę? Rzępolić? Proszę bardzo! Naturalnie! Naturalnie! Naturalnie, że nie chodzi o wodę w karafce, tylko o szerokie wody, na które nasz teatrzyk musi wypłynąć.

FAFIK

Musi, ale jakoś dotąd nie wypływa.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Dlaczego?

³¹⁵*dramatis personae* (łac.) — osoby dramatu. [przypis edytorski]

³¹⁶*angelolog* — osoba zajmująca się nauką o aniołach w chrześcijaństwie. [przypis edytorski]

³¹⁷*ongis* — kiedyś. [przypis edytorski]

PROF. BĄCZYŃSKI

Ja wiem, dlaczego. Dlatego, że „Zielona Gęś” jest niezrozumiała.

I...

do jasnej cholery z tą „Zieloną Gęsią”!

*Konsternacja na dwadzieścia cztery fajerki*³¹⁸.

PROF. BĄCZYŃSKI

przechylając do ust pustą karafkę

Tak. Niezrozumiała. Tęgo teatryku nikt nie rozumie... Zmartwienia i plotki, oto bilans „Zielonej Gęsi”. Same passywa³¹⁹.

HERMENEGILDA K.

Wolnego, profesorze! Są i aktywa³²⁰. Niech pan przejrzy roczniki „Przekroju”, a znajdzie pan w nich niejedną „Gąskę”, która *summa cum laude*³²¹ wykonała swoją robotę społeczną ku rozpaczy Bęc-Walskich, Ciemnogrodzkich i Kołtuńskich.

OSIOŁEK PORFIRION

budzi się ze snu

Śniło mi się, że zostałem przemieniony w księżyc i świeciłem w okno jednej b. ładnej dziewczynie.

HERMENEGILDA

To nic nie ma do rzeczy. Teraz ja rozmawiam z profesorem. Teraz będzie mowa o parodiach. Bo, niech pan powie, profesorze, czy te setki parodii na nas we wszystkich pismach całego kraju też świadczą o tym, że jesteśmy niezrozumiali? A to, że „Zieloną Gęsią” zajmowali się krytycy tej miary co Wyka³²², Kott³²³, Mikulski³²⁴ i Bracia Rojek³²⁵, to też nic? A przekłady na obce języki?

PROF. BĄCZYŃSKI

Hermenegildo, Hermenegildo, ja cię nie poznaję, Hermenegildo. Mówisz jak gdyby rozsądnie, Hermenegildo, a jeszcze wczoraj byłaś głupia jak bilardowa noga, Hermenegildo.

FAFIK

Co?! Ja nie pozwolę znieważać kobiety Hermenegildy nawet wstecz! Ja ją kocham.

Rzuca się na Bączyńskiego, spokojnie obgryza mu spodnie, doprowadzając zastężonego angelologa do stanu kompletnie barokowej dekalesonizacji.

HERMENEGILDA

c.d.

Na czym to ja stanęłam? Właśnie. Na przekładach. Bo fakt, profesorze, że tyle „Gęsi” przetłumaczono np. na język czeski, to też pies?

FAFIK

przestaje obgryzać Bączyńskiego i zwraca smutne oko ku Hermenegildzie

Jak się wyraziła obywatelka? Też pies? Czy pani mnie miała na myśli? To ma być kalumnia³²⁶ czy metafora? Jednego i drugiego nie zniosę! Trzymajcie mnie! Ach, ty ficygerno³²⁷, kociaku śmierdzący, klabzdło³²⁸, jak również kocmołuchu³²⁹ literacki! Już ja cię urządzę.

³¹⁸na cztery fajerki — na całego, na wielką skalę; fajerka: żeliwna obręcz, element starych pieców. [przypis edytorski]

³¹⁹passywa — w księgowości źródła majątku firmy, obejmujące kapitał własny i zobowiązania finansowe (tj. kapitał obcy); w ujęciu cywilnoprawnym: ciężary, obciążenia, zadłużenie. [przypis edytorski]

³²⁰aktywa — w księgowości zasoby majątkowe firmy. [przypis edytorski]

³²¹summa cum laude (łac.) — końcowa najwyższa ocena z wyróżnieniem. [przypis edytorski]

³²²Wyka, Kazimierz (1910–1975) — polski krytyk i eseista, profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim. [przypis edytorski]

³²³Kott, Jan (1914–2001) — polski krytyk literacki i współzałożyciel tygodnika „Kuźnica”. [przypis edytorski]

³²⁴Mikulski, Zygmunt (1920–1998) — poeta i eseista, redaktor dwutygodnika „Kamena”. [przypis edytorski]

³²⁵Eiile-Kwaśniewski, Marian (1910–1984) — dziennikarz i satyryk, redaktor naczelny tygodnika „Przekrój”; „Bracia Rojek” to jeden z pseudonimów, którymi podpisywał swoje teksty. [przypis edytorski]

³²⁶kalumnia — niesłuszne oskarżenie. [przypis edytorski]

³²⁷ficygerna (obelż.) — kochanka, kurtyzana. [przypis edytorski]

³²⁸klabzdra (obelż.) — zaniedbana i niechlujna kobieta. [przypis edytorski]

³²⁹kocmołuch (obelż.) — człowiek niezadbany, który nie przejmuje się porządkiem. [przypis edytorski]

Zrywa ze ściany tapetę z pagodami, a z sufitu żyrandol i całkowicie szpitalnie urządza Hermenegildę.

HERMENEGILDA

Och!

*Następuje ogólne zamieszanie. Pogotowie? Ratunkowe. Straż? Ognkowa. Prasa? Interesuje się. Fotografia Fafika na szpaltach³³⁰ wszystkich gazet. Szum. Ale po jakim czasie wszystkie szmery, mówiąc radiologicznie, wyciszają się i jak w piosence: Po deszczu znów słońce,
Po smutku znów śmiech.*

PROF. BĄCZYŃSKI

obejmując okiem cały zespół wraz z zabandażowaną Hermenegildą

A jednak, moi drodzy, proponuję wysłać telegram do Autora z prośbą, żeby się zastanowił. Bo ja rozumiem żart. Żart jest potrzebny jak chleb. Człowiek im wydajniej pracuje, tym większą ma potrzebę żartu i odprężenia. Więc niech będą i żarty w „Zielonej Gęsi”. Ale nie tylko. Nasza epoka jest wielka i odpowiedzialna. Częstka odpowiedzialności spada na każdego z nas. Chodzi o wielki skarb. Trzeba czuć przy wielkim skarbie. A wiecie wy, co jest tym wielkim skarbem?

Szmer zaciekawienia.

PROF. BĄCZYŃSKI

zerkając na swoje nogi przystrojone w biel anielską

Moje nogi. Moje zwyczajne ludzkie nogi. Chodzi o to, żeby mi ich już nigdy nie urwała żadna bomba, żaden granat kapitalistycznych grandziarzy. Ja jestem, wiecie, zwykły człowiek i bardzo lubię czasem tak położyć. Kochane nogi! I dlatego...

I dlatego poprosimy telegraficznie Autora, żeby, choćby z uwagi na moje nogi, rzadziej błaznował, a częściej starał się pisać jasno, celnie i celowo.

Dzień dobry, obywatelko. Pani mnie poznaje? O piątej? Świetnie. Zaraz będzie następujący telegramik:

Pauza.

OSIOŁEK PORFIRION

zakładając okulary do czytania depeszy³³¹

Ja nie rozumiem, co to znaczy galzybrgski.

PROF. BĄCZYŃSKI

Bo jesteś osioł, jak wynika z afisza³³². Galzybrgski niewątpliwie oznacza nazwisko naszego ukochanego Autora. Artystyczna refiguracja, żeby nie rzec deformacja. Taka pocztowa „Zielona gęś”. Uff, jak się zmęczyłem. Fafiku, przynieś, proszę, moją wanienkę. Gdy zmęczenie nęka, nie masz jak wanięka:

ROZBIORĘ SIĘ ŻDZIEBECZKO

I POKĄPIĘ SIĘ KRZTYNĘ

WIĘC, FAFUNI, GWIAZDECZKO,

SPUŚĆ, CIĘ PROSZĘ, KURTYNĘ

KURTYNA

*spada pogodnie jak wigilijny wieczór
dzięki mistrzowskiemu pociągnięciu Fafika*

23 października 1949

³³⁰szpata — kolumna tekstu w gazetach. [przypis edytorski]

³³¹depesza — krótka wiadomość, w której zawarta jest dana informacja. [przypis edytorski]

³³²afisz — plakat ogłaszający dane wydarzenie. [przypis edytorski]

Żart, Ironia

Historia, Bezpieczeństwo,
Ciało, Polityka, Obywatel

Nikotyna niektórym jednak potrzebna

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
DRAMAT WIERSZEM
W DWÓCH ODSŁONACH
PT.

JEDYNA OSOBA WYSTĘPUJĄCA:

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — nałogowy palacz w średnim wieku

ODSŁONA PIERWSZA

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA
Cholera z tym paleniem.
Boli serce i głowa.
Ach, ja to zaraz zmienię.
Precz, manio tytoniowa.

Choroba

Zgodnie z powyższym czterowierszem odzwyczajają się całkowicie od palenia, całkowicie nie pali przez kilkadziesiąt lat i wreszcie – w wyniku starości – całkowicie umiera, otoczony powszechnym szacunkiem, opłakany na cichym cmentarzyku w słotny dzień i koniec końców zapomniany całkowicie przez rodzinę i wierzycieli.

ODSŁONA DRUGA

Cichy cmentarzyk.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA
baryton z katakumby
Piekło. Nie mogę!
Szał mnie wpół zgina.
Ach, nikotyna.
Ciach, nikotyna.

Piekło

Wymurza się z miejsca pobytu „w strasznej postaci jak potępieniec ognisty³³³”, cwałuje do najbliższej budki z papierosami, kupuje dziesięć Mocnych³³⁴, wypala je – ku przerażeniu przechodniów – jeden po drugim i dopiero wtedy, całkowicie nasycony, udaje się na spoczynek wieczny.

Kurtyna

13 listopada 1949

³³³w strasznej postaci jak potępieniec ognisty — fraza z ballady *To lubię* Adama Mickiewicza. [przypis edytorski]

³³⁴Mocne — nazwa marki papierosów, produkowanej przez Wytwórnę Wyrobów Tytoniowych. [przypis edytorski]

Walizka

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
SZTUKĘ Z ŻYCIA
PT.

WYSTĘPUJĄ:

ALOJZY GZEGŻÓŁKA — młody człowiek we wczesnym stanie małżeńskim

GITARA — jego żona

oraz TYSIĄC RÓŻNYCH POSTACI

ALOJZY

Otrzymałem tedy, jak wiadomo, tragiczny telegram z Guzika od cioci Koci o ciężkim stanie jej zdrowia i natychmiast muszę wyjeżdżać. Gitaro, czy walizka moja spakowana?

Choroba, Podróż

Małżeństwo

GITARA

Spakowana, ale nie mogę zamknąć.

ALOJZY

Gdzie jest ta walizka?

GITARA

Oto ona.

ALOJZY

mocując się z walizką aż do siódmego potu

Nie. Nie mogę. Musiałś tam nałożyć jakichś niepotrzebnych rzeczy. Tego wszystkiego widocznie jest za dużo.

GITARA

Nie za dużo. Właśnie że wszystko absolutnie konieczne: Cztery pary kalesonów, w czym jedne ściśle zimowe; grzejnik elektryczny na wszelki wypadek, ty tak marzniesz, biedaku; jedna roleta, w razie gdyby nie było rolet i gdyby raziło cię słońce; przybory do golenia, czyszczenia i prasowania; osiem kilo jabłek; pulpicik do nut, w razie gdyby u cioci był ktoś, kto gra na skrzypcach; *Trylogia*³³⁵ z ilustracjami, szlafrok, jeden czarny, jeden zielony, zależnie od sytuacji psychologicznej; durszlaczek, gdybyś chciał coś przecedzić, mikroskop...

ALOJZY

Na co mikroskop?

GITARA

Ach, ty duży dziękaku! A jeżeli u cioci trzeba będzie coś zbadać, a mikroskopu nie będzie pod ręką, to wtedy co?

ALOJZY

Rzeczywiście. Walizka nie zamyka się. Słuchaj, Gitaro, ty na niej przysiadź, gdzieś czytałem o takim sposobie. Ty, że tak powiem, przydusisz wieko walizki ciężarem twojego, przepraszam, ciała, a ja tymczasem będę manewrował kluczykiem. Zaczynamy.

GITARA

siada na walizce.

ALOJZY

Siądź mocniej! Patrz, ja też naciskam.

Nie. Nic nie wychodzi. Zaraz, a może by poprosić jeszcze poetę lirycznego Czyży-

Poeta

³³⁵ *Trylogia* — cykl trzech powieści historycznych: *Ogniem i mieczem* (1884), *Potop* (1886), *Pan Wołodyjowski* (1888) autorstwa Henryka Sienkiewicza. [przypis edytorski]

ka z przeciwka, on jest otyły. I Bądarzewską. I tę nauczycielkę śpiewu. I tych czterech studentów filologii klasycznej. Jak wszyscy razem nadusicie pośladkami, to niewątpliwie wtedy to się domknie.

wytelefonowuje Tysiące Różnych Postaci, które przychodzą i siadają na walizce, żeby w ten sposób dopomóc biednemu GZEGZÓŁCE.

LISTONOSZ

wchodzi bez pukania z olbrzymim listem telegraficznym; obejmuje okiem całe towarzystwo; smutno kiwa głową.

Obywatelstwo tu, jak widać, zabawiają się, a tymczasem, jakby zdawało się wynikać z telegramu, biedna ciocia naszego kochanego pana Gzegzółki...

zalewa się łzami.

KURTYNA

Wiadomość, Śmierć

20 XI 1949

Skutki gry Orfeusza

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
ZE ZGROZĄ
SZTUKĘ WIERSZEM I PROZĄ
PT.

OSOBY:

DYR. ORFEUSZ

i MNÓSTWO DZIKICH ZWIERZĄT

Motto:

„Orfeusz³³⁶, syn Apollina³³⁷ i muzy Klío³³⁸, grał tak pięknie i zawzięcie na swoim instrumencie, że najdziksze zwierzęta słuchały go z przejęciem i natychmiast oswajały się, że tak powiem, automatycznie”.

Prof. Bączyński

Słownik Mito-i-Angelologiczny. Wydanie IV. Mogielnica. 1878.

ORFEUSZ

w grocie

Coś mi się widzi, że chce mi się coś zagrać. Co by tu zagrać? Aha, już wiem, co zagrać. Zagram sobie, proszę was, *Marsz turecki* Wolfganga Amadeusza Mozarta. *zwracając się do swoich strun naciągniętych na kieszonkowej harfie*
Grajcie, struny, do czarta,
Marsz turecki Mozarta.

Z grupy wydobywają się tony znanego utworu utalentowanego kompozytora w wykonaniu bez zarzutu.

LEW

muzyka, sztuka, przemiana

³³⁶ *Orfeusz* (mit. gr.) — poeta, który swoim śpiewem poskramiał dzikie zwierzęta i ożywiał martwe przedmioty. [przypis edytorski]

³³⁷ *Apollo* — bóg w mit. gr., opiekun sztuk pięknych. [przypis edytorski]

³³⁸ *Klío* (mit. gr.) — muza historii. [przypis edytorski]

Gdy słucham Orfeusza,
coś się we mnie porusza.

placze i do tego stopnia przeobraża się moralnie, że zamiast pożerać niewinne stworzenia, opanowuje błyskawicznie piękną sztukę krawiecką i szyje ORFEUSZOWI zimowe palto.

8 TYGRYSÓW

Na nas też, proszę lwa,
bardzo działa ta gra.

zostają fryzjerami.

JĘDZA-PLOTKARKA

Orfeuszu, muzyka
twoja w serce przenika.

liże stopy ORFEUSZOWI i odradza się.

Po chwili całe pobliskie miasto korzysta z usług zwierząt, oswojonych i wytresowanych grą ORFEUSZA, syna Apollina i muzy Klío. Pewien lew, brat lwa-krawca, zostaje lwem-motorniczym-w-tramwajach-miejskich, tygrysy z uwagi na swoją kolorową sierść przyozdabiają trawniki w braku kwiatów zimą, dzikie, straszne żyrafy zostały przerobione na latarnie itp.

KURTYNA

spada, spuszczone przez mrówkojada.

27 XI 1949

Trzynasty największy wyczyn Herkulesa³³⁹

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

HERKULES

Pozwolicie, obywatelstwo, że się przedstawię: Jestem Herkules, syn Jowisza³⁴⁰ i Alkmeny³⁴¹, znany sportowiec. Moje wyczyny? Proszę bardzo! Liczcie! Dwanaście:

1) położyłem lwa nemejskiego³⁴²; 2) także hydrę lernejską³⁴³; 3) także dzika erymantejskiego³⁴⁴; 4) ściąłem się z kózką, co miała złote różki i miedziane nóżki³⁴⁵; 5) zrobiłem porządek z ptakami stymfalijskim³⁴⁶; 6) pobitem pewnego byka na Krecie³⁴⁷;

Bohaterstwo

³³⁹*Herkules (mit. rz.) a. Herakles (mit. gr.)* — syn Zeusa i Alkmeny; cechował się nadludzką siłą, odwagą, urodą; zasłynął jako wykonawca dwunastu niezwykle trudnych i niebezpiecznych prac; patron kultury, atletyki, handlu. [przypis edytorski]

³⁴⁰*Jowisz a. Jupiter (mit. rzym.)* — najwyższe bóstwo rzymskiego panteonu, bóg nieba i burzy, odpowiednik greckiego Zeusa. [przypis edytorski]

³⁴¹*Alkmena (mit. gr.)* — żona Amfitriona, króla Teb, uwiedziona przez Zeusa, który przybrał postać jej męża, urodziła Heraklesa. [przypis edytorski]

³⁴²*lew nemejski (mit. gr.)* — lew odporny na ataki bronią białą, uduszony przez Heraklesa. [przypis edytorski]

³⁴³*hydra lernejska (mit. gr.)* — potwór wyobrażany najczęściej jako wielogłowy wąż wodny, córka Tyfona i Echidny. Zamieszkiwała bagna w okolicy Lerne w Argolidzie. Trudna do pokonania, ponieważ w miejscu każdej ściętej głowy wyrastały dwie lub trzy kolejne. [przypis edytorski]

³⁴⁴*dzik erymantejski* — potężny dzik grasujący w Arkadii. [przypis edytorski]

³⁴⁵*kózka, co miała złote różki i miedziane nóżki* — chodzi o lanię kerynejską, niezwykle szybkie zwierzę ze złotymi rogami, srebrną sierścią i kopytami z brązu, którą Herakles gonił przez rok. [przypis edytorski]

³⁴⁶*ptaki stymfalijskie (mit. gr.)* — mordercze ptaki pustoszące okolice jeziora Stymfalos, wypłoszone bądź wystrzelane przez Heraklesa. [przypis edytorski]

³⁴⁷*byk kreteński (mit. gr.)* — bestia pustosząca Kretę. Został pojmany przez Heraklesa, później zabity przez Tezeusza. [przypis edytorski]

7) także Diomeda, króla Tracji, który podkarmił swoje konie ludzkim mięsem³⁴⁸; 8) *ditto*³⁴⁹ spuściłem manto Amazonkom³⁵⁰, tym mitologicznym kociakom; 9) oczyściłem stajnię Augiasza³⁵¹, skierowując na tę stajnię moim ramieniem rzekę Alfeusz³⁵²; 10) zrobiłem na szaro niejakiego Geriona³⁵³; 11) otrząsałem złote jabłka w ogrodzie Hesperyd³⁵⁴ oraz 12) wyzwoliłem Tezeusza³⁵⁵, co było, moi drodzy, najtrudniejsze. Ale to wszystko mi, proszę was, nie wystarcza.

To nic nie jest. Ja chcę, obywatela, pobić własne rekordy. Absolutnie. Tylko czego by tu takiego dokonać? O, natchnij mnie, Apollinie³⁵⁶, i ty, Dianie awentyńska³⁵⁷! Bo chcę coś takiego zrobić, coś takiego, żebym istotnie zasłużył sobie na sławę u potomnych.

Eureka! Mam!!!!

chwytą w Warszawie za słuchawkę telefoniczną i uzyskuje połączenie w godzinach porannych.

KURTYNA

4 XII 1949

Rower-Gigant

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

PO REMONCIE I OTWORZENIU

SPECJALNEJ-SALI-DO-KICHANIA

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DLA DZIECI NA GWIAZDKĘ

ŚPIEWOGRĘ W TRZECH ŚPIEWOOBRAZACH

POD NAGŁÓWKIEM

UWAGA!

PROF. BĄCZYŃSKI — wynalazca ROWERU-GIGANTA

PIEKIELNY PIOTRUŚ

CIOCIA HERMENEGILDA

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA — jako młody stolarz

OSIOŁEK PORFIRION

³⁴⁸*Diomed, król Tracji, który podkarmił swoje konie ludzkim mięsem* (mit. gr.) — Diomedes karmił swoje konie ciałami cudzoziemców. Herakles wykradł zwierzęta, a kiedy król ruszył za nim w pogoń, rzucił go im na pożarcie. [przypis edytorski]

³⁴⁹*ditto* (wl.) — jak wyżej, to samo. [przypis edytorski]

³⁵⁰*Amazonki* (mit. gr.) — plemię walecznych kobiet. Herakles miał za zadanie zdobyć pas ich królowej, Hipolity. [przypis edytorski]

³⁵¹*stajnia Augiasza* (mit. gr.) — stajnia króla Elidy zamieszkała przez 3000 wołów i nie czyszczona od 30 lat. [przypis edytorski]

³⁵²*Alfios* — rzeka w Grecji biegnąca z gór Tajget do Morza Jońskiego. [przypis edytorski]

³⁵³*Gerion* (mit. gr.) — potwór składający się z trzech zrośniętych ciał. Herakles miał za zadanie wykraść jego trzodek czerwonego bydła, pilnie strzeżoną przez psa Ortrosa (brata Cerbera) i giganta Eurytiona. [przypis edytorski]

³⁵⁴*Hesperidy* (mit. gr.) — nimfy zachodzącego słońca, opiekowały się ogrodem bogów i strzegły drzew rodzących złote jabłka. [przypis edytorski]

³⁵⁵*Tezeusz* (mit. gr.) — heros ateński, syn Posejdona i Ajtry, zabójca Minotaura. Tezeusz i jego przyjaciel Pejritoos przysięgli, że zdobędą córki Zeusa za żony. Tezeusz towarzyszył Pejritoosowi w drodze przez Podziemia, by pomóc mu uprowadzić Persefonę, córkę Zeusa i żonę Hadesa. Kiedy zmęczeni wędrówką po krainie zmarłych usiedli na głazach, nie mogli powstać ani się ruszyć. Tezeusz został po dłuższym czasie uwolniony przez Heraklesa, kiedy ten przybył, by porwać psa Cerbera. Próba uwolnienia Pejritoosa się nie udała. [przypis edytorski]

³⁵⁶*Apollin* (mit. gr.) — Apollo, bóg sztuki, natchnienia, wróżbiarstwa i przepowiedni. [przypis edytorski]

³⁵⁷*Diana awentyńska* (mit. rzym.) — bogini łowów i księżycy, odpowiednik gr. Artemidy, świątynia jej poświęcona znajdowała się w Rzymie na wzgórzu Awentyn. [przypis edytorski]

FAFIK!
tj. tzw. najpopularniejszy pies wszechświata

KARAKULIAMBRO (Liryka)

A. ŻRÓBEK (Mechanika sceny)

OBRAZ I

A. ŻRÓBEK

Kochane dzieci, jak widzicie, zaczynamy tym razem punktualnie punkt dziewiętnasta, gwiazdka wszędzie za pół minuty, czyli trzydzieści sekund. Raz. Dwa. Trzy. Cztery...

GWIAZDKA
wschodzi i siada na galerii.

A. ŻRÓBEK
A teraz ja, A. Żróbek, podnoszę kurtynę. Uwaga. Już podniosłem. Przepraszam, kto tam kicha?

GWIAZDKA
bardzo nieśmiało
To ja.
zaczyna kichać i to tak okropnie, że niestety mimo tłumaczeń, że się zaraziła od księżycy, zostaje odprowadzona do Specjalnej-Sali do-Kichania

DZIECI
Co to jest? Nie szczypać! Nie kichać! Wyżej kurtynę! Wyże-e-ej!

A. ŻRÓBEK
Proszę uprzejmie. Sekunda. Teraz dobrze?

DZIECI
Doskonale!

A. ŻRÓBEK
No to się cieszę. Ale to mało, dzieci, że ja się cieszę. Chodzi o to, żebyśmy się wszyscy cieszyli. Powiedzcie więc, dzieci, czytelnikom „Przekroju”, co widzicie w tej chwili na scenie? No!

DZIECI
Widzimy małą uliczkę w Zielonogęsiowie. Widzimy kino. Widzimy śnieg. Widzimy mróz. Kino dziś nie gra. Ale za to śnieg pada. A te sto czarnych planu to stu przechodniów. A wśród tych stu czarnych planu jedną malutką czarną plamkę. To Piekielny Piotruś. Piotruś, uważaj, tam pod latarnią stoi Osiołek Porfirion. On cię nabije.

PIEKIELNY PIOTRUŚ
To nie wasza rzecz? Ja zaraz powiem wiersz:
Od rana śnieg prószy
Na sto kapeluszy,
A mnie marzną uszy,
Więc pocieram uszy.

Świetny wiersz! Od czterdziestu ośmiu lat takiego nie napisałem: Ale mróz!
pociera sobie uszy, ale za bardzo, i to do tego stopnia za bardzo, że aż wciera sobie uszy w głowę, czyli w ten sposób uszy PIEKIELNEGO PIOTRUSIA znikają, czyli tragedia pt. Szelma, czyli młody człowiek bez uszu, a wszystko od zbyt gwałtownego pocierania.

OSIOŁEK PORFIRION
spod zielonej latarni
Piekielny Piotruś nie ma uszu! Piekielny Piotruś nie ma uszu!! Piekielny Piotruś nie ma uszu!!!

PIEKIELNY PIOTRUŚ

No to co? Za to ty, stary ośle, Porfirioniszczce, masz uszy za dwudziestu. Co słycać?

OSIOŁEK PORFIRION

Właśnie. Byłem przed chwilą u cioci Hermenegildy, która była przed chwilą u prof. Bączyńskiego. Profesor jest bardzo zajęty.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Ale, pytam się, co słycać, do stu jasnych świeczek?!

OSIOŁEK PORFIRION

Właśnie. Hermenegilda zaprowadziła mnie do kuchni, zdjęła buty i powiedziała, że nic.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Poczekaj, ja zaraz tak zrobię, że będzie słycać. Alojzy! Hej, Alojzy!

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA

w charakterze młodego stolarza wychodzi ze swej stolarni
Słucham uprzejmie.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

Słuchaj, Alojzy — Porfirion mówi, że nic nie słycać.

GŻEGŻÓŁKA

Bo on jest mądry na trzy flądry, a za to gruby na trzy śruby. Zaczynamy! Zaraz będzie tak słycać, że aż wszystkim uszy popuchną.

PIEKIELNY PIOTRUŚ

No mnie to nie — zyg-zyg, bo ja nie mam uszu — zyg-zyg-marchewka.

strzela językiem i razem z GŻEGŻÓŁKĄ wykonuje na nosie bałaśliwego marsza Złote Okulary. W rytmie marsza Złote Okulary wszyscy, tj.: OSIOŁEK PORFIRION, PIEKIELNY PIOTRUŚ i ALOJZY GŻEGŻÓŁKA, zdążają do pałacu PROF. BĄCZYŃSKIEGO, żeby popatrzeć przez złotą dziurkę od klucza, czym BĄCZYŃSKI jest tak bardzo zajęty.

OBRAZ II

PROF. BĄCZYŃSKI

sam

Zastanawiające! Nic nie wychodzi. Milcz, serce. O, ręko ma! Przeklęta puszczo, która wydała tego potwora w occie. Przeklęty mech, który go przytulił. Na Saturna! jeszcze chwila, a zjem własny kapelusz jak Rodrigo Ildebrande Kurzajka. Piekło i dwadzieścia cztery fajerki. Dziś, o północy w dodatku, księżyc wchodzi w aspekt Hermenegildy. Ale — do góry uszy, o, ręko ma! Byka za rogi! Już ja ci pokażę, huncwocie w occie!

wyłosiwszy płomienne przemówienie do własnej ręki, uzbrojony w olbrzymi widelec, klnie i śiga w dalszym ciągu widelcem po stole marynowany GRZYBEK, który, korzystając z tego, że jest niewymownie śliski, nie pozwala wbić się na widelec i filuternie odskakuje coraz dalej i dalej.

GRZYBEK

Zyg-zyg-marchewka!

PROF. BĄCZYŃSKI

Ach, ty lajdaku!

ściga widelcem GRZYBEK po podłodze i robi widelcem czteromilimetrowe dziury w podłodze.

GRZYBEK

do BĄCZYŃSKIEGO

Ze słoika ślicznych szybek

Wyjąłeś mnie ty.

A ja jestem smaczny grzybek
Mary nowany.

PROF. BĄCZYŃSKI
tyka slinkę.

GRZYBEK
Hop słup po ka na pie,
Bą czyn ski mnie nie zła pie.

PROF. BĄCZYŃSKI
resztką sił
A lotrze! Ciach!
niestety, zamiast w GRZYBEK wbija sobie srebrny widelec w nogę i przygważdża się do kanapy na zawsze.

OSIOŁEK PORFIRION, ALOJZY GŻEGŻÓŁKA I PIEKIELNY PIOTRUŚ
którzy to wszystko widzieli przez złotą dziurkę od klucza; chórem
Ładna rzecz, nie ma co!
Napiszemy o tym w „Ro”!

piszą notatkę na ostatnią stronicę „Przekroju”, że BĄCZYŃSKI do tej pory jeszcze nic nie zrobił dla Dzieci na Gwiazdkę, po czym wkraczają do Sali Bilardowej i odczepiają PROF. BĄCZYŃSKIEGO od kanapy.

BĄCZYŃSKI
padając na kolana i wznosząc ramiona do góry
Dziękuję! Dziękuję wam, przyjaciele!

OSIOŁEK PORFIRION
recytuje
Bączyński dziękuje, Porfirion odpowiada:
— Nie dziękuj, bo w braku laku
Pierwszy bym pałkę strzaskał na twojej głowie,
Gdybyś miał głowę, kociaku.

BĄCZYŃSKI
Bba!

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Dlaczego?
Muzyka.

OSIOŁEK PORFIRION
A ja wiem, czyja to muzyka: To *andante*³⁵⁸ to zdaje się Lutosławskiego³⁵⁹, ale to *allegro*³⁶⁰ to na pewno Mozarta³⁶¹. Bo ja od razu poznaję wszystkie rzeczy na M.

PROF. BĄCZYŃSKI
jąka się z przerażeniem
A MMMMarynowane grzybki?
Nagle rozlega się trąbka. Wszyscy podbiegają do okien. Wesola trąbka brzmi coraz donośniej. To przez ulicę Zielonogesiową przejeżdża Rower-Gigant-na-Dwa-Tysiące-Dzieci, skonstruowany przez zanego PROF. BĄCZYŃSKIEGO, w tajemnicy już na miesiąc przed Feriami, i dopiero teraz oddany dzieciom do użytku na Gwiazdkę.

³⁵⁸*andante* — w muzyce: tempo umiarkowane. [przypis edytorski]

³⁵⁹Lutosławski, Witold (1913–1994) — polski kompozytor, dyrygent, pianista. [przypis edytorski]

³⁶⁰*allegro* — w muzyce: tempo żywe, wesołe. [przypis edytorski]

³⁶¹Mozart, Wolfgang Amadeusz (1756–1791) — austriacki kompozytor, wirtuoz gry na instrumentach klawiszowych. [przypis edytorski]

FAFIK

przy kierownicy, jedną łapką kieruje, a drugą gra w szachy z HERMENEGILDA, która siedzi na ramie roweru, szachy trzymając na głowie.

ROWER-GIGANT

mówi sopranem za pomocą poezji
Szybkość — to mój lwi pazur.
Gazu, gazu i gazu.

DWA TYSIĄCE DZIECI NA DWÓCH TYSIĄCACH SKÓRZANYCH SIODE-
ŁEK

Bravo, Fafik!

FAFIK

nie słyszysz, zajęty kierowaniem i grą w szachy z HERMENEGILDA; szeptem do siebie
Powiedzcie, któż jak ja potrafi
Hermenegildzie dawać mata.
daje mata HERMENEGILDZIE
Bo jam jest Fafik, super-Fafik,
najpopularniejszy pies wszechświata!

HERMENEGILDA

Ach! Przegrałam!

całkowicie przegręwa i spada z roweru, i w ten sposób kończy się Obraz II

OBRAZ III CZYLI EPILOG

Ze wszystkich zakamarków, szpar i wnęk Zielonogęsiowa, w czarnych kapeluszach, w czarnych okularach i w czarnych pelerynach wychodzą KRYTYCY. Kaszlą. Kichają. Syczą. Szepczą. Popijają czarną kawę z termosów. Przeszepują z nogi na nogę.

OSIOŁEK PORFIRION

do KRYTYKÓW

O co chodzi, panowie?

KRYTYCY

My tej „Gęsi” nie rozumiemy. Bardzo żalujemy, ale nie rozumiemy. Raz jedną „Gęś” zrozumieliśmy, a tej „Gęsi” znowu ani w ząb. Kolego Bęc-Walski, czy wy „Gęś” rozumiecie?

AUGUST BĘC-WALSKI

Tylko pieczoną.

OSIOŁEK PORFIRION

głaszcze KRYTYKÓW po głowach

Chwileczkę, moi złoci — jak to wam tym razem wytłumaczyć, że niniejsza „Gęś”, moi srebrni, to... to po prostu zabawka na choinkę. Nie ważnego, żart, zabawka na choinkę...

KRYTYCY

Aaaaaaaa.

OSIOŁEK PORFIRION

zawiesza Zieloną Gęś na choince

KRYTYCY

zielenieją i puszczają nosem świeczki, które natychmiast zapalają się.

KURTYNA

*spada, rozwija się powoli,
jak rulon nut Mozarta,
nut, które grają, grzeją, tańczą,
całują się i świecą*

24 XII 1949

Leniwi literaci

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ” MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ W RAMACH SWEJ SŁYNEJ AKCJI WYSTAW OBJAZDOWYCH RĘCZNIE MALOWANY OBRAZ OLEJNY DOMINIKA INDYKA PT.

Jak bywają kobiety tzw. chłodne,
tak bywają i literaci w tym sensie.
Oni wiodą życie staromodne,
staropanieńskie i staroświeckie.

Nie piszą nic. A jak mówią,
to bardzo już w piętke mówią.
A gdy deszcz przyjdzie i starczy uwiad,
w nosach tragicznych dłubią.

Zasłaniając się brakiem tematów,
odslaniają swe serca puste.
Bez sensu kopcą i sterczą
jak zgaszone świece przed lustrem.

Przykro mi brać ich na cel.
Przykro szalenie.
W encyklopediach: pod L:
LENIE.

Obraz Dominika Indyka „Leniwi literaci” został zakupiony przez Osiołka Porfiriona

1950

Rekord Gzegżółki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Scena: *Miasteczko Zielonogęsiowo, plac Hermenegildy Kociubińskiej. Dwie latarnie. Cztery obłoki. Księżyc. Wiatr.*

GZEGŻÓŁKA

Przed wszystkim wyciszę wiatr.

A po drugie podkręcę księżyc, tak jak mój dziadek Ildefons Gzegżółka podkręcał lampę naftową.

I po trzecie — do roboty!

W okamgnieniu wznosi osiemnastopiętrowy Dom Literatów z gotowymi literatami w ścianach, z gotowymi, genialnymi powieściami na kolanach tych literatów, z gotowymi wzmian-

kami o tych powieściach w Kolosalnej Encyklopedii Prof. Bączyńskiego. *Księżyc świeci. Literaci piszą do rzeczy. Na dębie gruchają gołębie, a słowik melodią służy z krzaku róży, ponieważ GŻEGŻÓŁKA, młody architekt, pomyślał również i o drzewie, i o ptakach i zasadził przed domem gotowy dąb z gotowymi gołębiami, jak również krzak róży z dwudziestoma śpiewającymi słowikami, tzw. komplet.*

KURTYNA

zapada w dół i w ekstazę

1950

Serenadę Gżegżółki

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ.

WYSTĘPUJĄ:

GŻEGŻÓŁKA i KSIĘŻYC

GŻEGŻÓŁKA

Proszę państwa, za sekundeczkę wykonam wokalnie, z towarzyszeniem dwóch waltorni, moją słynną *Serenadę dla Kobiet z Piórami*, moją superserenadę, zwaną popularnie *Serenadę Gżegżółki*.

zwracając się do KSIĘŻYCA

Maestro, proszę o przyjemny wyraz twarzy!

KSIĘŻYC

odgarnia obłoki z czoła i uśmiecha się.

GŻEGŻÓŁKA

śpiewa, tańczy i gra

Serenada dla Kobiet z Piórami

Kiedy was młodość opuści,
gdy próżno czekacie na uścisk,
bo nawet was kot nie dojrzy,

wiedźcie: w Zielonogęsiowie
mieszka tęskniący sportowiec
nazwiskiem Gżegżółka Alojzy.

Ach, on jest inny niż inni,
on serca zmarzłe upłynni,
on uspokoi jak brom;
i on zębami nie zgrzyta,
on wiersze wasze przeczyta,
nawet najgrubszy tom.

KURTYNA

8 I 1950

Ulicę snobów

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

SNOB

z towarzyszeniem fletu
Chodzę jak kudłaty kotek,
w głowie lupież i egzema³⁶² —
włosy szczotką? ale szczotek,
TAKICH szczotek u nas nie ma.

duma, pycha, próżność

SNOBOWA

stojąc na głowie; z towarzyszeniem gitary
A ja muszę stać na głowie
i na nogi nic nie kładę,
a dlaczego? gdyż albowiem
nie ma TAKICH sznurowadeł.

SNOB & SNOBOWA

razem, z towarzyszeniem wyżej wymienionych instrumentów
Ach, mój Boże, ach, ach, ach, ach,
przyjdzie zginąć w tych problemach.
Ciężki snoba fach, fach, fach, fach:
snob oleju w głowie nie ma.

SNOBIĄTKO

Przerażony brnę przez zamieć.
Śnieg się kręci. Słońce zniża.
Nocą sypiałbym w pyżamie,
ale nie ma TAKICH pyżam.

SNOB, SNOBOWA & SNOBIĄTKO

razem
Hej, zanućmy głosy trzema:
NIE MA, NIE MA, NIE MA, NIE MA.

SNOBISZCZE

z progu Café „La Chose”
Oto dramat, czyli *dramas*:
nie ma szczotek i *pyjamas*.
A co do mnie — lubię groszek,
à la snob, nie byle jako!
A palto wciąż w ręku noszę,
bo nie ma TAKICH wieszaków.
Więc nie gadam nawet z dziećmi,
bo mi z nosa ciągle ciecze,
ale jakże nie ma ciec mi,
gdy nie ma TAKICH chusteczek!
Czytać coś? Ach, na mą szyję!
(ty zamilknij, szyjo moja)
Homer umarł. Proust nie żyje,

Sztuka

³⁶²*egzema* — choroba skóry objawiająca się zaczerwienieniem i świądem. [przypis edytorski]

a mnie rąbie paranoja.
Lecz wiem, co zrobię w tym względzie.
Zaraz wszystko dobrze będzie.
Helloooooooooooooooooo!

zatrzymuje przejeżdżający karawan i

Pogrzeb

SNOB, SNOBOWA, SNOBIĄTKO & SNOBISZCZE
*z towarzyszeniem instrumentów ładują się tamże i przejeżdżają do lamusa dziejów przy
radosnych gwizdach ulicy.*

TEMPERATURA
podnosi się.

KURTYNA
opada.

15 I 1950

Koncert w Częstochowie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DRAMATIS PERSONAE:

FRYDERYK UCHO – miejscowy Chopin

IRENEUSZ INDYJSKI – miejscowy Mickiewicz

LOLITTA NIEMOGE – miejscowa Hermenegilda

DOLLY SISTERS

TRIO BALZAKAS

oraz

WACŁAW ZAGAJEWICZ – specjalista od zagajęń

i nadto

CHÓR PROWINCJONALNYCH URAZOWICZÓW

GONG
Bbbum!

WACŁAW ZAGAJEWICZ

Więc zaczynamy, w ramach koncertów, nasz koncert, czyli szereg występów gimnastyczno-muzykalno-wokalnych, przy współudziale orkiestry, czyli zespołu instrumentów dętych, rżniętych i szczypanych.

wypija całą wodę z karafki i dostaje rozstroju żołądka, ale opanowuje te rzeczy siłą woli

ORKIESTRA

Zapomnisz –

albo może nie zapomnisz –

zapomnisz –

ale wtedy także ja –

zapomnę –

albo może nie zapomnę –

Pamięć

zapomnę –
choć to i owo lka...

ZAGAJEWICZ

W dalszym ciągu – kolega Ucho, z powodu zepsucia się fortepianu, wykona na skrzypcach *Trojmeraj* oraz *Polonez* Ogińskiego³⁶³.

UCHO

Ta ra ra ra ra ra raaaa itd.

ZAGAJEWICZ

Proszę państwa – są chwile w życiu człowieka, kiedy nasza *psyche*³⁶⁴ cierpi i smutek przepływa przez mentalność. Ale wtedy jak z blicza strzeli przychodzi nagle, po prostu nie wiadomo skąd, radosna wiadomość i nasza *psyche* rozprostowuje skrzydelka i te rzeczy; i właśnie, proszę państwa, przed chwilczką otrzymaliśmy taką radosną wieść, że fortepian został naprawiony, i kolega Fryderyk Ucho, wprost tautologicznie skrzywdzony na festiwalu chopinowskim wykona pieśń.

UCHO

skromnie

Muzyka własna. Słowa szwagra.

gra rękami, pedatuje nogą i śpiewa basem

Mam serce i nogę.

W sercu smutki i sny.

Nogą pedał naciskać mogę.

Moje serce nacisnęłaś ty-y-y.

Oklaski.

W. ZAGAJEWICZ

Jako następny punkt programu – chociaż należałoby właściwie powiedzieć: jako następny wykrzyknik programu (ha-ha!) – wystąpi ozdoba naszego miasta, młody poeta p. Ireneusz Indyjski, całkowicie przemilczany przez prasę warszawską (te-e-e-ek), i odczyta utwór własny *Jesień*. Orkiestra – tusz. Reflektor – faksjoné!

IRENEUSZ INDYJSKI

spocony czterdziestolatek wychodzi przez ramę i natychmiast struga zielonego światła przemalowuje go nie do poznania

GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

To nie jest Indyjski. To kant. Co oni z niego zrobili! I tak dalej!

INNY GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

Puście mnie! Ja jestem jego matką!! Et cetera!!!

IRENEUSZ INDYJSKI

Jesień...

stwierdza z nienawiścią, że ZAGAJEWICZ wypił całą wodę z karafki

Jesień...

ucisza orkiestrę

Jesień:

Mgła płynie wśród zalesień.

Samotny baran beczy.

PUBLICZNOŚĆ

podchwytuje popularną strofę

Jesień. De facto jesień...

Hej jesień...

³⁶³ Ogiński, Michał (1765–1833) — polski kompozytor oraz teoretyk muzyki, [przypis edytorski]

³⁶⁴ *psyche* (gr.) — dusza, psychika. [przypis edytorski]

IRENEUSZ INDYJSKI

rozkładając ręce

I te rzeczy.

PUBLICZNOŚĆ

wyprzęga konie z karety INDYJSKIEGO i wynosi go na rękach, co automatycznie skraca koncert o 45 minut

WACŁAW ZAGAJEWICZ

Ja wiem, że ja państwa nudzę. Ale (ach!) takie jest moje życie. Śmieję się, pajacu.

bije się po głowie pustą karafką, co PUBLICZNOŚĆ, nie rozumiejąca Sztuki, przyjmuje za numer programu. Zagajewicz bisuje kilkakrotnie, aż pęka karafka i następuje wszechświatowa konsternacja

sztuka

ORKIESTRA

Ostatni promień szczęścia zgaś.

Już widzę cię ostatni raz.

Pod twym balkonem stoję niemy.

Wichurą dmie. Opada rteć.

Niezgorszy byłby ze mnie zięć.

Niestety. Zwiędły chryzante-e-emy...

ZAGAJEWICZ

zabandażowany; zapowiada z kanapy Louis XVI³⁶⁵

Na wyspie Madagaskar...

LISTONOSZ

jako postać epizodyczna; wąsy a la Jan III Sobieski; muzykalność; eteryczność i te rzeczy
Depesza.

ZAGAJEWICZ

otwiera depeszę i spada z kanapy

ORKIESTRA

V Symfonia Ludwika van Beethovena

ZAGAJEWICZ

z nosem w podłodze

Tak jak przewidywałem...

GŁOS Z PUBLICZNOŚCI

Głośnij!

ZAGAJEWICZ

Głośnij nie mogę. Och! Mogę ciszej. Mogę ew. wierszem. I to tylko z asonansami³⁶⁶:

To dla mnie rzeczy oczywiste,

że wkradł się intrygi skorpion,

bo: Trio Balzakas i Dolly Sisters,

i Lolitta Niemogę – nie wystąpią.

(pauza; proza; resztką sił)

I w ten sposób odpadają, niestety, dwa żywe obrazy historyczne: *Umierający marynarz zamordowany* i *Dziewczyną w biust rażoną piorunem*

PUBLICZNOŚĆ

w związku z rozczarowaniem i właścicielnością rozszarpuje na kawałki miedziany syfon z wodą sodową; gwizdy

³⁶⁵kanapa w stylu Ludwika XVI — rodzaj kanapy na nóżkach [przypis edytorski]

³⁶⁶asonans — powtórzenie jednakowych samogłosek w wyrazach zajmujących ustaloną pozycję w obrębie wersu (w poezji) lub zdania. [przypis edytorski]

CHÓR PROWINCJONALNYCH URAZOWICZÓW
Hej, sowy, puchacze, kruki!
Znowu z nas zrobili turka.
Szarpajmy syfon na sztuki,
niechaj naga sterczy rurka.

Kurtyna
P.S. Komentarz PROF. BĄCZYŃSKIEGO do powyższej „Zielonej Gęsi”.
To jasne, jak śnieg zimowy,
to proste! Nikt nie zaprzeczy:
kruki, puchacze, sowy
rurka, syfon i te rzeczy.

Prof. Bączyński

1950

Idiota niezłomny

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
TRAGEDIĘ W I-YM AKCIE
PT.

OSOBY TRAGEDII:

IDIOTA NIEZŁOMNY

oraz

BLIŻSZA i DALSZĄ RODZINĄ

Wyżej Wspomnianego

Nadprogram: Komiczne!

IDIOTA NIEZŁOMNY

w szlafmocy³⁶⁷ przed ceratową kanapą

BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINĄ

chór a capella

Idioto, jakżeś zbladł,
a może byś co zjadł,
na przykład, ze dwa leszcze...

SOPRANY

Lico białe jak zima.
On najwyżej wytrzyma
ze dwie minuty jeszcze.

IDIOTA NIEZŁOMNY

Tj. akurat tyle, że bym zdążył powiedzieć to, co myślę.

³⁶⁷*szlafmoca* — dawne męskie nakrycie głowy zakładane do snu. [przypis edytorski]

BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINA

szmer zaciekawienia

IDIOTA NIEZŁOMNY

A myślę, że za dwie minuty uda mi się zrealizować hasła, które ułożyłem sobie jeszcze w dzieciństwie: PRZEZ LENISTWO DO GŁUPOTY, PRZEZ GŁUPOTĘ DO SZLAGU.

BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINA

chór a capella

Ach, co on bredzi, piędrzy?
On smutny jest jak księżyc.
On głową kiwa tak!

BASY

Męczą go siódme poty.
Na mózg padł mu idiotyzm.
Zaraz go trafi szlag.

IDIOTA NIEZŁOMNY

przewraca się na ceratową kanapę z towarzyszeniem orkiestry

Od 1945 r. zajmowałem (wody!) się wyłącznie plotką i bełkotem. Ple-ple. To po pierwsze. Po (najlepiej z sokiem!) drugie nic mi się w tym świecie nie podoba. To nie jest rzeczywistość, która mi odpowiada. Tu trzeba pracować, uczyć się, myśleć, zmagać się. A praca to nie dla mnie. Ja wolę cudy. Taki Szekspir też właściwie wypłynął przez intrygi i podlizywanie (natychmiast szpinaku!) się. Ja jestem na takie coś za uczciwy. Ja nigdy nie zmieniałem zdania. Bo nigdy nie miałem nic do powiedzenia. Moja namiętność to sen połączony z chrapaniem oraz bełkot natychmiast po obudzeniu (biskupa!) się. Uwaga, zasypiam na amen.

BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINA

z towarzyszeniem orkiestry

Podnieśmy straszny lament,
on zasypia na ament³⁶⁸,
a może wstrzyknąć bizmut³⁶⁹?!
Leń był, wydało tu się,
ale niezłomnie wznosił się
na szczyty idiotyzmu.

TENORY

Niezłomny na tym globie
niezłomnie nic nie robił,
niezłomnie w ziąb czy w upał.

BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINA

z towarzyszeniem bębnow i barf

Niezłomny wróg postępu,
bełkotał gębą tępą,
niezłomnie trwał i głupiał.

IDIOTA NIEZŁOMNY

w związku z powyższym wznosi się, po raz ostatni, na szczyt idiotyzmu, po czym definitywnie opada martwym bykiem na ceratową kanapę

³⁶⁸ament — pot. forma słowa „amen”. [przypis edytorski]

³⁶⁹bizmut — pierwiastek chemiczny, metal bloku p układu okresowego. [przypis edytorski]

KURTYNA

za pomocą poezji

Nieżyteczne chwasty,
sitwy, kliki i kasty,
różni mesje i madam —
tacy są jak ten człowiek.
Szczotka w nos im, widzowie.
Ja bez bólu opadam.

opada bez bólu

Nadprogram: Podczas majestatycznego opuszczania się kurtyny następuje, dodatkowo, Apoteoza, czyli słynna ceratowa kanapa wznosi się wraz z opisanym facetem w przestrzenie międzyplanetarne.

IDIOTA NIEZŁOMNY

z kanapy, w przestrzeniach międzyplanetarnych

Razem z kanapą moją ceratową
zamknięty jestem w kulę kryształową,
kosmos to jest mój grób.
Smutno mi, Boże³⁷⁰, przez to,
więc ty graj mi, orkiestro,
coś w rodzaju hop-siup!

MISTYCZNA ORKIESTRA W NIEBIE

wykonuje poleczkę „Hop-Siup” na skrzypcach, altówkach, altówkach miłosnych, violotach, wiolonczelach, kontra- i octo-bassach, harfach, lutniach, mandolinach, gitarach, cytrach, klawikordach, klawesynach, grzebieniach, fagotach, saksofonach, materacach, puzonach tenorowych, kotłach, czajnikach, tamburynach prowansalskich, grobofonach, waltorniach, ksylofonach, puzonach wentylowych, saxhornach, celestach, wielkich i małych bębnach, dzwonach, rożkach angielskich i i amerykańskich organach Wurlitzera

MATERIALISTYCZNA ZIEMIA

na stronie

I zaraz lżej,
gdy o idiotę mniej.

KONIEC

29 stycznia 1950

Celestyna Księżyc

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ:

Henrykowi Markiewiczowi³⁷¹

OSOBY:

CAŁY ZESPÓŁ i CELESTYN KSIĘŻYC

CELESTYN KSIĘŻYC

aria z towarzyszeniem gitary

³⁷⁰*Smutno mi, Boże* — fraza z utworu *Hymn o zachodzie słońca na morzu (Smutno mi, Boże!...)* Juliusza Słowackiego. [przypis edytorski]

³⁷¹*Henryk Markiewicz* (1922–2013) — polski historyk i teoretyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. [przypis edytorski]

Niech zmilknie orkiestra. Muzyka
Podajcie gitarę!
Jam postrach i przestach
koszmarnych plotkarek.
Na megalomanów ³⁷²
jam młot jest i bicz —
więc ty się zastanów
i ze mną się licz.
Dalejże, dalejże z domu w dom,
z domu w dom. Dom
Dalejże, dalejże z domu w dom,
z domu w dom,
hop la la la la laaaaaaaa.

HERMENEGILDA
do leżącego w wannie za parawanem Prof. Bączyńskiego
O, Boże!
profesorze,
gdzieś ty?
Bo nadchodzi Czary
straszny czarodziej
obywatel Księżyc Celestyn.

PROF. BĄCZYŃSKI
W wannie jam,
gdzie się plus kam,
odkręcając odpowiednie krany —
nie szorując aliści³⁷³
pleców, oczywiście
jestem tylko plus minus wykąpany.
Ha-ha!

CELESTYN KSIĘŻYC
wchodzi od strony tarasu
Gęś?

FAFIK Teatr
Co? Tak. Zielona. Teatrzyk do pewnego stopnia kukielkowy. Premiera co tydzień.
Tysiące listów pochwalnych. Makabryczne. Kobiety szaleją. Pan z prasy?

CELESTYN KSIĘŻYC
Fotel.

FAFIK:
podsuwa Celestynowi Księżycowi fotel w stylu „Madame Loulou”

CELESTYN KSIĘŻYC
Baranina.

HERMENEGILDA
podaje Celestynowi Księżycowi całego pieczonego barana

CELESTYN KSIĘŻYC
Muzyka. A ten szkielec w wannie to kto?

PIEKIELNY PIOTRUŚ
wskazując pogrzebaczem na Prof. Bączyńskiego
To nasz angelolog³⁷⁴.

³⁷²megaloman — człowiek mający wybujałe, przesadne przekonanie o własnej wartości. [przypis edytorski]

³⁷³aliści (daw.) — ale, lecz, jednakże. [przypis edytorski]

³⁷⁴angelolog — badacz zajmujący się angelologią — nauką o aniołach. [przypis edytorski]

Nastawia płytę gramofonową z „Kantatą Kawową”³⁷⁵ Jana Sebastiana Bacha³⁷⁶.

CELESTYN KSIĘŻYC

Może być. Dobrze.

A teraz jedno pytanie.

OSIOŁEK PORFIRION

Prosimy uprzejmie.

PROF. BĄCZYŃSKI

wychodzi z wanny i natychmiast oddaje się angelologii oraz stosuje raz po raz łagodne środki przeczyszczające

CELESTYN KSIĘŻYC

Teraz jest godzina dwudziesta trzecia minut pięć. O której wy wstajecie?

GŻEGŻÓŁKA

To zależy. Jak się człowiek zależy, to wstaje później. A jak się nie zależy, to wcześniej. Ale nam w ogóle nie zależy.

HERMENEGILDA

O, tak. My sobie a Muzom. My w ogóle. Dla siebie. *Andante pizzicato*³⁷⁷. Ach!

CELESTYN KSIĘŻYC

Zawód?

HERMENEGILDA

piecze raczka

Literatka.

CELESTYN KSIĘŻYC

Niech wykona.

HERMENEGILDA

*wykonuje sonet*³⁷⁸ *z podskokami*

OSIOŁEK PORFIRION

Cisza!

HERMENEGILDA

Na skrzydłach, co proszę?
nad gwiazdy i chmury
codziennie się wznoszę
do góry, do góry.

Cóż z tego? wciąż znoszę
tortury, tortury
i jak ser pod kloszem
ja żyję ponury.

I niemoc, iluzja
we mnie strzela jak fuzja³⁷⁹
dogłębnie, wnikliwie.

I lata mijają.
I liście spadają...

Czas, Przemijanie

³⁷⁵Kantata Kawowa (*niem.* Schweigt stille, plaudert nicht) — skomponowana między 1732 i 1734 rokiem świecka kantata Jana Sebastiana Bacha do libretta Christiana Friedricha Henriciego. [przypis edytorski]

³⁷⁶Jan Sebastian Bach (1685-1750) — niemiecki kompozytor epoki baroku, mistrz muzyki polifonicznej, autor ponad tysiąca znanych utworów. [przypis edytorski]

³⁷⁷*Andante pizzicato* — określenie tempa i techniki gry na instrumencie smyczkowym; *andante* oznacza umiarkowane tempo, natomiast *pizzicato* — szarpanie strun palcem, bez użycia smyczka. [przypis edytorski]

³⁷⁸*sonet* — czternastowersowy poetycki utwór literacki o specyficznym układzie rymów i podziale na strofy. [przypis edytorski]

³⁷⁹*fuzja* — broń myśliwska. [przypis edytorski]

CELESTYN KSIĘŻYC

Lipa. Ja chcę wiedzieć, co wy w ogóle robicie. Jest teraz dwudziesta trzecia sześć.
O której wstaliście?

ZIELONA GĘŚ

chórem

O jedenastej zero zero.

CELESTYN KSIĘŻYC

I coście zrobili przez te dwanaście godzin?

OSIOŁEK PORFIRION

Ja nic. Ale ja jestem poniekąd osioł. Kretyn z charakterem.

CELESTYN KSIĘŻYC

do Gżegżółki

A pan?

GŻEGŻÓŁKA

Ja przepisywałem sonet, ten sonet Hermenegildy.

CELESTYN KSIĘŻYC

do Prof. Bączyńskiego

A ten, jak jemu tam, Bączyński?

PROF. BĄCZYŃSKI

Ja? Ja sobie wypraszam. Ja tego nie zniosę. Ja jestem angelolog. Ja pracuję na niwie mistycyzmu³⁸⁰.

Mistycyzm

CELESTYN KSIĘŻYC

A co to jest mistycyzm?

PROF. BĄCZYŃSKI

Mistycyzm to jest, jak ktoś np. musi jechać z Ciechocinka do Warszawy, ale na złość wsiada do pociągu jadącego do Krakowa i ma nadzieję, że przyjdzie Anioł i poprzestawia tory i zwrotnice, i dzwony zadzwonią, i z Nieba spadnie taka wielka pierzyna, która otuli wszystkich leniów i megalomanów.

Mistycyzm

CELESTYN KSIĘŻYC

Dziękuję. A co robiliście po obiedzie?

ZIELONA GĘŚ

chórem, wierszem

Po południu, proszę was,
w kawiarni nam spłynął czas.

CELESTYN KSIĘŻYC

Co to jest kawiarnia?

ZIELONA GĘŚ

Kawiarnia to, proszę pana,
miejsce, gdzie się człowiek kłania
jak umie najdoskonalej.

Kawiarnia

Anegdota mówi krowa.

Pół czarnej. Woda sodowa.

I znowu noc. I tak dalej.

CELESTYN KSIĘŻYC

Ahaaaaaaaa.

³⁸⁰mistycyzmu — nurt duchowy i filozoficzny; bezpośrednie doświadczenie przez człowieka kontaktu z rzeczywistością transcendentną, pozazmysłową lub pozamaterialną. [przypis edytorski]

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Dlaczego?

KURTYNA
Ahaaaaaaaaa.

Spada na leń, na szyję w stanie bezprzykładnego oszółomienia.

CELESTYN KSIĘŻYC

wychodzi przed kurtynę i wykonuje swoją słynną „Arię z zelówkami”³⁸¹

Popatrzcie no tutaj,
skierujcie tu główki.
Co błyska w mych butach?
Konkretne zelówki.
Konkretne zelówki
od szewca człek ma.
A wyście, co wyście
robili za dnia?
Monologi jak płacz.
Dialogi jak wiater.
A wiecie, ktom zacz?
Pozytywny bohater.
Więc kto w głowie ma pstro³⁸²,
niech mnie listem zaszczycza.

Listy kierować do
CELESTYNA KSIĘŻYCA.

Niech zmilknie orkiestra.
Podajcie gitarę!
Jam postrach i przestach
koszmarnych plotkarek.
Na megalomanów
jam młot jest i bicz —
więc ty się zastanów
i ze mną się licz.
Dalejże, dalejże z domu w dom,
z domu w dom.
Dalejże, dalejże, dalejże z domu w dom,
z domu w dom,
hop lala lala laaaaaaaaa.

Muzyka, Plotka

Schodzi z proscenium.

KURTYNA
podnosi się przez pomyłkę

5 lutego 1950

Siedmiu zakochanych staruszków

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Uwspółcześnienia ortografii: alegoryczna -> alegoryczna.

³⁸¹zelówka — ochronny materiał naklejany na podeszwę buta. [przypis edytorski]

³⁸²pstro (pot.) — w tym przypadku: lekkomyślność, niedojrzałość, pustka myślowa. [przypis edytorski]

COMOEDIAE PERSONAE³⁸³:

STARUSZEK PIERWSZY

STARUSZEK DRUGI

itd.

oraz

IRONIA — postać alegoryczna

i KURTYNA — słynna kurtyna TEATRU „ZIELONA GĘŚ”

AKT I

STARUSZEK PIERWSZY

Jestem staruszek pierwszy
i — choć oko się klei —
nocami kupy wierszy
piszę dla Dulcynei³⁸⁴.

STARUSZEK DRUGI

A jam staruszek drugi
forsę tracę na kwiaty
chciałbym z nią bugi-ugi
niestety: reumatyzm.

Miłość niespełniona,
Starość

STARUSZEK TRZECI

Ja też bez żadnej ujmy
w te rzeczy tu się wkleję.

SIEDMIU ZAKOCHANYCH STARUSZKÓW

*unisono*³⁸⁵

Hej, golmy się! pudrujmy!
Kochajmy Dulcyneję.

tańczą.

AKT II

IRONIA

Zamiast w wygodnym łóżku
pić skrzyp albo w ogóle,
spójrzcie: siedmiu staruszków
dźwiga siedem prymulek.

SIEDMIU ZAKOCHANYCH STARUSZKÓW

z prymulkami w donicach staje pod balkonem Dulcynei.

SIÓDMY ZAKOCHANY STARUSZEK

*nie wytrzymuje nerwowo tego napięcia, upuszcza i tłucze doniczkę oraz odchodzi na za-
wsze.*

³⁸³ *Comoediae personae* (lac.) — osoby dramatu. [przypis edytorski]

³⁸⁴ *Dulcynea* — ukochana Don Kichota, wymaginowana księżniczka, w rzeczywistości wiejska dziewczyna. [przypis edytorski]

³⁸⁵ *unisono* — równocześnie, jednym głosem. [przypis edytorski]

SZEŚCIU ZAKOCHANYCH STARUSZKÓW

smutno, unisono

Teraz zostało nas już tylko sześciu.

tańczą i płaczą.

AKT III

PIORUN Z JASNEGO NIEBA W PIERWSZORZĘDNYM GATUNKU

mówi ludzkim głosem pod adresem staruszków zgromadzonych pod balkonem

Za strojenie koperczaków...

STARUSZEK PIERWSZY

O rany koguta!

PIORUN

Za smalenie cholewek...

STARUSZEK DRUGI

Proszę bardzo!

PIORUN

Za te umizgi...

STARUSZEK TRZECI

Z czekoladkami.

PIORUN

Za niewczesne amory...

SZEŚCIU ZAKOCHANYCH STARUSZKÓW

drżenie w kolanach, tiki i zgaga.

PIORUN

Za farbowanie włosów...

STARUSZEK DRUGI

usiłuje na próżno przywrócić naturalną barwę swoim kędziorom przez polewanie głowy wodą selcerską³⁸⁶ z podręcznego syfona.

PIORUN

Za te rzeczy...

SZEŚCIU ZAKOCHANYCH STARUSZKÓW

O!

PIORUN

Ciach!

ognistym zygzakiem uduchawia i umiastycznia tych panów.

KURTYNA

śpiew soprano z towarzyszeniem organów

Dziadziusiów koniec łzawy.
Každy to chyba powie.
Warcaby im! nie baby!
Bijcie brawo, widzowie.

Starość

opada.

12 II 1950

Biuro w każdym domu czyli Męczeństwo św. Biurokracego

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ
MORALITET W JEDNYM AKCIE
PT.

OSOBY:

CELESTYN KSIĘŻYC — osoba świecka

BIUROKRACY — święty

HELENA — kobieta pociągająca

ŚW. BIUROKRACY

Dziś mam czas wolny. Dzisiaj niedziela.
Pójdę więc sobie do przyjaciela.
Celestyn pokój ma z tapetami,
dobry Celestyn herbaty da mi,
człowiek pogwarzy i powspomina.
Lecz oto właśnie drzwi Celestyna.

Przyjaźń

Puka do drzwi Celestyna.

CELESTYN KSIĘŻYC
Kto tam?

ŚW. BIUROKRACY

To ja, Biurokracy. Twój przyjaciel z lat dziecińczych. Razem puszczaliśmy kaczki w Cielęcinnie.

CELESTYN KSIĘŻYC
Jakie kaczki? Imię matki?

ŚW. BIUROKRACY
Zofia.

CELESTYN KSIĘŻYC
Imię ojca?

ŚW. BIUROKRACY
Jan.

³⁸⁶*woda selcerska* — woda mineralna naturalnie gazowana, popularna szczególnie w XVIII i XIX wieku. [przypis edytorski]

CELESTYN KSIĘŻYC

Zgadza się.
Otwiera drzwi.

ŚW. BIUROKRACY

wchodzi i rozgaszcza się
Jak tu ładnie u ciebie! Chętnie napiłbym się herbaty.

CELESTYN KSIĘŻYC

A czy masz zaświadczenie, że ci herbata nie szkodzi?

ŚW. BIUROKRACY

przerażony
Nie mam.

CELESTYN KSIĘŻYC

To nic. Zaraz napiszemy. Imię matki?

ŚW. BIUROKRACY

Zofia.

CELESTYN KSIĘŻYC

Imię ojca?

ŚW. BIUROKRACY

Jan.

CELESTYN KSIĘŻYC

Wykształcenie?

ŚW. BIUROKRACY

Teozofia³⁸⁷.

CELESTYN KSIĘŻYC

Ulubiony autor?

ŚW. BIUROKRACY

Walenty Majdański³⁸⁸.

CELESTYN KSIĘŻYC

Czy od dawna pije herbatę?

ŚW. BIUROKRACY

Od dzieciństwa.

CELESTYN KSIĘŻYC

A dlaczego?

ŚW. BIUROKRACY

Co?

Nie mogąc dać jasnej odpowiedzi na powyższe pytanie, blednie i wykitowuje.

HELENA

pociąga kurtynę za sznurek

KURTYNA

spada

19 lutego 1950

³⁸⁷teozofia (z gr. *theos*: bóg i *sophia*: mądrość) — światopogląd łączący w sobie różne idee wywodzące się z neoplatonizmu i buddyzmu: wiarę w bezosobowy, wieczny Absolut, kosmos będący jego emanacją, we wszechobecną świadomość (panteizm), w karmę (odpowiedzialność każdej istoty za własne czyny, których skutki oddziałują na następne wcielenie), reinkarnację (drogę wcieleń duszy od stadiów roślinnych, poprzez zwierzęce do ludzkiego), ewolucję wszechświata, w tym również ludzi, w kierunku doskonałości i zjednoczenia z absolutem. [przypis edytorski]

³⁸⁸Majdański, Walenty (1899–1972) — polski pedagog, pisarz i publicysta. Był przywódcą Ligi Narodowo-Demokratycznej (1958 r.). Znany także jako prekursor ochrony życia poczętego w Polsce. [przypis edytorski]

Lwa

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WYSTĘPUJĄ:

Lew i Społeczeństwo

FAFIK

PIES FAFIK

SCENA I

SPOŁECZEŃSTWO

Dzień dobry państwu. Jestem Społeczeństwo. Idę. I za chwilę na mojej drodze spotkam Lwa.

LEW

Dzień dobry Społeczeństwu! Jak to miło, że się spotykamy. Umf. Ale więcej mówić nie mogę, bo jestem skóra i kości. Do kitu.

SPOŁECZEŃSTWO

jak zwykle wierszem

Rzeczywiście! Do bani!

Bardzoście, Lwie, przegrani:

Zostały z pana cienie.

Sama kość. Jak w rentgenie.

odjeżdża trolleybusem

LEW

Umf.

znika w ogóle

SCENA II

KURTYNA

Najprzód proszę przeczytać, co Zielona Gęś na moim zielonym pluszu wypisała:

...I MINĘŁY TRZY DŁUGIE MIESIĄCE. LEW JAK KAMIEŃ W WODĘ. I NAGLE...

podnosi się

SPOŁECZEŃSTWO

Ach! Ach! Ach! Na Jowisza!

sunie postać, wciąż bliższa,

patrzę, przecieram oczy,
a to właśnie Lew kroczy,

dawniej chudy jak szczapa,
dziś tłusty jak kanapa!

Nawet krawat i buty!

Powiedz, Lwie, gdzieś tak utył?

LEW

prozą, z uwzględnieniem ortografii

Ano cóż, konsumowało się w międzyczasie to i owo. Co proszę? Chwileczkę! Oto menu potraw, które skonsumowało się w międzyczasie:

Menu

Kawiarniany inteligent w cieście 400 razy
Lunatyczki z pretensjami 2 razy
Mistryki de volaille 85 razy
Megaloman na szaro 21 razy
Śpiące królowny w sosie ogólnym 100 razy
Śpiący dyrektor z wody raz
itp.

SPOŁECZEŃSTWO

A ciekawe, żeśmy braku tych facetów i facetek zupełnie nie zauważyli.

KURTYNA

Bardzo ciekawe.

nie opada absolutnie,

ponieważ w chwili gdy piszemy te słowa,

PUBLICZNOŚĆ w dalszym ciągu oklaskuje FAFIKA

w jego nowej, nieporównanej kreacji

26 lutego 1950

*We wszelkich sprawach repertuarowych i innych uprasza się o nietelefonowanie pod numer
mojego sąsiada*

WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO

ponieważ tego rodzaju własnowolne telefony narażają PT. Rozmówców na impertynencje:

(-) Zielona Gęś

(telefonu nie ma)

Telefon do Hermenegildy

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

SZLAGIER

PT.

OSOBY:

AUTOR PIOSENKI *TELEFON DO HERMENEGILDY*

A. GŻEGŻÓŁKA — tenor liryczny

PUBLICZNOŚĆ

i KURTYNA

A. GŻEGŻÓŁKA

tenorem lirycznym

Canto³⁸⁹

Hermenegilda

telefon w domu śliczny ma,

Hermenegildy

telefon w książce jest pod H,

³⁸⁹canto (łac.) — śpiew. [przypis edytorski]

ale telefon ma ona,
ja nie mam, nie mam... o!
Mych uczuć kwiatek
przedzwaniam z aptek,
ale to nie jest to —

Refren:

A gdybym miał telefon,
dzwoniłbym do ciebie
dzień i noc.
A gdybym się połączył,
mruczałbym figlarnie: —
Zgadnij kto!
Jak ptaszek skowronek
dzwoniłbym:
ty! ty! ty!
w zimowy poranek,
w wiosenny poranek:
dryń! dryń! dryń!
Gdybym miał telefon,
dzwoniłbym do ciebie
dzień i noc...

Flirt

PUBLICZNOŚĆ

gwizdże.

AUTOR PIOSENKI TELEFON DO HERMENEGILDY

oburzony

Proszę nie gwizdać, to jest wartościowy utwór z wydźwiękiem.

PUBLICZNOŚĆ

chórem

„Dryń, dryń, dryń” — to nie wydźwięk.

AUTOR

tłumaczy się długo i szeroko.

PUBLICZNOŚĆ

opuszcza salę, nie słuchając gadania długiego i szerokiego.

KURTYNA

spada, załatwiając gadającego wciąż AUTORA.

19 III 1950

Wesoły bankiet wielkanocny

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

Z udziałem całego zespołu

FAFIK

Wiele to sobie, mili, cenię,
że rozpoczynam przedstawienie,

bo to i zaszczyt być w prologu,
no i Publiczność, swoją drogą,

też cieszy się, z radości fika,
gdy widzi znowu psa Fafika.

PROF. BĄCZYŃSKI
Jak twierdzi mój asystent Hajek,
Wielkanoc to jest pora jajek

Święto

i wobec tego, cny zespole,
spójrz: oto jajka lśnią na stole

wszystkimi kolorami wiosny.
*Vivat*³⁹⁰ nasz bankiet wielkanocny,

HERMENEGILDA
łamiąc się jajkiem z PROFESOREM
Jakże zatrzymać łez mych rzeczkę,
gdy z tobą łamię się jajeczkiem,

Młodość, Wspomnienia

Tysiące wspomnień... Ach, mój Boże!,
Nasze spotkania, profesorze...

twoje bukiety, sprawki psotne,
młodości chwile bezpowrotne.

PIEKIELNY PIOTRUŚ
Przed chwilą zjadłem jajek sześć,
lecz drugie tyle mógłbym zjeść.

zjada następne sześć jajek.

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA
z butelką kefiru
Drobnomieszczanin niech się trzęsie.
Za dwieście lat „Zielonej Gęsi”,

Za ciągle nowe jej programy,
w których co tydzień świetnie gramy

na łamach tego tygodnika,
Za Bączyńskiego! Za Fafika,

Za wiersz mój tak jak obłok letki,
I za blondynki! Za brunetki,

Za wszystkich naszych Czytelników,
Za młodzież! I za starych przyków,

Za Jasia! Wacia! I za Stacha,
Za Jana Sebastiana Bacha,

Za...

³⁹⁰*vivat* (łac.) — niech żyje! [przypis edytorski]

OSIOŁEK PORFIRION

widząc, że GZEGŻÓŁKA pod wpływem wzruszenia nie może zakończyć toastu, spuszcza KURTYNĘ, co PUBLICZNOŚĆ przyjmuje z zadowoleniem

9 IV 1950

Poeta jest w złej formie

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

BALET

PT.

Scena przedstawia mieszkanie POETY. Na ścianach obrazy przedstawiające różne rzeczy. Pod ścianami fotele, na których siedzą członkowie BLIŻSZEJ i DALSZEJ RODZINY POETY. Sam POETA siedzi przy stole prawie całkowicie zasłonięty górą rękopisów.

POETA

wykonuje tzw. pas de quoi³⁹¹, co ma oznaczać, że z tym pisaniem to nie bardzo; drze rękopis; na znak protestu wylewa sobie na głowę butelkę zielonego atramentu; wykonuje trzy pas de quoi, jeden podskok à rebours³⁹² i trzy châteaux d'Espagne³⁹³.

TEŚCIOWA

wykonuje ponurą tarantelę³⁹⁴, która ma oznaczać pewien stan ekonomicznego niepokoju, czyli: — Jak więc przestanie pisać, to z czego będziemy żyć? — Teściowa wykonuje nadto cztery piruety a la saucisse³⁹⁵ w duchu bardziej optymistycznym, czyli że może jednak więc się rozpisze.

DALSZA RODZINA

wspomagana mniejszymi i większymi pożyczkami przez POETĘ [w okresach przyływu sił twórczych] wyraża swój żal z powodu odpływu sił twórczych w formie tzw. danse macabre³⁹⁶.

POETA

całkowicie opuszczony przez Natchnienie wyrywa sobie z głowy włosy, brwi, rzęsy i inne rzeczy.

poezja, poeta

BLIŻSZA RODZINA

kiwają głowami w rytmie na trzy czwarte.

POETA

robi nieludzki wysiłek woli, przelamuje się, oko mu błyska jak wiosenna błyskawica i oto pergamin zaczynają pokrywać natchnione utwory.

BLIŻSZA I DALSZY RODZINA

radosny taniec, rodzaj kankana³⁹⁷ i pas de chose³⁹⁸.

KURTYNA

7 maja 1950

³⁹¹pas de quoi (fr.) — nie ma za co, tu raczej jako: nie ma co. [przypis edytorski]

³⁹²à rebours (fr.) — na wspak. [przypis edytorski]

³⁹³châteaux d'Espagne (fr.) — zamki na piasku, dosł. „zamki w Hiszpanii”, wyrażenie oznaczające nierealistyczne plany, marzenia. [przypis edytorski]

³⁹⁴tarantela — włoski, energiczny taniec ludowy. [przypis edytorski]

³⁹⁵a la saucisse (fr.) — z kiełbasą. [przypis edytorski]

³⁹⁶danse macabre — taniec śmierci. [przypis edytorski]

³⁹⁷kankan — francuski taniec. [przypis edytorski]

³⁹⁸pas de chose (fr.) — nic. [przypis edytorski]

Dyskusję

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

DYREKTOR-NAJMNIJSZEGO-TEATRU-ŚWIATA

Oto macie charakterystyczny przykład dyskusji, gdzie każdy mówi na inny temat, a wszyscy nie na temat. Posłuchajcie...

PRZEWODNICZĄCY

Otwieram niniejszym dyskusję nad prelekcją kol. Pomidora pt. *Moje wrażenia z podróży do Świdra*.

KRÓLIKOWSKI

Co do mnie, mieszkam w Milanówku³⁹⁹ i się dziwię, że ob. Pomidor nie wspomniał ani słowem o Milanówku. Ja cały czas notowałem. O Milanówku ani słowa. Nas nie dostrzega, co?!

ŚWIERSZCZ

Ja właściwie nie umiem przemawiać, ale pozwólcie państwo, że...

Tu następuje dwugodzinny wybuch wulkanu wymowy, niemający nic wspólnego z tematem.

MACIERZANKA

Ja chciałabym dwa słowa na temat Balzaka⁴⁰⁰. Dlaczego np. w jednej księgarni jest Balzak, a w księgarni naprzeciwko nie ma Balzaka? Dlaczego? Skończyłam.

Literat

SIŁACZ

Ze względu na spóźnioną porę proponuję zamknięcie dyskusji.

PRZEWODNICZĄCY

Ze względu na spóźnioną porę zamykam dyskusję.

CAŁY SZEREG OSÓB

budzi się i wychodzi

Kurtyna

28 maja 1950

Osioł i jego cień

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

BAJKĘ EZOPA⁴⁰¹

PT.

PODRÓŻNY

na ośle, za plecami WŁAŚCICIELA, od którego OSŁA wynajął jako środek lokomocji

Słońce w zenicie. Ani jednej chmurki. Ani jednego drzewa na horyzoncie. Gdzie tu, jak tu odpocząć?

zamyśla się.

³⁹⁹Milanówku — podwarszawskie miasto. [przypis edytorski]

⁴⁰⁰Honoré de Balzac (1799-1850) — francuski prozaik, autor cyklu powieści pt. *Komedia ludzka*. [przypis edytorski]

⁴⁰¹Ezop (VI w. p.n.e.) — półlegendarny grecki bajkopisarz, uważany za twórcę bajki zwierzęcej. [przypis edytorski]

Wiem!

każe wstrzymać OSŁA jego WŁAŚCICIELOWI i uклада się na spoczynek w cieniu OSŁA.

WŁAŚCICIEL

Ach, ty spryciarzu, won natychmiast z tego cienia, ten cień jest dla mnie! Ja wynajęłam osła bez cienia.

usiłuje ułożyć się w cieniu OSŁA.

PODRÓŻNY

Precz, lachudro, chałwiarzu⁴⁰²! Jeśli ja wynajęłam osła od ciebie, to znaczy się ze wszystkimi możliwościami, czyli i z cieniem. Nie ruszę się z miejsca.

nie rusza się z miejsca.

OSIOŁ

korzystając z zamieszania, rusza się z miejsca i — lekki — znika na horyzoncie

Morał:

CZASEM O BYLE CIEŃ
CZŁOWIEK MA ŻAL DO CZŁOWIEKA,
A ŻYCIE JAK OSIOŁ UCIEKA.

Przemijanie

KURTYNA

18 czerwca 1950

Biurokratę na wakacjach

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”
MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

OSOBY:

BIUROKRATA

i AMATOR KĄPIELI

AMATOR KĄPIELI

pośrodku jeziora

Ratunku!

BIUROKRATA

na brzegu jeziora

Nazwisko?!

AMATOR KĄPIELI

ju.

Dajmy na to Jankowski. Ratunku!

BIUROKRATA

ju.

Imię?!

AMATOR KĄPIELI

ju.

Piotr. Ratunku!

BIUROKRATA

ju.

Imię ojca?!

⁴⁰²chałwiarz — rzemieślnik wytwarzający chałwę, tu jako obelga. [przypis edytorski]

AMATOR KĄPIELI

ju.

Też Piotr. Ratunku!

BIUROKRATA

ju.

Imię matki?

AMATOR KĄPIELI

ju.

Balbina. Ratunku!

BIUROKRATA

ju.

Obywatelstwo?! Zawód?!

AMATOR KĄPIELI

ju.

...gl...gl...gl...gl...gl...gl...gl...

...gl...gl...gl...gl...gl...gl...gl...

...gl...gl...

tonie

BIUROKRATA

ju.

Nic nie rozumiem!!

Dzień zapowiada się pogodny.

Kurtyna

17 września 1950

Kaloryfery

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WODEWIL ZE ŚPIEWAMI I TAŃCAMI

PT.

OSOBY DZIAŁAJĄCE:

WIDZ

AKTOR

WOŹNY

KOMISJA

DYREKTOR

Rzecz dzieje się na widowni i scenie teatru, zimnego z powodu nieoperatywnego działania kaloryferów.

SCENA I

Na scenie jeden AKTOR. Na widowni jeden WIDZ. Zimno.

AKTOR

w roli Franciszka w słynnej sztuce Anieli Męskiej pt. Węgiel i gitara. Scena z portretami

Oto portret mojej pierwszej żony Melanii. Ty byłaś prawdziwym natchnieniem mojego życia, Melanio. Noszę cię w sercu mym zawsze. Nie zapomnę o tobie nigdy. Połączyła nas karuzela i ten cichy wieczór nad Wisłą, rozłączyła mineralogia i termodynamika. Poszło o to, kto ma nosić węgiel do piecyka. Ten piecyk, który w lecie w ramach estetyki umajaliśmy kwiatami...

tu AKTOR powinien z roli płakać, ale kaszle, bo zimno; podchodzi pod drugi portret

A ty, Hermenegildo, wniosłaś w moje życie nie tylko czeski adapter „Supraphon”, który zresztą się potem popsuł w związku z mściwym wyspaniem gorącej kaszy gryczanej do aparatury w ów fatalny piątek, ale również miłość do kolorowych firanek.

na stronie

Potworna składnia. Że takie rzeczy puszczają.

pełnym głosem

I dziś, ile razy widzę kolorowe firanki, tyle razy...

tu AKTOR znowu powinien płakać, ale kaszle jak wyżej i pojękuje zębami; staje pod trzecim portretem

Biedna Michalina, autorka czterdziestu czterech niewydanych powieści. Wszystkie pieniądze szły na atrament. Ale mimo to kochałem cię. Atoli odeszłaś w zaświaty.

zaciera ręce z zimna i zagrzewa się po dorożkarsku, bijąc się po plecach ramionami

Nawet śniłaś mi się wczoraj...

Nie, dalej grać nie mogę. Mnie jest zimno.

kaszle i wychodzi

WIDZ

kaszle i wychodzi

SCENA II

DYREKTOR

do WOŹNEGO, ze sceny

Panie Turecki, pan stanie przed teatrem. A jakby ten samochód, to zaraz telefon z kasy do mnie.

WOŹNY

I tak nic nie zobaczę, bo taki śnieg.

DYREKTOR

Jaki śnieg? Trzeba walczyć z przyrodą.

SCENA III

KOMISJA KLIMATYZACYJNA

wchodzi

DYREKTOR

W imieniu dyrekcji i zespołu witam Komisję. Członkowie Komisji mogą się teraz... ten... empirycznie przekonać, że nasze pisma w sprawie niewłaściwego działania kaloryferów nie były przesadzone. Kaloryfery niby są, ale właściwie ich nie ma. Brak im tego, jak by powiedzieć, wydźwięku ciepłego. Przed chwilą musieliśmy przerwać przedstawienie.

zagrzewa się po dorożkarsku

Celem tedy ponownego zobrazowania sytuacji na odcinku temperatury w naszym teatrze *Miniatury* pozwolę sobie zacytować z pamięci nasze ostatnie

łyka aspirynę

pisemko:

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

To już my wiemy.

DYREKTOR

„Walcząc z...”

DRUGI CZŁONEK KOMISJI

Naturalnie.

DYREKTOR

A tu mój podpis, podpisy pozostałych czterdziestu czterech dyrektorów oraz okrągła pieczętka tuszem lila.

TRZECI CZŁONEK KOMISJI

Czy pan nie wie, gdzie można dostać tuszu lila? Mój Boże, była taka piosenka:

Ta nasza
ach Lila
majteczki
ma
lila.

Dobre, co? Tylko trochę w ramach pornografii. Ach, pornografia... Żeby panowie coś takiego.

DYREKTOR

podtańcowuje dla rozgrzewki w ramach temperatury

TRZECI CZŁONEK KOMISJI

Pornografia jest jak księżyc. Człowiek patrzy i jest mu przyjemnie. Całkowite porozumienie twórcy z odbiorcą.

WOŹNY

Pisał bydlak dla bydlaka. Obywatele, zajmijcie się kaloryferami.

KOMISJA

rozsiaada się wygodnie w krzesłach

Kuplety KOMISJI

Czas pędzi jak ten zając,
trzeba by się tym zająć,
lecz spokojnie, bez tremy.
Więc my się nie zajmujemy.

Nasze cele nieduże:
spokój w domu i w biurze.
Życie to są problemy.
Więc my się nie zajmujemy.

By coś zrobić, coś stworzyć,
trzeba rękę przyłożyć,
lecz my się nie palemmy.
Więc my się nie zajmujemy.

taniec

SCENA IV

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

do DYREKTORA

Czy pan czytał *Faraona*?

DYREKTOR

Czy to ma coś wspólnego z kaloryferami?

zagrzewa się po dorożkarSKU

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Nie ma nic wspólnego, ale wie pan, człowiek siedzi w tej klimatyzacji: kaloryfery i kaloryfery. Więc jak przyjdzie do takiego człowieka jak pan, który bierze czynny udział w kulturze, to chciałby trochę pogadać. Wczoraj na urodziny żona podarowała mi *Fa-raona*. Ale niech pan sobie wyobrazi, mamy kotka. Cały biały. I ogonek biały, i mordka biała, tylko na brzuszku taka wielka, proszę pana, czarna kropka. Bardzo śmieszna. Otóż kotek przewrócił flaszkę z atramentem i zalał cały egzemplarz. Bardzo smutne. Czy pan lubi koty? Moim zdaniem kot jest fałszywy i egoista.

DYREKTOR

rozciera sobie uszy

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

A ja rzeczywiście tutaj wobec pana czuję się jak Wagner w pracowni Fausta. Można powiedzieć, sama wiedza i kultura.

DYREKTOR

Te kaloryfery...

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Aha, już badamy. Pan będzie łaskaw, dyrektorze, przedstawić dokumentację retrospektywnie.

DYREKTOR

Panie Turecki, niech pan to zreferuje.

WOŻNY

Kaloryfery zostały założone w kwietniu. Kaloryfery wewnętrzne, czyli wpuszczone w ścianę, w ramach estetyki. Ale co z tego? Szwagier w kotle pali, a w teatrze zimno. Gdzieś to ciepło ucieka.

DYREKTOR

Nieoperatywność cieplnego wydźwięku.

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Zaraz to zbadamy. Tymczasem tylko szkicowo, wstępnie, albowiem jesteśmy strasznie zajęci.

przy pomocy WOŻNEGO rozbiera jedną ścianę w miejscu, gdzie powinien być kaloryfer. Kaloryfera nie ma

Bardzo dziwna sprawa. Gdzie kaloryfer? I dlaczego zimno w teatrze, a ciepło na ulicy? Kolego Klimaszkiwicz, co to znaczy?

DRUGI CZŁONEK KOMISJI

Musiła nastąpić pomyłka na tle trudności obiektywnych.

SCENA V

WIDZ

wchodzi; do DYREKTORA

Czy pan jest dyrektorem tego teatru?

DYREKTOR

klania się

WIDZ

Nazywam się Franciszek Balon. Franciszek — tak jak bohater w tej sztuce obywatelki Anieli Męskiej. Przyjeżdżam z głębokiej prowincji. W większych ośrodkach bywam rzadko. Czy ten teatr został dawno zbudowany?

DYREKTOR

Przed paru miesiącami.

WIDZ

Bardzo ciekawy teatr. Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Ja się, proszę pana, wymarzęm i wyszedłem. Myślę sobie, zjem coś ciepłego, np. gorący kokil z mózgu, i wrócę, jeszcze trochę posłucham sztuki. Ostatecznie można siedzieć w palcie. Chodzi o sztukę. I proszę sobie wyobrazić, zbliżam się do teatru i co widzę? Jak Jowisza Kocham, pierwszy raz w życiu. Kaloryfery wmontowane w mur, na zewnątrz teatru. Na ulicy gorąco, że cytryny i laury mogłyby kwitnąć, a w teatrze oczywiście zimno.

siada na krześle

DYREKTOR

na stronie

Toteż ja nieraz w wolnych chwilach zastanawiałem się, czemu ten dziadek, co ma u nas na rogu budkę z papierosami, tak się ciągle poci.

głośno

Fatalna pomyłka w dokumentacji. Naturalnie. To jasne, że cały wydzwięk ciepłny, zamiast grzać widza i aktora, rozpraszał się na ulicy.

KOMISJA

jeszcze głośniej

To nie jest pomyłka. To jest genialny wynalazek. Mamy dosyć: egotycznych kaloryferów, przy których grzeją sobie kupry ludzie, że tak powiemy, odcięci od życia, oddaleni od rzeczywistości, a nieraz potajemnie pogrążeni w lekturze Oskara Wilde'a⁴⁰³. Dzięki naszym kaloryferom zewnętrznym ciepło się upowszechnia, zespala z ulicą, ulica jest ciepła i dzięki powyższemu nie może się już powtórzyć gwiazdkowy kawał z dziewczynką z zapalkami. Pa, pa.

WOŹNY

A jak będzie z kaloryferami?

KOMISJA

Pa, pa. Kaloryfery to nie są kaloryfery, tylko zagadnienie. A zagadnienie trzeba omówić, rozpracować i uzgodnić. Pa, pa.

WOŹNY

A jak będzie z kaloryferami?

KOMISJA

Pa, pa. Jesteśmy strasznie zajęci. Mamy jeszcze dwadzieścia zebrań, osiemnaście konferencji oraz uroczyste posiedzenie Sekcji Kaloryferowej. Obecność na sekcji obowiązkowa. Pa, pa.

WOŹNY

Pa, pa. A jak będzie z kaloryferami?

KOMISJA

Pa, pa. Jesteśmy strasznie zajęci.

wychodzą

SCENA VI

Przez dziurę w rozebranej ścianie widać padający śnieg.

WOŹNY

wchodzi na scenę

Kuplety WOŹNEGO

Kiedy chłopięciem byłem,
och, czasy te daleko,
ze śniegu ulepiłem,
bałwana śniegowego;

⁴⁰³ Wilde, Oscar (1854–1900) — irlandzki poeta, prozaik, dramatopisarz i filolog klasyczny. Autor m.in. *Portretu Doriany Graya*. [przypis edytorski]

snadź antyprzyrodniczo
lepiłem, drodzy moi:
księżycy się zmieniają,
a bałwan ciągle stoi.

Od słońca nie topnieje
i czuje się jak byk, i
nawet mówi, i pisze
wiersze i podręczniki.

Satyra go nie ima,
trwały nad wszelki podziw,
puść parę w kaloryfer,
też to mu nie zaszkodzi.

Lecz żeby was nie znudzić,
jesteśmy w wielkiej trwodze.
Wodewil już skończony,
więc ja ze sceny schodzę.

Niech się poezja krzewi,
niech piszą poetowie.
Skończony już wodewil.
Bijcie *bravo*, widzowie.

wychodzi

DYREKTOR

z proscenium

Prześwietna Publiczności! Na tym kończymy nasz nonsensowny, absurdalny, abstrakcyjny i irracjonalny program w naszym najmniejszym teatryku wszechświata „Zielona Gęś”. To jest

szłocha

nasz program pożegnalny. Droę Szekspirom!

Oklaski.

Chwileczkę, jeszcze będzie dydaktyka na temat ludzi strasznie zajętych:

do jedynego WIDZA na sali

Wodewil sens taki objął
i morał wyklada ten ci:
ludzie, którzy nic nie robią,
są zwykle strasznie zajęci.

Kurtyna

20 grudnia 1953

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/galczynski-teatrzyk-zielona-ges/>

Tekst opracowany na podstawie: Konstanty Ildefons Gałczyński, *Próby teatralne 3*, wyd. Czytelnik, Warszawa 1979.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Anna Stasiak, Dagmara Śniowska, Ilona Kalamon, Jan Grzybowski, Justyna Kmieć, Kornel Myczko, Martyna Boncał, Natalia Matusiak, Wiktoria Szydłowska, Wioletta Bociuk, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).